

Federacja Regionów i Komisji Zakładowych



Przewodniczący Komisji Krajowej **Solidarność 80**
dr Zbigniew Półtorak

50-368 Wrocław

ul. Chałubińskiego 6a

gsm 604 465 806 http : // www.federacjasolid80.umed.wroc.pl e-mail amkomisjazakladowa @ gmail.com

Wrocław, dnia 30 kwietnia 2016 r.

PRAWDZIWI BOHATER

Jak to ja Zbigniew Półtorak rozłożyłem socjotechnicznie komunizm

W związku z ostatnio ujawnionymi przez żonę zmarłego Gen. Czesława Kiszczaka dokumentami SB dowodzącymi współpracy Lecha Wałęsy z tą tajną służbą oraz wskazującą, że to Gen. Czesław Kiszczak chronił swojego bohatera Lecha Wałęsę i przyczynił się do uhonorowania Go Pokojową Nagrodą Nobla w 1983 roku wskazuję, że słowa te polegają na prawdzie.

Z analizy socjotechnicznej zachowań Pana Lecha Wałęsy mających miejsce po ujawnieniu tych ostatnich informacji, wzywającego do wypowiedzenia się w tym przedmiocie pracownika kontrwywiadu wynika, że Lech Wałęsa, stając się agentem SB w 1970 roku i donosząc na swoich kolegów pokazał, że nadaje się na agenta wpływu, dlatego został przejęty w 1976 roku przez kontrwywiad, który przygotowywał zmiany polityczne w Polsce związane z mającym nastąpić podpisanym na 50 lat w Jałcie porozumieniem w ramach, którego przewidziano zakończeniem pobytu w Europie Środkowo- Wschodniej sojuszników z II Wojny Światowej w 1995 roku, amerykańskich, angielskich, francuskich i rosyjskich z 4 stref wyznaczonych dla każdego z tych państw, w tym na 1/3 tych ziem niemieckich dla nadzoru Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, gdzie na bazie Turynii, Saksonii, Meklemburgii, Brandenburgii i Pomorza Przedniego utworzono później Niemiecką Republikę Demokratyczną oraz określono strefę wpływów rosyjskich na Polskę, Czechosłowację, Węgry, Bułgarię, Rumunię i Albanie.

Z oglądu treści ujawnionych poprzednio i obecnie odnoszących się do Lecha Wałęsy wyraźnie widać, że nadał się On do tej roli, bowiem przewidywane zmiany polityczne w krajach Europy Środkowo- Wschodniej wymagały bohatera ludowego, aby robotnicy poszli za robotnikiem. Dowodem, jak się z niej wywiązywał jest Jego duża pewność działania wynikająca z prowadzenia Go przez służby polskie i rosyjskie, czego dowodzi fakt, że po odjęciu urzędu Prezydenta RP, pierwszą Jego decyzją na tym Urzędzie było nakazanie wykonania bezpośredniego połączenia telefonicznego z Ambasadą Rosyjską w Warszawie. Dowodem na taki układ polityczny mieliśmy w okresie puczu w ZSRR spowodowanego przez Michaiła Gorbaczowa, a wywołanego przez Wiceprezydenta ZSRR Genadija Janajewa w dniu 19 sierpnia 1991 roku, gdy to Lech Wałęsa, będąc już Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej przerażony nie wiedział, jak się ma zachować. Ponieważ ja byłem pomysłodawcą tego „puczu”, to odpowiedziałem pytającym mnie dziennikarzom, w tym red. Ryszardowi Żabińskiemu z „Gazety Robotniczej”, że pucz w ZSRR potrwa 2- 3 dni, gdyż Michaił Gorbaczow potrzebuje go rozłożenia KGB i osłabienia siły armii rosyjskiej, jeśli ma dojść do dalszej demokratyzacji ZSRR. Wtedy też redaktor ten zgodził się opublikować natychmiast napisany przez mnie artykuł, liczący kilkanaście stron maszynopisu, pt. „Komu potrzeba był

pucz w ZSRR” z dnia 26 sierpnia 1991 roku, który zmieścił się na całą dużą jeszcze wtedy stronę tej „Gazety Robotniczej”. Wtedy wściekły Lech Wałęsa przysłał swojego redaktora, która miał przejąć tę „Gazetę Robotniczą”. Nie udało się to jednak, gdyż pomogliśmy związkowo uratować tę Gazetę przed taką ingerencją.

Zapyta ktoś, skąd się ta moja wiedza wzięła. Otóż czekając w 1985 roku na książkę we Wrocławskim Ossolineum sięgnałem w jej czytelni do Encyklopedii w początku lat pięćdziesiątych XX wieku i po otwarciu jej, mój wzrok padł na hasło Jałta. Wyczytałem z niego, że układy pojałtańskie opisano na 50 lat. Mając umysł – zawodowo- socjotechniczny skojarzyłem wydarzenia Sierpnia’80 roku i następujące po nich zmiany z prowadzonymi przekształceniami na Węgrzech, jako poletku doświadczalnym, jak elity komunistyczne, chcą zachować władzę polityczną i przygotowują pod te potrzeby produkcyjne doły, jako kapitalistyczne., co miało wyzwolić model „góra komunistyczna, a doły kapitalistyczne”, tak jak zachowało się to w obecnych Chinach.

Wiedząc, że tylko Rosjanie mogą rozłożyć komunizm wymyśliłem koncepcję samo rozkładu komunizmu, która musiała być sprzyjająca dla tego państwa i ich elit. Początkowo głosiłem swoje treści podczas zajęć z socjologii medycyny we Wrocławskiej Akademii Medycznej we Wrocławiu, gdzie ją wykladałem moim studentom . Zacząłem to czynić w roku akademickim 1987/1988, gdyż zauważyłem, że gdy we wrześniu 1986 roku wypuszczono opozycjonistów z więzień , w tym Władysława Frasyniuka, to zaczął biec w Polsce proces przystosowawczy do Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Poza tym widziałem już od 1983 roku, gdy to Nasz Ojciec Święty Jan Paweł II przyjechał na II pielgrzymkę po Polsce i spotkał się po sporach w tym przedmiocie z ówczesnym Premierem PRL Gen. Wojciechem Jaruzelskim, z Lechem Wałęsą w Dolnie Chochołowskiej, to widać było już ewidentnie, że stopniowo zapominany Lech Wałęsa wróci do polityki. Dla przebiegu tego mechanizmu ogłoszono, że Lech Wałęsa otrzyma Pokojową Nagrodę Nobla, co się stało w 23 października 1983 roku. Aby było to możliwe ludzie Gen. Czesława Kiszczaka musieli zamazać głoszoną wówczas informację o współpracy Lecha Wałęsy ze Służbą Bezpieczeństwa w latach siedemdziesiątych XX wieku, czyniąc to poprzez wpuszczenia do obiegu fałszywych dokumentów o takiej współpracy. To pozwoliło obalić rozgłos o rzeczywistej współpracy Lecha Wałęsy ze Służbą Bezpieczeństwa PRL rozgłaszana przez twardogłową część aparatu tej bezpieki i działaczy PZPR, którzy rywalizowali o wpływy w Moskwie, aby to oni współrealizowali w Polsce i głoszoną już w ZSRR „pierestrojkę”. Poza tym, Europa i świat musiał mieć swojego ludowego bohatera, aby pękały bariery i żeby społeczeństwa zachodnie otwierały się na Rosję i pozostałe państwa Europy Środkowo- Wschodniej, skąd odchodzić miał komunizm.

Powyższe dowodzi, że Żona Gen. Czesława Kiszczaka i On sam mówił prawdę, że chronił bohatera- czytaj Lecha Wałęsę- i wspomógł, aby Lech Wałęsa otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla. Jest przy tym, oczywistym, że do otrzymania Nagrody Nobla przez Lecha Wałęsę przyczynili się przede wszystkim Ojciec Święty Jan Paweł II i współpracujący z Nim w obaleniu komunizmu Prezydent USA Ronald Reagan, którzy mieli często ze sobą na ten temat rozmawiać . Tym samym postawiono na Lecha Wałęsę licząc, że On przeprowadzi Polskę przez zamierzone procesy demokratyzacji i wyznaczy wzór do podobnych zmian dla innych krajów.

Gdy procesy te nabrały tempa Nasz Ojciec Święty Jan Paweł II zaczął spotykać się potajemnie od 1987 roku z Michałem Gorbaczowem. Rosjanie wiedzieli bowiem doskonale, że jedynym, który dotrzyma poczynionych ustaleń i spowoduje otwarcie dla nich zachodniego świata za cenę uwolnienia Polski z rąk komunistów jest Nasz Papież. Sprawy te nabierały tempa, gdyż tak wielkie procesy, jakie miały się zdarzyć wymagają czasu i koordynacji, aby nie doszło po upadku komunizmu do wojen domowych w Europie Środkowo- Wschodniej, bowiem zbliżał się polityczny 1995 rok, gdy to obce wojska musiały opuścić Europę Środkowo- Wschodnią. Dlatego, kwietniu 1988 roku puszczono w Polsce wykreowane przez tajne służby strajki, aby zmierzyć, czy wyciszone zostały już dostatecznie emocje z czasów

stanu wojennego w Polsce i czy nastąpiła polaryzacja postaw politycznych związana z przebiegającymi zmianami pokoleniowymi. Gdy okazało się, że Sierpień'80 już tak masowo się nie powtórzy Władze komunistyczne były gotowe do stopniowych zmian w oparciu o doświadczenia węgierskie- „góra polityczna komunistyczna- doły zakładowe kapitalistyczne”.

Dlatego, w maju 1988 roku doszło do spotkania na Malcie Ojca Świętego Jana Pawła II, Ronalda Reagana i Michaiła Gorbaczowa. Tam też zapewne ustalono kalendarz zamierzanych zmian. Widać było wyraźnie, że towarzyszył ich realizacji pośpiech. Na początku lipca 1988 roku przyjechał do Polski Michaił Gorbaczow z Małżonką i zaczęto kreować jego demokratyczne oblicze, wykorzystując do tego piosenkę śpiewaną przez Andrzeja Rosiewicza „Michaił, Michaił”. Był to sygnał do rozpoczęcia zmian. Rozgrywano je w rosyjskim stylu „szag wpieriod dwa szagi nazad”. Aby otworzyć pole do porozumień obejmujących przekształcenia polskiego systemu politycznego i gospodarczego Władze PRL podjęły na ten temat rozmowy już 31 sierpnia 1988 roku, gdy to doszło w Warszawie do spotkania Gen. Czesława Kiszczaka z Lechem Wałęsą, oraz Biskupem Jerzym Dąbrowskim i Sekretarzem Komitetu Centralnego PZPR Stanisławem Ciosek. Ponieważ czas naglił, to kolejne spotkanie nastąpiło już w dniu 15 września 1988 roku z udziałem Gen. Czesława Kiszczaka, Lecha Wałęsy i w poszerzonym składzie z Andrzejem Stelmachowskim i Ks. Alojzym Orszulikiem, a 16 września 1988 roku rozpoczęły się rozmowy w Magdalence Gen. Czesława Kiszczaka z Lechem Wałęsą, gdzie ustalono, że w październiku 1988 roku dojdzie do rozmów Władz komunistycznych z opozycją i że toczyć się one będą przy „okrągłym stole”. Ponieważ po stronie opozycyjnej trwały jeszcze spory, czy zasiadać do tych rozmów i na jakich warunkach, to Władze PRL zmontowały „okrągły stół” w Warszawie, a później go celowo rozebrały, żeby opozycja skupiona wokół Lecha Wałęsy zrozumiała, że nie warto za daleko radykalizować. Poza tym, grupa tzw. reformatorów skupiona wokół Gen. Wojciecha Jaruzelskiego dokonała 27 września 1988 roku zmiany Premiera na Mieczysława Rakowskiego, który przybył do Stoczni Gdańskiej na spotkanie ze stoczniovcami, na temat jej przyszłości i tam pojawił się Lech Wałęsa. W ten sposób przywracano Lecha Wałęsę medialnie do społeczności stoczniowej, aby wrócił do roli bohatera pracowniczego. Później w rozmowach stopniowo dołączano do tych rozmów w Magdalence kolejnych opozycjonistów, w sumie 42 osoby, cyt. „Łącznie w rozmowach w Magdalence uczestniczyły 42 osoby^[3]”. W spotkaniach w Magdalence udział brali (w różnych zespołach i składach osobowych) ze strony władz: gen. Czesław Kiszczak, Stanisław Ciosek, Artur Bodnar, Jan Janowski, Jan Jarliński, Mieczysław Krajewski, Harald Matuszewski, Jerzy Ozdowski, Romuald Sosnowski, Bolesław Strużek, Jan Szczepański, Tadeusz Szymanek, Stanisław Wiśniewski, Andrzej Gdula, Bogdan Królewski, Janusz Reykowski, Aleksander Kwaśniewski, Ireneusz Sekuła, Jerzy Uziębło, Władysław Baka, Jan Błuszkowski, Leszek Grzybowski; ze strony opozycji solidarnościowej: Lech Wałęsa, Andrzej Stelmachowski, Władysław Frasyniuk, Lech Kaczyński, Władysław Liwak, Tadeusz Mazowiecki, Jacek Merkel, Alojzy Pietrzyk, Edward Radziewicz, Bronisław Geremek, Mieczysław Gil, Witold Trzeciakowski, Adam Michnik, Zbigniew Bujak, Jacek Kuroń, Andrzej Wielowieyski, Ryszard Bugaj; ponadto udział brali przedstawiciele Kościoła katolickiego: ks. Alojzy Orszulik, ks. abp Bronisław Dąbrowski, ks. bp Tadeusz Gocłowski.

Czyniono tak, aby przyzwycząić działaczy Solidarności i społeczeństwo do mających nastąpić rozmów „okrągłego stołu”. Przygotowując te rozmowy w Magdalence spierano się odnośnie niektórych zagadnień. Aby „zmiękczyć” tzw. opozycję złożoną w części z agentów Służby Bezpieczeństwa, Wywiadu i Kontrwywiadu złożono ten stół, aby go następnie rozłożyć w sytuacji, gdy łatwiej już było osiągać ustępstwa tzw. „strony solidarnościowej”. Oczywiście komuniści byli dobrze przygotowani do tych zmian i mieli gotowe rozwiązania, które zgłaszali sami albo ich agenci wpływu po stronie opozycji. Wszystko rozpatrywano wg

koncepcji znanego psychologa społecznego Janusza Reykowskiego, który był Członkiem Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. On też czynnie uczestniczył w przygotowaniach „okrągłego stołu” i brał udział w finalizacji tych rozmów w Magdalence, gdzie dokonano ostatecznych zasadniczych ustaleń. Dlatego, obie strony zasiadając do „okrągłego stołu” w dniu 6 lutego 1989 roku miały dostateczną wiedzę o czym ogólnie będą rozmawiać, natomiast dookreślenia wymagały niektóre szczegóły, żeby wyglądało, że całokształt tego tzw. „porozumienia okrągłego stołu” opozycja wywalczyła w długich sporach. Dlatego, przyjęto długi okres trwania tych rozmów, aż do 4 kwietnia 1989 roku. Sprzyjał on opadnięciu emocji i ewentualnego zacierzawienia po stronie solidarnościowej i społeczeństwa. W trakcie podpisywania porozumień „okrągłostołowych” widać było, że komuniści kontrolują podjęte tam ustalenia i mają dalsze plany w ich rozwijaniu. Dowodem na dużą ostrożność komunistów we wdrażaniu tych porozumień było kontrolowanie zamierzanych spraw, np. poprzez przyjęcie, że nie zostanie przywrócona Solidarność w poprzednim kształcie, aby odsiać radykalnych jej działaczy. Dlatego, ustalono, że NSZZ Solidarność powstanie od nowa i będzie zarejestrowana, jako nowy związek, co stało się 17 kwietnia 1989 roku. Zmianie w tej organizacji uległ jej statut, w którym wykreślono prawo do strajku. Dowodziło, to dużej ostrożności i racjonalności w działaniach komunistów pilnujących w ten sposób swoich interesów. Było oczywiste, że do realizacji tych procesów sięgnięto po kolejnych agentów lub członków ich rodzin. Władze komunistyczne zasiadając do „okrągłego stołu”, miały wszystko policzone w polskiej gospodarce. Ewidencję wszystkich zakładów pracy w Polsce przygotowała Służba Bezpieczeństwa w latach 1982 - 1985, której pracownicy w ramach swoich obowiązków zajmowali się ewidencją naszego majątku narodowego i pozyskiwali z nich agentów. Dlatego w toku następujących po 1989 roku przemian w Polsce z dużą dozą dokładności wiedziano, które zakłady zostaną zlikwidowane, a które pozostaną. Jednak w trakcie postępującej agenturalnej wojny między SB, a tajnymi służbami wojskowych o przemysł padały czasami polskie zakłady przemysłowe tylko dlatego, że frakcje toczące o nie spór strony wołały je zniszczyć, niż oddać przeciwnikom. Tajne służby pod te gry utworzyły własne media i jasno było na ich przykładzie widać, jakie kreują gry polityczne i gospodarcze, aby przejąć dla siebie jak najwięcej gospodarki i przestrzeni publicznej. Znaczącą rolę w tym procesie odegrali też Niemcy, którzy mieli nie tylko dostęp do wielu agentów w oparciu o wiedzę wywiezioną z akt Stasi, ale również poprzez przejęcie wielu polskich mediów, dzięki którym kształtowali świadomość polityczną i gospodarczą Polakom. Dlatego wojna o polskie zakłady pracy toczyła się także w mediach. Dzięki nim przekonywano załogi i działaczy związkowych do rozwiązań, jakich oczekiwali Niemcy w tym przedmiocie.

Widząc, jak na stole tę psychotechniczną grę prof. Janusza Reykowskiego i Niemców, którzy kreowali toczoną zmianę niemal książkowo, mogłem łatwo czytać te zamiary i konstruować nowe lepsze pomysły, aby je wdrażano. Widząc, że moje pomysły głoszone do studentów zaczynają być realizowane, zacząłem głosić je tak, aby kolejno je wdrażano. Bardzo mi w tym pomogła moja pisemna interwencja w obronie przed zwolnieniem z pracy mojego kolegi z pracy w Akademii Medycznej we Wrocławiu dr Stanisława Niemca, skierowana do Gen. Wojciecha Jaruzelskiego. Z niej wywieść można było, że interesuje mnie prawo pracownicze, a nie to, że dr Stanisława Niemiec był ideowym członkiem PZPR, który niewiele posiadał i nikomu krzywdy nie zrobił. Zauważyłem wtedy, że moje pomysły na polityczne zmiany w Polsce i ościennych krajach, w tym w Rosji łatwiej się przebijają. Interwencji tej nie mogli mi tego wybaczyć niektórzy działacze z Solidarności, ale dzięki temu zrozumiałem, że jeśli mam wziąć socjotechniczny udział w odchodzeniu od komunizmu państw w naszej szerokości geograficznej, to muszę zachować niezależność i pilnować wdrażania wypracowywanych przeze mnie ciągle pomysłów i rozwiązań. Musiałem być sprytniejszy i dalej idący w tych rozwiązaniach, niż prof. Janusz Reykowski, dlatego rozsyłałem moje koncepcje do czołowych polityków polskich. Zakładałem, że ich agenturalna

część doniesie je do Rosjan, gdyż oni – jak zakładałem- musieli akceptować zamiary ewentualnych zmian w Rosji i co za tym idzie w Polsce i krajach sąsiednich. Było wtedy oczywistym, że bez zgody Rosjan nic się nie zmieni.

Miałem wtedy świadomość, że takie moje pomysły musiały uwzględniać bezpieczeństwo elit komunistycznych, gdyż w innym przypadku wystraszone nurtem rozliczeniowym nie otworzyłyby się na zmiany w Polsce. Zakładałem przy tym Mojżeszowe 40 lat na zmianę „oblicza Polskiej Ziemi”, czyli do 2020 roku, o co wołał podczas pierwszej wizyty w Polsce w czerwcu 1979 roku Ojciec Święty Jan Paweł II. Miałem przy tym świadomość, że w miarę odchodzenia w Polsce i Rosji od komunizmu łatwiej będzie w późniejszym okresie wdrażać kolejne zasadnicze moje pomysły służące głównie Polsce. Aby to jednak osiągnąć trzeba było otworzyć umysły komunistów na demokratyzację systemu z założeniem, że w miarę jego postępów kolejne pokolenia z rodzin komunistycznych i młodzież będą przyspieszać te procesy swoją siłą parcia, chcąc żyć jak państwach zachodnich. Dlatego, pierwszym ujawionym, istotnym moim pomysłem było głoszenie studentom w ramach zajęć z socjologii medycyny z socjotechniki, że w Polsce i krajach ościennych nie może być nurtu rozliczeniowego z komunistycznym okresem poprzez wyciąganie, wobec ich odpowiedzialności za ich działalność komunistyczną, co sprytnie nazwano „grubą kreską”. Mówiłem wówczas, a później w sierpniu 1989 roku napisałem pierwszą część „Socjotechnika w warunkach kryzysu polskiego” pokazując prognozowany rozwój zdarzeń na 9 stronach, aby czytający zrozumieli konstrukcję proponowanych przeze mnie zmian. W tym celu rozesłałem ją do Gen. Wojciecha Jaruzelskiego -, który był dla mnie gwarancją przekazania tych materiałów do Rosjan, aby ich przekonać do tych moich projekcji zmian w Polsce i u nich, a później do „Tygodnika Solidarność” i powstałego w dniu 24 sierpnia 1989 roku Rządu Tadeusza Mazowieckiego oraz do Lecha Wałęsy i innych polityków oraz do Adama Michnika. Od Rządu Tadeusza Mazowieckiego i kolejnych rządów oraz Lecha Wałęsy otrzymałem zachowane potwierdzenie ich otrzymania, a od Gen. Wojciecha Jaruzelskiego nie. Przekonałem się jednak, że wszystko do Niego dociera. Gdy Gen. Wojciech Jaruzelski napisał pierwszą książkę, to przyjechał do Wrocławia i miał spotkanie z dziennikarzami „Gazety Robotniczej” na które mnie zaproszono. Siedząc tam w małej Sali widziałem, że Gen. Wojciech Jaruzelski odpowiadając na pytania patrzy wprost na mnie. Odebrałem to, jako zachętę, abym po tym spotkaniu podszedł do Niego i nawiązał kontakt, ale nie zrobiłem tego, gdyż tylko z pozycji niezależności mogłem wpływać na wdrażanie moich rozwiązań. Sprzyjał mi w tym los. Gdy 16 września 1991 roku założyłem NSZZ Solidarność'80 w Akademii Medycznej we Wrocławiu, gdzie wówczas pracowałem, stałem się szybko członkiem Komisji Krajowej tego związku, gdzie zawsze przygotowywałem uchwały podczas jej posiedzeń. Jak się szybko zorientowałem dzięki nim mogłem wpływać na bieg spraw w Polsce. Wtedy też zacząłem mieć dostęp do wiedzy państwowej, co bardzo ułatwiało mi działalność i podsterowywanie rozwoju sytuacji w Polsce. Gdy dowiedziałem się, że nie tylko Lech Wałęsa współpracował z SB, gdyż taki zarzut stawiano również Przewodniczącemu Komisji Krajowej NSZZ Solidarność'80 Marianowi Jurczykowi to zrozumiałem, że obydwa obozy solidarnościowe rywalizują o wpływy w Polsce od 1980 roku, gdy to jedna z frakcji PZPR pod kierownictwem Kazimierza Barcikowskiego, który przyjechał na rozmowy z protestującymi stoczniovcami w Stoczni Szczecińskiej, gdzie Przewodniczącym strajku był Marian Jurczyk, a druga pod kierownictwem Wojciecha Jaruzelskiego wysłała na rozmowy z protestującymi stoczniovcami w Stoczni Gdańskiej Wicepremiera Mieczysława Jagielskiego, gdzie początkowo przywódcą strajku był młody robotnik Piotr Maliszewski, a kilka godzin później przybył na ten strajk Lech Wałęsa, którego przywieziono motorówką. W grudniu 2015 roku podczas Barbórki w naszej organizacji w Kopalni Miedzi „Polkowice- Sieroszowice” nasz Członek Władysław Domański, poinformował mnie, że to Jego brat komandor- podporucznik Jerzy Domański przewiózł motorówką na strajk w Stoczni Gdańskiej pod dowództwem Komandora Romualda Wagi Lecha Wałęsę na teren Stoczni Gdańskiej. Anna Walentynowicz, która miała o tym wiedzę z 1980 roku przez

wiele lat szukała informacji o marynarzach, którzy oprócz komandora Romualda Wagi brali udział w wykonaniu tego zadania. Później Prezydent Lech Wałęsa mianował Romualda Wagę na dowódcę Marynarki Wojennej i stopień admirała. Anna Walentynowicz namówiła na początku strajku w Stoczni Gdańskiej Piotra Maliszewskiego prowadzącego zrzęcznie początkowe rozmowy z Wicepremierem Mieczysławem Jagielskim, aby ustąpił miejsca bardziej doświadczonemu Lechowi Wałęsie. W ten sposób Piotr Maliszewski, który jest Honorowym Przewodniczącym naszej Federacji Regionów i Komisji Zakładowych Solidarność'80, poszedł przewodzić ochronie tej Stoczni w czasie strajku. Wypowiedane przez Niego treści tych rozmów zamieszczono w wydanej w 1986 roku książce Editions Spotkania w Paryżu, następnie opublikowanej w Polsce w 1990 roku autorstwa Andrzeja Drzycimskiego i Tadeusza Skutnika, pt. „Gdańsk. Sierpień'80 Rozmowy, w której wskazano, że w pierwszym 4 osobowym Komitecie Strajkowym w Stoczni Gdańskiej rozpoczętego 14 sierpnia 1980 roku wchodził: Piotr Maliszewski, Barbara Kędziora, Henryk Jagielski i nie rozpoznany z imienia Pan Misiorek. Na 27 stronie tej książki Piotr Maliszewski dziękuje Dyrektorowi Naczelnemu Stoczni Gdańskiej Klemensowi Gniechowi za udostępnienie samochodu zakładowego do przywiezienia na te rozmowy Anny Walentynowicz, o który sam prosił, żeby przywieźć ją na teren Stoczni na rozpoczęty tam strajk. Jak opowiadała sama Anna Walentynowicz bała się jechać do Stoczni, ale przekonały ją do tego sąsiadki

Z analizy socjotechnicznej jednoznacznie wynika, że obydwa obozy w PZPR rywalizowały przed Moskwą, kto będzie realizował „pierestrojkę” w Polsce i dlatego wywołano strajki w obydwu największych polskich stoczniach w Gdańsku i Szczecinie. Jak mówił mi Przewodniczący Komisji Krajowej NSZZ Solidarność'80 Marian Jurczyk, wiodącą rolę w strajkach sierpniowych miałyby strajk w sierpniu 80 roku w Stoczni Szczecińskiej, gdyby Pan Marian Jurczyk nie odmówił wejściu w ten strajk przybyłych tam doradców skupionych wokół Bronisława Geremka. Jak mówił pojechali Oni do na strajk do Stoczni Gdańskiej, gdzie Lech Wałęsa ich przyjął i dlatego dalsze wydarzenia rosyjskiej „pierestrojki” w Polsce stamtąd wychodziły. Chodziło, bowiem o mit dla świata zachodniego, aby otworzył się na rodzące się demokracje w państwach Europy Środkowo- Wschodniej. Dlatego oczy całego świata zwrócone były na Lecha Wałęsę i Polskę. Nasz kraj był forpocztą dokonujących się przekształceń w naszym regionie, gdyż wspomagał nas w tym Ojciec Święty Jan Paweł II.

Drugą niezwykle ważną okolicznością dla Polski był pomysł Rosji, jak otworzyć kraje zachodnioeuropejskie na ich zamysł. Wymyślili, że dogadają się z Niemcami na temat stopniowego zwrotu im polskich ziem zachodnich i północnych, bowiem ówczesny Kanclerz Helmut Kohl odmawiał uczestnictwa w tak pojętej „pierestrojce” rosyjskiej w ich zamierzanych zmianach. Gdy Michaił Gorbaczow spotkał się czerwcu 1989 roku na Krymie z Helmutem Kohlem i wskazywał Mu, że stopniowo odzyskają te ziemie, to Kanclerz Helmut Kohl miał powiedzieć, że Polacy na to nie przystaną, na co Michaił Gorbaczow miał odpowiedzieć, żeby się tym nie martwił, bo Polacy robią, co trzeba.

W kontekście powyższego, należy mieć na uwadze, informację z polskiej prasy, w której podawano, że partia, której Przewodniczącym w latach dziewięćdziesiątych XX wieku był Helmut Kohl - CDU miała wspomagać finansowo na początku lat dziewięćdziesiątych w Polsce Kongres Liberalno – Demokratyczny, z którego wywodzi się Pan Donald Tusk, a gdy wybuchł w Niemczech skandal o umieszczeniu przez CDU na nielegalnych kontaktach w bankach Szwajcarii 21 mln marek, skąd je wydawano na różne cele, to wystarczyło, że Kanclerz Helmut Kohl powiedział na swoją obronę, że 3 mln marek przekazano wtedy na pomoc NSZZ Solidarność, to momentalnie wyciszono tę sprawę. Informacje te są niezwykle ważne dla zrozumienia dokonywanych zmian w Polsce pod dużym wpływem prorosyjskich i proniemieckich agentów. Rodzi to, bowiem podejrzenia, że celowo sprzedawano i likwidowano najlepsze technologicznie zakłady polskie zlokalizowane na ziemiach zachodnich i północnych oraz PGR- y , aby docelowo Niemcy mogli przejmować te grunty i zakłady. Gdy spotkałem w 1994 roku działacza związku niemieckiego IG Metall powiedział mi On, że Niemcy już w 2020 roku będą na naszych ziemiach zachodnich i północnych. Gdy

przeczytałem program dostosowawczy Polski do Unii Europejskiej, to znalazłem w nim, że ostatnie jego dyrektywy muszą być wdrożone do 2017 roku, co pokazuje realność takiej informacji. Gdy wskazano, że od wiosny 2016 roku zacznie w Polsce obowiązywać wolny obrót ziemią oraz że Unia Europejska będzie dopłacała do użytkowanych gruntów w Polsce do 2018 roku, to oczywistym jest, że takiego okresu potrzebowali Niemcy, aby wykupić polską ziemię na tych terenach. Dlatego, ujawniłem to obecnym organom Państwa Polskiego ten zamysł, żeby nie dopuścić do tego procederu. Plan był prosty. Niemcy przy pomocy funduszy Unii Europejskiej chcą wyremontować ziemie zachodnie i północne Polski i uzbroić je w nowoczesne drogi, mosty i zakłady produkcyjne, ale zależne od kapitału niemieckiego lub z jego udziałem. Dlatego, Polska otrzymała tak dużą pomoc do 2020 roku na te cele z Unii Europejskiej. Mając taką wiedzę wyraźnie widać, że rządy wyrosłe z „okrągłego stołu” realizowały taki proces nie tylko likwidując Polskie zakłady, ale i banki, aby polscy przedsiębiorcy nie mieli wsparcia w polskich bankach. W realizacji tego zamiaru brali udział liczni agenci wpływu, do których Niemcy mieli dośście, dzięki posiadanym aktom STASI. Dlatego wyraźnie było widać, że Wojskowe Służby Informacyjne, których agenci kształtowali w Polsce rosyjską „pierestrojkę”, z uwzględnieniem interesów niemieckich służy politycznie interesom Niemiec. Podobnie zachowywali się politycy przez nie wykreowani. Byli przyjmowani na bieżąco przez licznych polityków niemieckich i ostatnio prze nie kryjącą się już z tym, Kanclerz Angelę Merkel. Pamiętam, że gdy wybrano mnie po Marianie Jurczyk i Andrzeju Dolniaku na Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ Solidarność’80, w kwietniu 1995 roku, to momentalnie pojawił się towarzysz przy mnie lekarz, który mówił mi wprost, że jeśli zapiszę się do niemieckiego wywiadu- BND, to zrobię dużą karierę. Ponieważ nie przyjąłem tej propozycji, to zaczęto mnie podtruwać. Już w 1997 roku byłem tak chory, że przeszedłem na rentę trwającą do 2007 roku. Jednak nie przestawałem dalej działać dla Polski. Gdy agentura skłóciła mi NSZZ Solidarność’80, to utworzyliśmy Federację Regionów i Komisji Zakładowych Związku Zawodowego Solidarność’80, aby zachować niezależność organizacyjną od Niemców i polskość związkową oraz interes narodowy. Z tych powodów próbowano nas zepchnąć na najdalsze pozycje. Jednak dzięki patriotom polskim mogłem kreować gry, które spowalniały te procesy. Widząc wyraźnie, że „okrągłostołowcy” mając obawy, że im się ten układ z Niemcami wywróci oraz obawy w tym względzie ze strony Niemiec, że stracą zakładane cele, prowadziłem tak swoją grę, aby wyzwać zagrożenie dla rządzących „pookrągłostołowców”, żeby Polska na tym najwięcej zyskała, gdy musiano pośpiesznie modernizować nasz kraj, aby wyborcy nadal głosowali na Platformę Obywatelską. Dlatego, szermowano tak głośno medialnie i ciągle, ile to jeszcze Polska dostanie dzięki Platformie pieniędzy na rozwój naszego kraju, strasząc, że żadna inna partia polityczna tego nie załatwi. Opisany układ związkowo- polityczny był zwarty i pilnował takiego obrotu spraw polskich, aby coraz mniej było państwa polskiego w gospodarce, urzędach, szkołach, instytucjach służby zdrowia itd. Dlatego sprzedawano i prywatyzowano na umór polskie zakłady, służbę zdrowia i szkoły. Wszystko po to, aby wyzwolić wrażenie, że sprywatyzowane różne sektory nie wymagają państwowości i dlatego głoszone i realizowano ideę powstawania w Polsce zamiast idei Europy Państw, Europę euroregionów. Próbowałem temu przeszkodzić różnymi działaniami, zwłaszcza w okresie wyborczym. Gdy w 1997 roku w okresie wyborczym budowałem w Warszawie koalicję z 24 patriotycznymi partiami, to tak mi nasypali, że ledwo przeżyłem i wylądowałem na rencie. Gdy na początku lipca w 2000 roku, tym razem w Krakowie zwołaliśmy konfederację partii patriotycznych w celu wystawienia kandydata na Prezydenta, to zaproponowano, żeby do tego stworzyć Rząd Ocalenia Narodowego, którego Premierem miał być Roman Bartoszcze, a Wicepremierami mieli być gen. broni Tadeusz Wilecki i ja, a ministrami liczni profesorowie Dariusz Grabowski, Rafał Broda, Piotr Jaroszyński, Jan Szarliński, Zbigniew Dmochowski, Włodzimierz Bojarski i wielu innych. Wymyśliłem wtedy, że naszym kandydatem na Prezydenta powinien być prof. Witold Kieźuń z Warszawy. W tym celu pojechałem do Niego, a On odpowiedział, że jedzie na wykłady do USA i stamtąd odpowie na tę propozycję. W tym czasie polskich gazetach

drukowano informacje sugerujące, że zarówno Lech Wałęsa jak i Aleksander Kwaśniewski mieli być agentami. Ok. 20 lipca 2000 roku zadzwonił prof. Witold Kieźuń, który powiedział, że ma zator tętnicy udowej i nie może w takim stanie kandydować na Prezydenta Polski. Podczas pobytu w Krakowie na początku lipca 2000 roku, poczęstowano mnie tam kompotem, po którym po przyjeździe do domu we Wrocławiu, zaczęło stopniowo paraliżować całe moje ciało. Po miesiącu sytuacja stała się tak poważna, że wyładowałem w szpitalu. Sparaliżowało mnie „od stóp do głów”. Wtedy mój były student zdecydował o zaintubowaniu mnie i przeniesieniu na oddział intensywnej terapii. Gdybym nie był związany środowiskowo z profesorami Akademii Medycznej we Wrocławiu, to pewnie bym tego nie przeżył. Oni domyślając się, że mnie podtruto zaczęli czyścić mi krew przy pomocy tzw. plazmaferezy. Jedną z Pań profesor, która wykonywa mi jeden z 13 zabiegów powiedziała, że niedawno miała pacjenta, który na intensywnej terapii umarł i nie wiadomo dlaczego. Zrozumiała to dopiero, gdy przyszła rodzina po akt zgonu i wskazała, że był to mjr wywiadu. Zrozumiałem to, jako informację, że mnie także podtruto. W 14 dniu mojego sparaliżowania i czyszczenia krwi nagle wstałem i zacząłem chodzić.

Jak działają tajne służby wokół mnie zauważyłem, w sytuacji, gdy Ojciec Święty Jan Paweł II wyraźnie tracił siły i głos. Wtedy listownie zgłosiłem chęć pomocy Naszemu Papieżowi poprzez włączenie do leczenia preparatu krzemowego, który produkowany jest we Wrocławiu. W tym celu wysłałem do Jego Eminencji Kardynała Stanisława Dziwisza informację, że warto spróbować leczyć te dolegliwości krzemem z Wrocławia. Przyszedł po ten krzem w 10 buteleczkach i dostał go zakonnik, a okazało się później z otrzymanego listu od Kardynała Stanisława Dziwisza, że krzem ten nie dotarł do Ojca Świętego.

Jak zdecydowanie działają te służby przekonałem się pierwszy raz w czerwcu 1991 roku, gdy to wybuchł gaz w sąsiednim domu, wskutek, czego podniósł się dach mojego domu i wyleciały z tylnej ściany wszystkie szyby. Stało się to 3 dni po wizycie w moim domu - w poniedziałek tuż po wyjeździe z Polski Ojca Świętego w niedzielę wysokorosłego mężczyzny, który przedstawił się, jako szef gabinetu Premiera Polski i proponował mi współpracę. Wizytę tę wiązałem z wysłanym w końcu maja 1991 roku moją drugą częścią „Socjotechniki w warunkach kryzysu polskiego”, w którym wskazywałem, że ogłoszę publicznie, po wyjeździe Ojca Świętego z Polski, że kryzys w Polsce jest celowo sterowany i służy rozebraniu gospodarki polskiej. Na tę okoliczność posiadam potwierdzenie wpływu tych pism, od Rzecznika Prezydenta Lecha Wałęsy Andrzeja Drzycimskiego oraz Gabinetu Premiera od jego Szefa Zespołu Doradców – sekretarza Stanu Waldemara Kuczyńskiego.

Kolejny raz próbowano mnie porwać po tym, jak 22 marca 1992 roku na naszym krajowym Zjeździe w Chorzowie powiedziałem publicznie, że to co się dzieje jest sterowane, aby nomenklatura postkomunistyczna się uwłaszczyła na polskim majątku narodowym. Pamiętam, że wysiadłem podczas powrotu w następnym dniu na autostradzie pod Wrocławiem i podjechało do mnie czarne auto z rejestracją NO, w którym siedziało dwóch wysokorosłych mężczyzn. Jeden z nich zapytał, którą drogą do Wrocławia. Ponieważ była 4 nad ranem powiedziałem, że chętnie z nimi podjadę do Wrocławia i pokażę drogę. Wsiadając na tylne siedzenie tego samochodu, zobaczyłem, że wysiadł też z autokaru związkowców wracających do Szczecina z naszego Zjazdu Krajowego redaktor gazety „Sprawy i Ludzie”, który obsługiwał nasz zjazd. Zawołałem go. Gdy wsiadł prowadzący ten samochód wysokorosły mężczyzna zaczął nagle jechać w kierunku odwrotnym na Legnicę. Redaktor ten bardzo się wystraszył widząc, że tak szybko oddalamy się od Wrocławia. Uspokajałem Go, że nawrócimy na pierwszym zjeździe z tej autostrady. Na nawrocie na nim zobaczyłem, że stał tam biały Polonez i mrugnął światłami w naszym kierunku. Wtedy wyższy wzrostem mężczyzna zapytał którą drogą do Wrocławia. Pokazałem drogę i wtedy redaktor powiedział, że wysiadzie na pętli tramwaju 7, a ja dodałem, że chcę do Dworca Głównego PKP. Gdy dojechaliśmy na miejsce ten wyższy powiedział do mnie, że jak nie przestanę bzdur pleść, to źle skończę, po czym odjechali. Później dowiedziałem się od kolegów, że wtedy z taką rejestracją nowosądecką jeździły po Polsce komanda śmierci, wykonujące wyroki. To

dostatecznie przekonało mnie, że trafnie oceniam to, co się w Polsce i z Polską dzieje. Widać było przy tym, że moje socjotechniczne opracowania są na tyle interesujące i wartościowe, że najbliżsi współpracownicy Prezydenta Lecha Wałęsy i Premiera Tadeusza Mazowieckiego zajmowali się nimi. Zdawałem sobie przy tym sprawę, że były na tyle logiczne i spójne i konstruktywne, że znajdą zastosowanie. Poza tym, uzupełniałem je swoimi obszernymi wywiadami, których część sam napisałem firmując je wrocławskim i innym polskim redaktorom, wskazując, co się chce z Polską zrobić. Okazali się patriotami i publikowali je w taki sposób, jak wskazywałem, aby nie identyfikowali się z nimi i żeby nie stracili pracy. Pierwszy z nich, liczący kilkanaście stron maszynopisu opublikowano we wrocławskim „Słowie Polskim”, w dniu 9 sierpnia 1991 roku, pt. „Czy PZPR działa zza grobu” Szatańska gra”, był tak racjonalnym opisem mechanizmów i celów, jakie mają miejsce w Polsce i **pokazywał tak trafnie sterowaną transformację systemu komunistycznego, że przedrukowano go w „Głosie Poznańskim, na okoliczność, czego cytuję jego początek „Przedstawiamy dwuczęściową sensacyjną rozmowę z autorem obszernych opracowań obrazujących przebiegu kryzysu w Polsce. Nasz rozmówca twierdzi, iż komuniści usiłują wszystkich przechytrzyć i oddali władzę tylko po to, aby dokonać transformacji systemu na koszt państw zachodnich a następnie chcą odzyskać ją w wyniku w wyniku gry socjotechnicznej, jakiej społeczeństwo polskie i innych krajów postkomunistycznych są poddawane.”.**

Tak oto sygnalizował redaktor Piotr Adamczyk, drugą część tego wywiadu upublicznią w dniu 10 sierpnia 1991 roku, „**Wczoraj przedstawiliśmy czytelnikom pierwszą część rozmowy z autorem kontrowersyjnych opracowań prognozujących przebieg kryzysu w Polsce. Nasz rozmówca twierdzi, że komuniści oddali władzę, po to, aby ją odzyskać w przebudowanym rękami opozycji państwie kapitalistycznym, po skompromitowaniu wszelkich sił społecznych uznawanych dotychczas za opozycyjne i reformatorskie.”.**

Kilka dni po upublicznieniu tych artykułów wybuchł w dniu 19 sierpnia 1991 roku kontrolowany przez Michaiła Gorbaczowa „pucz” wojskowy. Pytany przez dziennikarzy ile potrwają te wydarzenia w ZSRR odpowiedziałem, że 2- 3 dni, gdyż Gorbaczow potrzebuje tego do osłabienia siły wojska i rozkładu KGB oraz że dłuższe jego trwanie groziłoby wojną domową w tym państwie. Gdy sprawdziło się moje przewidywanie, że pucz potrwa 2-3 dni, redaktor „Gazety Robotniczej „Ryszard Żabiński upublicznił w redagowanym przez niego wydaniu tej gazety, mój kilkunastostronicowy artykuł z 29 sierpnia 1991 roku, pt. „Komu potrzeby był pucz w ZSRR”. Był on pokłosiem mojej 3 części prognozy zawartej w „Socjotechnice w warunkach kryzysu polskiego” z 3 listopada 1990 roku, w której napisałem, że, cyt. „**Wydaje się, że Gorbaczow będzie musiał zmienić taktykę, gdyż załamała się koncepcja dobrowolnej reintegracji ZSRR, na skutek odmowy podpisania nowej umowy wszechzwiązkowej przez poszczególne republiki. Propozycja ta sama w sobie była wynikiem dostrzegania zagrożeń rozpadu definitywnego ZSRR i niemożliwej wręcz dezintegracji tego państwa w wyniku wywoływanych mechanizmów. Gorbaczow chce i musi dokonać tego szybko. Cały proces zamierzeń podstawowych musi się dokonać do 1994 roku. dlatego zaproponował On przedłużenie ultimatum w stosunku do Iraku o 6 tygodni. W tym czasie wyjaśni się sytuacja w ZSRR. Dalszy spór przed podpisaniem nowej umowy wewnątrzwiązkowej zmusi Gorbaczowa do wprowadzenia stanu wyjątkowego, aby podobnie jak w Polsce, poprzez włączanie różnych mechanizmów wyciszyć nastroje i zmienić postawy na pro ekonomiczne. Uzyska z tego tytułu i inne korzyści. Skompromituje KGB i Wojsko, tak jak w Polsce, oddając im władzę. Niepowodzenia w rządzeniu tych sił uzupełnionych przez twardogłowych, umożliwi dopiero przejście do etapu demokratyzacji i budowania Unii Rosyjskiej na wzór USA jako państwa. Tu zamiast stanów będą republiki. Wydaje się, że te duże zdarzenia inwazja w zatoce i stan wyjątkowy w ZSRR nałożą się na siebie w czasie.”.**

Aby uzmysłowić czytelnikom, dlaczego Rosjanie i ich socjotechnicy wdrożyli proponowane przeze mnie mechanizmy celowo napisane w formie prognoz należy wskazać,

że musiałem zobrazować je w logicznym biegu mających nastąpić zdarzeń, jakie nastąpią i ich pozytywne skutki dla ZSRR . Dlatego już w 1 części „Socjotechniki w warunkach kryzysu polskiego” wysłanej 30 września 1989 roku do Rządu Tadeusza Mazowieckiego sugerowałem wielką rolę w procesach mających dokonać I Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Michaiła Gorbaczowa, cyt. „ **O ile do pojawienia się na stanowisku KC radzieckiej M. Gorbaczowa, władze polskie miały inną koncepcję rozwiązywania spraw polskich, to po Jego dojściu do władzy i sygnałach z Moskwy, że każdy winien liczyć na siebie, a nie na dobrego wujka w Moskwie zmieniły ją. Przywódca ten stawiając na samodzielność krajów obozu socjalistycznego w sposób ewidentny wymusza tym daleko idące zmiany, również i w tych państwach, które się z wprowadzeniem tych zmian ociągają. M. Gorbaczow od początku wydaje się rozumieć, że mimo swej niezwyklej inteligencji i zręczności nie może być przeciwnikiem Papieża, głównie zez względu na uwarunkowania historyczne i kulturowe. Stąd też, wydaje się zaakceptował umowę władz polskich z Papieżem normalizacji sytuacji w Polsce poprzez szerzenie swobód demokratycznych, legalizację opozycji itd. za cenę normalizacji stosunków z zachodem i pomocy lub otwarcia rynków dla Polski. I w tym jest konsekwentny. Zauważalne zmiany dostrzegamy w polityce wewnętrznej i zewnętrznej dopiero po ostatniej wizycie Papieża . Niemalą rolę odegrała tu gwałtownie pogarszająca się sytuacja gospodarcza Polski. Zmianie uległy także postawy opozycji. Wałęsa po spotkaniu z Papieżem wyraźnie zmienił formułę swojego postępowania, z agresywnej – początkowo na wyczekującą, a później na umiarkowaną, a wreszcie na ugodową. Przełom nastąpił w momencie gdy wydawało się że wrzenie opanuje kraj. Wywołanie strajków w warunkach narastającej beznadziejności, było doskonałym prezentem ze strony opozycji wśród władzy/ a może nie był to prezent, tylko zmyślnie zainicjowana akcja/ mająca pozwolić na podjęcie kroków inicjujących drogę ku porozumieniu narodowemu. Mając ściśle określony scenariusz, władza zaczęła dokonywać zmiany w tempie i trybie, który pozwoliłby na zabicie przy tym jak największego kapitału politycznego. Zaczęto od votum nieufności dla rządu premiera Messnera, zgłoszonego przez OPZZ i wysunięcia kandydatury Rakowskiego na premiera. Zyskano dwa ważne na przyszłości fakty polityczne. To jakby na skutek działań OPZZ władze, wreszcie doszły do wniosku, że konieczne są zasadnicze zmiany. To co wcześniej było zinterpretowane jako zamach na władzę przez „Solidarność” w 1981 roku działacze ruchu związkowego podejmowali podobne próby wpływania na władzę – obecnie wykorzystano jako czynnik mający wzmocnić w przewidywanej perspektywie ten ruch związkowy. Podczas wizyty Gorbaczowa, w maju 1989 roku opozycja- trudno dociec nawet która , wydaje się że jednak obydwie – opozycja wśród władzy i część tzw. nielegalnej, a może zręcznie wysterowane obydwie- wywołała strajki, które miały wykazać słabość ekipy Gen. Jaruzelskiego. Stało się inaczej, to władza wykorzystwała niezadowolone społeczeństwo do zainspirowania zmian zarówno w polityce wewnętrznej, jak i międzynarodowej , uzasadniając je w ten sposób. Z inicjatywa wystąpił Gen. Kiszczak, konsultując się z Wałęsą przez prof. A. Stelmachowskiego, związanego z Kościołem. Przyniosło to pozytywny skutek już na początku podejmowanych działań. Wiadomości na ten temat dostawały się do prasy zachodniej, a w Warszawie tylko nasłuchiowano jaka będzie reakcja na nie zarówno na wschodzie jak i zachodzie. Przeciąganie tych rozmów miało dwojaki cel. Po pierwsze przyzwyczaić bratnie kraje do podejmowanych rozmów, a po wtóre pokazać ,ze władza pójdzie tylko taką drogą jaka jest możliwa do zaakceptowania. Idea Okrągłego stołu budowana niezwykle umiejętnie w oparciu o maksymę, że wszystkiego i tak się od razu załatwić nie da, mimo to należy to zapisać do protokołu działało bardzo uspokajająco na opozycję, która zrozumiała również, że przeciąganie struny nie leży w jej interesie. Sprzyjały takiemu ustawieniu partnerów ; przeciągające się rozmowy**

przygotowawcze. Władza potrzebowała jeszcze czasu na ich rozpoczęcie. Pozwoliło to na przyzwyczajenie się opinii publicznej społecznej i międzynarodowej co do nieuchronności tych rozmów, a także odpowiedzialności uczestniczących w nich stron. W wyniku tych działań wszyscy stawali pod prężeniem opinii publicznej, że to się nie może nie powieść. Rozbudzono w ten sposób olbrzymie oczekiwania narodu. Zerwanie rozmów przez którąkolwiek ze stron rozmów pozbawiłaby – jak się wydaje – poparcia dla niej olbrzymich rzesz społeczeństwa. Z takim bagażem oczekiwań i nadziei nie mógł nikt igrzać. Społeczeństwo zmęczone umiejętnie wysterowanym, ale koniecznym kryzysem, nie zaakceptowałoby innej sytuacji. O tym wiedzieli wszyscy i władza – która tego chciała – i opozycja oraz pozostałe układające się strony. Zaczęły się rozmowy, w blasku jupiterów, które przykuwały uwagę całego świata, potwierdzając zupełnie inną linię polityczną przyjętą przez partię, ale również taktykę. To władza zaczęła być inicjatorem wszelkich zmian, co zaskoczyło opozycję. Sam Wałęsa nie krył swojego zaskoczenia przyjmowanymi rozwiązaniami, często zbieżnymi, a nawet bardziej nowatorskimi w kilku przypadkach niż chciała tego opozycja. Po pierwszym okresie – zaskoczenia również opozycja odzyskała swój dawny wigor i mimo nieprzygotowania do wielu podejmowanych problemów, zaczęła zaznaczać swoją obecność poprzez bardziej radykalne żądania rozwiązań. Podobnie zaczęły postępować inne układające się strony, a zwłaszcza OPZZ, która w swym radykalizmie szła najdalej. Wywołując strajki na tle płacowym zdawano sobie sprawę, że wartość organizacji mierzy się tym co jest ona w stanie załatwić dla przeciętnego obywatela. Władze ustępowały zdając sobie doskonale sprawę że zaowocuje to w przyszłości większym poparciem dla tego związku. Strajki się przedłużały, obejmowały coraz większe rzesze pracownicze dotarły nawet na łowiska. Mimo że przestrzegano ciągle iż nie stać nas na dalsze podwyżki płac, fala żądań płacowych, początkowo identyfikowana z Solidarnością przez stosowanie jej symboli rozlewała się po zakładach. „Solidarność” nawoływał do spokoju społecznego, mając na uwadze minione doświadczenia oraz rzeczywiste mechanizmy rynkowe, jakie miał wypracować „okrągły stół” i jakie miały być następnie wdrożone. Innym chwytliwym argumentem OPZZ była sprawa indeksacji, pełnej, a nie uzależnionej od stanowiska pracy jak proponowała „Solidarność”, wiążąc ją z wymogami rachunku ekonomicznego. Podobnie OPZZ zainspirowała walkę o rencistów i emerytów. Wszystkie te działania znalazły szeroki wydźwięk społeczny. Rząd zrekompensował sobie wszystkie straty natychmiast, bardzo prostym zabiegiem, podniesiono ceny energii i benzyny co podrożyło ceny wszystkich artykułów. W trakcie tej fali strajkowej czyniono to dwukrotnie. Przy minimalnych nakładach finansowych, uzyskano duży efekt propagandowy osłabiając przy tym wpływy „Solidarności”. Przy „Okrągłym stole „ w zasadniczych sprawach nie uzyskano zbyt śmiałych rozwiązań gospodarczych. Olbrzymie nasycenie informacyjne przyniosło jeszcze jeden skutek. Opadły emocje, obserwowano wręcz znużenie przeciągającymi się obradami. Spowszedniało to wszystko i już nawet indagowani rozmówcy przez TV wyraźnie to akcentowali. I o to chodziło. Teraz można było podpisać porozumienie. Po podpisaniu porozumienia nie brak było głosów, że i tak wielu zwartych tam zapisów nie będzie można zrealizować lub zrealizować je w inny sposób jak sygnalizował to między innymi Premier F. Rakowski. Dodatkowo to osłabiło społeczny wydźwięk prowadzonych rozmów, mimo, że międzynarodowe zainteresowanie było nadal duże. Równolegle z toczącymi się rozmowami, nastąpiło szereg zgrzytów. Poprzedzała je decyzja Premiera o likwidacji Stoczni Gdańskiej i zapowiadane likwidacje kolejnych zakładów. Wyzwalało to niepewność wśród załóg i obawy przed upadłością wielu przedsiębiorstw w ramach zapowiadanej restrukturyzacji gospodarki. Poczucie zagrożenia wyzwoliło zupełnie inny wymiar oczekiwań, zwłaszcza wśród robotników z długoletnim stażem zagrożonych utratą pracy lub koniecznością zmiany pracy lub zawodu. Ostudziło to

bardzo oczekiwania robotników, dotychczas dość radykalnych, zorientowanych na daleko idące zmiany Szeroko rozpropagowano to w TV. Równocześnie zaznaczyła się wśród rządzących rozbieżność poglądów . Np. Premier Rakowski zamyka stocznię, co było krokiem wysoce niepopularnym, w tym czasie Gen. Jaruzelski odwiedza Gniezno i rozmawia z kardynałem Glempem, który tuż przed odlotem do Australii leci do Rzymu odprawiać mszę na Zatybrzu i oczywiście spotyka się z Papieżem. Drugim interesującym zdarzeniem było pochwalenie się Wałęsy, że będzie kandydował na prezydenta. Szybko informację tę zdementował rzecznik „Solidarności” J. Onyszkiewicz, a w niedzielę Papież nawoływał podczas błogosławieństwa do śmielszych działań narodu i władzy. W tym czasie do Rzymu poleciał z misją specjalną J. Czyrek, a Gen. Jaruzelski udał się na spotkanie z kardynałem Glempem. Wieczorem „Radio Wolna Europa” podało, że zbierają się państwa EWG w celu ustalenia trybu stopniowego anulowania Polsce długu. Na drugi dzień radio to podało, że EWG przyjęła ostrożniejszy kurs, ponieważ główny socjotechnik tych zmian był za wersją szybkiej pomocy dla Polski. Co stało się w tych dniach, kto przekroczył przyjęte ramy Wałęsa czy władza, kto interweniował itd. itd.

Ustalenia „Okrągłego stołu”, dotyczyły także zbliżających się wyborów, ustalonych na czerwiec. Opozycja głosiła, że termin ten stawia ją w trudnej sytuacji, gdyż jest za krótki do odpowiedniego przygotowania kampanii wyborczej. Umknęła jej jednak kapitalna forma socjotechniki, a mianowicie propozycja wyborów odsunęła na drugi plan, uzyskane wyniki porozumień „Okrągłego stołu”, lub w wielu punktach ich brak. Rzeczywiście zogniskowała ona swoją uwagę na wyborach, które miały stanowić o istniejącym status quo sił społecznych w Polsce. Podtekst takiego rozumowania zasadzał się zapewne na założeniu, że po zwycięstwie łatwiej jej już będzie z ław sejmowych walczyć o swoje sprawy, tym bardziej, że wydzwitek wygranych wyborów będzie ciążył nad ich forsowaniem. Stąd świadomie wzywano do formuły swoistego referendum w pierwszej turze wyborów. I wynik ten osiągnięto ponieważ główny socjotechnik tych zmian, jakie się w ostatnim okresie dokonały Prof. Reykowski popełnił, jak sądzono kardynalny błąd nie oponując przeciwko stworzeniu listy krajowej, na której umieszczono nazwiska wielu animatorów dokonujących się zmian. Można również zakładać, że zrobiono to specjalnie, aby uzasadnić przed światem rzeczywiste działania reformatorskie, a poza tym pokazać jakie są nastroje i oczekiwania narodu polskiego, które zmuszają władze do dokonywania zamierzonych zmian, wydaje się jednak, że decyzje te były ze wszech miar przemyślane. W pierwszym przypadku, gdyby reformatory zostali przegłosowani, ich sukces byłby pełny. W drugim, przegrana jest też zwycięstwem reformatory. Pokazuje ona, że dotychczasowa formuła partii i jej działań, nie cieszy się akceptacją społeczną i wymaga głębokich zmian zarówno w obrębie samej partii, jak i w społeczeństwie. Znowu więc, reformatory mają placet na dokonywanie głębokich zmian strukturalnych i osobowych. Powinno to zaowocować na zbliżającym się zjeździe partii. Podobnego mechanizmu użyto w przypadku zgłaszania kandydata na prezydenta. Frakcja reformatorska w partii widząc, że aparat oraz opozycja w jej łonie, zdegrustowane i podburzone takim biegiem spraw, podejmą działania zmierzające do przejęcia władzy, postanowiła nie wysuwać na prezydenta W. Jaruzelskiego, aby nie stracić swych wpływów w partii. Przyjęcie bowiem propozycji wysuwanej przez klub PZPR, aby zgłosić kandydaturę W. Jaruzelskiego uniemożliwiłaby zapewne wybór na I sekretarza kogoś z grupy reformatory. Utrzymać to stanowisko mógł jedynie W. Jaruzelski mający poparcie wojska i znacznej części KC. Ale tylko on w tym okresie- jak sądzono- dawał takie gwarancje dla reformatory. Dlatego, jak się wydaje podjęto takie postawienie sprawy. Kandydatura Gen. Kiszczaka na prezydenta, była w tym stanie rzeczy kompromisem. Nawet Wałęsa opowiedział się wcześniej za taką kandydaturą, domyślając się jak sądzę z cytowanych podtekstów ewentualnych

skutków takiego rozwiązania. W międzyczasie nastąpiła kolejna znaczna podwyżka cen energii i surowców, co w wyzwoliło ponownie mechanizm żądań płacowych w kolejno wywoływanych strajkach. I znowu OPZZ wystąpił o zamrożenie cen. Uzyskał to natychmiast, komplikując sytuację na rynku. Wyzwoliło to olbrzymi wykup towarów i sytuację niepokoju. „Solidarność” i tym razem wyszła na siłę, która interesuje się tylko władzą, a dopiero na drugim miejscu interesem mas pracujących.

Po spotkaniu przywódców państw socjalistycznych w Bukareszcie zmieniono jednak koncepcję co do obsady personalnej w kluczowych stanowiskach w kraju. Wybrano model podobny do radzieckiego, gdzie preforsowano na stanowiska państwowe osoby skupione wokół Gorbaczowa. W Polsce sytuacja jest bardziej złożona. W ZSRR jest grupa reformatorów, rewolucyjnych jak na tamtejsze warunki, a przy tym jest ona zasadniczą zmianą pokoleniową. U nas natomiast czołowi reformatorzy, kojarzą się z twardymi realiami i skutkami stanu wojennego. Stąd też z zaskoczeniem opinia publiczna przyjęła zmianę koncepcji, zwłaszcza że wskazywała ona ponownie karuzelę stanowisk. Najłatwiej udało się preforsować kandydaturę na I sekretarza PZPR F. Rakowskiego, mającego być przeciwwagą dla Wałęsy, co premiowało tę kandydaturę również w oczach sił zachowawczych partii.

Inną postawę przyjął W. Jaruzelski. Ostrożnie sondował stosunek opozycji i stronnictw politycznych do jego kandydatury. Początkowo wykorzystano do tego środki masowego przekazu, przygotowując opinię publiczną na taką ewentualność. Później już sam Generał kontaktował się z poszczególnymi klubami parlamentarnymi. Kryzys się przedłużał, odczuwało się zniecierpliwienie i niepokój społeczny, a rozmowy trwały. Wywołało to w efekcie w opinii publicznej wzrastającą akceptację dla Gen. Jaruzelskiego, który wydawał się największym gwarantem ze strony koalicyjno – rządowej realizacji zapoczątkowanych zmian. Ciągłe pojawiały się uwagi, że w wypadku nie zaakceptowania tej kandydatury do władzy może dojść frakcja bardziej zachowawcza. I w tym jak się wydaje W. Jaruzelski widział swoją –gwarancję wyboru, wysuwając, mimo zgłaszanych do jego osoby zastrzeżeń ze strony opozycji, kandydaturę na prezydenta. W duchu olbrzymiego napięcia oczekiwano wyborów. Wiadomym było, że „Solidarność” nie będzie popierała tej kandydatury. Nie do końca natomiast rozeznano zamiary posłów z SD i ZSL. Nikt nie był pewien czy posłowie ci dotrzymają dyscypliny partyjnej. I rzeczywiście w trakcie wyborów, wyłamała się część posłów, głosując przeciw tej kandydaturze. Groziło to wg rozeznania „Solidarność” przegraną kandydata. I wówczas zareagowała część posłów z OKP, oddając nieważne głosy, co obniżyło próg 50%+1 głos, niezbędny do wyboru prezydenta. Taki był też wynik wyborów na prezydenta którym został W. Jaruzelski.

Pozostawał jeszcze do obsadzenia urząd premiera. Sięgnięto przy tym po Gen. Kiszczaka, który jako inicjator okrągłego stołu, wydawał się bezapelacyjnym kandydatem. Tak też się stało. W tym momencie musiał złożyć rezygnację z urzędu premiera F. Rakowski. Zakończył swą karierę bardzo zręcznym dla władzy pociągnięciem. Wychodząc naprzeciw żądaniom opozycji urynkowania gospodarki wprowadził olbrzymią podwyżkę cen, która miała imitować ten proces. Dodatkowo wprowadzono mechanizmy cenowe charakterystyczne dla państw zachodnich, charakteryzujące się zmiennością cen w obrębie miast i regionów. Miało to w zamyśle wywołać żywe zainteresowanie kupujących i uwikłać ich w taki sposób zaspakajania potrzeb, który jest bardzo zajmujący. W istocie mechanizm ten bardzo odciąga od zainteresowań i rozładowuje emocje.

W ten sposób uzyskano dwa ważne atuty. Obniżenie poziomu życia w wyniku urynkowania, a tego chciała „Solidarność” oraz kolejne uwikłanie obywateli wysterowany jak wyżej proces zaspokajania potrzeb. Polityczny wymiar tego zabiegu wydawał się wskazywać, że idee opozycji godzą i to bardzo w interes obywatela.

Zrodziło to duży ferment wśród członków „Solidarności”, a także w zakładach pracy. Zabieg ten spotkał się również z ostrą reakcją opozycji wobec dalszych podwyżek cen żywności dokonywanych już okresie premierostwa Cz. Kiszczaka. Lech Wałęsa zrozumiał, że operacja ta to określony proces mający na celu obniżenie popularności związku i dalszą polaryzację poglądów w społeczeństwie. Ten proces plus ciągle głoszenie zagrożeń dla „pierestrojki” w istotny sposób miał wpłynąć na zachowawczość i ostrożność społeczeństwa, a przy tym ograniczyć miał liczbę wstępujących do związku. Widząc takie zagrożenia L. Wałęsa postanowił zmienić formułę funkcjonowania opozycji, Zdał sobie bowiem sprawę, że rząd stanowił dotychczas i może stanowić nadal instrument sterowania kryzysem i walki ze związkiem. Zareagował gwałtownym cofnięciem poparcia dla Gen. Kiszczaka, co wywołało kolejny impas polityczny. Zaskoczone propozycją małej koalicji SD i ZSL, w miarę rozwoju sytuacji zdali sobie sprawę, że tylko w takim otoczeniu mogą odbudować swoją pozycję polityczną i umocnić autorytet w środowisku w którym działają. Tak też się stało. Kolejne rozmowy i presja społeczna poparta akcjami strajkowymi poszczególnych regionów oraz odmowy różnych osobistości przyjęcia tek ministerialnych, zmusiły Gen. Kiszczaka do ustąpienia z funkcji premiera. W międzyczasie rozpoczęły bardzo gorączkowe działania różnych ugrupowań w łonie władzy, stronnictw politycznych i opozycji, a także czynników międzynarodowych zaniepokojonych sojuszników. Po licznych konsultacjach i wobec silnej presji opozycji i sprzymierzonych z nią stronnictw oraz zapewnieniach, że resort MSW i obrony narodowej przypadnie PZPR, ustały zastrzeżenia co do takiego rozwiązania ze strony głównych sojuszników PRL. Gdy wydawało się, że Prezydent mianuje Prof. Geremka premierem, po wieczornej wizycie F. Rakowskiego i W. Jaruzelskiego, na drugi dzień ku zaskoczeniu wszystkich zaproponował ten urząd T. Mazowieckiemu. Sądzę, że było to wynikiem szerzej rozumianej koalicyjności mającego powstać rządu deklarowanego przez T. Mazowieckiego, niż bardziej radykalnego B. Geremka.

Zgoda na utworzenie rządu pod przewodnictwem członka „Solidarności” wydaje się dość zręcznym posunięciem, należy sobie bowiem zdać sprawę, że nawet gdyby partia wyprowadziła kraj z kryzysu, zasługi i tak przypisano by opozycji. Przeciagający się natomiast kryzys polityczny stwarzał nadal możliwości sukcesywnego podwyższania cen, w tym głównie na żywność, przez ministrów poprzedniej ekipy. To znowu dowód dojrzałości politycznej. Windowanie cen w warunkach żądań urynkowania gospodarki przez „Solidarność” i ich ponad dwukrotny wzrost w ostatnim okresie, w tym również w okresie premierostwa T. Mazowieckiego, kojarzy się społeczeństwu, jako konsekwencja żądań związku, a nie manipulacja władzy, zwłaszcza wobec braku reakcji premiera na te działania. Po licznych głosach krytycznych dotyczących nieuzasadnionych podwyżek cen opublikowano wypowiedź przewodniczącego ds. urynkowania, że nie ma już podstaw do dalszego wzrostu cen, ale już wieczorem ogłoszono nowe ceny benzyny, co samoistnie wywołało ich kolejne windowanie. Ubożająca ludność nie zauważa już, iż w istocie nie wprowadzono mechanizmów urynkowania, patrzy natomiast, kto i co jest jej w stanie załatwić. I w tym momencie, wobec znacznego zaangażowania się „Solidarności” w proces formowania rządu, OPZZ radykalnie upomina się w interesie pracujących o znaczne podwyżki rekompensat z tytułu wzrostu cen, aby na bazie tych żądań pokazać się jako rzeczywisty reprezentant rzesz pracowniczych.

Taka sytuacja stawia w niezwykle trudnej sytuacji nowy rząd. Idea walki głoszona przez partię nie jest gołosłowna, mimo że jej szeregowi członkowie tak to odczuwają. Jest ona prowadzona od 1981 roku i realizowana nie tylko w sygnalizowanych formach socjotechniki w okresie całego kryzysu. I nie zapominajmy, że partia ma w tej grze politycznej również związkowego sojusznika- OPZZ zdolnego do radykalnych przedsięwzięć w imię interesów robotniczych, ale nie tylko. Nie sugerujemy się poparciem jakiego partia nagle udzieliła rządowi Mazowieckiego. Żadna partia na świecie nie porzuca nigdy zamiarów odzyskania

dominującej roli, a jeśli tylko nadarzy się okazja walczy o nią. Tym bardziej u nas, gdzie uwarunkowania geopolityczne, są naturalnym sprzymierzeńcem tej organizacji. **Kryzys jak sądzę jest wysterowany do 1993/4 roku, a podejmowane zabiegi socjotechniczne – te opisane i inne oraz podejmowane w przyszłości, mają prowadzić do zwycięstwa partii przez załamanie się polityki i koncepcji opozycji.**

I ostatnia już uwaga. Kryzys jest niezbędny. Wywołane mechanizmy pozwalają bowiem ruszyć zachowawczy środek i zmienić struktury w sposób pokojowy. Korzystały już z takich rozwiązań i Inn kraje, w tym także zachodnie. Wydaje się oczywiste, że władza sterując sytuacją, chciała i chce zbić na tym największy kapitał polityczny dla siebie, sytuując te opozycję wśród czynników wymuszających te zmiany. Ale w związku z ostatnimi wydarzeniami, utworzenia małej koalicji, wyborem premiera z „Solidarności”, a więc przejścia do postawy aktywności politycznej, należy wyzwolić normalne dla zachodnich demokracji reguły gry politycznej opartej na konkurencyjności istniejących sił społecznych. Podstawowym jej założeniem muszą być gwarancje i możliwości działania wszystkich sił społecznych i politycznych. Nie może być mowy o nagonkach na jakiejkolwiek funkcjonujące w takim systemie partie. Element konkurencyjności pokaże i zmusi nawet najbardziej dogmatyczne siły w kraj, do weryfikowania swoich postaw. Okaze się mniej ważne, kto i z jakiej partii piastuje stanowisko, decydować muszą umiejętności i odpowiednia kontrola ogniw administracyjnych, zwłaszcza w fazie przejściowej. Z czasem liczyć się będzie kompetencja i lojalność władzy zwierzchniej, takiej osoby. W dobie tworzenia społeczeństwa konsumpcyjnego, nadrzędnym musi okazać się interes obywatela i państwa, a więc nas wszystkich. Zmniejszy to również stopniowo możliwości socjotechniczne lub efektywne w obecnym okresie”. – wysłano 30.09.1989 roku do Premiera RP, skąd otrzymałem na to potwierdzenie.

Napisałem „ od ręki „ na maszynie tę pierwszą 9-stronicową analizę socjotechniczną pt. „ Socjotechnika w Warunkach kryzysu polskiego”, gdyż widziałem, że w Polsce przemiany będzie realizował Gen. Wojciech Jaruzelski w ramach współpracy z Moskwą . Widać to było już w 1981 roku, gdy zaczął rządzić biegiem tych spraw. Widząc to, wskazałem na październikowym tego roku Walnym Zebraniu Delegatów NSZZ „Solidarność” Akademii Medycznej we Wrocławiu, gdzie wykładałem socjologię medycyny, że wywołuje się celowo w Polsce strajki, aby wprowadzić stan wyjątkowy, jednak nikt nie chciał tego słuchać i było to źle przyjęte. Widząc, że komuniści spróbowali ratować swój system próbą zamachu w dniu 13 maja 1981 roku Ojca Świętego Jana Pawła II, który przeżył tę próbę zabójstwa i po tym jak Nasz Papież zaczął od wizyty w Polsce w 1983 roku stawiać na swoim w obronie – jak Mówił „ swojej ukochanej Ojczyzny” oraz że komuniści nie mają koncepcji jak zmieniać system w nowym uwarunkowaniu, niż dotąd testowane modele na Węgrzech i w Jugosławii, postanowiłem wymyślać lepsze koncepcje i przekazywać im oraz opozycji i Kościołowi, aby wszystkie strony uczyły się i rozumiały jej mechanizmy.

Dlatego musiałem wykazać, że jestem genialniejszy w ich projekcji, niż prof. Janusz Reykowski, którego po to wybrano do Komitetu Centralnego PZPR. Dokonałem tego celowo rozpisując analizowany bieg zdarzeń wychodząc od okresu „ okrągłego stołu”, aby pokazać, jak doskonale umiałem czytać wsterowywane przez prof. Janusza Reykowskiego psychotechniki w skali indywidualnej i masowej służące ówczesnej zmianie systemu. Dzięki temu i mojej niezależności politycznej, gdyż nigdy nie byłem

członkiem partii mogłem docierać z moimi, już pisemnymi koncepcjami do wszystkich, układających się stron. Doszedłem bowiem do wniosku, że takie moje socjotechniczne koncepcje głoszone od roku akademickiego 1987/88 studentom, nie dotrą do wszystkich opcji biorących udział w przekształceniach w Polsce i państwach Europy Środkowo- Wschodniej. Uczyniłem to, gdyż zauważyłem, że część moich rozwiązań głoszonych studentom została wdrożona w tamtym okresie i w czasie konstruowania obrad „okrągłego stołu.” . Mam nawet pisemne uznanie „moich” studentów odnośnie celności moich analiz socjotechnicznych odnośnie ówczesnych wydarzeń. Zrozumiałem wtedy, że muszę pisać etapami moje projekcje zmian politycznych w Polsce i w krajach sąsiednich. Dlatego w kolejnej 2 części „ Socjotechniki w warunkach kryzysu polskiego „ wysłanej 30 maja 1990 roku do Prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego i Premiera Tadeusza Mazowieckiego, rozpisałem to tak, aby czytający kolejne moje prognozy uczyli się socjotechnicznego myślenia politycznego, gdyż kreowałem tym socjotechnikę pozytywną, aby wszystkie układające się strony miały w tym swój interes. Bez tego moje pomysły nie znalazłyby uznania i nie zostałyby wdrożone. Dzięki temu łatwiej je przyjmowali i wdrażali.

Bardzo istotną częścią dla zmian w Polsce okazała się w/w część 2 mojej socjotechniki.

Pokazując, w niej gry socjotechniczne Michaiła Gorbaczowa starającego się jak najwięcej wygrać dla ZSRR od państw zachodnich na wsparcie „pierestrojki” i kreowania Borysa Jelcyna na kolejnego bohatera „pierestrojki” w Rosji, wskazałem na dwa podstawowe mechanizmy koniecznych zmian w Polsce. Pierwszy, aby wybrano Lecha Wałęsę na Prezydenta Polski, gdyż cyt. „ *Dlatego koniecznym wydaje się parcie na wybory prezydenckie, a nie ustąpienie Gen. Jaruzelskiego. Jest to konieczne, gdyż I. Wałęsa nie mieści się już w formule li tylko przewodniczącego związku. Trzeba sobie zdać sprawę, że osoba Wałęsy , to wciąż olbrzymi kapitał polityczny, który chce się przy pomocy umiejętnie wysterowanej socjotechniki osłabić i skompromitować. Dlatego jest to najlepszy moment, żeby zaistniał on w świecie polityki, jako przeciwwaga dla osobowości i sprytu Gorbaczowa. Dodatkowym argumentem przemawiającym za takim rozwiązaniem jest zbyt silny dzięki Wałęsie związek zawodowy., czego obawiają się biznesmeni zachodni. To także jeden z elementów składowych ostrożnej polityki inwestycyjnej zachodniego biznesu. Zaskakujące, że wielu członków „Solidarności” uważających się za dawnych liderów tego ruchu tego nie zauważa i brnie w akcje przeciwstawiające się takiemu rozwiązaniu, niezależnie od tego, co już się w tym względzie stało, należy przeprowadzić wybory prezydenckie, najpóźniej na początku października, aby przeciwstawić się socjotechnikom kreowanym zarówno przez wewnętrznych, jak i zewnętrznych graczy politycznych. „.*

Nawoływałem przy tym, aby Lech Wałęsa powołał biuro analiz społecznych grupujących specjalistów z różnych specjalności- socjologów, psychologów, politologów, historyków, ekonomistów itp., aby przygotowywali analizy, dzięki czemu władza uniknie wpadek politycznych. Wskazałem, że biura takie obsługują zachodnie rządy, dzięki czemu prowadzona tam polityka skutkuje dobrymi rozwiązaniami. Było mi to potrzebne, aby powołani do obsługi Lecha Wałęsy i innych polityków socjotechnicy wpływali na wdrażanie moich koncepcji.

Żeby wdrożono mój pomysł szybkiego wybrania Lecha Wałęsy na Prezydenta Polski pokazałem w drugiej części „ Socjotechnika w warunkach kryzysu polskiego”, liczącej 12 stron w dużej mierze grę Gorbaczowa i jego spryt zmierzający do tego, aby państwa zachodnie nie kierowały głównie do Polski pomocy finansowej i gospodarczej, na okoliczność, czego cyt. „ ***Niewątpliwy sukces L. Wałęsy w USA i podczas pobytu w państwach zachodnich zrodził zapewne duże poczucie niepokoju w państwach Europy***

Wschodniej, a zwłaszcza ZSRR. Stąd trudno się dziwić, że sam Gorbaczow wyzwolił swoją wizytą zmiany w NRD, które następnie zaowocowały podobnie jeśli chodzi o przebieg tych zdarzeń w Czechosłowacji. Baczono przy tym, aby zmiany te poszły nawet dalej niż w przypadku Polski. Stąd też w pierwszym okresie Czechosłowacji władzę kontrolowała nowa orientacja partyjna. Po zorientowaniu się, że naród poza Pragą jest dość zachowawczo ustosunkowany do zachodzących zmian, postanowiono przelicytować rozwój sytuacji w Polsce, jeszcze dalej idącymi rozwiązaniami. Wyzwolono w związku z tym mechanizm, który zainspirowany z kręgów partyjnych umożliwiać miał przejęcie władzy przez opozycję z prezydenturą włącznie. Wyzwoliło to nawet licytację między naszymi krajami na temat osiągnięć w demokratyzacji. Głos zabrał nawet Wałęsa, który wskazywał że mimo wszystko to my jesteśmy sprężyną zachodzących zmian w Europie Wschodniej.

Równocześnie, wolniej przebiegał proces zmian w NRD, mimo, że w fazie wstępnej był on bardziej radykalny niż w Czechosłowacji. Tak więc Niemcom wschodnim przypisano inną rolę w socjotechnice zmian w Europie Wschodniej. Ponieważ rozwój sytuacji w tych krajach nie dyskutował jednak sukcesów Polski, a zwłaszcza Wałęsy, na arenie międzynarodowej, sięgnięto po rewolucyjny model zmian w przypadku Rumunii, który miał przytłoczyć, minione wydarzenia i osiągnięcia Polski na arenie międzynarodowej.....i dalej „ponieważ zbyt szybko osłabło zainteresowanie rozwojem sytuacji w Rumunii, ciągle wskazywanie na zagrożenie pozycji Gorbaczowa i możliwy jego upadek oraz możliwą destabilizację w ZSRR i ewentualne odejście od haseł pierestrojki spowszedniało i przestało już pełnić rolę straszaka, sięgnięto po kartę niemiecką. Wysunięto na stanowisko premiera NRD H. Modrowa, który zaczął głosić ideę zjednoczenia Niemiec. Momentalnie propozycję tę podjął Kanclerz RFN Kohl. Który podjął ofensywę dyplomatyczną. Udał się do Moskwy, gdzie od samego Gorbaczowa uzyskał sugestię, że to sami Niemcy będą decydowali o swoim zjednoczeniu. Wyzwoliło to nieznaną wprost ofensywę dyplomacji niemieckiej, w trakcie której zaczęły pojawiać się i akcenty rewizjonistyczne.

W wyniku tak prostego zabiegu udało się skupić opinię międzynarodową wokół problemu niemieckiego, aby jednocześnie odciągnąć jej uwagę od wciąż żywego upadku komunizmu. Był to jak widać zamysł świetny. Udało się bowiem, ideą mającego nastąpić zjednoczenia Niemiec, zmienić opcje sąsiadujących z nimi krajów.” ...i dalej ”Socjotechnicznie uzyskano też rozkład siły dążeń państw zachodnich w niesionej pomocy nie tylko już dla Polski, ale również innych krajów które zaczęły o tę pomoc zabiegać.”...” Dlaczego oddanie władzy w Polsce zbiegło się z ruchem odnowy w innych krajach. Czy był to sukces i naśladownictwo przemian w Polsce, czy świadomie wysterowany proces mający zatrzymać nas w strefie wpływów ZSRR. Już w tym momencie widać było jak zorganizowanym systemem działań dysponują socjotechnicy rosyjscy. Jednym z nich jest moim odczuciu kontrolowany proces odzyskiwania niepodległości przez państwa bałtyckie. Znowu, jak mi się wydaje Gorbaczow chce skupić uwagę opinii światowej na tych państwach, aby to one były magnesem dla wszelkiego ruchu pomocy, stąd przedłuża się atmosferę patową. Wszystko to dzieje się w atmosferze braku takiej pomocy i wręcz powściągliwości państw zachodnich. Jest to doskonały prezent ze strony państw zachodnich. Poszczególne republiki widzą bowiem wyraźnie, że nie mogą liczyć na pomoc zachodu i muszą siłą rzeczy przyjąć drogę do niezależności proponowaną przez Gorbaczowa. Czas jej trwania i zmiany sytuacji politycznej, pozwolą jak mi się wydaje, tak zręcznemu politykowi, jakim bez wątpienia jest Gorbaczow, na zintegrowanie wszystkich republik a ramach jednego państwa. Przykład państw bałtyckich wykazuje również drogę innym republikom,, które dotychczas sprawiały wiele kłopotów Moskwie. Wycisza to wrzenie w południowych republikach i zmniejsza możliwości inspirowania tego typu zdarzeń przez przeciwników Gorbaczowa. Oprócz tych

wewnętrznych celów przywódca ten wygrywa więcej na arenie międzynarodowej. Gorbaczow świadomie chce uczynić z republik bałtyckich magnes przykuwający opinię międzynarodową, a może i w przyszłości również inwestowanie w te rejony ZSRR. Stąd świadomie tak rozegrano wybory w Rosji, aby przenieść zagrożenie pozycji Gorbaczowa na konkretny wymiar. Stąd świadomie sięgnięto po Jelcyna. To on ma do spełnienia jedną z integrujących ról w odniesieniu do poszczególnych republik. Odcina się on od wystąpienia z ZSRR, a jednocześnie oferuje pomoc Litwie. Czyż w istocie nie jest to podobny krok jak Gorbaczowa, który przez blokadę chce uzmysłwić poszczególnym republikom niemożność funkcjonowania bez ścisłej więzi z pozostałymi republikami. Jelcyn oferując pomoc Litwie pokazuje tę samą drogę, tylko z innej pozycji. Nie bez przyczyny tuż przed wyjazdem Gorbaczowa do USA, dokonuje się wyboru Jelcyna. Widać tu jasną ideę gry, gdy rzekomy kandydat Gorbaczowa Własow, wycofuje się, co siłą rzeczy zamienia układ sił i przeorientowuje głosujących. Wiadomym jest, że wracając na arenę wyborczą zawsze traci się w takiej sytuacji, część głosów. Drugim czynnikiem przekonującym o świadomym manipulowaniu rozwojem sytuacji przed podróżą do USA Gorbaczowa, była zapowiedź podwyżki cen, która przyczyniali się do pogorszenia i tak ubogiego rynku. Podobne rozwiązanie przyjęto kilka lat temu w Polsce. Wyzwoliło to niemałą pomoc państw zachodnich. Wydaje się, że z tego rozwiązania świadomie skorzystano przed wyjazdem Gorbaczowa do USA. Jest to zręczne posunięcie. Jeszcze kilka takich posunięć, a państwa zachodnie dojdą do wniosku, iż przez wydatną pomoc zachodnią należy ratować pozycję Gorbaczowa, w myśl zasady, że lepszy On niż ktokolwiek inny.

Sposób gry Gorbaczowa wskazuje, że czyni On wszystko, aby do Polski nie napływała w dalszym ciągu pomoc z zachodu oraz żeby nie zmienił się układ sił w Polsce. Wyraźnym potwierdzeniem tej tezy były próby podważenia pozycji Gen. Jaruzelskiego, jako Prezydenta przez Wałęsę i reakcje na te zdarzenia Gorbaczowa. W pierwszym przypadku przywódca ten zaprosił Generała Jaruzelskiego do Moskwy i wręczył Mu pakiet dokumentów ujawniających zbrodnię w Katyniu, a w drugim po zjeździe "Solidarności" ZSRR przymknął kurki z benzyną. I w pierwszym i drugim przypadku Wałęsa wycofywał się z krytyki generała, co zaczęło odbierać na zachodzie jako wyraz niespójności Wałęsy, jako polityka, zwłaszcza, że zaowocowało to gorącymi Jego przeprosinami. Co znamienne w tych dwóch przypadkach, to momentalny wzrost aktywności SDRP, której przedstawiciel L. Miller zaczął po wystąpieniu Wałęsy gasić alternatywny program ekonomiczny oparty na ożywieniu gospodarczym. Był to sygnał ostrzegawczy, wskazujący, iż w sytuacji dalszych ataków na prezydenta, SDRP przejdzie do aktywnej opozycji. Poirytowanie w szeregach zbliżonych do Prezydenta musi być niemałe skoro w biegu tych zdarzeń pojawił się strajk w Słupsku, w który tym razem osobiście włączył się przewodniczący OPZZ A. Miodowicz. Strajk ten pokazał ja łatwo jest w sytuacji kryzysu obywateli, a nie państwa, jak w poprzednich latach, porwać ludzi za sobą i jak daleko idące konsekwencje może on przynieść. I tylko tyle chciano uzyskać, stąd w odpowiednim momencie i sam Miodowicz się z niego wycofał.

W tej chwili obserwuje się okres w którym to już byli działacze partyjni pojawiają się na forum publicznym i bijąc się w piersi udowadniają również racje, które zmuszały ich do podejmowania poprzednio takich, a nie innych decyzji. Mogą już sobie na to pozwolić. Wiadomym było, że jednym z istotnych, jeśli nie podstawowym czynnikiem integrującym społeczeństwo i opozycję było istnienie PZPR. Dlatego rozwiązano ją stosunkowo szybko. Czyniono to pośpiesznie, aby już w ramach wdrażania reformy nie było partii, która pozwalałaby odreagować się władzy i społeczeństwu, w sytuacji niepowodzeń, a poza tym, żeby nie mógł nikt wskazywać na złą wolę urzędników państwowych, którzy wywodzą się z jej szeregów. Pozwala to nadal na korzystanie z ich usług. Stąd tak łatwy dostęp do mass mediów byłych prominentów oraz określona polityka tzw. dołów,

zwiększających niezadowolenie społeczne. Zrozumiałe wydaje się dlaczego z takim stoickim spokojem przyglądają się rozwojowi sytuacji działacze SdRP. Oni wiedzą, że polityka Gorbaczowa przekreśla możliwości sprawnego przeprowadzenia reformy gospodarczej. Taki rozwój sytuacji odciągnie z czasem uwagę od Polski, a już teraz scena polityczna w naszym kraju staje się coraz mniej trakcyjna dla państw zachodnich. Niepokoi mnie to tym bardziej, że coraz bliżej Premiera Mazowieckiego kręci się Prof. J. Reykowski, który jak mi się wydaje jest koordynatorem socjotechnik stosowanych w państwach Europy wschodniej, wyzwała wrażenie, że rozwój sytuacji ekonomicznej w Polsce zależy od właściwości i prawidłowości przyjętych rozwiązań ekonomicznych jest z założenia błędnym. W państwach Europy Wschodniej toczy się walka o utrzymanie strefy wpływów ZSRR, w nowych realiach, które przecież mają przyczynić się do podniesienia ich względniej zamożności, a przede wszystkim do przepływu technologii i wyrwania nas z zacofania technicznego i cywilizacyjnego.

Bieżący rok poświęcono na rozwój demokracji, ścieranie się różnorodnych orientacji obrębie opozycji i niepowodzenia reformy. Ma to uświadomić ogółowi społeczeństwa, złudność oczekiwanej pomocy z zachodu. Zdumiewające przy tym jest, że nikt z rządzącej opozycji nie zwraca uwagi na umiejętną grę Gorbaczowa prowadzoną wspólnie z czołowymi postaciami życia politycznego minionego okresu. Nikt nie zauważa również, jak każdy nasz sukces jest zaraz dyskontowany pociągnięciami dyplomacji rosyjskiej, przykłady można mnożyć

Czas jest bowiem szczególny, gro działaczy uwikłana jest w przejmowanie różnych funkcji społecznych. Poza tym pokolenie „Solidarności” weszło już w wiek, w którym odczuwa się potrzebę stabilizacji zawodowej. Luki w nowej sytuacji nie jest w stanie wypełnić pogrążona w podziałach opozycja, ani młode pokolenie. Nikt tak na prawdę nie korzysta z usług socjologów, tak jak czyni się to zachodzie. U nas ponownie wszyscy znają się na polityce i mają gotowe recepty na wszystko. Nikt tylko nie mówi dokąd to prowadzi. Tak po cichu wszyscy większość liczy na Papieża, który jak mi się wydaje świetnie się orientuje jaką rolę w socjotechnice zmian przewidziano dla Polski. To my prawdopodobnie z kraju, który rozbijał świat socjalistyczny będziemy skłonni tworzyć reorientację na wschód. Jak Gorbaczow tego dokona. Wystarczy zwrócić uwagę, że jeszcze w bieżącym roku rolę negatywną wśród przyczyn złej sytuacji w Polsce przypisywano Zachodowi, który nie wejdzie z kapitałem, ani oczekiwaną pomocą na rynek Polski, dzięki destabilizującym działaniom Gorbaczowa w Europie Wschodniej. Doprowadzi to do niemałego rozczarowania społeczeństwa, zarówno w stosunku do państw zachodnich, jak i rządu Premiera Mazowieckiego. Czarę goryczy doświadczymy dopiero w przyszłym roku, gdy opadną emocje, a problemy dnia codziennego zmienią sytuację zdecydowanej większości Polaków.

Gorbaczow ogłosi wówczas przejście ZSRR na wymianę gotówkową. Tak więc nie za sprzedane towary, ale za gotówkę przyjdzie nam kupować towary i surowce w ZSRR. Największe rzecz jasna sumy będziemy musieli przeznaczać na zakup ropy naftowej. Wpływy z wymiany towarowej z ZSRR będą minimalne, gdyż Gorbaczow świadomie je ograniczy, korzystając z ofert innych krajów. Jeśli w takiej sytuacji zaczną nawet płynąć obiecanne kredyty z zachodu, to znaczną ich część, będzie musiała służyć rzeczy przeznaczając Polska na zakup surowców w ZSRR. W ten sposób nastąpi także przepływ uzyskanych kapitałów do ZSRR.

Czy jest wyjście z takiej sytuacji. Uważam, że jest. Musimy stać się kartą przetargową, zarówno dla państw zachodnich i ZSRR. Tylko w takiej sytuacji, staniemy się ponownie atrakcyjni dla jednych i drugich. „...’ Przeorientowaniu uległa także gra Gorbaczowa, który niezależnie od poprzednich sukcesów płynących ze zjednoczenia Niemiec, także nie chciał zaprzepaszczenia okazji wykazania narodowi Polskiemu, że On także dba o nasze interesy. Stąd po wizycie Bekera w Warszawie, zaraz z relacją z pierwszego spotkania czterech +2 pojawił się wysłannik ministra Szewartnadze. I mimo, że nie odpowiadał rangą Bekerowi, to jednak fakt ten miał swoją wymowę. Dowodzi to sensu takiej socjotechniki. „...

Po pokazaniu opisanych wyżej i innych mechanizmów pozostawałem w przekonaniu, że Gen. Jaruzelski, jako Prezydent ustąpi miejsca L. Wałęsie, dlatego przesłałem Mu także tę drugą część „Socjotechnika w warunkach kryzysu polskiego” rozpisaną na 12 stronach w dniu 30 maja 1990 roku, licząc, że ustąpi On z urzędu Prezydenta i zostanie nim L. Wałęsa, dzięki czemu mogliśmy wygrać większą pomoc od państw zachodnich oraz stopniowo stawać się krajem włączanym w zachodni system powiązań gospodarczych. Zaraz po tym Gen. Jaruzelski ogłosił ustąpienie z urzędu Prezydenta w Polsce i wiadomym było, że L. Wałęsa będzie kandydatem na to stanowisko. Pozostawałem przy tym, w przekonaniu, że kontrkandydatem będzie Premier Tadeusz Mazowiecki, co wykazałem w tej części 2 „Socjotechnika w warunkach kryzysu polskiego”, cyt.”

T. Mazowiecki będąc w bezpośrednim oddziaływaniu ludzi z otoczenia PZPR, a także przez często kontakty z Gen. Jaruzelskim, karmiony jest dobrodziejstwami jakie płyną ze sprawowania urzędu prezydenta przez niego, między innymi takimi jak dopływ surowców na dawnych zasadach, co jest niezmiernie istotne. „

W drugiej części „Socjotechnika w warunkach kryzysu polskiego” wskazałem też na konieczność tworzenia rynku partii politycznych, co Lech Wałęsa szybko wdrożył „rozganiając” kluby obywatelskie, cyt”, **Ważną sprawą jest brak partii politycznych, które przejęłyby te role polityczne, realizowane siłą rzeczy przez „Solidarność”. W obecnej sytuacji, partia taka mogłaby powstać na bazie klubów obywatelskich, gdyż organizowanie się innych partii, nie mających tradycji w Polsce powojennej, ani takiej estymy potrwa kilka lat. Nam [potrzebny jest już rynek partii politycznych, ze względu na odbiór naszego kraju. Związek nadal nie może rządzić, organizować życia politycznego. Ponadto, istnienie takiej partii uwikłałoby cały szereg żadnych władzy działaczy w grę polityczną, co odciągnęłoby ich od włączania się do rozgrywek inspirowanych przez socjotechników poprzedniej ekipy. Dlatego związek nie powinien dalej firmować klubów obywatelskich. „**

Gdy Gen. Wojciech Jaruzelski w kilka dni po otrzymaniu ode mnie drogą pocztową drugiej części analizy „Socjotechnika w warunkach kryzysu polskiego” ogłosił publicznie zamiar rezygnacji z urzędu Prezydenta Polski, wiedziałem, że komuniści polscy realizować będą moją koncepcję zmian w naszym kraju. Genialność tej pisanej każdej części w jednym dniu polegała na tym, że pokazywałem w niej różne warianty gry, jakie mogą wdrożyć lub wdrożyli socjotechnicy rosyjscy i Michaił Gorbaczow. Powodowało to, że nie mogli wdrażać tych najbardziej negatywnych dla Polski, gdyż były już upublicznione. Taki styl analizy i wykazywanie gier Michaiła Gorbaczowa, które szkodziły Polsce zmuszał ich do stosowania socjotechniki pozytywnej, która dawała szansę naszemu krajowi na pójście szybką drogą ku demokracji.

Gdy byłem już pewien, że dojdzie w Polsce do wyborów Prezydenta, Lecha Wałęsy, aby był przeciwwagą dla sprytu i umiejętności socjotechnicznych Gorbaczowa i Jego doradców napisałem kolejną trzecią część „Socjotechnika w warunkach kryzysu polskiego „ w dniu 3 listopada 1990 roku, którą głównie poświęciłem koncepcji zmian w ZSRR, co było konieczne, aby były możliwe następne zmiany w Polsce. Jak wykazałem Rosjanie prowadzili socjotechnikę zmian w Europie Środkowo- Wschodniej wielowątkowo i baczyl, aby Polska nie uzyskała największej pomocy gospodarczej i finansowej z państw zachodnich i prowadzili swoją polityczną grę w ten sposób, żeby zachód otwierał też dla nich swoje rynki i pieniądze. Na początku zasadniczych zmian w Europie Wschodniej otrzymali 30 mld marek od Niemców, co związane było z połączeniem Niemiec i wyjściem wojsk rosyjskich z tego kraju. W tym stanie rzeczy i sprytnej grze Michaiła Gorbaczowa szkodzącej Polsce konieczne w mojej ocenie były zdecydowane zmiany w ZSRR prowadzące go ku demokracji. Aby to się dokonało musiałem napisać kolejną „Socjotechnikę w warunkach kryzysu polskiego” o nr 3 w dniu 3 listopada 1990 roku na 22 stronach, w której, jak się okazało pokazałem

mechanizmy zmian w tym kraju prowadzące go do odrodzenia w dłuższej perspektywie czasowej wielkiego imperium rosyjskiego po odreagowaniu nacjonalizmów, egzemplifikując to w dezintegracji ZSRR na państwa republiki, aby następnie doszło do reintegracji federacyjnej w oparciu o „matkę Rosję” na wzór USA oraz wykreowałem sposób na powołanie następcy Michaiła Gorbaczowa w osobie Borysa Jelcyna, w wyniku puczu wojskowego, który wykreował sam Gorbaczow, dlatego najważniejsze wydarzenia związane z tym puczem wojskowych rozegrano w Moskwie naprzeciwko ambasady amerykańskiej, aby bieżące relacje podsycaly poparcie dla Michaiła Gorbaczowa, który udał się w tym czasie na Krym i wyzwalaly wrażenie opinii międzynarodowej, że należy wspierać reformatorów w ZSRR skupionych wokół Gorbaczowa, żeby sytuacja w ZSRR nie uwsteczniła się i żeby media światowe wykreowały nowego przywódcę tego kraju Borysa Jelcyna, który stał na czołgu w czasie tego „puczu”, gdyż przeszła na Jego stronę Tamańska Dywizja Pancerna Gwardii i Tulska Dywizja Powietrzno- Desantowa oraz jednostki antyterrorystyczne Alfa oraz poparły Go wielkie masy podsterowywanych demonstrantów. Dzięki temu zwycięstwu Borysa Jelcyna, otworzyły się państwa zachodnie dla ZSRR na wymianę technologiczną i gospodarczą w tym krajem i nastąpił stopniowy napływ tam kapitału inwestycyjnego, cyt. „

Sprawdziły się prognozy zawarte w części 2, iż „ bieżący rok poświęcono na dalszy kontrolowany rozwój demokracji. Ścieranie się różnorodnych orientacji w obrębie opozycji i niepowodzenia reformy oraz złudność oczekiwanej pomocy z zachodu doprowadzi do niemałego rozczarowania społeczeństwa zarówno w stosunku do państw zachodnich jak i rządu Premiera Mazowieckiego Wystarczy zwrócić uwagę, że jeszcze w bieżącym roku rolę negatywną wśród przyczyn sytuacji w Polsce przypisano zachodowi, który nie wejdzie z kapitałem, ani z oczekiwaną pomocą na rynek Polski, dzięki destabilizującym działaniom Gorbaczowa w Europie wschodniej.”

Te wyrwane z kontekstu prognozy okazały się podstawowymi instrumentami socjotechnicznymi w oparciu o które Gorbaczow buduje okres i zależności zmian w Europie Wschodniej, a także na świecie. Chce on w oparciu o kryzys naftowy zmienić oś początkowo gospodarczą a następnie polityczną świata z dotychczas istniejącej, na Niemcy- ZSRR / będzie to państwo o innej nazwie i strukturze ekonomicznej, a nie politycznej, w którym wszystkie republiki uzyskają niepodległość i staną się odrębnymi państwami, zjednoczonymi unią gospodarczą, co sprzyjając będzie łatwemu napływowi kapitału zachodniego/- Japonia . W tej socjotechnice Gorbaczow nie chce zgubić państw Europy Środkowej, a wręcz je uzależnić poprzez rynek surowcowy w byłej ZSRR. Jest to nowa strategia podboju świata i odbudowania strefy wpływów imperium rosyjskiego.

Prześledźmy jak Gorbaczow tego dokona i w jakim momencie zaistniał On jako polityk. Trzeba sobie zdać sprawę, że Gorbaczow nie jest człowiekiem przypadkowym na Kremlu. Awansował dzięki Andropowowi, w sytuacji, gdy nie udał się zamach na Papieża inspirowany przez Andropowa. Pojawił się w więc jako przeciwwaga osobowości Papieża Polaka, który dla dyplomacji radzieckiej już od początku swego pontyfikatu stanowił olbrzymie zagrożenie. Dyplomacja radziecka postanowiła podjąć te wyzwania jakie głosił Papież, a które wymagały nowej wizji świata, nie takiego, jak dotychczas, podzielonego, poróżnionego, ale świata zgody i wzajemnego współistnienia na zasadach partnerskich. Warunek taki wymagał pojawienia się polityka energicznego, który swoją zręcznością i nowatorskim sposobem sprawowania władzy przekonałby polityków i społeczeństwa państw zachodnich do jego osoby.

Wymagała tego sytuacja gospodarcza w ZSRR , czego odbiciem były słowa samego Gorbaczowa, iż w rozwoju technologii Rosjanie zatrzymali się na 1972 roku, wygłoszone na zjeździe radzieckiej Akademii Nauk. Przyczyniły się do tego także zmiany w Polsce, jakie wywołał swoimi wizytami Papież Polak. To bardzo wzmocniło poczucie dumy narodowej Polaków i dążenia wolnościowe. Socjotechnicy rosyjscy postanowili to wykorzystać do daleko idących zmian w Europie Środkowo – Wschodniej.

Postanowiono rozpocząć ten proces w jednym kraju, gdyż puszczenie tych zmian we wszystkich krajach socjalistycznych groziłoby rewolucjami, trudnymi do opanowania. Wyzwalało to kilka mechanizmów przygotowujących grunt do większej skali kontrolowanych przemian. Przyzwyczajano opinię międzynarodową do zmian demokratycznych i ich nieuchronności zarówno w państwach zachodnich, jak i wschodnich. Proces ten budowano w ten sposób, aby nie wywołać szybkiego naśladownictwa. Wybrano do tego celu Polskę, gdzie dążenia niezależnościowe miały długotrwałą tradycję i gdzie istniał w sumie największy liberalizm polityczny w porównaniu do innych krajów socjalistycznych. Wymagało tego również oblicze narodu polskiego, zdolnego do czynów niepodległościowych. Rok 1980 w Polsce zaowocował wrześnieniem robotniczym, które jak się wydawało miało przyczynić się do zmiany ekipy rządzącej. Rozlewające się strajki po kraju, wywoływane często w wyniku teleksów nawołujących do takich wystąpień płynące nie wiadomo skąd były z obecnej perspektywy czasu pierwszym etapem dalekosiężnych socjotechnik zmierzających do stworzenia nowego porządku świata. Aby procesy te przebiegały zgodnie z planem, inicjował je szef polskiej SB Stanisław Kania. Dlatego nie kanalizowano ich tak jak dawniej po przejściu władzy, lecz wyzwalano wrażenie, że władza leży na ulicy i można ją przejąć. Stąd te umiejętnie wysterowane ustępstwa, które miały wyzwolić w narodzie poczucie siły. Miały one dodatkowo wzmacniać nastroje wolnościowe i radykalizować postawy społeczeństwa. W związku z tym, do związku „Solidarność” zaczęli przenikać pracownicy SB, aby swoją postawą radykalizować działania tego ruchu. Przejawem tej socjotechniki była umiejętna polityka informacyjna, mająca potęgować skalę strajków, jak i ich skutki. Przedstawiany obraz sytuacji w Polsce miał dwójaki cel w wymiarze państw socjalistycznych. Pokazano, jaki stopień dezorganizacji społecznej osiąga niekontrolowany ruch społeczny i do czego on prowadzi. Do pustych półek, olbrzymich problemów w zaopatrzeniu w podstawowe artykuły., przełomów politycznych zagrażających wkroczeniem wojsk Układu Warszawskiego i skali ofiar jakie to wkroczenie może za sobą pociągnąć, przyzwyczajano społeczeństwa pozostałych krajów jako następstw tego typu ruchów społecznych. Wszystko to czyniono po to, aby zminimalizować skalę naśladownictwa w pozostałych krajach socjalistycznych, w których reżimy komunistyczne były bardziej radykalne niż u nas, a przez to społeczeństwa bardziej zachowawcze. Dlatego, między innymi rolę przewodnika tych zmian przewidziano wówczas dla Polski i określono jej perspektywę.

Pierwszy okres był przeplatany radościami z nowego porządku i zmian demokratycznych, jakie się dokonywały i smutkami wynikającymi z kłopotów dnia codziennego. Następnie podjęto, kryzys państwa za cenę bogacenia się obywateli. Ponieważ koszty takiego zabiegu były niezmiernie wysokie, postanowiono wyzwolić falę emigracji zarobkowej, w wyniku, której, dzięki dobremu przelicznikowi dolara do złotego, opłacało się zarabiać na zachodzie a wydawać w Polsce. Przelicznik ten odzwierciedlał w istocie siłę nabywczą dolara. Tak więc nie ponosząc olbrzymich kosztów na produkcję towarów, które następnie należałoby wyeksportować, do kraju napływały najtańsze dolary. Zarabiane były najczęściej w ramach bezpłatnych lub wypoczynkowych albo w okresie wakacji. Porównawczo w okresie rozkwitu tej fali emigracji zarobkowej napływało do kraju prawie dwukrotnie więcej dolarów, niż z eksportu węgla rocznie / 800 mln dolarów /.....Emigracja zarobkowa pełniła też funkcję wentyla bezpieczeństwa. Rygory stanu wojennego i w konsekwencji większa dotąd siła ciążenia zwłaszcza młodych pokoleń ku opozycji musiała zostać czymś zminimalizowana. Pomocną była emigracja zarobkowa. Wyzwalała ona zupełnie inny typ postaw zorientowanych na mechanizm bogacenia się młodego pokolenia, które było najbardziej reaktywne na zawołania opozycji. Pozbawiono w ten sposób opozycję społecznego zaplecza, które zagrażałoby władzy. Uwikłane w ten mechanizm młode pokolenie, wyzwalało naśladownictwo również wśród innych. Powoli więc „Solidarność” zaczęła tracić swoją bazę. Umiejętnie w tym okresie rozładowywano emocje społeczne, prowokując w ramach różnych okazji demonstracje polityczne. Miały one dwójaki cel. Opozycja była władzy potrzebna, do uzasadniania zachodzących zmian. Dlatego mówiono o niej często w momentach, w których

wymagały tego racje polityczne, podkreślając jakby konieczność dokonywanych zmian wewnętrzną sytuacją polityczną oraz gdy brakowało sytuacji zastępczych. Wówczas Jerzy Urban najchętniej polemizował z tym co powiedział Lech Wałęsa. Było to ściśle związane z efektem zmęczenia, który następował równocześnie. Polegał on na zwiększonej sile nabywczej ludności rozbieżnej z możliwościami zaspokajania rozbudzonych potrzeb przez rodzimy rynek produkcyjny uwikłany olbrzymimi umowami ze Związkiem Radzieckim. Świadomie też wypuszczano kolejne emisje pieniędzy, aby za sumę biedniejącego państwa, wyzwolić mechanizm bogacącego się społeczeństwa i następującej w jego wyniku recesji. Doprowadziło to do olbrzymich kłopotów zaopatrzeniowych, uwikłując gro obywateli w proces zaspokajania potrzeb podstawowych i wtórnych. Wymagał on wchodzenia w cały szereg układów nieformalnych, absorbujących w niezwykle sposób Polaków. Zaczął również procentować proces bogacenia się obywateli naszego kraju, większą niż dotychczas zachowawczością. Każdy miał już coś do stracenia. Represje ze strony władz w stosunku do ludzi prowadzących działalność polityczną w zdecydowany sposób wzmacniały te postawy zachowawcze. Każdy już miał coś do stracenia. W związku z tym malało już zainteresowanie polityką. Odczuwało się zmęczenie informacyjne i ogólną sytuacją w kraju. Tworzyły się nowe elity, zorientowane na sukces finansowy, a nie jak dotychczas polityczny. Zmieniała się tym samym struktura dochodów i dotychczasowy poziom zamożności. Wzrastała polaryzacja poglądów w społeczeństwie, a jednocześnie malał jego radykalizm.

W trakcie włączania tych mechanizmów, władza sprawiała ciągle wrażenie mogącego w każdej chwili nastąpić jej upadku. Umiejętnie sterowana polityką informacyjną, wykorzystująca prowokacje polityczne inspirowane przez SB do wykazywania jej słabości., wyzwała poczucie zagrożenia i wzmacniała stopniowo poziom tolerancji dla Gen. Jaruzelskiego., stanowiącego w myśl tak głoszonej propagandy, gwarancje dla stabilizacji sytuacji w Polsce i realizacji reform. I mimo, że dalekie to było od realizacji i wręcz niemożliwe, gdyż Gen. Jaruzelski przeciwstawiał SB wojsko, to jednak w wydźwięku społecznym powoli zaczęło przynosić skutek, zgodny z założonym. Aby pozbawić SB wsparcia u członków partii, wyzwolono proces uwłaszczania nomenklatury. Była to myśl, która wybiegała perspektywą daleko w przyszłość. Zakładano już wówczas zapewne, iż władzę trzeba będzie oddać opozycji, aby to ona w warunkach przeprowadzanych reform, musiała odwracać mechanizm biedniejącego państwa a bogacących się obywateli, na stabilizujące się państwo i biedniejących obywateli. Zdawano sobie sprawę, że po załamaniu się koncepcji wyjścia z kryzysu realizowanej przez opozycję, będzie można władzę już w innej sytuacji politycznej i gospodarczej odzyskać. Żeby tak działać władza musiała doskonale orientować w socjotechnice przewidzianej dla całego bloku państw socjalistycznych. Dodatkowo uwłaszczona nomenklatura w ramach nowych mechanizmów gry miała nie tylko wybijać z tempa wraz z administracją państwową dokonujące się zmiany, ale wyzwalać również wrażenie, niemocy społeczeństwa. W przyszłości grupa ta ma spełnić rolę lobby przemysłowego, które będzie ciążyć nad lobby politycznym. Dlatego tak ociągano się z ustawą repriwatyzacyjną, mimo, iż już od początku zdawano sobie sprawę, że plan Balcerowicza na skutek wywołania przez Gorbaczowa zmian demokratycznych w bloku wschodnim, uniemożliwi duży- jak zakładano napływ kapitału zachodniego do Polski, aby jak największa liczba nomenklatury się uwłaszczyła . Gwarantowała to litera państwa prawa, jaką ogłosił po przejęciu władzy Premier Tadeusz Mazowiecki. Prawa, które w umiejętny sposób stanowiono przed oddaniem władzy opozycji., co uniemożliwiło już dyrektywny model sprawowania władzy. Na straży tego prawa stał Prezydent Jaruzelski i Sejm, w którym większość stanowią ludzie poprzedniej ekipy. Czy Premier miał inne wyjście, wydaje się że nie.

Władzę przekazano opozycji na odpowiednich warunkach. Warunki te opozycja musiał przyjąć, gdyż już w trakcie wywoływanych strajków w górnictwie, przekonała się na jak mały margines społecznego poparcia może liczyć. Upewniło to czynniki władzy w braku szeroko rozumianego zaplecza przez opozycję, a jednocześnie uświadomiło opozycji topniejące jej

szeregi. Wymownym akcentem tej sytuacji, było opuszczanie przez liderów „Solidarności” w maju 1988 roku stoczni ze łzami w oczach. Ten wyraz bezradności był sygnałem dla władz, że można będzie niebawem przejść do kolejnego etapu. Na bazie tych doświadczeń władza przystąpiła później do rozmów przy „okrągłym stole” i proponowała oddanie części władzy na takich warunkach, na jakich to socjotechnicy założyli. Był to w takim wymiarze sukces zarówno opozycji jak i reformatorów, którzy tę władzę oddali. Nikt wówczas nie widział jak dalekosiężne cele i skutki takiego rozwoju zdarzeń przypisano w socjotechnice Polsce. Opozycja zdając sobie sprawę z malejących wpływów, podjęła tę propozycję wzmocnioną stanowiskiem Kościoła, gdyż po doświadczeniach minionych lat, była ona rewolucyjna. Wyglądało to w ten sposób, że zarówno władza, jak i opozycja są słabe, dlatego zdane są na kompromis. A kompromis wymaga ofiar. Dlatego zarówno opozycja, jak i naród, musieli zgodzić się na taki sposób oddania władzy, który byłby akceptowany przez obie układające się strony, ale również przez Moskwę. To kilkudziesięcioletnie nasłuchiwanie co na to powie Moskwa, zostało w tym fragmencie gry doskonale wykorzystane. Wiadomym było, że kluczowe resorty / MON, MSW, współpracy z zagranicą / musi utrzymać dotychczasowa władza, podobnie jak urząd prezydenta, gdyż w innym przypadku mogło to uwstecznić proces zmian. Sytuacje zagrożenia ze strony „betonu” partyjnego w Polsce, wzmacniane przez konserwę partyjną w ZSRR, dla przebiegu demokratyzacji w naszym kraju, wskazywały, iż jedynym gwarantem zachodzących zmian jest Gen. Jaruzelski, pozostający w bardzo dobrych stosunkach z Gorbaczowem i wzmacniający swoją postawą Jego pozycję w bloku państw socjalistycznych. Niektóre z nich nie kryły swego niezadowolenia z postawy Gorbaczowa. Emocje związane z wyborem Prezydenta, opadły w momencie powołania rządu koalicyjnego z Premierem z kręgu „Solidarności”.....

Gra Gorbaczowa też była bardzo czytelna. Po sukcesie Wałęsy w Stanach Zjednoczonych, wywołał On swoją wizytą w NRD, zmiany demokratyczne które w stosunkowo krótkim czasie ogarnęły pozostałe kraje. Idea mającego nastąpić zjednoczenia Niemiec, wskazywała w sposób jednoznaczny, że kapitał niemiecki na który najbardziej liczyliśmy nie napłynie do Polski. Nastąpiła też zasadnicza zmiana opcji pozostałych krajów europejskich, na skutek licytacji zakresu zmian w poszczególnych krajach socjalistycznych, czego wymownym dowodem była prezydentura Havla w Czechosłowacji, aby Wałęsa nie był pierwszym prezydentem kraju, który tyle doświadczył na drodze przemian demokratycznych. Stawiało to pod znakiem zapytania, aktualną sytuację polityczną w Polsce, gdzie nadal urzędował były I sekretarz i współtwórca stanu wojennego Gen. Jaruzelski, a pozostałe najważniejsze urzędy były w rękach ludzi z jego ekipy. Mimo tylu zasług w minionym okresie, kraj nasz dzięki tak pomyślanemu sposobowi przekazania władzy, zaczął być zaliczany do grupy krajów o największych pozostałościach komunistycznych. Czyż w takich warunkach trudno się dziwić, że mimo estymy i zabiegów Wałęsy i Mazowieckiego, kapitał zachodni ostrożnie podchodził i podchodzi do rynku polskiego. Jeszcze teraz nie przyjęto nas do Rady Europy uznając iż nadal nie jesteśmy krajem demokratycznym. Nastąpi to dopiero po wyborach parlamentarnych. Nie szły za tym jak już sygnalizowałem odważne pociągnięcia i rozwiązania.”

Pokazanie przeze mnie opisanych wyżej mechanizmów pozwoliło mi na napisanie kolejnych, jakie musiały zajść dla otwarcia zachodnich rynków i dostępu do technologii dla Rosji oraz ich zrozumienia i przyjęcia mojej koncepcji za swoją przez Michaiła Gorbaczowa i Rosjan. Dlatego, napisałem w tym przedmiocie poniższą koncepcję na 1991 rok, cyt. „

Jeśli do tego dojdzie podział ZSRR na organizm o charakterze unii gospodarczej łączącej wolne państwa –republiki, to zniknie ostatnia bariera przed napływem kapitału zachodniego na te tereny. Nie będą funkcjonowały już bariery technologiczne, gdyż zniknie z mapy politycznej, jeden wielki organizm państwowy w który ze względów

politycznych dotychczas nie wchodziły wielkie monopole. Teraz w warunkach narastającej stopniowo recesji, która przybierze już konkretną postać na przełomie roku, jeszcze tego mechanizmu nie wyzwolono, ale jak Gorbaczow dokona tego na początku przyszłego roku i pozwoli ogłaszać niepodległość, kapitał zachodni w warunkach recesji wywołanej kryzysem bliskowschodnim będzie szukał dodatkowych źródeł zbytu. Wejdzie oczywiście na największy z nich, gdzie istnieją największe zasoby surowcowe i ludzkie i w ten sposób dokona się „rewolucja technologiczna” u naszych sąsiadów. Równocześnie swoją wizytą w Japonii i prawdopodobnie na warunkach zbliżonych do wykorzystanych już podczas podpisywania traktatu o zjednoczeniu Niemiec, czyli pozostawiania wojsk rosyjskich do 1994 roku na wyspach o których zwrot zabiega Japonia, wyzwoli Gorbaczow napływ kapitału Japońskiego na tereny Syberii. Pozwoli to zagospodarować złoża naftowe pod Sachalinem przez Japonię, o co zabiegają Rosjanie od 5 lat i uniezależni ją od bardzo zdestabilizowanego rynku Zatoki Perskiej oraz umocni współpracę gospodarczą z tym krajem, mającym coraz większe kłopoty z wejściem na rynki innych krajów. Mając gwarancje w postaci pozostawiania wojsk w Niemczech i na wyspach do 1994 roku, uzyska Gorbaczow taki poziom zaawansowania współpracy, iż w 1994 będzie już można mówić o nowej osi gospodarczej Niemcy – Unia Rosyjska- Japonia. Wyraźnie spadnie rola USA w świecie. Przyczyni się do tego polityczny a nie ekonomiczny kurs dolara. W warunkach międzynarodowej recesji wywołanej kryzysem iracko-kuwejskim poszukują Rosjanie szansy dla siebie. Pozwolił on bowiem na zmianę wizerunku ZSRR na arenie międzynarodowej. Z kraju, który był inicjatorem ruchów terrorystycznych i innych form przemocy, dzięki umiejętnej grze Gorbaczowa Rosjanie przeistaczają się w oczach opinii międzynarodowej w kraj, który w obronie nadrzędnych wartości chce mieć trwałe miejsce wśród pozostałych państw świata. W ten sposób przy pomocy kilku udanych pociągnięć dyplomacja rosyjska uzyskuje znaczący kapitał polityczny, który wkomponowany jest w przełamanie barier dla inwestorów kapitału zachodniego w poszczególnych państwach – republikach. Gorbaczow potrzebuje jednak gwarancji w tych zasadniczych dla jego kraju, w przyszłości sprawach. Daje Mu je dalszy pobyt wojsk w Niemczech i w przyszłości na wyspach, które odda Japonii. Przy okazji wzmacnia swój autorytet na arenie międzynarodowej. Uzyskuje nagrodę Nobla, po tym, jak deklaruje wysłanie swoich wojsk w rejon Zatoki Perskiej, warunkując ten krok jednak uchwałą Rady Bezpieczeństwa. W wyniku tego nic nie znaczącego gestu, gdyż taka uchwała nie może być podjęta, ponieważ byłaby zapowiedzią mającej nastąpić inwazji i żaden sztab wojskowy nie chciałby zrezygnować z elementu zaskoczenia, uzyskał Gorbaczow duży poklask polityczny. Te rewolucyjne jak na dyplomację rosyjską pociągnięcia dokonane w stosownym czasie wpłynęły na wynik głosowania nad Gorbaczowem, jako kandydata do Pokojowej Nagrody Nobla.....

Na skutek zmian i zdarzeń w innych państwach uzyskano również inny rozkład siły dążeń państw zachodnich w niesionej pomocy, już nie tylko dla Polski, ale również dla innych krajów zabiegających o nią.

Taki bieg rzeczy umiejętnie wzmacniał Gorbaczow, wyzwalając atmosferę olbrzymiego zagrożenia dla swojej osoby i możliwego upadku, zmuszał społeczeństwa krajów w których się te zmiany dokonywały do ruchów ostrożnych i do spokojnego przebiegu procesu przekształceń dokonywanych w oparciu o dotychczasowe elity władzy. Sytuacja ta znajdowała swój wyraz z bardzo powściągliwej postawie polityków zachodnich, którzy baczyl i baczą, aby przez swoje nierozważne postępowanie nie przyczynić się do odwrótu zmian, jakie się dokonały i nie spowodować sytuacji, która zagrażałaby konfliktem z ZSRR na skutek upadku Gorbaczowa, co mogłoby prowadzić do destabilizacji w wymiarze światowym. Za brak takiej sytuacji Zachód jest w stanie zapłacić wiele zakładając, że im dalej te zmiany zajdą, tym trudniej będzie je odwrócić. Taka postawa tych państw pozwala Gorbaczowowi wygrać prawie wszystko, co chce.

To cena za spokój tych zmian. Tylko, co będzie jak Gorbaczow przechyli szalę sukcesu na swoją stronę. Będzie już za późno, aby zmodyfikować bieg rzeczy. Jednocześnie Gorbaczow nadaje duże tempo zdarzeniom, które mają miejsce w ZSRR lub na świecie. Ogranicza to możliwości reagowania socjotechników zachodnich, gdyż cięży nad ich konstrukcją wymiar zagrożeń dla samego Gorbaczowa lub jest już za późno. Wykorzystuje to bardzo umiejętnie. Dzięki Jego destabilizującym działaniom rejon Europy Środkowo- Wschodniej uznawany jest za strefę największego ryzyka do inwestowania. Dlatego nie obserwuje się we wszystkich tych krajach, zasadniczych zmian gospodarczych i politycznych. Wzmaga to poczucie uczucie niezadowolenia z rządów, opozycji, a jednocześnie wzmaga polaryzację poglądów. W tych działaniach socjotechnicy rosyjscy nie są osamotnieni .Wspomagają ich w niemałej części ludzie z poprzednich ekip . Posiadają na pewno określone strefy wpływów w obrębie opozycji, czego dowodem są przykłady osób , które funkcjonując w obrębie nowej władzy, posiadali ściśle związki ze służbami bezpieczeństwa poszczególnych krajów. Tylko u nas nie wiadomo w jakim stopniu służba bezpieczeństwa przeniknęła do opozycji, tak jakby w naszych warunkach było to niemożliwe. Dowodzi to racjonalności w przekazaniu władzy i potwierdza, że przekazanie władzy było wysterowane. W krajach, w których przekazywano ją pośpiesznie, zachowały się dowody takiej współpracy, u nas je zlikwidowano i to z niebywałą perfekcją. Już w stanie wojennym widać było jak wysoki stopień inwigilacji obejmujący opozycję, że łapano działaczy pod sytuację polityczną lub z okazji dnia 1 maja, ewentualnie przed świętem milicji. Ostatnio okazało się, że rozruchy w Warszawie inspirowane były przez pracowników SB, wykorzystujących do tego celu młodzież.

Władze oddano, że ją odzyskać. Kryzys jak sygnalizowałem już rok temu, w cz. 1 s. 9- 1989, jest wysterowany do 1994 roku, co potwierdził Gorbaczow ustalając moment opuszczenia terytorium Niemiec za ten właśnie rok. Widząc tak krótką perspektywę czasową Gorbaczow przyspiesza tempo zmian w poszczególnych krajach. Mimo, licznych zachęt kapitał zachodni nie będzie chciał szeroką ławą wejść do kraju, w którym sytuacja może się w każdej chwili odwrócić, a ponadto, do kolosa na glinianych nogach, z którego zachód nie chce zbyt szybko uczynić potęgi przemysłowej, doprowadzi Gorbaczowa do podziału ZSRR na suwerenne państwa – republiki, które postara się połączyć unią gospodarczą. Do tych słabych państw, w obliczu trwającej recesji światowej napłynie kapitał zachodni poszukując nowych rynków zbytu i rynków surowcowych. Sprzyjać temu będą resentymenty emigracji z tych państw. Widząc taką perspektywę Prezydent ZSRR, już teraz licytuje sytuację gry ekonomicznej z innymi krajami. Zaczyna ogłaszać dekrety z którymi te republiki mają wejść w swoją suwerenność. Takim przykładem jest dekret o transferowaniu 100% zysków i możliwości wykupu całych przedsiębiorstw lub reinwestowania zysków przez kapitał zachodni. Znosi tym samym bariery charakterystyczne dla innych państw Europy Środkowo – Wschodniej. Pozostałe działania inspirujące taki stan rzeczy wzmacnia i wykonuje nomenklatura rosyjska, gwarantując możliwości przeprowadzenia w ZSRR takiej kontrolowanej rewolucji. W jej ramach obserwuje się włączanie tych samych mechanizmów co w Polsce. Pierwszy okres w zamyśle socjotechników jawi się jako ruch wolnościowy, demokratyczny z wszelkimi konsekwencjami i następstwami, tj. ustępstwami władzy, nurtem rozliczeniowym z minionym okresem, wzrastających swobód obywatelskich i wzmacniania poczucia siły w narodzie w obliczu upadającego , zniechęconego systemu. Wywołuje on olbrzymią estymę dla przywódcy tych zmian. Jednocześnie doświadczenia czasu minionego wywołując obawy przed powrotem starego wyzwalają niezwykle wysoki poziom akceptacji dla działaczy wywodzących się z nomenklatury, ale radykalizujących swoje działania. W oparciu o tak prosty mechanizm, oparty o

zachowawczość tego społeczeństwa, uzyskano możliwości sterowania motywacjami ludzkimi w skali masowej. Poziom akceptacji dodatkowo wzmacniano przez walkę starego z nowym. Stąd ciągły wymiar zagrożeń i ochrona „pierestrojki” procentuje umiarkowanymi zachowaniami w większości republik. Pojawiają się one najczęściej w tych rejonach, gdzie strefy wpływu betonu, bądź podatność na te inspiracje jest największa. Wzmacniają one efekt zmęczenia społeczeństwa, wynikający z trudności na rynku, gdyż etapowi temu towarzyszy już mechanizm bogacącego się społeczeństwa i biedniejszego państwa. Dzięki drukowaniu pustego pieniądza, rosną braki i tak na ubogim rynku. Powoduje to zabieganie o cały szereg towarów, konsumując w ten sposób energię społeczną. Staje się ten mechanizm swoistym bezpieczeństwem. Wszyscy dookoła się bogacą, a to przez handel pokątny lub zagraniczny, dzięki łapówkom za załatwianie różnych spraw itd.. Prawie każda grupa społeczna uzyskuje taką możliwość. Owocuje to coraz większą zachowawczością polityczną. Zmienia postawy na pro ekonomiczne. Pogłębiająca się recesja dopełnia ten poziom uwikłania obywateli, których niezadowolenie kieruje się często przeciwko samym sobie lub zakładom przemysłowym, gdyż władza centralna ze sterowania odgórnego znośzą także brzemień odpowiedzialności za istniejący stan rzeczy na dyrekcje i załogi, które domagają się coraz to większych zarobków, a w ten sposób nakręca się spirala cen. Równocześnie w polityce ciągle się coś dzieje. A to republiki chcą się wyzwolić, a to Jelcyń żąda radykalnych zmian, a to grozi pucz wojskowy, itp. Bardzo umiejętnie porusza się w tym wszystkim Gorbaczow. Funkcjonując między radykalizmem Jelcyna, a wstecznymi postawami konserwy partyjnej zawsze idzie na ostre ustępstwa. Wyzwała to względną akceptację i jednych i drugich. I mimo, że obie strony Go nie lubią, to jest im On wygodny. W takiej fazie przejścia jedynie prezydent przyjmujący oblicze słabości, możliwy jest do zaakceptowania przez obie strony. A przecież ciągle ustępując Gorbaczow zmienia istniejącą rzeczywistość społeczną, polityczną i gospodarczą w tempie które przewiduje etapowość zmian nie zagraża przeprowadzeniu „pierestrojki” do końca. Cały szereg posunięć Jelcyna, jak choćby wystąpienia z partii należy odczytywać jako inicjujące pewien proces zmian, które rodzą największe obawy. Tak jest z wystąpieniem z partii, które dotychczas było uznawane za zamach na pryncypia państwowe. Nowej formule państwowej, jaką chcą stworzyć w ZSRR, partia w dotychczasowym kształcie jest niepotrzebna. Byłaby balastem dla dokonujących się zmian. Chcąc przenieść ciężar władzy na organy ustawodawcze, partię należy rozwiązać. Odgórnie nie można, gdyż nastąpiłaby integracja jej członków i wyzwoliłoby to mechanizmy obronne. Najłatwiej zrobić to oddolnie, gdy topnieją jej szeregi, w bieżącym roku wystąpiło z szeregów KPZR już 1,5 mln członków. Widać wyraźnie, że proces ten ulega przyspieszeniu. Podobnie było w Polsce, gdy malejąca liczba członków partii upewniła pozostających w niej ludzi w bezzasadności i obniżała morale. Po okresie niezadowolenia z takiego rozwoju zdarzeń raczej szemranego, niż artykułowanego, nastąpił okres biernego przyglądania zmianom jakie działy się na scenie politycznej. Po oddaniu władzy rozwiązano partię, aby jej członkowie stali się anonimowi w procesie uwłaszczania nomenklatury, wyzwolonego jako rekompensata za utracone przywileje i obliczone na oddziaływanie tak wykształconego lobby gospodarczego, na lobby przemysłowe w przyszłym kształcie państwa, tak jak to się dzieje w państwach zachodnich. Ponadto, dokonano tego, aby partia nie stanowiła odskoczni dla opozycji w warunkach niepowodzenia reformy. Podobnie będzie w ZSRR. Podział na państwa republiki i kłopoty wynikające z fazy przejściowej a także nowy układ stosunków gospodarczych wynikających z gry rynkowej, wyciszy nacjonalizmy i zwiększy poziom wzajemnej tolerancji między republikami, będzie sprzyjał ich integracji, na bazie dobrowolnych związków politycznych. Na arenie politycznej po okresie partii narodowościowych, pojawią się partie o zbliżonym charakterze do podziałów w państwach zachodnich.

Zmianie ulegnie także obraz gospodarczy tych republik. Niektóre z nich z zapóźnionych gospodarczo i technologicznie odrodzą się, dzięki prężnie napływającemu kapitałowi zachodniemu. Spowoduje to siłę ciążenia ku nim pozostałych państw – republik i w ten sposób integrując się, odrodzi na nowych zasadach silne gospodarczo, politycznie i wojskowo mocarstwo, które przy istniejącej już wówczas osi gospodarczej, Niemcy – Unią Rosyjską, Japonia, stanowić będzie niezwykle silnie ciążący nad geopolityką światową układ, początkowo gospodarczy, a następnie polityczny. Stany Zjednoczone po recesji gospodarczej zaczną stopniowo tracić swoje strefy wpływów. Zdecydowanie spadnie kurs dolara, a oblicze rynku światowego tworzyć będą początkowo dwie waluty – marka niemiecka i jen japoński, a później dołączy do nich rubel. Tak ukształtowana strefa wpływów pozwoli Gorbaczowowi na stopniową dominację nad światem. To co niemożliwe okazało się przy pomocy metody neokolonialnej, stanie się możliwe na drodze przekształceń, początkowo w państwach Europy Środkowo- Wschodniej, a później w odniesieniu do całego świata. Tak więc, w najtrudniejszej roli, w okresie przejściowym znajdą się Polska i Amerykanie.”.

Aby jeszcze bardziej przekonać Michaiła Gorbaczowa i socjotechników rosyjskich do dezintegracji ZSRR i jego całkowitego podziału na państwa – republiki, dopisałem do części 3 w dniu 10 listopada 1990 roku, kolejne treści mające ich do tego mechanizmu przekonać, aby Polska i inne sąsiednie kraje mogły ostatecznie wyrwać się z komunistycznej zależności od ZSRR i pójść swoją polityczną, gospodarczą i społeczną drogą, cyt.” ***W procesie reintegracji państwa rosyjskiego, wiodącą rolę przypisano Rosji. Po podziale ZSRR na państwa, powstałe na bazie obecnych republik, największym z nich będzie właśnie Rosja i to nie tylko ze względu na liczbę ludności / 140 mln /, ale przede wszystkim potencjał przemysłowy i zasoby ludnościowe. Dlatego proces dokonujących się w tej republice zmian idzie najdalej. Ma to sprzyjać w przyszłości szybkiemu i szerokiemu napływowi kapitału zachodniego do tego państwa. Stanowiąc przykład państwa o najbardziej zaawansowanym procesie przekształceń społeczno- politycznych i gospodarczych, stanowić będzie magnes dla pozostałych państw o gorszej strukturze ekonomicznej i coraz wyraźniej rysujących się w nich problemach ekonomicznych. Wyzwalać to będzie wzrastającą siłę ciążenia i chęć integrowania się z nią kolejnych państw. Zakładając taki rozwój sytuacji Gorbaczow zadbał także o jej wojskowy potencjał. Pod pozorem rozruchów w republikach zakaukaskich i wynikających zeń rzekomych zagrożeń dla potencjału strategicznej broni znajdującej się na ich terenach, przeniesiono ją do republiki rosyjskiej. Dzięki temu, będzie ona stanowiła niezwykle silny organizm państwowy i wojskowy, który pozwoli czuwać mu nad przebiegiem zmian w tym rejonie świata. Chronić będzie w ten sposób, przed ewentualnymi zakusami, terytoria republik południowych i wschodnich. I choć nie odbędzie się bez strat, to jednak zasadniczy trzon dzisiejszego ZSRR, ponownie się zjednoczy. Tak założona pozycja Rosji w procesie reintegracji wyzwoli stopniowo zacieśnianie się stosunków z nią, przez poszczególne republiki- państwa, aż przybierze to taką postać organizmu państwowego, jak USA. Aby zminimalizować zewnętrzne zagrożenia dla tak mających przebiegać zmian w tym rejonie świata, Gorbaczow przyspieszył rozmowy rozbrojeniowe, które zaowocują daleko idącymi procesami rozbrojeniowymi.***

Przebieg takiego procesu zdarzeń wysterowano, jak sygnalizowałem z cz. 1 do 1994 roku. Dlatego obawiając się najbardziej ekspansjonizmu niemieckiego założono, iż proces wycofywania się wojsk rosyjskich z Niemiec trwał będzie do 1994 roku, dając gwarancję dla zakładanego przebiegu przekształceń do tego okresu nie tylko w odniesieniu do Rosjan, ale również do innych państw Europy Środkowo – Wschodniej.

Obawiając się radykalizacji działań ze strony państw zachodnich w Zatoce Perskiej, Gorbaczow wyzwolił u siebie postawy proirackie ze strony republik muzułmańskich.

Ma to stanowić przyczynę odmowy udziału ZSRR w inwazji na Irak, a jednocześnie wybije ponownie z konceptu państwa zachodnie, gdyż jak wspomniałem, Syria wystąpi z propozycją konferencji państw arabskich, poświęconej konfliktowi iracko-kuwejckiemu.- Wrocław 10.11.1990r. „.

Następnie w dniu 9 grudnia 1990 roku dopisałem przed wysłaniem tej części 3 do Gen. Jaruzelskiego i innych rządzących polityków polskich oraz Lecha Wałęsy i ambasady USA w Polsce, aby znali toczące się mechanizmy w Europie Środkowo- Wschodniej, napisałem Michaiłowi Gorbaczowowi i socjotechnikom rosyjskim koncepcję puczu w ZSRR, cyt. „ ***W tej chwili nie można jeszcze włączać zasadniczych mechanizmów socjotechnicznych przeciwko grze Gorbaczowa. Możliwe to będzie, gdy podzieli on ZSRR na państwa republiki.***

Wydaje się, że Gorbaczow będzie musiał zmienić taktykę, gdyż załamała się koncepcja dobrowolnej reintegracji ZSRR, na skutek odmowy podpisania nowej umowy wszechzwiązkowej przez poszczególne republiki. Propozycja ta sama w sobie była wynikiem dostrzegania zagrożeń rozpadu definitywnego ZSRR i niemożliwej wręcz dezintegracji tego państwa w wyniku wywoływanych mechanizmów. Gorbaczow chce i musi dokonać tego szybko. Cały proces zamierzeń podstawowych musi dokonać się do 1994 roku. Dlatego zaproponował, On przedłużenie ultimatum w stosunku do Iraku o 6 tygodni. W tym czasie wyjaśni się sytuacja w ZSRR. Dalszy spór przed podpisaniem nowej umowy wszechzwiązkowej zmusi Gorbaczowa do wprowadzenia stanu wyjątkowego, aby podobnie jak w Polsce, przez włączanie różnych mechanizmów wyciszyć nastroje i zmienić postawy na proekonomiczne. Uzyska z tego tytułu i inne korzyści. Skompromituje KGB i Wojsko, tak jak w Polsce, oddając im władzę. Niepowodzenia w rządzeniu tych sił uzupełnionych przez twarogłowych, umożliwi dopiero przejście do etapu demokratyzacji i budowania Unii Rosyjskiej na wzór funkcjonowania USA jako państwa. Tu zamiast stanów będą republiki. Wydaje się, że te dwa sygnalizowane zdarzenia inwazja w zatoce i stan wyjątkowy w ZSRR nałożą się na siebie w czasie.” 9.12.1990r. „.

Gdy Michaił Gorbaczow nie przyspieszył zmian w ZSRR postanowiłem napisać kolejną 4 część „ Socjotechnika w warunkach kryzysu polskiego”, co uczyniłem tym razem w okresie od 15 grudnia 1990 roku do 12 marca 1991 roku na 32 stronach, gdzie szerzej jeszcze pokazałem mechanizmy jakie zaszły i jakie powinny zajść, aby zmaterializowały się główne przemiany demokratyczne w Rosji, gdyż oznaczały one dalsze postępy w demokratyzowaniu państw w Europie Środkowo- Wschodniej, w tym szczególnie w Polsce. Widząc konieczność bezpośredniej mojej interwencji, aby wdrożono dalsze moje koncepcje w ZSRR postanowiłem wysłać tę 4-część w połowie maja 1991 roku, nie tylko do rządzących w Polsce, ale i do ambasady ZSRR w Polsce oraz do Ojca Świętego Jana Pawła II, Który miał przybyć z IV pielgrzymką do Polski od 1 do 9 czerwca 1991 roku. Napisałem do tej części socjotechniki pismo przewodnie skierowane do Władz Polskich, że po wyjeździe Polaka – Papieża ujawnię, iż kryzys w Polsce jest to sterowany przez socjotechników rosyjskich i współpracującą z nimi ekipę „okrągłego stołu”, bowiem już wówczas wiedziałem, że pierwszą decyzją Lecha Wałęsy na urządzie Prezydenta Polski zaprzysiężonego 22 grudnia 1990 roku, było zarządzenie, aby siedzibę tego Prezydenta połączono bezpośrednią linią telefoniczną z ambasadą Rosji w Polsce. Gdy tylko Ojciec Święty Jan Paweł II wyjechał w niedzielę- 9 czerwca 1991 roku z Polski, zaraz w poniedziałek przyjechał do mojego domu wysokorosły mężczyzna, który przedstawił się, jako Szef gabinetu Premiera i po dłuższej rozmowie zaproponował mi stanowisko rządowe, czemu odmówiłem, wskazując, że steruję rozwojem zdarzeń w Polsce i ZSRR i dodałem, że z takiej pozycji, jaką mam najłatwiej mi to czynić. W czwartek w nocy wybuchł gaz w sąsiednim budynku, a w moim wyleciały wszystkie szyby od strony północnej, gdzie posadowiony był ten budynek.

Na te okoliczności podaję, jak dalej rozwinąłem koncepcję puczu w ZSRR i zmiany Michaiła Gorbaczowa na Borysa Jelcyna, gdyż w Rosji nie było tzw. konstruktywnej opozycji i dlatego nowe postacie na szczytach władzy kreowano spośród członków ich nomenklatury cyt. „*Interesujący w tym kontekście jest również rozwój sytuacji w ZSRR. Czy w tej grze nomenklatury radzieckiej założono taki wymiar konfliktu Gorbaczow- Jelcyn, który zaowocuje reintegracją ZSRR na bazie autorytetu jaki posiada Jelcyn, czy jednak wzorem Polski przeprowadzi Gorbaczow ZSRR przez stan wyjątkowy, z wszelkimi z tego wynikającymi stratami politycznymi i gospodarczymi. Trudno zakładać ten ostatni wariant po porażce Gorbaczowa w zatoce Perskiej. Bardziej nośne byłoby wykorzystanie Jelcyna, a jeszcze bardziej Szewartnadze, którego elementy zachowawcze pewnie by szybciej zaakceptowały. Obowiązująca dyscyplina partyjna i wojskowa znaczących postaci w życiu politycznym ZSRR pozwala na zrealizowanie każdego z tych wariantów. Najbardziej wyważony jednak, ze względu na sytuację międzynarodową i korzyści jakie mógłby odnieść ZSRR, jest wariant z Jelcynem lub z Szewartnadze, którego pozycja na świecie jest jeszcze mocniejsza i działa stabilizująco na odbiór Rosjan na arenie polityki światowej. Czas wymaga rozwiązań zasadniczych na uzyskanie szybkich efektów politycznych i gospodarczych.*

Dlatego Rosjanie mogą skorzystać z mechanizmu realizowanego w Polsce, gdy to porażka w wyborach parlamentarnych stanowiła uzasadnienie do przeprowadzenia daleko idących zmian demokratycznych, przejawiających się w stopniowym oddawaniu władzy opozycji. Podobny wariant można teraz przeprowadzić w ZSRR, po prawdopodobnej dezaakceptacji przez ludność poszczególnych republik nowej ustawy wszechzwiązkowej w ramach zbliżającego się referendum. Frapujące przy tym jest, czy socjotechnicy rosyjscy zdecydują się na podział ZSRR na państwa – republiki i dopiero później w oparciu o przesłanki ekonomiczne reintegrację państwa na skutek oddolnych działań zagrożonych ekonomicznie republik. Ten wariant wymaga jednak dłuższego czasu, a tego w warunkach zabiegów innych państw postsocjalistycznych o napływ kapitału zachodniego nie ma zbyt wiele. Można jednak zreintegrować ZSRR, oddając władzę premiera w ręce Jelcyna wraz z rządem składającym się z demokratów, przy założeniu dalszego pozostawiania na urzędzie prezydenckim Gorbaczowa, jako gwaranta dokonujących się przemian w ZSRR. Jego kadencja upływa bowiem w marcu 1994 roku. Czy to nie znamienna data dla wyprowadzenia wojsk rosyjskich z Niemiec i Polski i ukształtowania sytuacji w państwach na których socjotechnikom i przywódcom ZSRR najbardziej należy.”....” *Pierejstrojka*” nie jest więc pokojową rewolucją demokratyczną, jest grą nomenklatury rosyjskiej, w której socjotechnicy rosyjscy piszą jej członkom rolę.”....” Bardzo sprytnie ustawia się w tym wszystkim Gorbaczow. Jest to zupełnie inna koncepcja niż w przypadku Gen. Jaruzelskiego, który wszelkie konsekwencje istniejącego stanu rzeczy brał na siebie. Gorbaczow wyzwolił obraz postępowania Prezydenta, który jest jakoby jedyną ostoją w ZSRR dokonującej się tam „*pierestrojki*”. Wisus ciągłego zagrożenia upadkiem Prezydenta ZSRR odegrał i odrywa kluczową rolę w realizowaniu całego szeregu zabiegów socjotechnicznych, kreowanych przez Gorbaczowa. Wzmacniają to puszczane informacje o możliwym upadku Gorbaczowa lub poddawaniu się wpływowi twardogłowych. Świadomie minimalizuje się pozycję Gorbaczowa, aby w warunkach ciągłego zagrożenia dla jego osoby negatywnymi bohaterami byli inni, a nie on sam. I choć wyraźnie widać, że kontroluje On bieg zdarzeń i pojawia się stosownie do okoliczności politycznych z sensownymi, kolejnymi zabiegami socjotechnicznymi, które dowodzą przodującej pozycji w ZSRR, to Zachód tego nie widzi. „.

Ponieważ Michaił Gorbaczow stosował w swojej socjotechnice naciski ekonomiczne na Polskę ograniczając np. dostawy ropy naftowej czy rezygnując z zakupu ziemniaków, gdy w naszym kraju Lech Wałęsa forsował swoją kandydaturę na Prezydenta Polski to

wykreowałem w powyższy sposób „ideę puczu”, aby odsunąć Gorbaczowa od władzy i powołano w jego miejsce Borysa Jelcyna, cyt.” ***Przy tak zakładanych mechanizmach gry socjotechnicznej nie należy się dziwić, że miały miejsce takie zdarzenia, jak zjednoczenie Niemiec, czy kryzys iracko – kuwejcki, odbierający możliwości eksplorowania tamtego rynku naftowego. Dziwnym zbiegiem okoliczności zdarzenia te współgrały z rozwojem sytuacji w Polsce, uniemożliwiającej i nam, ale także i innym rodzącym się demokracjom sukces. Już moment tego kryzysu wydaje się znamieny. Nastąpił on bowiem po tym, jak Premier Mazowiecki opowiedział się za przyspieszonymi wyborami prezydenckimi. Na początku lipca powstał opozycyjny ROAD, 19 lipca Prezydent Jaruzelski zasygnalizował możliwość rezygnacji, a pod koniec lipca wybuchł konflikt w Zatoce Perskiej. Czy to zbieg okoliczności, tym bardziej, że wcześniej Gen. Jaruzelski zapowiadał wizytę w jesieni w USA, a władzę zamierzał oddać dopiero w połowie 1991 roku.***

Zburzył tę całą zakładaną socjotechnikę Wałęsa, przyspieszając termin wyborów, gdyż zdał sobie sprawę, że jest to moment w którym siła opozycji na scenie politycznej jeszcze Mu na to pozwala. Dalsza zwłoka w tej mierze mogła zakończyć się porażką, tym bardziej, że sytuacja gospodarcza kraju coraz bardziej się pogarszała. Nie wróżyło to łatwego sukcesu.

Głównego przeciwnika Wałęsie wystawiano już pod koniec maja, gdy to Gorbaczow ograniczył o połowę dostawę ropy naftowej do Czechosłowacji, Węgier i Bułgarii, a do nas tylko o 15%. Było to swoiste ultimatum dla T. Mazowieckiego, myślącego kategoriami Państwa, aby odciął się od ataków Wałęsy, domagającego się ustąpienia Ge. Jaruzelskiego. T. Mazowiecki tak zrobił, obawiając się załamania gospodarczego i niezadowolenia społecznego.”.

Takie i inne gry Michaiła Gorbaczowa, obliczone na kontrolowanie sytuacji w Polsce wynikały z Jego koncepcji, w ramach, których Polska była jakby zakładnikiem „pierestrojki” w Rosji, aby państwa zachodnie otwierały swoje rynki i technologię na interesy ZSRR, co wynikało z gwarantowania takich procesów podczas spotkania w maju 1988 roku na Malcie Ojca Świętego Jana Pawła II, Prezydenta USA Ronalda Reagana i I Sekretarza Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Michaiła Gorbaczowa. Tym samym Papież Jan Paweł II po odejściu w urzędzie Prezydenta USA Ronalda Reagana w 1989 roku, stał się jedynym gwarantem tamtego układu. Dlatego Ojciec Święty Jan Paweł II spotykał się jeszcze później z Michaiłem Gorbaczowem i otwierał świat dla Rosji za cenę uzyskania szybkiej niepodległości przez Polskę. Był to bardzo dobry pomysł, gdyż dzięki temu otwierała się i na świat Rosja i jej społeczeństwo odchodząc stopniowo od komunizmu. A czas nagiął, gdyż zgodnie z Układem Jałtańskim zawartym w lutym 1945 roku, wszystkie wojska państw sprzymierzonych w czasie II Wojny Światowej - USA, Wielka Brytania, Francja i Rosja- które przebywały po jej zakończeniu na terenach Niemiec, Polski i pozostałych państw Europy Środkowo - Wschodniej musiały wyjść z ich terytoriów w 1995 roku. Z tego powodu moje koncepcje i gry socjotechniczne, jakie podjąłem dotyczyły głównie okresu od 1988 do 1995 roku, gdyż wtedy musiały dokonać się największe i zasadnicze zmiany w ZSRR i tych państwach. Musiałem w nich tak rozpisać ówczesny bieg dziejów, aby musiał zejść ze sceny politycznej Michaił Gorbaczow, który był bardzo sprytnym graczem politycznym, a stał się nim szczególnie po otrzymaniu w 1990 roku Pokojowej Nagrody Nobla, gdyż dodało MU to jeszcze większego zaufania opinii międzynarodowej. W tym celu i przyspieszenia dokonujących się zmian w Polsce, jak już wcześniej wskazałem wysłałem w maju 1991 roku do Prezydenta Polski Lecha Wałęsy i Premiera cz. 3 mojej analizy z 3 listopada 1990 roku, pt. „Socjotechnika kryzysu polskiego „, wskazując, że upublicznię, iż Polski kryzys jest sterowany w powiązaniu w Rosją po wyjeździe z naszego kraju i po zakończeniu IV pielgrzymki do Polski Papieża Jana Pawła II, trwającej do 9 czerwca 1991 roku. Zaraz w dniu następnym, w poniedziałek przyjechał do mojego domu wysokorosły mężczyzna, który przedstawił się, jako szef gabinetu Premiera i odbył ze mną rozmowę o

moich koncepcjach. Proponował mi też stanowisko w tym Rządzie. Gdy odmówiłem pośpiesznie odjechał. W czwartek w nocy wybuchł gaz w sąsiednim do mojego domu, wskutek, czego wypadły w moim domu wszystkie szyby i podniósł się dach. Widząc to zrozumiałem, że to nie żarty, a poza tym zakładałem, że agentura sterująca przebiegiem zmian w Polsce, nie spróbuje jeszcze pozbawić nie życia, gdyż zapowiadałem kolejne koncepcje rozwoju zdarzeń i mechanizmów. Widząc spójną grę tajnych służb Rosji i Polski w dokonywanych zmianach, a później włączonych do realizacji kolejnych zmian sytuacji politycznej w sąsiednich dla Polski krajach, a zwłaszcza w NRD - pisałem swoją koncepcję tak, aby obejmowała głównie Polskę, ZSRR i Niemcy.

Żeby przyspieszyć te zmiany postanowiłem, tak jak zapowiadałem ujawnić publicznie, że polski kryzys jest sterowany. W tym celu napisałem ze sobą wywiad i poszedłem do z nim do młodego redaktora „Słowa Polskiego” wydawanego we Wrocławiu Piotra Adamczyka prosząc Go, aby zafirmował go i upublicznił. Pokazałem Mu swoje koncepcje, aby Go do tego przekonać. Ponieważ wywiad ten liczył ponad 20 stron maszynopisu pisanego na całej szerokości stron, to opublikowano go w dwóch częściach, mimo, że gazeta ta była wydawana w dużym codziennym formacie i nakładzie, w dniach 9 i 10 sierpnia 1991 roku, pt. „Czy PZPR działa zza grobu. Szatańska gra”.

Później dowiedziałem się, że pierwszą część opublikował w następnym dniu „Głos Wielkopolski”. Redaktor Adamczyk z obawy przed ewentualnym niezadowoleniem z tego Jego przełożonych zaopatrzył ten wywiad swoim wstępem i zakończeniem pokazując, że, cyt.” „*Przedstawiamy dwuczęściową sensacyjną rozmowę z autorem obszernych opracowań prognozujących przebieg kryzysu w Polsce. Nasz rozmówca twierdzi, iż komuniści usiłują wszystkich przechytrzyć i oddali władzę tylko po to, aby dokonać transformacji systemu na koszt państw zachodnich a następnie chcą odzyskać ją w wyniku gry socjotechnicznej, jakiej społeczeństwo polskie i innych krajów postkomunistycznych są poddawane.*”.

Sceptycznie podchodzimy do wielu tez naszego rozmówcy, jednak ze względu na coraz powszechniej występujący w społeczeństwie podobny sposób myślenia, postanowiliśmy w celu wywołania dyskusji, zaprezentować go Czytelnikom.”. „*Pana koncepcja przypomina i lekturę Fredericka Forsytha. Twierdzi Pan, że to co dzieje się w Polsce jest sterowane. - Tak nie tylko tak twierdzą, ale również posiadam dowody, w postaci wcześniej dokonanych analiz, w których przewidziałem taki bieg zdarzeń, jaki ma miejsce obecnie i jakie jeszcze nastąpią.*

Komuniści oddali władzę, po to, aby ją odzyskać w warunkach załamania gospodarki polskiej w wyniku reform realizowanych przez opozycję, co ma spowodować odejście społeczeństwa od haseł głoszonych przez „Solidarność” i inne struktury wywodzące się z dawnej opozycji. W związku z tym wysterowano dwa okresy załamania gospodarczego w bieżącym roku. Pierwszy nastąpił- zgodnie z moim przewidywaniem- w maju przed wizytą Papieża i zbiegł się z gorącą dyskusją wokół problemu aborcji, świadomie wywołanego w Sejmie w tym okresie. Drugi natomiast przypadnie na okres wyborów i będzie bardzo dramatyczny dla wielu przedsiębiorstw i zatrudnionych w nich ludzi. Ma to zaowocować, w zamyśle socjotechników, udzieleniem poparcia siłom lewicy.

- A jeśli to się nie powiedzie ?.

- *M. In. Dlatego udzieliłem tego wywiadu, aby się nie powiodło. Wracając do pytania. W takim przypadku zafunkcjonować ma drugi wariant realizowany równolegle z pierwszym. Jest to proces wykształcania lobby gospodarczego, które siłą swoich pieniędzy wykształci lobby polityczne i wzorcem państw zachodnich będzie oddziaływać na świat polityki w sposób znaczący. Zakłada się przy tym, że jednak skala społecznego poparcia dla sił lewicy w zbliżających się wyborach będzie stosunkowo duża i pozwoli ona na stopniowe odradzanie się i dalsze wzmacnianie ich*

szeregów. Ponieważ nie będzie to większość sejmowa, zasadnicze zamysły realizuje się pośpiesznie, zdając sobie sprawę, że przyszły parlament na takie rozwiązania nie pozwoli. Przykładem ich będzie przyspieszona prywatyzacja, w której główną rolę odgrywają dotychczasowe elity wadzące się z uwłaszczoną nomenklaturą. W ten sposób wytworzy się lobby kapitalistyczne, które za niewielką cenę stanie się dominującą siłą w kraju. Uwagę opinii publicznej przyciąga jednak bardziej powszechna prywatyzacja, gdyż bezpośrednio dotyczy ona najsłabszych grup ludności. Takich przykładów niedostrzegania rzeczywistych mechanizmów wynikających z gry socjotechników jest więcej.

Po opublikowaniu tego wywiadu, kilka dni później – 17 sierpnia 1991 roku Pan Leszek Balcerowicz ogłosił w „Gazecie wyborczej”, że nie będzie powszechnej prywatyzacji, o co między innymi mi chodziło, cyt. „ *Problem bankructw na pewno stanie przed nami w tym roku. I to w złym momencie, podczas kampanii wyborczej ; będzie pokusa, aby ich uniknąć, Żeby z jednej strony namawiać banki do konsekwentnego działania, a drugiej- robić coś innego.*”. Wiedziałem, bowiem, że jeśli spowolni się ten proces, to uda się ochronić rynek polskich przedsiębiorstw przez ich całkowitym rozebraniem za bezcen i stopniowo modernizować polską gospodarkę. Aby się to udało podejmowałem cały szereg później wyzwalanych gier politycznych. W tym wywiadzie wskazałem jeszcze na kilka innych procesów, aby uwrażliwić społeczeństwo na takie zamiary i towarzyszące im mechanizmy. Istotnym było przy tym wskazanie, że cyt. „ **Czy potrafi Pan określić ramy czasowe kryzysu polskiego. ?**

- Tak. Sięgają one początku stanu wojennego. Kryzys trwać będzie do 1994 r.. w tym okresie stosowania cały szereg socjotechnik, a pozostałe porze nami. Rzeczywisty obraz polskiej sceny politycznej zmierzony zostanie dopiero w warunkach wyborów w 1995 roku, po zaistnieniu całego szeregu przekształceń gospodarczych i politycznych.”.

Powyższe zmaterializowało się wyborem w 1995 roku postkomunistycznego działacza Aleksandra Kwaśniewskiego na Prezydenta Polski oraz postkomunistycznych Premierów w naszym kraju- Józefa Oleksego (7 III 1995 do II 1996 roku) i Włodzimierza Cimoszewicza (7 II 1996 do 31 X 1999 roku).

Było to pokłosiem, jak pisałem, w tym wywiadzie, szeregu mechanizmów, cyt. „ **Wróćmy jednak do źródeł obecnej sytuacji. Przy pomocy jakich mechanizmów możliwe było zrealizowanie tych socjotechnik ?**

- Jest ich niezmiernie dużo. Jednak zasadnicze należy wymienić dwa z nich. Pierwszy to mechanizm biedniejszego państwa i bogatego się społeczeństwa, a drugi realizowany od początku 1990 r.- biedniejszego obywatela i ubożającego państwa.

- Co te mechanizmy znaczą dla politycznej sytuacji w Polsce ?

- mechanizm biedniejszego państwa i bogacącego się obywatela, został wyzwolony, aby zmienić postawy społeczeństwa z propolitycznych na proekonomiczne. Było to konieczne, aby pozbawić „Solidarność” szerokiego poparcia, jakiego udzieliło jej młode pokolenie. Świadomie w tym celu otwarto granice na zachód, aby wyzwolić pęd ku dolarowi, wzmacniając go takim przelicznikiem złotych, który umożliwiał szybkie bogacenie się. Był to najtańszy dolar ponieważ ludność zarabiała dewizy podczas urlopów nie obciążając tym samym budżetu. Za eksport węgla uzyskiwano rocznie 800 mln dolarów, Ado kas Pewex-u wpływało dwa razy tyle. Poza tym znaczną część zarobionych dolarów ludność lokowała na kontach, co pozwalało państwu z nich korzystać, a część przechowywała najzwyczajniej w domu. Dzisiaj dopiero przekonujemy się jak te zasoby dolarowe ludności służą realizacji planów socjotechnicznych.

- Zasoby dolarowe ludności stanowią część pieniędzy pokrywających koszt kryzysu ?

- Tak. W tym celu wyzwolono mechanizm stabilnego kursu dolara, niższego oprocentowania wkładów dewizowych, niż złotówkowych, aby ludność upłynniała swoje zasoby dolarowe. Było i jest to konieczne w ramach podjętej formuły wymienialności złotówki. Aby jak największa liczba dolarów wpłynęła na rynek w początkowym okresie 1990 roku, ogłoszono miesięczne stopy oprocentowania wkładów złotówkowych. Dzięki temu władze nie musiały korzystać z funduszu stabilizacyjnego. Drugim źródłem pozyskiwania dolarów przez państwo, były przedsiębiorstwa, które musiały część zysków z eksportu zamieniać na złotówki.

- Na jak długi czas ma wystarczyć tych dolarów ?

- wydaje mi się, że na dwa lata. Jest to okres przewidziany na zrealizowanie zasadniczych socjotechnik politycznych, dlatego reformy gwarantujące stabilizację budżetową państwa przewidziano dopiero na przyszły rok. Wówczas to wprowadzony będzie VAT oraz inne rozwiązania podatkowe, które sprawdzają się w przypadku państw zachodnich. Teraz wszystko ma się zawalić, oczywiście dla celów politycznych.

- Czy to oznacza, że popiwek wprowadzony jest dla celów politycznych ?

- Tak. Przypominam, że wprowadzono go jeszcze w okresie rządów komunistycznych, po to by przyzwyczaić do niego społeczeństwo. Żeby nie ujawniać jego drastyczności przyznawano daleko idące ulgi przedsiębiorstwom oraz wprowadzono politykę łatwego pieniądza, płacąc co rusz wyrównania z tytułu inflacji. Wzrastała przy tym siła nabywcza ludności i mimo kłopotów z zakupem wielu towarów rosło poczucie zamożności wynikające z dużych zasobów finansowych. Wikłało to dodatkowo społeczeństwo w zdobywanie trudno dostępnych artykułów i odciągało od polityki. Pozwalało także na uwłaszczanie się nomenklatury bez zagrożeń ze strony społeczeństwa.

- Czy to znaczy, że galopująca inflację wyzwolono także dla celów politycznych ?

- Tak. Wikłała ona społeczeństwo w coraz trudniejszy proces zaspokajania potrzeb, a jednocześnie umożliwiała wykazywanie się w roli związkowej OPZZ, który ciągle zabiegał o podwyżki. I władze ulegały tym żądaniom, budując tym samym kapitał politycznych dla tego związku na przyszłość. To on przecież ciągle coś wywalczał dla społeczeństwa. Nikt nie zauważał, że władze po miesiącu zwykle rekompensowały sobie takie wydatki znaczącymi podwyżkami cen energii, co powodowało, że wydatki na ten cel były mniejsze, niż późniejsze wpływy.

- Czy to oznacza, że już wówczas przewidywano ponowny powrót „Solidarności” na scenę polityczną. Na pewno. Wzmacniając bowiem OPZZ, zdawano sobie doskonale sprawę, że walcząca o powrót na scenę polityczną „Solidarność” musi siłą rzeczy stawiać sprawy pracownicze na drugim miejscu.

Natomiast związkiem, który miał się utrwalić w świadomości politycznej społeczeństwa, walczącym radykalnie o interesy ludzi świata pracy miał być OPZZ. Musiało to powstrzymać jego członków przed masowym exodusem do ponowienie zarejestrowanej „Solidarności”. Zresztą proces ten trwa nadal. „Solidarność” firmując niepopularne decyzje gospodarcze, musi godzić się na decyzje często rozbieżne z oczekiwaniami pracowników.

- Z pana wypowiedzi wynika, że starannie przygotowano władzy.

- Tak. Niezwykle starannie. Zarówno omówione wyżej mechanizmy, jak i jawność życia politycznego, ciągle zmiany w rządzie, zmiany ustawodawstwa uprawiane w Sejmie musiały doprowadzić do zmęczenia informacyjnego i zajmowania się polityką. Znaczącą w tym względzie rolę odegrał rzecznik prasowy J. Urban. Potrafił On jak nikt inny przypomnieć w chwili potrzebnej władzy o opozycji i jej działaniach, aby uzasadnić posunięcia niepopularne wśród innych państw socjalistycznych. Przy okazji „Solidarność” zyskiwała coraz większy poklask na arenie międzynarodowej.

- A więc władze komunistyczne również przygotowywały powrót „Solidarności” na scenę polityczną ?

- Tak. Wpierw jednak zrealizowały cytowany wcześniej cały szereg pociągnięć, które miały doprowadzić do polaryzacji postaw społeczeństwa i słabnącego poparcia dla tego związku.”....

„ A co na to ówczesne Biuro Polityczne ?.

- Podział w partii utrwalił się już doży wcześniej. Z jednej strony była tzw. grupa reformatorów, skupionych wokół wojska, a jej przeciwwagą byli twardogłowi lub inaczej beton partyjny, wspierany przez funkcjonariusz SB. Obie te grupy rywalizowały ze sobą. Grupa tzw. reformatorów często wykorzystywała w polityce międzynarodowej i wewnętrznej zagrożenia wynikające z działalności betonu partyjnego. Miało to umocnić społeczeństwo w cichej aprobacie dla tych pierwszych ze względu na zagrożenie płynące ze strony betonu. Funkcjonowało to w kategoriach, jeśli nie my to oni, a jak oni to dopiero zobaczycie. W ten sposób osłabiano radykalizm postaw wobec władzy.

- Czy dopuszczanie twardogłowych do władzy też było elementem socjotechnicznym „

- Tak. Tę strukturę należało zdeintegrować. Nic tak nie dezintegruje jak posiadanie władzy i brak sukcesu w jej sprawowaniu. A był on niemożliwy gdyż najbardziej niepopularne decyzje powierzano właśnie tej władzy. Decyzje zapadały w Komitecie Centralnym, a tam dominowali reformatorzy. Niepowodzenia w realizacji tych decyzji musiały dezintegrować twardogłowych. Nie mogli bowiem wykazać się sukcesami przed Moskwą które wzmacniałyby ich pozycję. Zmalała przy tym siła poparcia dołów, uwikłanych w możliwości uwłaszczania się w majestacie prawa. Dołów, które już nie musiały zabiegać o przywileje, bo po pierwsze było ich coraz mniej, po wtóre uwłaszczanie nomenklatury pozwalało na dostanie życie członkom i ich rodzinom.

- Siła partii uległa świadomemu osłabieniu ?

- Tak. Było to zamierzone działanie, które stopniowo miało prowadzić do rozwiązania partii. Z tego zadania znakomicie wywiązali się F. Rakowski i Gen. Jaruzelski. Partię bowiem rozwiązano po to, aby jej członkowie po oddaniu władzy opozycji mogli nadal się uwłaszczać bez identyfikacji PZPR.

- Jak w takim razie doszło do oddania władzy ?

- PO strajkach majowych w 1988 roku, gdy Wałęsa i Mazowiecki wychodzili ze stoczni płacząc, władze wiedziały, że jest to stosowny moment do podjęcia rozmów z opozycją. Po lipcowej wizycie Gorbaczowa w Polsce, który zapewne został poinformowany o zamiarze władz oraz wyraził dla nich aprobatę, zapadła decyzja o jej oddaniu opozycji po strajkach sierpniowych. Ge. Kiszczak, zainicjował proces budowy Okrągłego Stołu. Proszę zwrócić uwagę, że zmiany w poszczególnych krajach socjalistycznych inicjowali pracownicy służb bezpieczeństwa. Czy ten fakt nie nasuwa pewnej refleksji. ?....

- Czy pamiętne wybory parlamentarne- to już I etap w tym procesie oddawania władzy ?

- Tak. Tamte wybory miały spełnić dwie funkcje. Odciągnąć opozycję od domagania się realizacji ustaleń dokonanych przy Okrągłym Stole oraz rozpocząć proces utrwalać władzy w rękach reformatorów partyjnych, niezbędnej dla przeprowadzenia zamierzonej gry politycznej. Wiadomo bowiem było, że władze będą chciały utrzymać możliwości podstawowego oddziaływania funkcjonowanie państwa. Chcąc tego dokonać musiały zaoferować opozycji coś w zamian. Stąd pomysł kontraktowego Sejmu, ale i możliwość dla opozycji wygrania demokratycznych wyborów do Senatu. Umacniało to naród i świat w przekonaniu, że Polska się demokratyzuje. Po wyborach okazało się, że trzeba pójść na ustępstwo zgodzić się na wybór Gen. Jaruzelskiego prezydentem.

- Czy nie były to jednak ustępstwa wymuszone presją sytuacji lub opozycji ?

- Rzeczywiście tak to wtedy wyglądało. Władze już w kwietniu prowadziły rozmowy robocze z Międzynarodowym Funduszem Walutowym ustalając założenia w ramach

programu dostosowawczego dla Polski w postaci planu Ministra A. Wróblewskiego na lata 1989- 1992. Wyjściowe założenia tego planu można znaleźć w tzw. planie Balcerowicza. Wydaje się po prostu, że zakładając oddanie władzy opozycji, zmuszono ją tym samym do realizacji ustaleń dokonanych w ramach rozmów z przedstawicielami MFW.

- Opozycja nie miała innego wyjścia ?

- Tak. M.F. Rakowski przed oddaniem władzy wyzwolił inflację rządu 2000 % .

Zmuszało to do realizacji działań mających na celu zdławienie inflacji uwiarygodniało od zaraz osobę, która tego dokonała. Ministrem Finansów został ku zaskoczeniu wielu Polaków nie R. Bugaj, lecz L. Balcerowicz związany w poprzednią ekipą władzy”.

Powyższe, pokazuje, że nie było w tych przekształceniach romantyzmu polskiego, lecz zimna kalkulacja i żelazna konsekwencja w tak prowadzonych zmianach przez socjotechników ZSRR i samego Gorbaczowa realizującego je. Jednak moja działalność i ujawnianie przeze mnie tych mechanizmów zagrażało przebiegłości ich pomysłodawców i zmuszało do odchodzenia od rozwiązań mających w dalszej perspektywie pozwolić na wyzwolenie się Polski z układu postkomunistycznego. Drogą do tego było obalenie układu „okrągłego stołu” i biorących w nim osób. A to było niezwykle trudne. Polska znalazła się „w objęciach tajnych służb”. Widać to było zwłaszcza w czasie wywołanego w ZSRR w dniu 19 sierpnia 1991 roku „puczu” przez Wiceprezydenta Gienadija Janajewa, który przejął władzę w tym państwie na 3 dni do 21 sierpnia 1991 roku. Widać było wyraźnie, że po moim wywiadzie i także w jego drugiej części, pt. „Czy kryzys polski jest sterowany”, rosyjscy socjotechnicy postanowili rozłożyć szybko komunizm, aby nie doszło do cofnięcia z drogi dokonanych zmian w tym państwie, w ramach „pierestrojki- czyli przebudowy. Gorbaczow, który został 15 marca 1990 roku wybrany na Prezydenta ZSRR, musiał się bać w tym względzie ciągle silnej pozycji wojska i KGB. Wybrał drogę prowokowanego i kontrolowanego „puczu” wojskowego, aby twardogłowi, będący przeciwko „pierestrojce” ujawnili się, żeby zmieść ich ze sceny politycznej. Wdrożono wówczas moją koncepcję dopisaną do części 3 „Socjotechnika kryzysu polskiego” ideę puczu w dniu 12 grudnia 1990 roku, w której omówiony był -wyżej - mechanizm rozkładu KGB i osłabienia siły wojska w ZSRR. Zdecydowano się na tak radykalny krok, gdyż tylko w ten sposób, można było uniknąć uwstecznienia sytuacji politycznej i zmian, jakie zaszły w ZSRR. Wskazywałem przy tym, aby rolę wiodącą po Gorbaczowie przejął Borys Jelcyn lub lepiej Szewartnadze. Tak sytuując kandydatów, wiedziałem, że socjotechnicy rosyjscy nie postawią na wskazywanego Szewartnadze, gdyż byłoby lepiej dla Polski, aby był to Borys Jelcyn, który był od 29 maja 1990 do 10 lipca 1991 roku był Przewodniczącym Rady Najwyższej Republiki Rosyjskiej, a od 10 lipca 1991 roku Prezydent Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej. To on jako Prezydent tej Republiki Rosyjskiej zawiesił w niej działalność Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i spowodował przejęcie przez tę Republikę majątku tej partii. Za Jego przykładem poszły kolejne republiki. Stało się oczywistym, że ZSRR wg mojej koncepcji z części 3 pt. „Socjotechnika kryzysu polskiego „ z dnia 3,10 i 12 listopada 1990 roku podzielony zostanie na federacyjne państwa – republiki. W dniu 8 grudnia 1991 roku w Puszczy Białowieskiej Borys Jelcyn zawarł z Prezydentami Ukrainy i Białorusi porozumienie o rozwiązaniu ZSRR, dzięki czemu został w dniu 25 grudnia 1991 roku Prezydentem Federacji Rosyjskiej. Pilnujący takiego rozkładu ZSRR Michaił Gorbaczow ustąpił w dniu 25 grudnia 1991 roku ze stanowiska Prezydenta ZSRR. Rządził Rosją do 31 grudnia 1999 roku, gdy to ustąpił z tego urzędu.

Było niewątpliwe, że wskazywany zrećznie przeze mnie w mojej socjotechnice Borys Jelcyn, nie uprawniał tak twardego kursu wobec Polski, jak Gorbaczow. Moje opisy kariery Michaiła Gorbaczowa i Jego gier politycznych zmusiły socjotechników rosyjskich do wycofania Go z gry, gdyż straciłby mir Laureata Pokojowej Nagrody Nobla. . Aby odszedł Gorbaczow musiałem rozpisać także Jego rolę w tej grze. Aby dotarło to szerokiego kręgu

osób i polityków zdecydowałem się rozpisać to kilkunastu stronach opublikowanych następnie w dwóch olbrzymich na całą stronę tej gazety - artykułach „Gazety Robotniczej „ z dnia 29 sierpnia – pt. „ Komu potrzebny był pucz w ZSRR i z dnia 26 września 1991 roku pt. „ Jak jest sterowany polski kryzys”, w którym jedna część była poświęcona, cyt. „ Gra Gorbaczowa. Wyraził na to zgodę Red. Tej gazety Ryszard Żabiński po tym jak trafnie wskazałem Mu, w pierwszym dniu puczu w ZSRR, że potrwa on 3 dni, gdyż Gorbaczow chce w ten sposób rozłożyć KGB i osłabić siłę wojska, a proces ten nie może dłużej trwać, gdyż doszłoby w tym kraju do wojny domowej. Na okoliczność powyższego, należy go zacytować, „ **W różnych doniesieniach prasowych pojawiają się ostatnio opinie sugerujące współudział M. Gorbaczowa w zorganizowaniu w ZSRR zamachu stanu. Warto zastanowić się, czy było to możliwe i jakim celom w istocie miałyby służyć pucz. Ja również uznałem, iż pucz został świadomie wykreowany i potrwa najdłużej dwa lub trzy dni. Twierdząc tak, zdawałem sobie sprawę, że dłużej trwający zamach stanu, uniemożliwiłby dalsze realizowanie przez Gorbaczowa przekształceń w ZSRR. Wyzwoliliby przecież przejęcie władzy przez nowe elity polityczne, których proces odchodzenia od władz zająłby, podobnie jak w przypadku Polski kilka lat.** **NASZ KRYZYS JEST STEROWANY.**

Wniosek ten opiera się na propagowanej przeze mnie tezie, iż kryzys i dokonujące się przemiany w obrębie byłych państw socjalistycznych są sterowane. Proces ten jest realizowany w wyniku umiejętnej gry nomenklatury i współdziałających z nią tajnych służ oraz wojska. Polega on na transformacji systemu dokonywanej na koszt państw zachodnich, pod szumnymi hasłami demokratyzacji, czy „pierestrojki”. Realizacja tych zamierzeń przebiegających dotychczas bez specjalnych zakłóceń możliwa była i jest dzięki współpracy, nie tylko ludzi funkcjonujących w obrębie aparatu władzy, ale również wśród opozycji. To nie przypadek, że przed oddaniem władzy w Polsce, zlikwidowano akta współpracowników SB, nie wspominając o KGB. Bez nich realizacja zakładanych celów byłaby niemożliwa.

W związku z tym wystarczy przypomnieć, że sprawę gen. Szlachcica, który w ubiegłym roku poinformował jednego z dziennikarzy, że 23 posłów obecnego parlamentu i 6 senatorów współpracowało przed 1970 rokiem z SB, a przecież oczywistym jest, że najwięcej pozyskano lub wprowadzono do opozycji w okresie ostatnich 10 lat. Po ujawnieniu tej informacji gen. Szlachcic w kilka dni później zmarł.”....

Wkrótce konieczna stała się zmiana mechanizmów z dotychczasowych pozwalających na łagodną ewolucję zmian, na bardziej radykalne i choć o znamionach rewolucyjnych, to jednak kontrolowane. Ma to uwiarygodnić ponownie Gorbaczowa i bieg zdarzeń w ZSRR, a zwłaszcza przewidzianych do pełnienia kluczowych ról Jelcyna i Szewartnadze. Dlatego wprowadzony stan wyjątkowy nie charakteryzował się działaniami właściwymi dla takiego biegu rzeczy. Umożliwił on zbudowanie autorytetów o wymiarze międzynarodowym tym dwóm przywódcom, a także zrealizowanie całego szeregu niepopularnych decyzji przez Gorbaczowa, aby nie ciążyły one na odbiorze przyszłych przywódców.

Wystarczy przypomnieć, że partię zamierzano rozwiązać wzorem Polski w listopadzie, aby jej członkowie podobnie jak u nas w nowych warunkach stali się anonimowi. Wydarzenia związane z puczem umożliwiają dokonanie tego teraz, sprzyjają też pozbywaniu się ludzi zagrażających gwałtownym zmianom, jakie zamierza się zrealizować w najbliższym czasie.

Znamienne, że umierają przy tym ludzie, którzy najwięcej wiedzieli o stosowanych socjotechnikach, minister spraw wewnętrznych Pugo i marszałek S. Achromiejew.

Upadek puczu odbiera też motywację ewentualnemu naśladownictwu ze strony innych sił, w tym kraju dysponujących jeszcze władzą i możliwościami.

Wydarzenia te z jednej strony mają wykazać wymiar zagrożeń dla rodzącej się w takich warunkach demokracji, z drugiej natomiast wyzwolić mają daleko idącą pomoc państw zachodnich po dokonaniu się zasadniczych zmian akcentowanych na spotkaniu państw „siódemki”. Przywódcy tego kraju i opozycja doskonale zdają sobie sprawę, że tylko napływ kapitału i wraz z nim nowoczesnych technologii gwarantują sukces gospodarczy. Już w ubiegłym roku Gorbaczow ogłosił ustawę o transferowaniu zysków przez zachodnich inwestorów oraz o możliwości wykupu całych przedsiębiorstw. Ta znacząca zachęta nie przyczyniła się zbytnio do zwiększenia zainteresowania rynkiem radzieckim przez zachodni biznes.”..”

„Dbano przy tym o taką destabilizację, aby zdarzeń, aby kapitał zachodni był nadal ostrożny w inwestowaniu w państwa Europy Środkowo – Wschodniej. „„

„ Również ostatnie wydarzenia wydają się konieczne w realizacji planów wypracowanych zapewne przez socjotechników i zaakceptowanych przez Gorbaczowa. Uwiarygodniają bowiem proces jaki ma miejsce z ZSRR i umożliwić mają akceptację społeczności międzynarodowej dla nowo powstałego państwa na bazie dziewięciu republik, które zgodziły się podpisać nową umowę wszechzwiązkową. Polityk ten i jego współpracownicy zdają sobie doskonale sprawę, że uzyskanie niepodległości przez niektóre z republik tylko uwiarygodniają ten proces. Także i w świetle najnowszych zdarzeń, polityka tego obarcza się częściową odpowiedzialnością za miniony okres i proponuje wcześniejsze wybory demokratyczne na prezydenta nowego związku oraz do parlamentu. Zdaje bowiem sobie sprawę, że w obecnej sytuacji taka deklaracja może wyciszyć działania niepodległościowe pozostałych republik. W ten sposób chce utrzymać nadal stosunkowo duże obszarowo i politycznie państwo, w czym wspiera go Jelcyn. Znormalizowanie sytuacji i nowy układ związkowy, w ramach którego rola prezydenta byłaby mocno uszczuplona na rzecz przywódców państw – republik wchodzących w jego skład oraz poparcie Jelcyna umożliwić może funkcjonowanie nadal Gorbaczowa na scenie politycznej. Wydaje się jednak, że największe efekty polityczne uzyskałoby w sytuacji przejęcia władzy przez Jelcyna i Szewartnadze.

Optymalnym rozwiązaniem sprzyjającym napływowi kapitału zagranicznego szerokim strumieniem, byłaby dezintegracja ZSRR na państwa, które z czasem – po odreagowaniu poprzedniej epoki i istniejących nadal nacjonalizmów – połączyłyby się zapewne w większości z Rosją, która ze względu na swój potencjał gospodarczy, surowcowy i intelektualny osiągnęłaby najlepsze efekty ekonomiczne. Borykające się z kłopotami gospodarczymi mniejsze państwa siłą rzeczy wchodziłyby stopniowo w unię z tym państwem, początkowo gospodarczą, a później polityczną. Ale to wymaga długiego okresu czasu i chyba nie jest jeszcze brane pod uwagę.

Gorbaczow zresztą już teraz uzyskał i wykształcił przekonanie wśród niemałej części mieszkańców i przywódców niektórych republik, że powinny one nadal pozostać w ramach jednego państwa. Wykorzystał do tego celu kryzys ekonomiczny, a ostatnio polityczny, gdy dowodził, że to dzięki Rosji ocalała „pierestrojka” i odzyskano szansę na dalsze, zdecydowane tym razem i demokratyczne przemiany. „„

Aby przekonać nomenklaturę rosyjską i jej socjotechników i samego Gorbaczowa do dalszych demokratycznych zmian w ZSRR napisałem kolejny artykuł na kilkanaście stron, który opublikowała na całą w dużym wydaniu wielkonakładowa „Gazeta Robotnicza „ w dniu

26 września 1991 roku pt. „Jak jest sterowany polski kryzys”, w którym jedna część była poświęcona, cyt. „**Gra Gorbaczowa**.”

Proces, z którym mamy do czynienia to transformacja systemu na koszt państw zachodnich, mająca na celu utworzenie, początkowo osi gospodarczej Niemcy Unia Rosyjska – Japonia, której istnienie umożliwi powstanie do 2000 roku największej potęgi przemysłowej świata w postaci zintegrowanego państwa rosyjskiego na wzór USA.

Dlatego obecnie zdeintegrowano ZSRR, dzieląc go na państwa, w miejsce dawnych republik, aby napłynął do nich kapitał i technologia zachodnia. Dokonano tego, zdając sobie sprawę, iż do takiego mocarstwa, jakim był do niedawna ZSRR, kapitał zachodni i myśl technologiczna nie napłynie ze względów politycznych i strategicznych. Aby doprowadzić do tego celu, konieczna jest dezintegracja ZSRR na państwa związane unią gospodarczą, uniemożliwiająca jednak zupełny rozpad tego mocarstwa. Uczyniono tak, gdy zupełny rozkład wydłużałby w czasie ewentualną i nie wiadomo, czy później możliwą reintegrację poszczególnych państw w jeden organizm. Przyspieszenie tego procesu, w wyniku wykreowanego puczu, wymaga w celu jego uwiarygodnienia, przekazania daleko idących prerogatyw rządowi poszczególnych państw.

Jest to konieczne również ze względu na osobę M. Gorbaczowa. Na skutek malejącej wiarygodności międzynarodowej i wewnątrzrosyjskiej, wystąpienie tak istotnego zagrożenia dla toczących się zmian demokratycznych i samego Gorbaczowa miało odbudować jego pozycję w kraju i uwiarygodnić „pierestrojkę” na arenie międzynarodowej. Miało to wywołać także taki poziom akceptacji tego polityka przez narody republik objętych planem reintegracji, aby w sytuacji ograniczenia władzy centralnej, na rzecz zdecydowanie większej samodzielności republik, przywódcą nadal miał pozostać Gorbaczow. W innym przypadku rolę tę przejmie Jelcyn.

Taki rozwój zdarzeń ma podstawowe znaczenie w zabezpieczeniu i realizacji wypracowanego planu. Plan takiej transformacji systemu realizuje bowiem Gorbaczow w oparciu o socjotechniki wypracowane przez uczonych, we współpracy z czołowymi postaciami życia politycznego w ZSRR. Ta gra nomenklatury rosyjskiej to jedno z podstawowych elementów, na których opierają się stosowane socjotechniki. W przypadku ZSRR nie można byłoby sobie pozwolić na „polski” model dokonywanych przekształceń, gdyż wydarzenia u naszych sąsiadów musiały współgrać z rozwojem sytuacji w Polsce i innych krajach i w zależności od potrzeby implikować zakładany rozwój sytuacji lub uniemożliwiać zdyskontowanie przemian demokratycznych dokonujących się w tych krajach, na arenie międzynarodowej.

Podstawową przesłanką realizacji tego planu było rozpoczęcie tych zmian od Polski, tj. kraju o najbardziej rozbudowanych oczekiwaniach i dążeniach niepodległościowych, a jednocześnie kraju słynącego z historycznej i uporczywej walki o tę niepodległość przez całe wieki swojej historii. Polskę więc wybrano nieprzypadkowo na lidera zmian demokratycznych.”....

„ Socjotechniki kreowane w ramach kryzysu polskiego nie przyniosą zakładanych skutków, w wyniku gry Gorbaczowa, który umiejętnie destabilizując sytuację polityczną w naszym rejonie świata, uniemożliwia niejednokrotnie napływ kapitału zachodniego do Polski i skonsumowania sukcesów, jakie odnosiliśmy na arenie międzynarodowej. Teraz również w warunkach rozkładu ZSRR na państwa związane unią gospodarczą, wyzwala on mechanizm napływu kapitału zachodniego na rynek rosyjski, nie mający sobie równego na świecie. Wszystko to dzieje się w warunkach zarysowującej się już wyraźnie recesji w państwach zachodnich, co musi zaowocować ucieczką kapitału na tereny Unii Rosyjskiej. W ten sposób nasze kolejne marzenia staną się płonne przez polityków, którzy nie dostrzegli realizowanej gry politycznej i

nie usiłowali zdyskontować jej na naszą korzyść lub co najgorsze, niektórzy z nich mogli być świadomymi uczestnikami tej socjotechniki. „

W 1991 roku przypadek sprawił, że uzyskałem kapitalne możliwości jeszcze bardziej bezpośredniego wpływania na bieg zdarzeń w Europie Środkowo – Wschodniej i tym samym świata. W Akademii Medycznej we Wrocławiu, gdzie wykładałem socjologię medycyny działacze „Solidarności: wywozili w nocy dary przywiezione zza granicy, które później można było spotkać na targu wrocławskim, czemu starał się umożliwić portier. W efekcie tego chciano zwolnić z pracy tego portiera. Stałem w jego skutecznej obronie. Chcieliśmy za takie czyny odwołać przewodniczącego Komisji Zakładowej tego związku. Gdy to nie udało się powołałem do życia 16 września 1991 roku, tuż po sądowej rejestracji NSZZ „Solidarność’80”, Komisję Zakładową tego związku w Akademii Medycznej we Wrocławiu, której zostałem przewodniczącym. Dzięki temu bardzo szybko stałem się Przewodniczącym Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność’80” i członkiem władz krajowych tego związku. Tam zajmowałem się głównie przygotowywaniem uchwał przeciwko polityce kolejnych rządów w Polsce i dzięki temu nagłośniałem swoje koncepcje zmian w Polsce, gdyż były one rozsyłane faksami do rządzących i do organizacji regionalnych i zakładowych w Polsce. Czyniłem tak, gdyż zauważyłem, że władze w Polsce i socjotechnicy oraz współrealizujący je agenci reagują na nie. Szybko też zacząłem być wysyłany na spotkania z politykami i ambasadorami innych państw w Polsce. Mogłem im wskazywać, że kryzys w Polsce jest sterowany i służy uwłaszczaniu się nomenklatury postkomunistycznej kosztem społeczeństwa. Zauważyłem, że elity władzy zaczęły się mnie bać. Gdy pojechałem na spotkanie z ambasadorem Japonii to podano mi herbatę, po której myślałem, że dostanę zawału. Od tamtego czasu przestałem pić takie napoje na spotkaniach rządowych. Między posiedzeniami Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność’80” starałem się wzmocnić moją grę socjotechniczną dodatkowo uchwalanymi uchwałami przez Zarząd Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność’80”, którego byłem Przewodniczącym i kierowałem je do wielkonakładowych gazet dolnośląskich: „Słowa Polskiego” i „Gazety Robotniczej”, które chętnie je drukowały. Żeby wzmocnić moje oddziaływanie i wskazać, że od lat socjotechnicznie podsterowuję bieg wydarzeń w Polsce, Europie Środkowo- Wschodniej i ZSRR poprosiłem red. Grażynę Zwolińską o opublikowanie ze mną wywiadu, w wielkonakładowym „Słowie Polskim”, pt. „Gracz”, co stało się w dniu 28 kwietnia 1994 roku. W nim też wskazałem, cyt. „ ***Jeszcze w październiku 89r. skierował Pan do Premiera Mazowieckiego swoją prognozę „ Socjotechnika w warunkach kryzysu polskiego” . Potem wysłał Pan następne materiały. Co było w nich takiego, że sugeruje Pan, iż ma swój istotny udział w rozkładzie komunizmu i w tym, co dzieje się dziś ?***

Napisałem te prognozy, aby podsterować ten proces. Jeszcze wcześniej, bo w końcu sierpnia 89 wysłałem je do „Tygodnika Solidarność”.

- I sugeruje Pan, że to jak potoczyły się losy kraju zależało od tego, co Pan pisał w opracowaniach ?

- Właśnie tak. I nie tylko losy kraju. Jeszcze we wrześniu 89 r., wskazałem , że na przełomie 93 i 94 r. działacze PZPR wrócą do władzy. Stanie się tak na skutek załamania się koncepcji tej opozycji, która po okrągłym stole rządziła Polską. Opisałem też mechanizm uniknięcia nurtu rozliczeniowego, czyli „grubej kreski”. Bez niej nie dopuszczono by do tych zmian . Przewidziałem wiele tendencji i zdarzeń. Spisałem to i rozesłałem do wielu polityków, nie tylko w Polsce. Stworzyłem bardzo logiczny i spójny system. Założyłem, że po zapoznaniu się z nim, muszą go połknąć. I tak się stało. –

- Ma Pan jakieś sygnały, że w ogóle przeczytali Pana prognozę ?

- Tak. Ale na tym etapie nie chciałbym jeszcze podawać nazwisk polityków, którzy się do niej odwoływali. Bo są mi potrzebne do gry politycznej.

- Mamy więc wierzyć, że ci na górze przeczytali to, co Pan napisał i uznali, że właśnie w tym kierunku trzeba iść ?

- Tak uznali, bo to było dla nich wygodne.

- A nie sądzi Pan, że mogli sami wpaść na podobne rozwiązania ?

- Nie oni tego nie wymyślili. To ja wymyśliłem ten cały proces przekształceń politycznych i społecznych w naszej części Europy. Oni początkowo wcale nie chcieli rozkładać systemu komunistycznego, lecz go modernizować ?

- Pan się stawia w pozycji kreatora wydarzeń .

- Wymyśliłem koncepcję. Bardzo racjonalną skuteczną do rozłożenia systemu. Nic dziwnego, że ją połknęli.

- A nie uważa Pan, że gdyby swoich prognoz nie rozsyłał to losy świata i tak potoczyłyby się swoją drogą ?

- Niezupełnie. Oni nie mieli logicznej alternatywy dla komunizmu. Ja im ją podpowiedziałem. Uchwycili się jej. Ten mechanizm, który jest dziś realizowany w dawnych państwach socjalistycznych, jest inżynierią społeczną. On się dzieje za wiedzą państw zachodnich. Państwa te przyjęły zasadę, że nieważne, kto tę gospodarkę przejmie, ważne żeby zaczął kręcić się mechanizm wolnorynkowy, który i tak w jakimś momencie zgubi elity polityczne myślące kategoriami poprzedniego systemu. Kiedy ja to wszystko mówiłem, uważano mnie za nawiedzonego. Tymczasem faktem jest, że to właśnie dzięki mojej kilkudziesięciostronicowej analizie, politycy polscy i światowi zrozumieli cały ten mechanizm. A nawet sami- myśląc już kategoriami przejętymi ode mnie- zaczęli go nie tylko realizować, ale i rozwijać. Więc proszę się nie dziwić, że ja to przypisuję sobie. Nie ma, jak dotąd dowodów, wskazujących na to, że jeszcze ktoś coś takiego wymyślił. Może okazać się, że jedynie ja dysponuję takim materiałem.

- Jest Pan liderem związkowym, Czy takie ujmowanie spraw, jakie Pan właśnie prezentuje, nie podważa Pana wiarygodności ?

- Moją wiarygodność buduje to, że prognozy się sprawdziły. Będąc w „Solidarności’80” mam pełne możliwości podsterowywania sytuacji, aby wymusić wreszcie rzeczywiste reformy. Oni często myślą, że czynią tak, jak czynią, bo sami to wymyślili. A tak naprawdę uciekają w te rozwiązania, bo myśmy-przez swą grę - ich do tego zmusili. Moi członkowie związku o tym wiedzą. Jestem człowiekiem, który gra w tę dużą grę polityczną w ten sposób, aby moje przesłania zostały zrealizowane i wyszło to narodowi na dobre.

- Słyszałam, że ma Pan drugą część „prognozy”, w której jest recepta na sukces ekonomiczny ?

- Tak, mam ale ujawnię ją dopiero wtedy, gdy Lech Wałęsa przestanie być Prezydentem.

- Dlaczego nie wcześniej ?

- Lech Wałęsa chce być jak najdłużej prezydentem. Ale sposób, w jaki działa nie uzasadnia jego dalszego istnienia na scenie politycznej. Gdybym dziś ujawnił swoją koncepcję Wałęsa przejąłby ją. Mówi przecież : Dajcie mi pomysły. Będę je realizował. A ja nie chcę mu dać tych pomysłów, bo jego czas minął.

- A jeżeli ktoś Panu zarzuci, że ta druga część prognozy nie istnieje? Albo, że czeka Pan, jak się wydarzenia potoczą, żeby je ułożyć i skomentować według wygodnej dla Pana zasady ?

- Ależ pokazywałem ją różnym ludziom do czytania. Oczywiście nie politykom. Ale świadków mam. Wiem, że trochę mniejszy będzie ich poziom wiarygodności, ale gdybym to dał politykom to by mi wdrowili zapewne nie tak jak chcę. Śmiem twierdzić, że oni nie są w stanie porządnie zrealizować tej koncepcji. Ktoś fachowy musi im i społeczeństwu pokazać, jak ją rozumieć. A dopiero na bazie zrozumienia, a nie gry politycznej, przekonać można do niej narody i państwa.

- *Tym kimś fachowym- jak rozumiem – będzie Pan. Czy zamierza Pan sięgnąć po władzę, ubiegać się o stanowiska ?*
- *Za wcześniej o tym mówić.*
- *Wspomina Pan w swoich wypowiedziach o „trzeciej sile”, która będzie realizowała Pana koncepcje. Kto to miałby być ?*
- *To także kwestia najbliższej przyszłości.*
- *Zdaje Pan sobie sprawę, że taki wywiad może Panu zaszkodzić ?*
- *Wiem, że wszystkie wypowiedzi w prasie są śledzone i analizowane. W sierpniu 91 r. udzieliłem „Słowu Polskiemu „ wywiadu, aby pokazując mechanizmy sterowanego kryzysu uniemożliwić masowe upadłości zakładów. Dzięki tym upadłościom miała się szybko uwłaszczyć nomenklatura i wygrać wybory. Już tydzień później Leszek Balcerowicz w „Wyborczej” sygnalizował, że odstąpi od tego procesu. Zrobiłem to specjalnie, wiedząc, że przeciąganie gry do wyjścia wojsk rosyjskich da nam szansę na wdrożenie prawdziwych reform w przyszłości. Z kolei po puczu w Rosji specjalnie pokazałem grę Gorbaczowa, aby musieli go zdjąć ze sceny politycznej, co niebawem się stało.”.*

Powyższy wywiad miał służyć medialnemu wykazaniu, że polski kryzys jest podsterowany przeze mnie oraz wykazaniu, że Lech Wałęsa niepotrzebnie ciąży już nad rozwojem sytuacji Polsce i dlatego trzeba już zdjąć Go ze sceny politycznej, a także na wykazaniu, że mam koncepcję, jakie kolejne zmiany powinny być dokonane w Polsce i Europie środkowo - Wschodniej i przede wszystkim wskazaniu w podtekście zrozumiałym dla socjotechników, że jestem gotowy do wejścia na scenę polityczną. Współgrało to z moją wypowiedzią do szefa gabinetu Premiera, który przyjechał do mojego domu w dniu 10 czerwca 1991 roku, po mojej informacji przesłanej rządowi, że ujawnię, jak kryzys polski jest sterowany po zakończeniu IV Pielgrzymki Papieża i oferował mi stanowisko rządowe, na okoliczność, czego wskazałem Mu, że w tamtej fazie przechodzenia z socjalizmu do kapitalizmu będą krótkie żywoty karier politycznych i częste zmiany rządów i że w tym stanie rzeczy zajmę się polityką i bezpośrednim kreowaniem zmian w Polsce po dokonaniu się najważniejszych zmian w odchodzeniu od tamtego systemu, co miało się dokonać do 1995 roku i związane było z ustaleniami w układzie jałtańskim odbytym w lutym 1945 roku, stanowiącymi, że wojska państw sprzymierzonych przeciwko hitlerowskiemu Niemcom będą przebywały na ich terytorium przez 50 lat. Dlatego postkomuniści w Polsce rozegrali opisane przeze mnie mechanizmy socjotechniczne, aby po załamaniu się opozycji wrócić do władzy, co zapisałem w mojej analizie socjotechnicznej, pt. „Socjotechnika w warunkach kryzysu polskiego” rozsyłanej do wielu polityków, dostojników Kościoła i mediów następująco, cyt. „ **Kryzys jak sądzę jest wysterowany do 1993/4 roku, a podejmowane zabiegi socjotechniczne opisane i inne oraz podejmowane w przyszłości, mają w efekcie prowadzić do zwycięstwa partii przez załamanie się polityki i koncepcji opozycji.”.**

Uzupełniłem opis tego mechanizmu w opublikowanym- moim wywiadzie we wrocławskim wielkonakładowym „Słowie Polskim” w dniu 9 sierpnia 1991 roku, gdzie wskazałem, cyt. „ **Rzeczywisty obraz polskiej sceny politycznej zmierzony zostanie dopiero w warunkach wyborów w 1995 roku, po zaistnieniu całego szeregu przekształceń gospodarczych i politycznych.”.**

Dlatego, w 1995 roku dokonał się w Polsce szeroki powrót postkomunistycznej lewicy do władzy, z której Prezydentem Polski został Aleksander Kwaśniewski, a Premierem Józef Oleksy. O tym, że istnieje zapotrzebowanie na moją koncepcję, także wśród działaczy postkomunistycznych przekonała mnie prośba jednego z moich działaczy, który miał kolegę posła w lewicy i ten prosił, abym udostępnił moją „ Socjotechnikę w warunkach kryzysu polskiego”, żeby mógł ją sobie przepisać na maszynie i jak miał powiedzieć przekazać

kolegom. Tak się stało i przepisano i rozpowszechniono tę analizę socjotechniczną liczącą 75 stron maszynopisu pisanego na całą szerokość i długość strony.

Po moim wyżej przytoczonym, wywiadzie z dnia 28 kwietnia 1994 roku, pt. „Gracz „, stało się to czego oczekiwałem. Zaczęto mi robić miejsce na scenie związkowej i politycznej. W czerwcu 1994 roku odwołano z funkcji Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność’80”, której byłem członkiem, Mariana Jurczyka i zrobiono to tak, abym to ja został Przewodniczącym tego związku, dlatego tak to rozegrano, aby zrezygnował z tej funkcji wybrany wówczas na Przewodniczącego Andrzej Dolniak. W następnym roku w kwietniu 1995 roku wybrano mnie Przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność’80”. Następnie w marcu 1996 roku Sąd Apelacyjny w Warszawie oddalił odwołanie złożone przez Pana Mariana Jurczyka od wyboru Andrzeja Dolniaka i dzięki temu stałem się prawomocnym Przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność’80”. Dzięki temu, będąc już postacią ogólnopolską mogłem jeździć po Polsce i głosić swoje koncepcje socjotechniczne i na bieżąco podsterowywać sytuację w Polsce poprzez uchwały i stanowiska związkowe. Poza tym, spotykając się z ówczesnymi politykami z pierwszych stron gazet mogłem przekonywać ich do swojej koncepcji dalszego rozwoju sytuacji w Polsce.

Poza tym, spotykałem się też z przywódcami różnych patriotycznych partii i z ich udziałem organizować z nimi spotkania i głosić im moją koncepcję i konieczne kolejne rozwiązania dla Polski. Wiedziałem, że w ten sposób treści te poniosą się po Polsce. Dzięki temu, np. moje przytoczone wyżej wywiady oraz nowe publikowano w wydawanych przez niektóre z tych partii publikacjach i gazetkach. Cały ten czas wysyłałem moje uchwały i stanowiska do rządzących i mediów. Od początku mojej działalności wysyłałem też moje wykazane wyżej socjotechniki do Naszego Ojca Świętego Jana Pawła II, gdyż widziałem, jak wiele czyni, aby wyrwać Polskę z komunistycznego bloku. Bez tego Naszego Papieża nie udałyby się przemiany w Polsce w kształcie przeze mnie wymyślonym. Rozsyłanie tych moich koncepcji miało nauczyć wszystkie strony polityczne w Polsce mojej koncepcji zmian i poznania mechanizmów, które je implifikowały. W tym celu przekazałem moją „Socjotechnikę w warunkach kryzysu polskiego” prof. Jadwidze Staniszkis w 1991 roku, gdy przybyła do Wrocławia na posiedzenie Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, którego byłem członkiem. Gdy, po tym Pani Profesor dość szybko zaczęła głosić tezy podobne do moich, wiedziałem, że wiedza taka zacznie krążyć w warszawskich salonach. Było to mi bardzo pomocne, gdyż kolejne wymyślane przeze mnie koncepcje były łatwiej rozumiane i łączone w całość. Wtedy też zrozumiałem, dlaczego władze tak reaktywnie reagowały na moje uchwały pisane, gdy od października 1991 roku stałem się członkiem Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność’80”. Odnosząc wrażenie, że wskutek tego mogło dochodzić do licytacji „pomysłów na przyszłość Polski, zwiększałem ich częstokrotność poprzez podejmowanie uzupełniających je uchwał podejmowanych na zwoływanych w międzyczasie posiedzeniach Zarządu Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność’80” lub indywidualnie bez nich, gdy wymagała tego bieżąca gra polityczna w zależności od potrzeb socjotechnicznych. Uchwały te i stanowiska związkowe publikowano z chęcią w wielkonakładowych gazetach wrocławskich : „Słowie Polskim” i : „Gazecie Robotniczej”, których redaktorzy chcieli mi i Polsce pomóc. Odegrały one w tamtym czasie wielce pomocną rolę w dokonywanych przemianach w Polsce. Dzięki takim działaniom i tym oraz innym gazetom w Polsce politycy i społeczeństwo mogło zrozumieć opisywane mechanizmy zmian, jakie miały miejsce w naszym kraju i odciągały od radykalnych zachowań w wymiarze ogólnopolskim. Dzięki temu mogłem rozciągać w czasie przekształcanie Polski. Przewidywałem, że proces ten powinien przebiegać, zgodnie z Mojżeszowym 40 letnim okresem zmian świadomości społecznej. Później przekonałem się, że tak będzie, gdy jeden ze związkowców niemieckiego związku zawodowego IG Metall w 1994 roku wskazał mi że Niemcy planują powrót na nasze ziemie zachodnie i północne w 2020 roku. Wtedy też potwierdziły mi się moje przypuszczenia, że Michaił Gorbaczow dogadał się ponad naszymi głowami z Kanclerzem Niemiec Helmutem

Kohlem o stopniowym przejmowaniu naszych ziem zachodnich i północnych na Krymie już w czerwcu 1989 roku. Rzekomo Kanclerz Helmut Kohl nie wierząc w to, zapytał miał, a co na to Polacy i uzyskał odpowiedź, żeby się tym nie martwić, bo Polacy zrobią to, czego będzie chciała Rosja. Mając to na uwadze, tak konstruowałem swoją socjotechnikę, aby Niemcy zindustrializowali polskie ziemie, a gdy już tak się stanie, to wtedy wybijemy się na niezależność. Potwierdzeniem tego, było obstawienie mnie już w 1996 roku, gdy wygrałem ostatecznie w dniu 19 marca 1996 roku w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie sprawę mojego przewodnictwa w NSZZ „Solidarność’80”, agentem niemieckiego wywiadu BND – lekarza, który, jak od razu zauważyłem przekonywał mnie do Niemców. Usilnie zabiegał, abym jeździł z nim na spotkania niemieckie na Opolszczyznę. Gdy odmówiłem, wskazując, że jako szef związku zawodowego nie mogę tego zrobić, to zaczął wkomponowywać mnie w krąg swoich znajomych. Cały też czas pracował nade mną, chcąc mnie maksymalnie rozpracować. W tym celu organizował, częste spotkania towarzyskie zakrapiane alkoholem, aby jak najwięcej ode mnie wydobyć. Szło mu ciężko, ale był niezwykle cierpliwy. Gdy próbowałem się od niego oddalić, to zaczął mnie przekonywać do spożywania dużej ilości wody mineralnej, przy czym pił z bliskiej jemu butelki, a ja z bliskiej mnie. Prowadziliśmy najczęściej rozmowy polityczne. W ramach, jednej z nich na jego uwagę, że warto współdziałać z Niemcami na rzecz rozwoju Polski powiedziałem, że lepiej wykreować taką grę socjotechniczną, aby Niemcy nasz kraj zindustrializowali, a później wybić się na niezależność. W czasie kilku następnych miesięcy zaczęło paraliżować mi mięśnie twarzy i zacząłem mieć problemy w wymową i jedzeniem, schudłem ponad 25 kg, przebywając w kilku szpitalach. Wtedy on przyszedł do mnie z wizytą i otwartym tekstem powiedział, że jeśli chcę zrobić życiową karierę polityczną, to powinienem pójść na współpracę z niemieckim wywiadem – BND. Gdy odmówiłem zdecydowanie, stan mój się jeszcze bardziej pogorszył, Wtedy zrozumiałem dwie kwestie. Pierwszą było przekonanie socjotechniczne, że w PRL rywalizowały dwie grupy polityczne przed Moskwą, która z nich ma przeprowadzić planowane zmiany polityczne, związane z koniecznością wyjścia wojsk rosyjskich z Polski w 1995 roku, z tzw. twarogłowych – skupionych wokół Członka Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej Kazimierza Barcikowskiego i druga – tzw. reformatorów skupiona wokół Gen W. Jaruzelskiego. Pierwsza przejęła strajk w Stocznjach w sierpniu 1980 roku w Szczecinie, a druga w Gdańsku. Do Szczecina przyjechała grupa skupiona wokół ówczesnego Doc. Bronisława Geremka, ale, jak mi powiedział przywódca tamtego strajku Marian Jurczyk, gdyby nie odprawił ich z kwitkiem, to Szczecińska Stocznia byłaby tak słynna, jak Gdańska. Tak dalece kontrolowano te strajki przez tajne służby, że na ich czele stali Marian Jurczyk i Lech Wałęsa, którzy okazali się tajnymi współpracownikami Służby Bezpieczeństwa. Gdy zostałem Przewodniczącym NSZZ „Solidarność’80” to dowiedziałem się od jednego działacza szczecińskiego, że Marian Jurczyk miał Mu powiedzieć, że współpracował z SB. Gdy dowiedziałem się, że w Legnicy to samo rozpowiada pod wpływem alkoholu pułkownik SB przybyły tam ze Szczecina, wskazujący, że zarówno Marian Jurczyk, jak i Lech Wałęsa to agenci SB, to poznając jego nazwisko postanowiłem do niego zadzwonić. W informacji międzymiastowej Poczty uzyskałem jego numer w Stargardzie Szczecińskim i zadzwoniłem do niego przedstawiając się, jako następca Mariana Jurczyka, pytając, czy to prawda, że M. Jurczyk był agentem SB. Odpowiedział, że nie zaprzecza i nie potwierdza, za co mu podziękowałem, dodając, że w takim razie rozumiem. Z rywalizacji tych dwóch agentów sprytniejszym okazał się Lech Wałęsa i z niego zrobiono trybuna ludowego, aby robotników nabrać na robotnika w planowanym procesie przekształceń. Ponieważ Lech Wałęsa sprytnie legitymizował proces uwłaszczania się nomenklatury postkomunistycznej, to sądził, że będą Go dalej chcieli na urzędzie Prezydenta RP i wiernie służył tym procesom. Gdy moje projekcje socjotechniczne stawiały na odrodzenie się postkomunistycznej elity i przejścia przez nią władzy w 1995 roku, aby szybko je zdyskredytować, widać było wyraźnie, jak Lech Wałęsa wypełnia swój obowiązek oddania im władzy. Aby maksymalnie zniechęcić do siebie wiernych wyborców podawał konkurującemu do Urzędu Prezydenta Polski

Aleksandra Kwaśniewskiego, nogę na przywitanie przed wyborczą debatą telewizyjną, który bez tego kompromitującego gestu nie wygrałby tych wyborów.

Widząc taką rolę Lecha Wałęsy w toku realizowanej przez Gen. Wojciecha Jaruzelskiego i Czesława Kiszczaka tajne służby „pierestrojki” w Polsce, wskazywałem w publikowanych w gazetach uchwałach i stanowiskach mojego związku, że Lech Wałęsa musi odejść, bo szkodzi rodzącej się demokracji i dalszemu rozwojowi kraju. Był On bowiem tak silnym medialnie i politycznie parasolem dla postkomunistycznych sił w Polsce, że chronił ten układ przed politycznymi i medialnymi atakami, wskazując nawet publicznie, że potrzebna jest Polsce lewa noga. Tym samym, nie mogła powstać i przebić się nowa lewica w Polsce, a ugruntowywała się postkomunistyczna. Wyraźnie było też widać współgranie Lecha Wałęsy z prowadzonym socjotechniczno- medialnym mechanizmem kreowania zmian w naszym kraju. Odnosiło się wprost wrażenie zachowania gwarancji dla „okrągłostołowego układu”, który w ten sposób nie tylko trwał, ale się nadal rozwijał, co zaowocowało szerokim dojściem do władzy postkomunistycznej lewicy w 1995 roku. Łatwo było zauważyć, że zachodzące zmiany polityczne i gospodarcze w Polsce kreowano przy pomocy socjotechniki medialnej. Dlatego, też używano różne w niej wypowiedzi Lecha Wałęsy do obrony postkomunistycznego układu rządzącego w latach następnych. Mimo, moich różnych gier politycznych nie udało się odsunąć od władzy wielu polityków i ugrupowań wyrosłych w Polsce z „układu okrągłostołowego”. Zakładałem, że tylko taka zmiana polityczna pozwoli pójść dalej rodzącej się demokracji w Polsce. Dlatego, moje działania sprowadzały się do wyzwalania zagrożenia temu układowi i wskazywania takich rozwiązań, aby w dłuższej perspektywie umożliwiło obalenie tego politycznego układu. Z tego powodu starałem się montować nowy układ polityczny składający się z patriotycznych sił i partii. Przed wyborami parlamentarnymi w 1997 roku w Polsce ogłosiłem, że związek zbuduję tzw. :trzecią siłę” o zacząłem organizować w Warszawie spotkania dla zgłoszonych do tego projektu 24 partii politycznych. Wtedy ogłosiłem powstanie Komitetu Obywatelskiego „Solidarność’80”, licząc, że szybko zgromadzę byłych działaczy Komitetów Obywatelskich, którzy nie znaleźli swojego miejsca w powstałych z nich partii politycznych w 1991 roku, np. Ruch Obywatelski Akcja Demokratyczna, który później przekształcił się w Unię Demokratyczną i dalej w Unię Wolności. Przypomnieć przy tym należy, że w dniu 18 grudnia 1989 roku na spotkaniu 135 osób powołano Komitet Obywatelski „Solidarność” przy Przewodniczącym Lechu Wałęsie. Komitety Obywatelskie prowadziły w 1989 roku czynną kampanię w wyborach parlamentarnych odbytych w dniu 4 czerwca 1989 roku. Ich tubą była „Gazeta Wyborcza” , , której pierwszy numer ukazał się w dniu 8 maja 1989 roku oraz reaktywowany „Tygodnik Solidarność”. Nie zawiodłem się i szybko zgromadziło się wokół mojej inicjatywy powrotu do działalności do idei Komitetów Obywatelskich „Solidarność’80” wielu ich byłych działaczy. Wtedy też przekonałem się ostatecznie, że Solidarność czynnie uczestniczy podziale ról pokrągłostołowych na polskiej scenie politycznej. Aby zdyskontować ten mój pomysł polityczny obliczony na powstanie dużego ruchu społecznego w celu przejęcia władzy w Polsce i wyrugowania z niej polityków rodem z układu „okrągłego stołu” lub jego zaplecza, ówczesny Przewodniczący NSZZ „Solidarność” Marian Krzaklewski ogłosił szybko medialnie w warunkach wyborów w 1997 roku powołanie z wewnątrz ugrupowania Akcji Wyborczej Solidarność- Ruch Społeczny Akcja Wyborcza Solidarność. Zdając sobie sprawę, że jest to celowe działanie, mające przyćmić moją ideę odwołującą się do działaczy Komitetów Obywatelskich z lat dziewięćdziesiątych XX wieku, obliczone także na pozyskanie tych działaczy do nowo utworzonego Ruchu Społecznego Akcja Wyborcza Solidarność zaprzestałem kontynuowania powyższego pomysłu socjotechnicznego obliczonego na zmianę układu politycznego w Polsce.

Nie mogąc takim działaniem przerwać rozgrabiania polskiego majątku narodowego zacząłem jeździć po kraju i ujawniać te mechanizmy. Gdy doszło do ujawnienia, że niemiecka partia CDU, której Przewodniczącym był Kanclerz RFN, a później Niemiec Helmut

Kohl, przechowywała od 1973 do 7 listopada 1998 roku na kontach szwajcarskich otrzymane w wyniku machinacji finansowych nielegalne środki, których wielkość określono na ok. 21 mln marek i groziło to więzieniem dla Helmuta Kohla, to wystarczyło, że wskazał On medialnie, że 3 mln marek przekazać miał NSZZ „Solidarność”, to momentalnie odstąpiono od radykalnego osądzenia tego polityka i skończyło się to zaledwie 300 tysięczną grzywną. Wtedy też zacząłem zakładać, że NSZZ „Solidarność” pozostaje stroną w układach z Niemcami odnośnie ich stopniowego powrotu najpierw gospodarczego, a po 2020 politycznego na polskie ziemie zachodnie i północne. Zacząłem nabierać do tego pewności, gdy w związku z mającym nastąpić Polski do Unii Europejskiej dowiedziałem się, że wszystkie programy dostosowawcze Polski do Unii mają nastąpić do 2017 roku. Przemawiało za tym, także przyjęcie przez Rząd Platformy Obywatelskiej, iż od 1 maja 2016 roku, miał nastąpić wolny obrót ziemią. Dodatkową przesłanką za tym przemawiającą to dotowanie upraw rolników do każdego hektara polskiej ziemi do 2018 roku, co oznacza, że proces ten tak wysterowano, aby Niemcy mogli wykupić polską ziemię dobrze zagospodarowaną. Aby do tego ostatecznie nie doszło ujawniłem te mechanizmy obecnej od 2015 roku Władzy PiS, żeby mogła temu przeciwdziałać. Zakładałem bowiem, że w ramach przejmowania polskich ziem zachodnich i północnych Niemcy będą chcieli je generalnie zmodernizować. W tym też kontekście widziałem zlikwidowanie PGR-ów w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, aby olbrzymie ich obszary były łatwiejsze do wykupienia. Zakładałem, że Niemcy poprzez przyjęcie Polski do Unii Europejskiej wykorzystają finansowe środki unijne do unowocześnienia infrastrukturalnego i przemysłowego na tych ziemiach oraz że w tym celu będą likwidować znajdujące się na tych terenach polskie przedsiębiorstwa, które byłyby ostoją na nich polskości. Na okoliczność tego wskazywałem także Dostojnikom Polskiego Kościoła, że na końcu tego procesu dojdzie do prób zmierzających do medialnych kompromitacji Kościoła Katolickiego w naszym kraju przez jednostkowe przypadki, do tego celu wykorzystywane, aby także Kościół Polski przestał być ostoją tych ziem. Wskazywałem, w pismach rozsyłanych do najwyższych z kilkudziesięciu dostojników Kościoła Katolickiego w Polsce, że do tego celu wykorzystuje się wciąganych w publiczne medialne wystąpienia różnych księży. Kościół w Polsce przekonał się o tym jednoznacznie, jak próbowano wciągnąć Go w zabranie w 2010 roku Krzyża sprzed Pałacu Prezydenckiego, postawionego tam w związku katastrofą smoleńską, w której zginął Prezydent RP prof. Lech Kaczyński, Jego Żona i 95 dostojnych osób, w tym liczni politycy rządowi i sejmowi i od tego momentu księża przestali dawać się wykorzystywać w mediach do tych niecznych celów. Jednoznacznym przykładem takiego stopniowego przymierzania się Niemców do przejęcia polskim ziem zachodnich i północnych była likwidacja nowoczesnej Stoczni Szczecin w sytuacji pozostawienia dwóch mniejszych stoczni na terenie byłej NRD, którym, aby dobrze prosperowały zlecenia dawała Rosja. Wiadomym było, że po likwidacji Stoczni Szczecińskiej stopniowo będzie upadać polski przemysł zaopatrujący stocznie polskie zlokalizowany w pasie ziem zachodnich i północnych. Wszystko to układało się w całość wypowiedzi związkowca IG Metall w 1994 roku, że Niemcy już na te ziemie będą wracać w 2020 roku. Przyznaję, że po tej informacji prowadziłem tak grę polityczną, aby Niemcy- czyli w dzisiejszej sytuacji- Unia Europejska - unowocześnili naszą gospodarkę i infrastrukturę, żebyśmy wtedy dopiero wybili się na niezależność. W kontekście powyższego, poważnie należy potraktować upubliczniąną informację pochodzącą od Pawła Piskorskiego, jakoby Niemcy Kanclerza Helmuta Kohla finansowały działalność Kongresu Liberalno – Demokratycznego, którego Przewodniczącym był Donald Tusk. Zastanawiające, czy z tym można wiązać proniemiecką politykę Donalda Tuska, jako Premiera Polski od 16 listopada do 9 września 2014 roku i bardzo bliskie stosunki polityczne z Kanclerz Niemiec Angelą Merkel, która w warunkach afery podsłuchowej w Polsce uratowała Go forsując skutecznie na stanowisko Przewodniczącego Rady Europejskiej, którym został w dniu 1 grudnia 2014 roku.

Żeby przeciwdziałać takiemu procesowi starałem się także w kolejnych wyborach na Prezydenta Polski w 2000 roku wykreować kandydata na ten urząd spoza „okrągłego stołu”. W tym celu spowodowałem zwołanie na początku lipca 2000 roku do Krakowa polskich partii o rodowodzie patriotycznym. Przybyli tam, nie tylko licznie przedstawiciele takich partii, ale również przedstawiciele Amerykańskiej i Szwajcarskiej Polonii. Szukając kandydata zwróciłem się z taką propozycją do znanego profesora Witolda Kieżuna, z którym odbyłem na tę okoliczność rozmowę w Jego apartamencie w Warszawie. Po przedstawieniu takiej koncepcji prof. Witold Kieżun wskazał, że wyjeżdża akurat do USA na wykłady oraz że jak podejmie decyzję w tej sprawie, to się ze mną skontaktuje. Ponieważ media polskie nagle zaczęły publikować liczne informacje o rzekomych współpracach w SB kandydującego na Prezydenta RP zarówno Lecha Wałęsy, jak Aleksandra Kwaśniewskiego pozyskanego rzekomo przez tę tajną służbę PRL w dniu 29 czerwca 1983 roku i wyrejestrowanego w dniu 7 września 1989 roku, to odniosłem wrażenie, że opinia publiczna i postępowe elity polityczne otwierają się na nowego znanego kandydata, jakim w mojej ocenie mógł być profesor Witold Kieżun. Około dwudziestego lipca 2000 roku profesor Witold Kieżun zadzwonił do mnie z USA, że nie będzie mógł kandydować, gdyż stwierdzono u Niego zator tętnicy udowej i będzie się tam leczył. Dwa dni później w TVP wystąpił prof. Bronisław Geremek i wsparł Lecha Wałęsę oskarżanego wtedy medialnie o współpracę z SB, mówiąc, że Polska straci na prawdzie historycznej na arenie międzynarodowej i od razu ucichły głosy o współpracy Lecha Wałęsy i Aleksandra Kwaśniewskiego z SB.

Mnie w tym czasie zaczęło stopniowo paraliżować całe ciało i pogarszało się to przez cały sierpień 2000 roku, aż 25 sierpnia wskutek tego paraliżu ugięły się pod moją nogi i obsunąłem się bezwładnie na schody, którymi szedłem do biura związkowego. Zawiadomiono o tym mojego syna, który przyjechał i zawiózł mnie na oddział neurologiczny. Tam w dniu 30 sierpnia 2000 roku doszło do niewydolności oddechowej i mój były student, a wtedy już lekarz zajmujący się mną zdecydował o zaintubowaniu mnie, abym się nie udusił i przekazał na oddział Anestezjologii i Intensywnej Terapii. Tam zdecydowano o przeprowadzeniu mi 5 zabiegów czyszczenia krwi- plazmaferezy, wypłukując mnie w międzyczasie także licznymi kroplówkami. Gdy przywieziono mnie do kliniki Akademii Medycznej we Wrocławiu, w której miano wykonywać mi te zabiegi, pomogli mi znajomi z mojej tam wcześniejszej pracy. Wykonująca je Pani Docent powiedziała mi podczas drugiego z nich, że miała ostatnio pacjenta prowadzonego z Jej koleżanką, który im umarł i nie wiedziały na co. Dopiero, gdy przyszła rodzina zmarłego, dowiedziały się, że był to major wywiadu. Dzięki temu zrozumiałem, że mnie podtruto. Było ze mną tak źle, że rozintubowano mnie dopiero w dniu 17 września 2000 roku. Gdy leżałem na Oddziale Intensywnej Terapii moja siostra przykleiła u mojego wezgłowia na moim łóżku szpitalnym obrazek Matki Bożej z Podkarmienia, skąd pochodzą moi rodzice i po tym w ciągu 3 dni nagle wstałem i czułem się, jakbym nigdy nie chorował. Po kilku latach ustaliłem, że w przypadku Tej koronowanej przez Papieża Benedykta XIII w 1727 roku Madonnie Podola, najwięcej cudów odnotowuje się w 3 dniu od złożonej prośby o cud. Warto wiedzieć, że z Ikoną Matki Bożej Podkamieńskiej szedł pod Wiedeń Król Jan III Sobieski i powiedział, że jak wygra bitwę z Turkami, to zbuduje tam „drugą Częstochowę”, i słowa dotrzymał. Ja osobiście wiązę to uzdrowienie z cudem tej Maryi. Opisane podtrucie mnie w Krakowie i opisany wyżej paraliż wiązałem z działalnością w Polsce **układu agenturalnego w Polsce zarządzanego przez Gen. Jaruzelskiego i Kiszczaka, który trzymał mocno w „objęciach tajnych służb” życie społeczne i polityczne w naszym kraju. Zauważyłem bowiem, że gdy tylko realizujący „pierestrojkę” w Polsce tzw. opozycjoniści próbowali odejść od interesów uwłaszczającej się nomenklatury, to momentalnie coś na nich ujawniano, aby ich przestraszyć i żeby wrócili do działań, których układ pookrągłostołowy od nich oczekiwał. Najmocniejsze było pokazanie rozmów w Magdalence i bratania się tam tzw. opozycji konstruktywnej z Lechem Wałęsą na czele z Gen. Czesławem Kiszczakiem. Wskazywało to, że jak ta rzekoma opozycja nie będzie działała, jak postkomuniści oczekiwali, to ujawnione**

będą kolejne dowody. Poza tym, było to oczywistym dowodem, że Generałowie ci traktują te materiały, jako gwarancję bezkarności. Dlatego, toczyły się różne przeciwko Nim procesy, ale kończyły się bez specjalnej dla nich szkody.

Gdy w międzyczasie znowu ktoś próbował coś zrobić w Polsce wg własnego „widzi mi się”, to zaraz znajdowano worki z aktami SB i strach dalej wśród tzw. opozycji konstruktywnej niósł się po Polsce. Z trwających i przesyłanych mi ustaleń zachodzi podejrzenie, że aż 54 uczestników „okrągłego stołu”, to byli współpracownicy SB. Czas i analizy oraz jak mam nadzieję jeszcze nowe dokumenty pokażą, czy nie było ich dużo więcej. Sprzątano bowiem w okresie odchodzenia komuny w Polsce i niszczone wiele akt. Zapewne najważniejsze z nich zachowano do ewentualnej gry politycznej. Najwięcej mają ich Niemcy z akt Stasi, dlatego wyraźnie widać, jak im niektórzy politycy polscy tańczą pod ich oczekiwania. To piekielnie niebezpieczny układ dla interesów Polski.

Dlatego, ten układ niemiecko-rosyjski tak silnie ciąży nad interesem Polski. Obydwa te państwa mają w Polsce bardzo rozwiniętą agenturę dalej walczą o poszerzenie swoich wpływów, głównie w polskiej gospodarce. Ich głównym mechanizmem działania było i jest zlikwidowanie najlepszych polskich przedsiębiorstw, aby Polacy stracili poczucie bezpieczeństwa gospodarczego i finansowego i nie mogli przeciwstawić się stopniowego odchodzenia od istoty i podstawy państwa polskiego, jakim jest między innymi polski przemysł. Stąd prowadzono politykę sprywatyzowania wszystkich działów majątku narodowego, w tym strategicznych zakładów dla naszego kraju oraz służby zdrowia i szkolnictwa, aby Polska w przyszłości przestała istnieć, jako państwo i żeby pierwsza w Europie składała się z euroregionów. Mechanizm ten, w części zbudowano w sposób podobny do chińskiego. Rosyjski Obwód Kalinigradzki ma pełnić funkcję podobną do Hongkongu, przez który ma płynąć wymiana towarowa Rosji z Unią Europejską, aby na końcu tej koncepcji w ramach powstałych z Polski euroregionów, Obwód Kalinigradzki stał się euroregionem.

Widząc to porozsyłałem od 2010 roku do ambasad zachodnich w Polsce, omówienie takiej koncepcji realizowanej głównie przez Niemcy w celu przejęcia polskich ziem zachodnich i północnych, co zaskutkowało wstrzeźliwością wiodących krajów Unii Europejskiej w dalszej jej integracji. Na tę okoliczność otrzymałem ustalenia dowodzące, że najwięcej strategicznych zakładów polskich w okresie swoich rządów sprzedała Platforma Obywatelska.

Gdy cudownie ozdrowiałem w 2000 roku i powróciłem do działalności związkowej, już podczas wyborów parlamentarnych w 2001 roku wziąłem udział w konstruowaniu tzw. trzeciej siły w Krakowie, gdzie znakomici profesorowie z uczelni tego miasta oraz z innych ośrodków podjęli inicjatywę zbudowania alternatywnej siły politycznej wobec „układu okrągłostołowego”, o czym informowałem media. Ponieważ wskazywałem podczas odbywanych tam spotkań, że Polacy zagłosują najchętniej na to nowe ugrupowanie tylko po podaniu do publicznej wiadomości składu proponowanego rządu, to jeden z uczestniczących tam działaczy przygotował taki skład Rządu Ocalenia Narodowego, wg którego premierem miał być Roman Bartoszcze, a Wicepremierami Gen. Tadeusz Wilecki i ja- Zbigniew Półtorak. Wśród proponowanych ministrów byłiby znakomici profesorowie : Jan Szarliński, Piotr Jaroszyński, Zbigniew Dmochowski, Włodzimierz Bojarski i inni. W takim stanie rzeczy momentalnie ruszyły do ataku tajne służby i skutecznie uniemożliwiły ten projekt. Widać było na tym przykładzie, jak Gen. W. Jaruzelski i Czesław Kiszczak bronią w Polsce politycznego układu wyrosłego z „okrągłego stołu”. Prowadząc swoją działalność socjotechnicznie – polityczną w opisany sposób realizowałem 40- letni proces przekształceń w Polsce

zmierzający ku systemowi demokratycznemu i cierpiałem te wszystkie zamachy na moje zdrowie, gdyż jedyną alternatywą uniemożliwienia niszczenia Polski było radykalne porwanie narodu przeciwko takiemu biegowi spraw, a to mogłoby skończyć się wojną domową. Dlatego wybrałem pokojową i długotrwałą drogę przemian, kosztem mojego i rodziny losu. Mściwość agentów szła tak daleko i wszechstronnie, że podjęli zniszczyć mi syna poprzez kreowane niepowodzenia. W ten sposób chciały rozbić i zniesmaczyć mój układ rodzinny.

Poniżej DANE WRAŻLIWE nie do publikowania

Powyżej DANE WRAŻLIWE nie do publikacji

Wcześniej w tym samochodzie przecięto wężyk olejowy, co mogło spowodować w wyniku wycieku oleju zatarcie się silnika i katastrofę samochodową. Przypadek sprawił, że to odkryłem przed mającą się odbyć jazdą autostradą.. Do dzisiaj mam na to dowód. Później wyborowano mi dziurkę w misce olejowej, w Lancii, gdy miałem jechać autostradą do Opola na uroczystości Światowego Dnia Wypadków przy Pracy. Także cofając sprzed garażu zobaczyłem ślad oleju. Wezwany inżynier samochodowy znalazł dziurkę wyborowaną wiertłem w misce olejowej. Działo się w czasie, gdy rządziło w Polsce PiS i w sytuacji, gdy domagałem się likwidacji Wojskowych Służb Informacyjnych wysyłając takie wnioski do Prezydenta RP prof. Lecha Kaczyńskiego i Rządu. Widać z tego, że nie bali się nadal nikogo. Pozostaję też w przekonaniu, że mojego syna Rafała podtruwano w ostatnich latach. Jeden ze znanych wrocławskich lekarzy powiedział mi wtedy wprost, że dopóki nie wyjadę z Polski za granicę, to będą nadal chcieli mnie wykończyć.

Aby przybliżyć rzeczywiście stosowane socjotechniki przekazałem jej treści również Premierowi Jarosławowi Kaczyńskiemu. Poza tym, w wprowadzeniu do nich pisałem styczeń 2007 roku, cyt.” *Socjotechnika jest olbrzymią umiejętnością nie tylko grania, ale i czytania zamysłów drugiej strony. Np. Polska ogłosiła w czasie pomarańczowej rewolucji na Ukrainie, że może samodzielnie prowadzić swoją politykę zagraniczną, niezależnie od postawy i obaw Unii, a Rosjanie wskazywali, że Unię powinna mówić jednym głosem. Aby włączyć w ten mechanizm Polskę, przestano klupować polskie mięso i wskutek, tego Polska sama zabiega, żeby to Unia sama występowała w naszych interesach gospodarczych. Rosjanie trzymali tak długo ten mechanizm, aby go utrwalić i żeby wyzwoliło to także takie zachowania ze strony pozostałych państw Europy Środkowo- Wschodniej. Gdyby nie duża współpraca z USA, na co namawiałem przez kilka lat polskie rządy, żebyśmy się stali kartą przetargową między wschodem i zachodem, problem ten wyglądałby dużo gorzej. Na tym przykładzie choćby widać, jak ten system jest sterowalny. Rozwój zdarzeń jest elementem ciągłej gry socjotechnicznej, ale nigdy nie sądziłem, że Amerykanie tak się dadzą nabrać Rosjanom, którzy w swojej grze socjotechnicznej „wpuścili” ich do Iraku wiedząc, że sytuacja ich przerośnie i będą mogli wykazać, że USA to niepopularny żandarm świata, otwierając się sami gospodarczo na państwa zachodnie w ramach kapitalizmu państwowego.*

Zdaję sobie sprawę, jak dalece moją działalność współgrała z walką Ojca Świętego Jana Pawła II na arenie międzynarodowej o wolną i niepodległą Polskę.

Jesteśmy w takim dziejowym momencie, w którym nastał czas, aby mówić pełnym głosem, że Jan Paweł II obalił komunizm, a nie agenci do tego przygotowywani i nagłaśniani od wielu lat. Jak mi opowiadał Ojciec Tomasz Wójcika-działacza Solidarności, który, jak mi mówił bardziej mnie lubił, niż syna, że jeden z profesorów szkoły KGB na Krymie, wydał i opublikował w prasie ukraińskiej, jakoby w moskiewskim ośrodku tej tajnej służby był szkolony Aleksander Kwaśniewski, a drugi Lech Wałęsa na Krymie. Nastaje czas prawdy i

pokazania historycznej roli Papieża Polaka, o czym mówiłem na Jasnej Górze 13 grudnia 2006 roku w 25 rocznicę stanu wojennego wręczając Złotą Odznakę Solidarność'80 Prymasowi Kardynałowi Józefowi Glempowi.

Czas Bolków i Świętych musi przejść do historii, nastaje czas ludzi środka, tak jak w każdej tego typu zasadniczej sprawie. Dlatego zadziwiającym jest dlaczego nie wyciąga się odpowiedzialności wobec osób winnych zaginięcia akt agenta Bolka. Odnoszę wrażenie, że politycy nadal boją się tego tematu, co powoduje, że np. Gen. Cz. Kiszczyk, co rusz straszył, że powie prawdę. Warto także zauważyć, czy część orzeczeń lustracyjnych także z tego powodu nie orzeczono na rzecz agentów, tak jak to miało miejsce w przypadku Mariana Jurczyka, aby nie zaczął mówić.

Bez tej prawdy jeszcze latami, będziemy w ogonie demokratycznych przemian w państwach Europy Środkowo- Wschodniej.

PS. Jak w czasie Wigilii u strajkujących w Ożarowie powiedziałem do dziennikarza telewizyjnego, że wspólnie z Gabrielem Janowskim powołamy stowarzyszenie na rzecz odzyskania zagrabionego niezgodnie z prawem majątku narodowego, to tak nas tam nakarmiono, że Gabriel dwa miesiące później tańczył w Sejmie, a ja w maju musiałem położyć się na oddziale nerwic, gdyż tak dygotałem, że myślałem, że sam z siebie wyjdę. Dopiero po kilku miesiącach odtruwania się zanikł ten stan.

Cały ciąg różnych tego typu zdarzeń, każe mi być ostrożnym w ich ocenie. Tajne służby, żeby mi wskazać, że stale mają mnie na oku udowadniały mi to nawet w domu. Specjalnie odwracałem np. pastę do zębów, żeby myślano, że jej jeszcze nie używam, a po powrocie do domu stwierdzałem, iż ją odwrócono, abym widział, że się tym orientują. To taki przykład na grę agentów i ich sprytu. Takie sytuacje każą mi sądzić, że działania operacyjne mają wobec mnie miejsce.

Mam bowiem świadomość, że KGB dokonywała socjotechnicznych zmian w państwach Europy Środkowo- Wschodniej wg opisanej już mojej koncepcji i jestem w stanie dowieść, że służyły jej zarówno tajne służby cywilne, jak i wojskowe w poszczególnych krajach i że mechanizmy te były skoordynowane w całym bloku moskiewskim. Tak jak opisywali to agenci wojskowych służb w „Gazecie wyborczej” w październiku 1991 roku- największe możliwości tworzenia podziemnych struktur Solidarności w stanie wojennym mieli agenci wywiadu i kontrwywiadu. To oni przywozili do kraju sprzęt poligraficzny, zakładali podziemne struktury Solidarności, a później je likwidowali i dostawali odznaczenia i nagrody. Drugą część w niemałym stopniu zagospodarowywali agenci konkurencyjnej SB w oparciu o starych agentów. Toczyła się między nimi i toczy nadal walka nie tylko o władzę, ale również o gospodarkę i przez to o budowanie trwałych stref wpływów. Dlatego największym osiągnięciem rządu Premiera J. Kaczyńskiego – nie umniejszając innych, ale drugoplanowych sukcesów, było zlikwidowanie WSI do końca służącym wpływom wschodnim. Szkolenie i dobór agentów WSI podległych i nazywanych inaczej w poprzednim okresie działało się w oparciu o taki klucz zależności, aby agent nigdy nie zdradził. Tracąc tę strefę wpływów, największa rozpacz płynie z rosyjskich „Wremia”. Trudniej, będzie bowiem socjotechnikom i dyplomacji tego mocarstwa wpływać i konstruować ich socjotechniki, w których tacy agenci mogliby współgrać. Polski wywiad i kontrwywiad wygra na likwidacji WSI, tworząc nową jakość. Zakładając, że wielu agentów mogło współpracować z innymi państwami bloku wschodniego, konieczne jest zbudowanie nowych młodych kadr, nie wywodzących się z rodzin poprzedników, co stanowić będzie o możliwych sukcesach na polu ich działalności. Tak jak w socjotechnice w 1988 i kolejnych latach proponowałem brak nurtu rozliczeniowego, aby nie wystraszyć nomenklatury bloku wschodniego, przed nurtem rozliczeniowym i żeby poszły daleko idące zmiany demokratyczne, na obecnym etapie widzę potrzebę daleko idącego otwarcia archiwów.

Obecnie mamy do czynienia z najlepszym okresem do poinformowania świata i Polski, że komunizm obalił Ojciec Święty Jan Paweł II, który ogarniając i mając świadomość działań Bolka i innych obejmował ich i Polskę własną dobrocią i konsekwencją działań, które wiodły

nas ku wolności i demokracji. Czas już odejść od tez B. Geremka, że Polska straci na prawdzie historycznej. Jestem pewien, że kraj nasz na tym wiele zyska, w zwłaszcza w kontekście bliskiej beatyfikacji Wielkiego Polaka Karola Wojtyły. Pozwoli to także na przyznanie Ojcu Świętemu Pokojowej Nagrody Nobla za wolność i demokrację dla świata. Tylko On z możliwych tamtego okresu dziejów i obalania komunizmu nie pottrzymał tej najbardziej poważanej Nagrody Nobla. Nie kryjmy zatem Bolków i Świętych, bo przeszkadzają dopiero tworzącej się demokracji w sposób szczególny. Są perfekcyjnie wykorzystywani do różnych gier politycznych i gospodarczych i nie trzeba być wprawnym socjotechnikiem, aby to widzieć. Tą ostatnie z wielkich rozwiązań w mojej socjotechnice, które poświęciłem wiele lat i za którą zapłaciłem swoim stanem zdrowia. Tego jeszcze w Polskiej socjologii nie było. Gdybym nie pozwalał czynić sobie krzywdy, po to tylko, aby sprawy polskiej demokracji szły do przodu, już dawno byłaby wojna domowa. Naród bowiem potrzebował przywódcy, a takim mogłem być, gdybym chciał grać za wszelką cenę. Jednak Matka Boża prowadziła inaczej i lepiej, niż normalnie reagujące umysły ludzkie w takiej sytuacji.

Mając powyższe na uwadze, będę wnosił niebawem o uznanie mojej działalności i realizacji koncepcji za pracę naukową zasługującą na uznanie jako habilitacji.

A „Teraz dopiero widać, jaką potęgą były Wojskowe Służby Informacyjne zastrzeżone podczas „okrągłego stołu” dla komunistów i co wyprawiały. A ilu miały uśpionych agentów i jak działają dalej i wspólnie tego nikt nie wie do końca, Podobnie było z SB. Dlatego bez otwarcia szaf bezpieczeństwa nie znajdziemy dowodów w zewidencjonowanych teczkach donosicieli. U wielu ludzi nie objętych ;postępowaniem mogą ujrzeć światło dzienne informacje o tych agentach, którzy bronią się brakiem dokumentów.

Ja nie potrzebuję dokumentów, z działań agentów, aby wiedzieć, że nimi są. Proszę np. zwrócić uwagę, jak w próbach kompromitowania Kościoła wykorzystywano popularność Bolka.

Nie może nadal funkcjonować zawołanie Prof. B. Geremka z 2000 roku, że Polska straci na tym mir przewodnictwa w demokratyzowaniu i obalaniu systemu komunistycznego wskutek, czego nagle media zaniechały informowania podczas kampanii prezydenckiej, że L. Wałęsa był podobnie, jak A. Kwaśniewski agentem. Stało się to po informacji Prof. Witolda Kieżuna, który zadzwonił do mnie z Florydy, że wycofuje się z zamiaru kandydowania na Prezydenta RP z powodu zakrzepu nogi. Wówczas pokazano w TVP B. Geremka, który wskazywał, że Polska na takich Informacjach bardzo straci. Ponadto, powszechnie funkcjonuje informacja, że najlepszych donosicieli prowadzący ich tajniacy nie wpisywali w ogóle do materiałów operacyjnych. „... a kolejny atak na moje zdrowie nastąpił, gdy „postraszyłem decydentów, że ujawnię, iż kryzys polski jest sterowany przez tajne służby i nie mamy do czynienia z rewolucją Solidarności, tylko transformacją systemu komunistycznego przy pomocy tajnych służb, gdyż układy pojałtańskie podpisano na 50 lat i w 1995 roku wszystkie wojska będą musiały wyjść z naszego regionu.

Władze komunistyczne już od 1957 roku realizowały ten tzw. plan Szelepina, w którym to socjotechnicy rosyjscy wraz ze służbami z innych krajów realizowali mechanizm modernizacji komunizmu, a w końcu wdrożyli moją socjotechniczną koncepcję.

W marcu 1992 roku, gdy próbowano mnie porwać samochodem z rejestracją nowosądecką, z czego słynęły rzekomo szwadrony śmierci, naocznie przekonałem się jak to działa.

Dlatego, obecnie w dobie likwidacji realizujących tę rzekomą rewolucję Solidarności wojskowych tajnych służb, musiałem pozwolić na pełnię ich działań, aby udokumentować tego typu zdarzenia.

Po doświadczeniach w 2000 roku, gdy to w lipcu zwołaliśmy w Krakowie wspólnie z profesorami całego kraju Zjazd Ugrupowań Patriotycznych, z udziałem Wiceprezesa Polonii Amerykańskiej i innych europejskich Polonii, gdy napiłem się tam kompotu i sparaliżowało mnie od stóp do głów oraz gdy wówczas byłem w stanie śmierci klinicznej i leciałem na drugą

stronę doświadczając opisywanych też przez innych przeżyć oraz w kontekście wystąpienia nagłego zatoru tętnicy udowej u Prof. Witolda Kieżuna – naszego kandydata na Prezydenta- podczas Jego pobytu na Florydzie, wiem jak dalece ten system jest sterowalny i kontrolowany przez tajne służby.

Nie zaskakują mnie zatem ostatnie sensacje. Myśl, że i te aspekty spraw, które tu podniosłem będą nie mniejsze, zwłaszcza, że są elementem ciągłej gry socjotechników w której czynnie uczestniczę wywołując przy pomocy swojej gry socjotechnicznej demokratyczne zmiany w Polsce.”, w ramach, których zwróciłem się pisemnie do wybranego w 2005 roku Prezydenta RP prof. Lecha Kaczyńskiego, o spowodowanie rozkładu WSI i ogłoszenie powagą Jego autorytetu, że Lech Wałęsa był agentem SB. Obie te sprawy ten nasz jedyny nie podejrzewany o współpracę z tajnymi służbami Prezydent załatwił. Upublicznił przy tym, raport o WSI wypracowany przez posła Antoniego Macierewicza i Jego zespół. Po tym opracowano drugą część tego raportu o WSI, ale tego już nie ujawniono., mimo, że apelowałem o to do Prezydenta prof. Lecha Kaczyńskiego. Sądziłem przy tym, że Prezydent Lech Kaczyński przygotował jego publikację na okres wyborów prezydenckich na kadencję 2010 – 2015. Miało być w tym raporcie 115 nazwisk z tej agentury, z których wielu było prominentnymi politykami i działaczami. Próbowałem namówić Prezydenta L. Kaczyńskiego, żeby jednak to zrobił, gdyż jak podawałem były Prezes NIK Walerian Pańko niepotrzebnie rozpowiadał, że upubliczni dane z kontroli w Sejmie dotyczącej afery FOZZ i nie zdążył, gdyż zginął od bomby podłożonej pod jego służbowy samochód w dniu 7 października 1991 roku. Z tym mechanizmem wiąże też, „zamach na samolot lecący z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim do Smoleńska”.

Za sprawą Prezydenta L. Kaczyńskiego zamierzano wdrożyć w 2007 roku na wielką skalę lustrację. Gdy z końcem kwietnia 2007 roku nauczyciele akademicki objęci tą ustawą złożyli oświadczenia lustracyjne rektorom, szybko zwołano posiedzenie Trybunału Konstytucyjnego, który zakazał takich czynności, chroniąc na uczelniach polskich olbrzymią rzeszę tam pracujących i chowających się agentów wszelkiej maści – głównie z SB, WSI. Przez cały okres dokonywanych zmian widać było, że jakieś ustawy uznane przez postkomunistów za nie odpowiadające im, gdy przeszły przez Sejm, Senat i zostały podpisane przez Prezydenta RP, to w Trybunale Konstytucyjnym unieważniano je.

Wg mojej oceny socjotechnicznej doszło w Smoleńsku 10 kwietnia 2010 roku do zamachu na Śp. Prezydenta RP prof. Lecha Kaczyńskiego. Wylot tam delegacji rządowej następował podczas afery dotyczącej najważniejszych polityków Platformy Obywatelskiej oraz jak się wydawało przed ujawnieniem w kampanii prezydenckiej drugiej części raportu WSI przez Prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego. W tym kontekście należy mieć na uwadze, że tuż przed lądowaniem rządowego samolotu TU 154 M z prezydentem na pokładzie udającym się na uroczystości w Katyniu, rosyjski Ił 76 pilotowany przez pilota rosyjskiego, który przez kilkanaście lat stacjonował na wojskowym lotnisku w Smoleńsku podjął manewr rzekomego lądowania w sposób, w którym mógł rozpylić nagłą mgłę bezpośrednio nad tym lotniskiem, aby rosyjscy kontrolerzy lotów mogli naprowadzić prezydencki samolot na las smoleński leżący po lewej stronie znajdującego się tam pasa lotniska wojskowego. Jeden ze znanych mi znawców lotnictwa wskazał mi już na początku informacji, o tej katastrofie, że użyto do tego zamachu bomby paliwowo- próżniowej, którą Rosjanie testowali w Afganistanie, a która nie pozostawia śladów prochu i rozbija obiekt ataku na drobne części, tak jak to miało miejsce w tej katastrofie. Wyraźnie było widać, że zamach ten wpisuje się w ówczesną politykę Prezydenta Lecha Kaczyńskiego chcącego uratować Polskę przed rozbiorem przez Niemcy naszych ziem zachodnich i północnych, co Gorbaczow ustalił w czerwcu 1989 roku z niemieckim Kanclerzem Helmutem Kohlem, o czym powiadomiłem między innymi Królową Brytyjską, za co otrzymałem piękne podziękowanie od Ambasadora Wielkiej Brytanii w Polsce, zgodnie z ich protokołem. Zdecydowałem się na informowanie o tych mechanizmach zachodnich przywódców, aby nie sprzyjali grom postkomunistycznym,

rosyjskich i niemieckich agentów kreującym zmiany w Polsce. Widać z tego, jak znowu ciąży nad naszymi losami geopolityczne położenie.

Podobnie w Polsce widząc zupełną blokadę demokratycznych zmian po upadku rządu Premiera Jarosława Kaczyńskiego w 2007 roku starałem się kreować różne gry opóźniające sprywatyzowanie Polski, aby nie udał się zamiar rządzących polityków z Platformy Obywatelskiej odchodzenia u nas od idei państwa na rzecz podziału Polski na euroregiony. Pisząc do wielu zachodnich przywódców spowodowałem stopniowe ich wycofywanie się z idei Europy euroregionów na rzecz idei Europy Ojczyzn. Irytowało to tak dalece Premiera Donalda Tuska, że wytknął innym krajom, że w ich krajach nie postępują procesy dezintegracji ich państw. To dostatecznie upewniło mnie, że moje uwrażliwianie na grę Niemców i Rosjan zmierzających do rozebrania Polskich ziem zachodnich i północnych do przywódców państw Europy nie pozwoli im na to. Z drugiej strony moja gra polegała na wyzwalaniu zagrożenia w obaleniu rządów Platformy Obywatelskiej w Polsce, aby Niemcy wyraźnie ją wspierający wspomagali ją i finansując przy tym wielkie projekty europejskie w Polsce za pieniądze z Unii Europejskiej. Wyraźnie to było widać w poprzednich wyborach do parlamentów polskiego i ostatnich do unijnego, gdy to wykazywano ile, dzięki politykom z Platformy Obywatelskiej Polska otrzyma do 2020 roku funduszy na dalszy rozwój naszego kraju z Unii Europejskiej. Dzięki temu Angela Merkel wspomagając Donalda Tuska powodowała napływ do Polski unijnych funduszy, a z drugiej lokowano u nas coraz więcej niemieckich podmiotów gospodarczych. Jednym z podstawowych elementów tej gry było przyjęcie Polski do Unii Europejskiej w 2004 roku i stopniowe otwieranie rynku pracy państw zachodnich dla Polaków. Niemcy doskonale wiedzieli i widzieli, że młode niezadowolone pokolenie w Polsce uniemożliwi im realizację planu odzyskania ziem zachodnich i północnych Polski, jeśli nie otworzą rynków pracy w państwach zachodnich. Poza tym, przygotowywano do tego także zmiany świadomości Polakom, poprzez pokazywanie, że mogą sobie bez przeszkód kupować mieszkania na terenach Niemiec, w tym głównie i tanio na terenach byłej NRD, aby wyzwolić wśród młodych pokoleń zatracenie poczucia odrębności terytorialnej Polski. Zbliżaniu politycznemu Niemiec i Polski miały sprzyjać różne inicjatywy w rodzaju wspólnego posiedzenia w Warszawie rządów polskiego i niemieckiego, a także wymiany kulturalne, naukowe i regionalne. Media polskie odtrąbiły, przy tym, cyt. „Niemieckie pociągi wracają na polskie tory”. Aby rozłożyć system komunikacyjny w Polsce, zaczęto systematycznie rozkładać PKP, aby w wyniku tego upadły znaczne części tego przedsiębiorstwa. Dlatego wydzielono przewozy towarowe przynoszące zyski. Równocześnie w Polsce północnej pojawiła się niemiecka, wydzielona z Deutsche Bahn spółka „Arriwa” organizując przewozy w województwach północno- wschodnich Polski. To jeden z elementów przyzwyczajania Polaków do codziennej obecności Niemców w Polsce. Dzięki doprowadzeniu politycznemu do upadku Stoczni Szczecin uzyskiwano stopniową likwidację przemysłu stoczniowego i jego zaplecza przemysłowego. Gdy byłem u Wiceministra w poprzednim Rządzie Platformy Obywatelskiej z moimi doradcami – profesorami i byłym Wiceprezesem Stoczni Szczecińskiej sprzed upadku i domagaliśmy się jej rewitalizacji, to odmawiał on szans takiemu pomysłowi, a gdy już nie było pola manewru w toku tych rozmów, to wyciągnąłem dwa złote i wskazałem, że daję 200% tego, co dał Rząd SLD za upaństwowienie tej Stoczni, czyli za 1 złotego, to Wiceminister ten niebywale zaskoczony odpowiedział, że w tej sprawie należy iść do Premiera Donalda Tuska, a gdy to zapowiedziałem, to powiedział, że Premier też nic nie może, gdyż tak chce Unia Europejska. Z oglądu działań prywatyzacyjnych Rządu Donalda Tuska wyraźnie widać, jak perfekcyjnie likwidowano lub prywatyzowano polski majątek narodowy, aby osłabić skalę społecznego oporu w warunkach mającej nastąpić integracji euro regionalnej. Donald Tusk wyraźnie korzystał z wsparcia politycznego Angeli Merkel. A to spowodowała przyznanie mu odznaczenia niemieckiego, lub forowała Go w Unii Europejskiej. Gdy sprawy uzależniania naszego państwa od wpływów niemieckich zaczęły iść za daleko napisałem analizę socjotechniczną pokazującą mechanizmy, przy pomocy, których Niemcy przygotowują się do

przejęcia przy pomocy Unii Europejskiej polskich ziem zachodnich i północnych i rozesłałem go w 2011 roku do ambasad państw unijnych i USA oraz Rosji, to kraje Unii zaczęły hamować i odchodzić od idei unii euro regionalnej, co zrodziło duże niezadowolenie Donalda Tuska i Angeli Merkel. Zrobiłem to, gdyż po śmierci Prezydenta Lecha Kaczyńskiego nie mogłem liczyć w tym przedmiocie na Rząd Donalda Tuska.

Poza tym, widząc, jak w Polsce nadal gra się socjotechniką medialną w celu ukształtowania postaw w skali masowej na otwarcie Niemcom wchodzenia na polskie ziemie oraz w sytuacji, gdy wykorzystywano, jak przez lata do kształtowania tych i innych postaw związanych z głoszoną globalizacją osobę i wypowiedzi Lecha Wałęsy, w tym skierowane także przeciwko Kościołowi Polskiemu, to mając na uwadze, że od lat nie udaje się Go wyłączyć w tej gry, mimo, publikacji IPN o Jego współpracy z SB, postanowiłem publikować artykuły o obaleniu komunizmu przez Ojca Świętego Jana Pawła II, a gdy Lech Wałęsa zaczął się bronić medialnie i wskazywać, że to tylko On obalił komunizm, zrozumiałem, że mogę udowodnić, że był tylko pomocnym w tym wielki dziele Polaka Papieża Jana Pawła II, to postanowiłem zwrócić się do Prezydenta Rosji Dymitrija Medwiediewa 17 lutego 2012 roku, o cyt. „**Mam przy tym wielką prośbę do Pana, aby przesłał mi Pan na adres Ambasady Rosyjskiej w Polsce dokumentację posiadaną przez Rosję odnośnie rzekomej współpracy Lecha Wałęsy z tajnymi służbami. Pozwoli mi to poukładać nowy porządek świata. Chciałbym też osobiście odebrać te materiały w Ambasadzie Rosyjskiej w Polsce. Z góry za to dziękuję**”.

Musiałem to zrobić, gdyż widziałem, że sprawy Polski idą w bardzo złym kierunku i tylko w ten sposób można wywrócić układ okrągłostołowy w naszym kraju i przerwać w ten sposób dalszy rozkład państwa. Robiłem to, mimo, że widziałem, jak giną ludzie walczący o prawdę i Polskę. Dlatego, prośbę o dokumenty Bolka uzasadniłem, cyt. „Spływają na mnie i kolejne koncepcje jak zbudować nowoczesny świat, jak wyjść zwycięsko z kryzysu pan światowego, którego nadejście ogłosiłem z artykule opublikowanym w lutym 1993 roku, w wydawanej przez Komisję Zakładową NSZZ Solidarność'80 gazetce związkowej „Osiemdziesiątka” pt. „Jaka Solidarność. Jaka Polska.”, wskazując, że kryzys zacznie się już w 1994 roku, ale co jest oczywiste rozleje się i zacznie być odczuwany dopiero po kilkunastu latach. Możliwości bezpośredniego mojego uczestnictwa w budowaniu nowego świata blokowane są przez osobę Lecha Wałęsy i Jego „okrągłostołowe otoczenie”, który chyba uwierzył, że jak przypiął do klapy marynarki wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej, to Ona Go prowadzi dla dobra świata. Nie rozumie chyba, że się jedynie przydał w tej wielkiej przemianie, bo przecież Ojciec Święty Jan Paweł II nie mógł firmować tego wielkiego Swojego dzieła zmiany oblicza ziemi, w tym głównie polskiej. Odnoszę wrażenie, że ekipy polityczne doskonale wiedzą, że nie było tak, jak jest głoszone, ale mają w tym i swój polityczny i bytowy interes, żeby trwać przy nieprawdach i związanych z nimi ludźmi. Poza tym, mają świadomość, że prawda zdewaluje ich pozycję społeczną i historię. Dlatego media będące pod ich wpływem milczą i ukrywają, że np. agenci Stasi po utworzeniu swojego stowarzyszenia domagają się w Niemczech uznania, że to oni przekuli drogę do demokracji w tym kraju. Sam Lech Wałęsa tak bardzo w mojej ocenie chce być wielki, że trudno będzie spowodować, aby zajął pomniejsze miejsce w obecnej sytuacji politycznej. Jak się wydaje, umie o sobie przypominać i upominać się o swoje naczelne miejsce historii, które sam ogłasza. Może sobie na to pozwolić, gdyż wielu jest zainteresowanych wymyśloną pod potrzeby dokonywanych zmian w Polsce wersją historii z naszych ostatnich 40 lat, a poza tym chyba się boją, że wyjawí prawdę o tamtych czasach.” ...” Jeśli uzna Pan, że powinny te materiały poznać ośrodki naukowe w Rosji, to proszę nimi dowolnie dysponować. „

Żeby mieć pewność, żeby postkomunistycznej tajne służby w Polsce i niemieckie BND nie przechwyciły tego pisma i załączonych do niego innych moich analiz, w tym

„Socjotechnika w warunkach kryzysu polskiego” pojechałem bezpośrednio do Ambasady Rosyjskiej w Warszawie i tam przekazałem te pisma i historyczne już dokumenty. Byłem tam razem z naszym związkowcem, którego ojca jak się później dowiedziałem podejrzewa się o agenturalność, który po powrocie do Wrocławia nagle zaczął mnie zapraszać na obiady. Po kilku z nich trafiłem do Kliniki z atakiem wreczka żółciowego, gdzie poddano mnie operacji. Później usiłowano dosypując mi niewiadome środki do herbaty zrobić ze mnie psychicznie chorego, ale to im się nie udało. Jak działa agentura wokół mnie i w moim związku przekonałem się, gdy pomagając związkowo jednej z lekarzy, poprosiłem o lek na niewielkie nadciśnienie. Przepisała mi lek, po którym stawałem się czerwony. Gdy przypadkiem po dwóch latach wyczytałem to w instrukcji jego stosowania poprosiłem o jego zmianę, to dała mi kolejny lek tym razem zachodni, który był tym samym specyfikiem i powodował również czerwoność twarzy. To pokazuje, jak agentura zawzięcie mnie pilnuje, abym przy takiej przypadłości nie szedł do mediów. Gdy zacząłem walczyć o Polskę w okresie Rządów Platformy Obywatelskiej to, wycięto mnie zupełnie z telewizji i innych mediów. Widząc to postanowiłem socjotechnicznie to sprawdzić i zmusić TVP, aby mnie chociaż pokazano w tłumie. Poszedłem na uroczystości 300- lecia Uniwersytetu Wrocławskiego i usiadłem w drugim rzędzie ze znanymi politykami. Pokazano to w TVP w taki sposób, że widać było tylko mój łokieć. Podobnie było i w innych przypadkach. Gdy nasza działaczka kandydowała na Prezydenta Wrocławia i prosiła, abym przy niej usiadł, to TVP pokazała tym razem moje ucho. Ponieważ pisałem moje pisma podsterowujące rządy Donalda Tuska, to podesłano mi naszego działacza, którego kilka osób z najbliższej rodziny pracowało w Ministerstwach, który zaproponował mi z zaskoczenia, że związek kupi mi tableta. Gdy pojechalismy do punktu jednej z sieci telefonii komórkowej, to zażądano, abym na papierze firmowym poświadczył, że nasza organizacja zrzesza się w naszym związku i ma osobowość prawną. W tym celu musiałem użyć swojego pendriva, na którym miałem, między innymi ważne pisma, pisane do Donalda Tuska przez 6 lat. Po tym, w ciągu dwóch dni zniknęły mi z niego wszystkie pliki. Gdy poszedłem oddać pendrive do naprawy trafiłem do osobnika, który robił wszystko, żeby go zniszczyć. Zachowałem te pisma, tak jak i inne u Kolegi. Wyraźnie też postrzegam, jak agentura pracuje wokół mnie, lokalizując mnie, dzięki telefonowi komórkowemu.

Ponieważ przekazałem Prezydentowi Rosji Dymitrijowi Medwiediewowi wyżej przytoczone w części pismo z dnia 17 lutego 2012 roku, w którym pokazałem skróconą wersję mojej socjotechniki, aby Rosjanie mieli świadomość, że ich przemiany są w istotnej ich części przeprowadzone wg mojego pomysłu, to przytoczę poniżej jego treść, cyt. „Niniejszym przekazuję Panu moje materiały i koncepcje w oparciu o które dokonał się w mojej ocenie samo rozkład komunizmu, które wytwarzałem na piśmie od 1989 roku ukazując proces zmian politycznych w Europie Środkowo- Wschodniej, pt. „Socjotechnika w warunkach kryzysu polskiego”, które omawiałem od 1987 roku, podczas zajęć ze studentami Akademii Medycznej we Wrocławiu, gdzie byłem wykładowcą socjologii medycyny. Początki mojego zainteresowania tą problematyką wiąże z przeczytaniem w Bibliotece Ossolineum we Wrocławiu w połowie lat osiemdziesiątych XX wieku informacji encyklopedycznej pochodzącej z Encyklopedii z początków lat 50 – tych tamtego wieku, że warunki konferencji Jałtańskiej odbytej w lutym 1945 roku, miały obowiązywać przez 50 lat, co oznaczało, że wojska 3 mocarstw oraz Francja stacjonować miały w Niemczech w 4 strefach wyznaczonych dla każdego z tych państw. Związkowi Socjalistycznych Republik Radzieckich przyznano nadzór nad Polską oraz 1/3 terenów niemieckich, gdzie na bazie Turynii, Saksonii, Meklemburgii, Brandenburgii i Pomorza Przedniego utworzono Niemiecką Republikę Demokratyczną do 1995 roku.

Tym samym mocarstwa te zobowiązały się, że w Europie Środkowo- Wschodniej sytuacja polityczna wróci do demokratycznych ram dopiero po 50 latach. Zrozumiałem wtedy, że po 1995 roku wszystkie obce wojska będą musiały opuścić tereny państw europejskich, które zajęły po II wojnie światowej. Przypomniałem sobie wówczas, że intuicyjnie już w 1981 roku wskazywałem podczas Walnego Zebrania Delegatów odbytego w czasie strajków studenckich w Polsce i w Akademii Medycznej we Wrocławiu, gdzie wykładałem socjologię medycyny, że wydarzenia te mogą być sterowane i mogą prowadzić do uzasadnienia wprowadzenia stanu wyjątkowego. Nie miałem wówczas świadomości, że takiej sytuacji nie zapisano w Konstytucji Polskiej Republiki Ludowej, lecz stan wojenny, który niebawem w dniu 13 grudnia 1981 roku wprowadził w Polsce Gen. Wojciech Jaruzelski. Gdy zobaczyłem w 1986 roku, bodaj we wrześniu, że Polska podpisała porozumienie z Międzynarodowym Funduszem Walutowym i zaraz po tym wypuszczono z więzień znaczną część opozycjonistów, a Michaił Gorbaczow zaczął swoją „pierestrojkę”, to zrozumiałem, że system komunistyczny będzie się modernizował i że pod te potrzeby od dawna testuje się zmianę modelu polityczno – gospodarczego na Węgrzech.

Zacząłem to analizować i w lot pojąłem, że socjotechnicy komunistyczni po nieudanej próbie zmian polskiego systemu gospodarczego w 1982 roku, dokonanej w warunkach izolacji politycznej i gospodarczej ustanowionej przez państwa zachodnie po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, będą musieli otworzyć system na współpracę z zachodnim systemem gospodarczym i społecznym. Zdałem sobie przy tym sprawę, że Rosjanie, którzy koordynowali ten proces, będą starali się otwierać drogę na zachód przez Polskę z uwagi na Wielką Postać Papieża Jana Pawła II, który „dany” światu do zmiany oblicza „tej ziemi”, jak się okazało nie tylko polskiej, mógł swoim autorytetem i bliskimi i kontaktami z Prezydentem USA Ronalдем Reaganem otworzyć przywódców i narody państw zachodnich na zamierzone rosyjskie zmiany w Polsce i u nich samych. Rosjanie bowiem, siłą rzeczy byli, jak każde imperium zainteresowani zachowaniem swoich wpływów eksterytorialnych. Stopniowe przeorientowanie modelu gospodarczego w Polsce w tamtym okresie były pokłosiem spotkania, jakie odbył 25 września 1985 roku, podczas wizyty w USA Gen. Wojciech Jaruzelski z magnatem finansowym Davidem Rockefellerem i długiej ich – 105 minutowej prywatnej rozmowy, po której David Rockefeller okazywał wielki szacunek wobec Wojciecha Jaruzelskiego. Później w oficjalnym spotkaniu uczestniczył, między innymi były Doradca ds. Bezpieczeństwa Narodowego USA prof. Zbigniew Brzeziński. Analitycy tej sytuacji pozostają w przekonaniu, że generał Jaruzelski mógł wtedy zawrzeć słowną umowę o uzyskaniu przez Polskę doraźnej pomocy finansowej za cenę wejścia przez kapitał zachodni szeroką strugą do polskiej gospodarki poprzez przejęcie jej dużych obszarów i wprowadzanie zmian gospodarczych w Polsce na przełomie lat dziewięćdziesiątych przy pomocy doradców amerykańskich oraz mógł uzyskać zapewnienie o nietykalności za stan wojenny po upadku żelaznej komunistycznej kurtyny i mających mieć miejsce zmianach politycznych.

Nie wiedząc tego, ale widząc, że w 1986 roku po podpisaniu porozumienia z Międzynarodowym Funduszem Walutowym ogłoszono w Polsce amnestię i wypuszczono z więzień opozycjonistów, umysł mój w moim przekonaniu, wyrażający dopust Boży zaczął, mimo, różnych innych zainteresowań, być koncepcyjnie ukierunkowany na wytworzenie koncepcji pokojowych zmian politycznych w Polsce i w tej części świata, gdyż widziałem, że komuniści takich pomysłów nie mają.. Zacząłem, więc w ramach zajęć z socjologii medycyny szeroko omawiać od 1987 roku socjotechnikę polityki i pokazywać przypuszczalne zmiany polityczne, społeczne i gospodarcze w Polsce i ZSRR, co spotkało się z dużym zainteresowaniem studentów.

Budowałem, więc na bieżąco koncepcje zdarzeń i zmian, jakie zajdą w Polsce i sąsiednich krajach, które się ziściły, ale wówczas jak powiedziała mi jedna ze studentek spotkana po latach, uznawano mnie za nawiedzonego. Gdy zauważyłem, że moje „wymysły” wdrażane są w życie, czyli docierają do rządzących, to postanowiłem przelać je na papier i napisałem 1 część koncepcji pt. „Socjotechnika w warunkach kryzysu polskiego”, w sierpniu 1989 roku, w której wskazywałem, że komuniści oddadzą władzę, a następnie ją odzyskają na przełomie lat 1993/94 i że nie będzie rozliczeń za miniony okres, bowiem wiedziałem, że nomenklatura komunistyczna w takiej sytuacji uwsteczniłaby się i nie dokonałyby się w tej części Europy Środkowo – Wschodniej zmiany demokratyczne. Wysłałem to opracowanie najpierw do gen. Wojciecha Jaruzelskiego, później do Lecha Wałęsy, Tadeusza Mazowieckiego i kilku innych polityków, podobnie, jak i kolejne 3 części, aby scena polityczna podchwyciła te pomysły. Wysłałem ją także do „Tygodnika Solidarność” i red. Adama Michnika. Zauważyłem, że rosyjscy socjotechnicy nie mają koncepcji, jak to poprowadzić. Było oczywiste, że będą chcieli kontrolować dokonywane zmiany systemowe i kwestią było tylko, na ile pozwolą. Stąd do dzisiaj docierają do opinii publicznej informacje, jak to i którzy tzw. „opozycjoniści” polscy biegali do konsulatów lub ambasady ZSRR, gdzie zapewne dowiadywali się, na co ZSRR, zwany wówczas „Wielkim bratem” pozwoli. Tym samym zyskiwali przewagę nad innymi, bo więcej wiedzieli i stając się posiadaczami tej tajemnej wiedzy zaczęli uchodzić za znaczących polityków i liderów. Siłą rzeczy byli jednak, głównie, wykonawcami tego, co wymyślali socjotechnicy i politycy skupieni wokół gen. Wojciecha Jaruzelskiego i akceptujące to władze na Kremlu. Odrębną kwestią było, jak i w jakim zakresie tajne służby współpracowały w tej grze. Było oczywiste, że od 1976 roku wycofywano agentów SB mających być przydatnymi w tej grze do kontrwywiadu i wywiadu wojskowego, który rywalizował z SB w prowadzeniu tego programu stopniowego odchodzenia od dotychczasowego systemu komunistycznego i stalinowskiego modelu stosunków społecznych. Dlatego obserwowaliśmy, jak agenci SB, gdy przeszli np. do kontrwywiadu grali bezkarnie na nerwach konkurencyjnej przed Moskwą i aspirującą również do realizacji tej koncepcji Służby Bezpieczeństwa. Logika takiej koncepcji była prosta i wynikała z obawy, że, gdyby puszczono na żywioł zmiany w tej części Europy po wyjściu w połowie lat dziewięćdziesiątych wojsk państw sprzymierzonych z okresu II Wojny Światowej z Europy Środkowo- Wschodniej, zgodnie z ustaleniami Konferencji Jałtańskiej, to mogłyby wybuchnąć w tej części świata wojny domowe trudne do opanowania. Dlatego i politycy zachodni zgodzili się na tak prowadzone procesy dokonywanych stopniowo zmian i współpracowali w nich na dużą skalę, zwłaszcza od momentu, gdy zapadły ustalenia odnośnie zamierzanych zmian w tej części Europy na Malcie w maju 1988 roku między Ojcem Świętym Janem Pawłem II, Ronaldem Reaganem i Michaiłem Gorbaczowem. Od tego momentu dokonujące się procesy zaczęły mieć postać kompleksowych, co przejawiało się w przenikaniu się kolejno wdrażanych mechanizmów politycznych i gospodarczych w różnych krajach w Europie Środkowo- Wschodniej.

Ponieważ, jak wskazuje sam Michaił Gorbaczow nie było koncepcji szybkich zmian i nie przewidywano daleko idącej ich postaci i np. podczas jego rozmowy w czerwcu 1989 roku z kanclerzem Niemiec nie było jeszcze koncepcji połączenia odrębnych dotąd państw niemieckich w jedno i zamierzano podjąć w tej sprawie rozmowy dopiero na początku XXI wieku, to wyraźnie było widać, że moja koncepcja i gra socjotechniczna gwałtownie przyspieszyła taki bieg zdarzeń. Przekonałem się wówczas ostatecznie, że moja koncepcja początkowo głoszona od roku akademickiego 1987/88 studentom, a później wysyłana na piśmie już do pierwszych polityków i ukazująca, jak dojdzie do dezintegracji ZSRR na państwa republiki i później reintegracji na wzór Stanów Zjednoczonych w oparciu „o matkę Rosję” i mechanizmy

gospodarcze oraz wskazanie, że zbuduje się później oś gospodarczą Niemcy- Rosja – Japonia dała asumpt do przyspieszenia zmian w tym procesie i szybkiego połączenia Niemiec w jedno państwo, co wykonano spektakularnie z użyciem tajnych służb byłej NRD i telewizji, która stała się w dobie tych przemian głównym instrumentem, którym posługiwali się socjotechnicy komunistycznego bloku. Napisałem też wówczas, że państwa bałtyckie odzyskają swoją niepodległość, gdyż już ją miały w historii oraz że największe problemy będzie miała Rosja z państwami zakaukaskimi, a także, iż to Borys Jelcyn będzie dezintegrował ZSRR. Już po ponad dwóch miesiącach od rozesłania przeze mnie tej części koncepcji, rosyjscy socjotechnicy i politycy wykonali tę koncepcję organizując przy pomocy tajnych służb odzyskanie niepodległości przez te kraje, jak i teatralnie przeprowadzono pucz w ZSRR przed ambasadą USA, co pozwoliło na bieżąco podgrzewać atmosferę zrozumienia na zachodzie dla zachodzących zmian w ZSRR i otwarcia w ten sposób społeczeństw zachodnich na Rosję. Widziałem też na bieżąco, jak wdraża się moje dalsze pomysły polityczne w Polsce, czyniąc z Lecha Wałęsy Prezydenta RP, aby jak napisałem zaczął być przeciwwagą pozycji i osobowości Michaiła Gorbaczowa w rywalizacji o akceptację na zachodzie i otwieranie tamtych rynków i sceny politycznych dla rodzących się demokracji w państwach Europy Środkowo- Wschodniej, a także, aby swoją silną związkową pozycją nie odstręczał napływu kapitału do Polski. Wskazałem w tej koncepcji, aby na bazie klubów obywatelskich zbudować polską scenę polityczną, co L. Wałęsa natychmiast zrealizował dzieląc ten ruch. Wszystko to i inne tu, niewykazane mechanizmy napisałem na 75 stronach maszynopisu pisanego od początku do końca strony i osadziłem je w prognozach towarzyszących takim zmianom skutkom, aby były zrozumiałe, dla wszystkich. Nie przypisuję sobie tego wszystkiego. Część zdarzeń i uzupełnień moich mechanizmów wypełniali socjotechnicy komunistyczni.

Patrząc obecnie na tamten bieg rzeczy mam świadomość, że takie przemiany w mojej działalności naukowej nie mogły się dzieć przypadkowo. Przecież, gdy nagle siadałem wówczas do maszyny do pisania i tworzyłem natychmiast kilkudziesięciostronicowe koncepcje przelewając je na papier w sposób nie wymagający poprawek, nie jest możliwy bez ingerencji Boga. Sam nieraz wzruszam się, jak jestem uruchamiany do kolejnych działań i pomysłów, jak one na mnie wpływają do dzisiaj i jak się szybko realizują. Odnosiłem wtedy i później wrażenie jakby otwierały mi się „klapki w głowie”, gdy przelewałem na papier wymyślone i wyinterpretowane mechanizmy pisząc je jak z nut. Wiążę to z „opieką” Matki Bożej z Podkarmienia k/ Brodów zlokalizowanego ok. 105 km za Lwowem, skąd pochodzą moi rodzice. Z tym też wiąże moje cudowne wyzdrowienie z ogólnego paraliżu, jaki mnie dotknął przez 14 dni w 2000 roku. W wizerunku tej Madonny Podola siedł pod Wiedeń w 1683 roku Król Polski Jan III Sobieski i powiedział, że jak wygra, to zbuduje tam drugą Częstochowę i słowa dotrzymał. Niewielu kojarzy, że Król ten urodził się w pobliskim Podkamieniu – Olesku, leżącym od niego w odległości ok. 7 wiorst. Wzruszam się, gdy często czuję obecność w moich działaniach i myśleniu „poręki Matki Bożej Różańcowej z Podkarmienia”, której oryginalny Obraz znajduje się we Wrocławiu w Kościele Pw. Św. Wojciecha. Czas pokaże, czy i w tym przypadku Ta Wielka Madonna ma swój udział w tak daleko idących zmianach. Ja jestem o tym przekonany, podobnie, jak Król Jan III Sobieski idąc na odsiecz Wiedniowi broniącemu się przed nawałą turecką siedł z Ikona Tej Madonny i wygrał tamtą bitwę przechodząc do europejskiej historii. Jednym ze znaków i wielkości i cudów Tej Podolskiej Madonny było zczernienie pokrytej złotem Figury Matki Bożej na dziedzińcu Klasztoru w Podkarmieniu po wejściu tam wojsk rosyjskich w czasie II wojny światowej i odzyskanie blasku złota tej figury w ostatnich latach.

Pisałem wtedy, „*W obecnym okresie, po 30 latach odchodzenia od poprzedniego systemu, czas już, aby oddać zarządzanie odrodzonymi państwami demokracji. Jak*

wskazałem to już w pismach przesłanych do wielu przywódców świata, służby musza już ustąpić miejsca demokracji. Także Rosja to czyni i zapewne, gdy stanie się Federacją, to przyciągnie inne narody do współistnienia. Zdewaluował się, bowiem pomysł nazewnictwa Wspólnota Niepodległych Państw dla organizmu ponadnarodowego. Taki model nie rokuje kontynuacji reintegracji. Ten tekst też napisałem od „ręki”. „„

W związku z powyższym, wskazuję, że przeczytałem kilkadziesiąt lat temu jakąś przepowiednię głosząca, że przywrócenie Maryi Rosji przeprowadziznaczony człowiek, co teraz wiąże się z wyglądem Michaiła Gorbaczowa. W niej też zapisano, że współdziałał w tym będzie człowiek z nadania Maryi. Z tym też wiąże moją działalność, w ramach, której wskazuję, że czynię tak z „poręki” Matki Bożej Podkamieńskiej. Odnoszę wrażenie, że wg tej przepowiedni Lech Wałęsa wpiął sprytnie w klapę marynarki Wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej. Tym przez lata blokował upublicznienie mojej działalności socjotechnicznej. Teraz wiem już na pewno, po ujawnieniu przez żonę Gen., Kiszczaka oryginalnych akt SB o współpracy Lecha Wałęsy z SB, że Generał ten wykreował Go na bohatera, wskutek, czego tajne służby tego Generała broniąc L. Wałęsy niszczyły mnie i moją rodzinę, abym to ja nie wybił się na rzeczywistego bohatera w koncepcyjnym socjotechnicznym wymiarze dokonywanych zmian w odchodzeniu od komunizmu w państwach Europy Środkowo-Wschodniej. Gen. Czesław Kiszczak jak prawdziwie poinformowała Jego żona chronił Lecha Wałęsę przed udowodnieniem Mu współpracy z SB, zachowując dokumenty tej współpracy, aż do śmierci w dniu 5 listopada 2015 roku. Gen. Czesław Kiszczak był w latach 1979-1981 Szefem Wojskowych Służb Wewnętrznych, a od 1981 do 1990 roku Ministrem Spraw Wewnętrznych w PRL, którego pierwszym działaniem było spacyfikowanie starej agentury SB, która rywalizowała z wojskową przed Moskwą o prymat w realizacji „pierestrojki „ w Polsce, dlatego ta wojna służb przenosiła się na wywoływaną falę strajków w Polsce, co skończyło się wprowadzeniem 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego. Zasadnym wydaje się też wskazywanie przez żonę Generała Czesława Kiszczaka, że dzięki podległym mu służbom Lech Wałęsa otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla, Istotną przeszkodą do otrzymania tej nagrody w 1982 roku były krążące w Polsce i poza granicami informacje o współpracy Lecha Wałęsy z SB. Dlatego, tajne służby wypuściły podrobione przez nie te dokumenty o rzekomej współpracy z SB, celowo tak źle zrobione, aby można było szybko stwierdzić, że są fałszywe. Dzięki temu i wsparciu Ojca Świętego Jana Pawła II i Ronalda Reagana przyznano Lechowi Wałęsie w 1983 roku Pokojową Nagrodę Nobla. Było to niezwykle potrzebne, aby Lech Wałęsa stał się trybunem ludowym, przy pomocy, którego zamierzano przeprowadzić „pierestrojkę „ w Polsce pod nazwą „rewolucji Solidarności”. Był to sprytny zabieg, gdyż w okresie od 1980 do 1981 roku grupa działaczy związanych z Jackiem Kuroniem chciała odwołać Lecha Wałęsę z przewodniczącego Solidarności z powodu głoszonej współpracy Lecha Wałęsy z SB i dlatego tajne służby, chcąc Go ratować powołały nawet specjalną grupę, która chroniła swego – SB-ckiego bohatera. Rzekomo, w czasie Zjazdu Solidarności odbytego w dwóch turach we wrześniu i październiku 1981 roku służby te wstrzymać miały nawet drukowanie ulotek na ten temat- mających obciążyć Lecha Wałęsę o współpracę z SB i specjalna grupa operacyjna tajnych służb PRL tak rozegrała przebieg tego Zjazdu, informując Lecha Wałęsę, co robią i mówią Jego przeciwnicy, aby wybrano Go na przewodniczącego Solidarności. Po tym zjeździe nadal Lech Wałęsa miał być ochraniaany przez agenturę i jak wskazują niektóre źródła miał się np. spotkać przed posiedzeniem Komisji Krajowej Solidarności, mającej się odbyć w dniu 3 grudnia 1981 roku z czołowymi działaczami PZPR- późniejszym Premierem - Franciszkiem Rakowskim i Stanisławem Cioskiem. Ponieważ Lech Wałęsa był wtedy

ochroniani przez sieć agentów, to warto zważyć, czy z powodu publicznego zarzucania przez Annę Walentynowicz Lechowi Wałęsie współpracy z SB próbowano ją tam otuć przed tym radomskim posiedzeniem Komisji Krajowej Solidarności.

Ponieważ politycy z „układu okrągłostołowego „ rządząc Polską wyraźnie prowadzili proniemiecką politykę, wskutek, czego likwidowano lub prywatyzowano bez przerwy polskie zakłady, aby Niemcy pozbawiając społeczeństwo polskie zaplecza przemysłowego mogli w perspektywie 2020 roku, zacząć stopniowe podporządkowywanie regionów – samorządów polskich ziem zachodnich i północnych, do czego przyzwyczajano już opinię publiczną, np. wspólnym posiedzeniem w Warszawie niemieckiego i polskiego rządu, to postanowiłem tę grę obnażyć. Z tego widocznego już powodu zacząć nagłaśniać swoją kolejną analizą socjotechniczną pokazującą zamiar Niemców zmierzających do przejęcia polskich ziem zachodnich i północnych, umieszczając ją na stronie internetowej mojej organizacji i w sieci oraz wysłałem ją do ambasad państw Unii Europejskiej, gdzie wskazałem, że w ostatnim etapie Rosjanie oddadzą im Kaliningrad, który będzie pełnił, jak Hongkong rolę okna do wymiany handlowej z Unią Europejską, a później Rosja zwróci Go Niemcom. Ponieważ, tak jak przewidywałem nie otrzymałem dokumentów z Ambasady Rosyjskiej w Warszawie o współpracy Lecha Wałęsy z SB, to liczyłem, że po szerokim ujawnieniu, że Jego „układ okrągłostołowy „ w Polsce prowadzi taką proniemiecką politykę zagrażającą politycznej niezależności i przyszłości Polski, że tajne służby, które realizują „pierestrojkę „ w Polsce skompromitują Lecha Wałęsę dokumentami o Jego współpracy z SB. Od dawna liczyłem, że w końcu Generałowie Wojciech Jaruzelski i Czesław Kiszczak, wreszcie spowodują zakończenie tej fałszywej legendy Lecha Wałęsy, który był im potrzebny jako robotnik, aby nabrać robotników na rzekomą rewolucję Solidarności i żeby w ten sposób zrealizować odejście od poprzedniego systemu i przejście do kolejnego po 1995 roku, na co wskazywałem w wywiadzie w „Słowie Polskim „ z dnia 9 i 10 sierpnia 1991 roku. Jednak na wskutek oskarżeń sądowych tych Generałów, Lech Wałęsa i „układ okrągłostołowy”, stali się ich zakładnikami. Pozostawałem w przekonaniu, że ostatni z tych generałów przed śmiercią przekaze społeczeństwu dokumenty o współpracy Lecha Wałęsy i innych z tajnymi służbami w tym procesie. Wydaje się, że Generałowie ci bronili się tym dokumentami, gdyż Lech Wałęsa, gdy tylko został Prezydentem Polski, to rzekomo w pierwszej swej decyzji nakazał wykonanie bezpośredniej linii telefonicznej do Ambasady Rosyjskiej w Warszawie, dzięki czemu stał się niezależny od Generałów W. Jaruzelskiego i Czesława Kiszczaka , gdyż był bezpośrednim partnerem Michaiła Gorbaczowa w „pierestrojce” prowadzonej także w naszym kraju. Widać było to, szczególnie podczas puczu Wiceprezydenta ZSRR 19 sierpnia 1991 roku, gdy to rzekomo chciał już iść w pokłony do nowego suwerena rosyjskiego, gdyż media międzynarodowe głosiły, że już po Gorbaczowie. O tym, że Generał Wojciech Jaruzelski współdziałał z ZSRR w „pierestrojce” w Polsce wiedziałem z oglądu Jego zachowań politycznych. Widziałem też naocznie, że po puczu w ZSRR, chciał mnie sobie obejrzyć, gdy przyjechał do Wrocławia reklamować w 1992 roku swoją pierwszą książkę. Wówczas zadzwonił do mnie redaktor „Gazety Robotniczej” i zaprosił mnie na spotkanie w redakcji tej gazety z Gen. Wojciechem Jaruzelskim. Byłem zdumiony, że On patrząc na siedzących o ok. 2 metry od Niego dziennikarzy przez cały czas podczas tej konferencji prasowej miał głowę skierowaną na mnie. Domyślając, że chciałby ze mną porozmawiać, postanowiłem uniknąć tego i żeby tak się nie stało szybko wyszedłem z Sali konferencyjnej tej gazety. Wiedziałem, że mógłbym wtedy spotkać się z propozycją zastąpienia Lecha Wałęsy w roli lidera tych zmian, co mi niektórzy już wcześniej sugerowali. W moim idea fix było oczywistym, że wejdę do polityki pod koniec 40 – lecia trwania zmian w Polsce i innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Zauważyłem też, że agenci niemieccy sieją wokół mnie i na mnie kłamliwe

opinie, żeby mnie zniszczyć. Niszczili też osoby znajdujące się najbliżej mnie i współdziałający ze mną. Chodziło im wyraźnie o to, aby nikt przy mnie stał i żebym nie osiągał związkowych sukcesów. Podstawowym mechanizmem było zwalnianie moich najbliższych współpracowników, chcących wziąć bezpośredni udział w tej walce o Polskę. Najczęściej niszczyli ich zwalnając bezprawnie z pracy. Mieli takie przełożenie na organy sprawiedliwości, że nie pozwalali mi wygrywać ich oczywistych spraw. Mogłem wygrywać sprawy w sądach pracy naszych członków niezaangażowanych bezpośrednio w walkę z postkomunistycznym systemem. Podobnie było z uniemożliwianiem działalności związkowej. Widziałem naocznie, że prokuratury i sądy są tak dalece postkomunistyczne, że umarzają nawet ewidentne sprawy. Było to obliczone na to, aby związek maksymalnie się szybko nie rozwijał i nie zwiększał zdecydowanie swoich szeregów. Tylko w ten sposób mogli mnie zatrzymać. Wymiar sprawiedliwości do dzisiaj stanowi naturalne zaplecze postkomunistycznych elit. Sędziowie nie poddani lustracji robią, co chcą o orzekają jak chcą. Wymyśliłem w okresie, gdy Ministrem Sprawiedliwości był Pan Jarosław Gowin, że jedyną bronią na ten system, może być w takim stanie rzeczy nagrywanie rozpraw i wprowadzenie okresowych ocen sędziów i prokuratorów oraz zatrudnianie sędziów na okresy zamknięte. Natrafiło to na olbrzymi opór. Do dzisiaj w sądach karnych sędziowie odmawiają nagrywania spraw, bo taka dokumentacja nie pozwala na drukowanie wyroków. Jest oczywiste, że bez wprowadzenia ocen dla sędziów i okresowego ich zatrudniania nie poprawi się jakość orzekania i Polska demokracja będzie nadal brnęła w marazmie politycznym.

Pisząc do Premiera Rosji Dimitrija Miedwiediewa w sprawie przekazania mi dokumentów o współpracy z SB Lecha Wałęsy wykorzystałem to do nagłośnienia moich koncepcji na szczytach obecnych władz naczelnych Rosji. Dlatego poprosiłem, aby przekazał też moje analizy socjotechniczne i „Socjotechnikę w warunkach kryzysu polskiego” rosyjskim ośrodkom naukowym. Chciałem, aby procesy te przebiegały ewolucyjnie. Nie pozwalał mi na to prof. Zbigniew Brzeziński, który radykalizował scenę polityczną w Polsce i byłych republikach radzieckich ZSRR. Czynił to błędnie widząc, że spadają notowania Władimira Putina. Gdy po raz kolejny uruchomił Ukrainę przeciwko Rosji i spowodował wygonienie Prezydenta Ukrainy Wiktora Janukowycza z Ukrainy, doprowadził tym, do odzyskania wysokiego poparcia dla W. Putina w Rosji. Po ujawnieniu przez Ministra Radosława Sikorskiego, że Prezydent Janukowycz może wprowadzić stan wyjątkowy próbowałem temu przeciwdziałać wysyłając do państw Unii Europejskiej i ich ambasad w Polsce oraz Ukrainy i Rosji, wskazania, że doprowadzi to do stanu zapalnego w naszym rejonie i żeby Ukraina stała się Federacją Ukrainy Zachodniej, Wschodniej i Krymu. W ten sposób chciałem przeciwdziałać wejściu wojsk rosyjskich na wschodnią Ukrainę i Krym. Jednak prof. Zbigniew Brzeziński podsycił medialnie radykalizm ukraiński, w wyniku, którego doszło do wojny domowej na Ukrainie. Szkoda, że nie posłuchano mnie, mimo, że wysyłałem te koncepcje do Ambasady Ukraińskiej i Rosyjskiej w Polsce. Dlatego napisałem i wysłałem w tych sprawach i o przyszłości Unii Europejskiej 2014 roku w lipcu pismo, w którym pisałem, między innymi cyt. „*Przywódcy Europejscy muszą kierować się własnym rozumem, aby nie dawać się wciągać w gry prof. Zbigniewa Brzezińskiego, który jeszcze nie wyszedł mentalnie z okresu zimnej wojny. Europa musi być strażnicą demokratycznych reguł w funkcjonowaniu współczesnych państw, a zmiany pokoleniowe same doprowadzą do trwałej demokracji dążących do tego systemu państw. Porażać, przy tym musi, sprytne medialne budowanie kłamstw przez USA, aby tylko zyskać aprobatę społeczności międzynarodowej i państw europejskich dla ich dalszego podboju świata i budowania nowych stref wpływów.*”

Nadmieniam przy tym, że polski rynek polityczny uzależniony jest w dużej części od służb innych krajów, nie chce mnie dopuścić za wszelką cenę do władzy i działalności politycznej, gdyż walczę od 1987 roku o wdrożenie europejskich mechanizmów politycznych i ekonomicznych, a ich agentura popiera ze wszech miar szkolonych w USA ekonomistów, aby przetransponowali tamtejsze rozwiązania społeczne i finansowe, gdyż buduje się Państwo Polskie w nędzy dla ok. 70% obywateli, ze średnim poziomem życia dla ok. 25% i 3-5% dla bogatych i bardzo bogatych, przed czym przestrzegałem już w 1992 roku w mediach i artykułach.

Opisanym działaniem Amerykanie chcą za wszelką cenę popsuć europejską demokrację i wytworzyć w zachodnich państwach Europy podobną strukturę tamtejszych społeczeństw do wzoru amerykańskiego społeczeństwa i dlatego rządzący tymi krajami muszą się temu stanowczo przeciwstawić, bo inaczej demokratyczna Europa wrócić może do postfeudalnych stosunków społecznych.

Porzućcie, zatem Państwo wojnę ekonomiczną z Rosją, która niczemu nie służy i nic nie da i podejmijcie dalsze działania w celu budowania społeczeństw konsumpcyjnego dobrobytu.”.

Od początku przestrzegałem wiodących polityków europejskich, że rzekoma rewolucja na Ukrainie jest zorientowana na wypuszczenie z więzienia Julii Tymoszenko, aby w glorii wróciła tam do władzy. To znacznie ostudziło ich zaangażowanie w ten konflikt i dzięki temu, spowodowało mniejsze straty ludzkie i zapobiegło rozlaniu się tego konfliktu w wymiarze wojskowym, na rzecz działań politycznych państw Unii przejawiających się sankcjami ekonomicznymi dla Rosji ze strony USA i innych państw.

Widząc, jak Premier Donald Tusk ściśle współpracuje z niemiecką Kanclerz Angelą Merkel i że jego polityka prowadzi do sprywatyzowania Polski, w wyniku, której na końcu tego procesu władza państwowa mogłaby powiedzieć, że pojęcie państwa już się zdewaluowało i przyszłość należy widzieć tylko w euroregionach oraz słysząc, jak Donald Tusk wyraził publicznie swoje niezadowolenie z braku dezintegracji społeczno-gospodarczej w innych państwach Unii Europejskiej postanowiłem spowodować odejście Pana Donalda Tuska z urzędu Premiera Polski. W tym celu zacząłem Mu wysyłać prywatne pisma, łącznie 14, począwszy od 18 lutego 2014 roku, w których wykazywałem, sukcesywnie, że powinien odejść z urzędu Premiera i dowodziłem w nich, iż Prezydent Bronisław Komorowski i Grzegorz Schetyna w wyniku wyborów parlamentarnych w 2015 roku spowodują, że Premierem będzie Pan Grzegorz Schetyna i wskazywałem, że najlepszym wyjściem będzie, jak zostanie Przewodniczącym Rady Europejskiej w sytuacji, gdy w tym czasie miała nastąpić zmiana na tym urzędzie. Poza tym, wskazałem, że celowo tajne służby ujawniają aferę podsłuchową, aby zmieść Donalda Tuska z urzędu Premiera Polski. Gdy w dniu 9 sierpnia 2014 roku wysłałem ostatnie w tej sprawie pismo, w którym wskazywałem, że konieczne jest, aby Donald Tusk odszedł z premierostwa oraz przekazałem informację, że Poseł Jakub Szulc lobował w Sejmie na rzecz zniesienia podatku CIT dla spółek komandytowych i że rzekomo taką posiadał lub z taką współpracował, po kilkunastu dniach Poseł ten złożył swój mandat poselski, a Donald Tusk zapowiedział rezygnację z urzędu Premiera. Jak widać ten pomysł był najlepszy, gdyż po odejściu niezwykle silnego politycznie i medialnie Donalda Tuska Polska miała szansę na zmianę władzy i odejście od niej Platformy Obywatelskiej, co gwarantowało w zbliżających się wyborach parlamentarnych sukces Prawu i Sprawiedliwości. Liczyłem przy tym, że zmiana władzy zahamuje dalszy rozkład i wyprzedaż do końca polskiej gospodarki.

Gdy tak się stało, koniecznym było dokonanie zmian w mediach publicznych, aby nowy rząd Pani Beaty Szydło mógł spokojnie kształtować swoją politykę i przekonywać do niej społeczeństwo. Nie byłoby to możliwe w sytuacji, gdy dziennikarze związani z poprzednią ekipą wydali totalną – medialną wojnę rządzącemu PiS. Dlatego wystąpiłem z poniższymi wnioskami skierowanymi do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji z dnia 2 października i 30 grudnia 2015 roku skierowanym do Prezesa TVP Janusza Daszczyńskiego o odwołanie 7 najbardziej znanych dziennikarzy TVP, kształtujących najbardziej politykę medialną pod interesy Platformy Obywatelskiej, w których pokazałem także instrumentalność publicznych mediów i ich dziennikarzy, w kreowaniu polskiej rzeczywistości, a uczyniłem tak, żeby przerwać tę socjotechnikę medialną stosowaną od 1980 roku w wyniku działań tajnych służb w kształtowaniu na skalę jednostkową i masową postaw społeczeństwa polskiego,, cyt. „

**Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji
Skwer Kardynała S. Wyszyńskiego 9
01- 015 Warszawa**

Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych Związku Zawodowego ~~Socjotechniki~~ '80 zgłasza w formie interwencji przekazywane naszej organizacji liczne zastrzeżenia odnośnie ubliżającego powadze Prezydenta RP traktowania informacji o tym Najwyższym Urzędzie w Polsce w osobie dr Andrzeja Dudy, jako elementu socjotechnicznego ustawicznego Jego zohydzenia, na okoliczność, czego wskazuje się naszemu związkowi, że :

1. Ogłasza się informacje o urzędującym Prezydencie RP, zwykle w połowie najliczniej oglądanego programu informacyjnego w TVP 1- „Wiadomości”,
2. Traktuje się przekazywanie informacji o aktywności politycznej Prezydenta RP dr Andrzeja Dudy, jako zdawkowych, jak uczyniono to np. w przypadku Jego udziału w dniu 1 października 2015 roku na inauguracji roku akademickiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, pokazując jedynie w „Wiadomościach” w TVP 1, jak Prezydent RP wita się z uczestnikami tej inauguracji przy zupełnym pominięciu mającej tam miejsce wypowiedzi Prezydenta RP, na które czekali widzowie tego programu informacyjnego. Ciągłe najważniejszą postacią kreowaną w TVP 1-„ Wiadomościach” jest Premier RP Ewa Kopacz, którą pokazuje się zwykle kilkakrotnie w przywołanym programie, . .
3. Zbadania wymaga, czy zachodzi podejrzenie, że celowo wycięto w dniu 29 września 2015 roku z obrazu z przyjęcia przywódców świata po posiedzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych Prezydenta RP dr Andrzeja Dudę, który siedział obok Prezydenta USA, co w odbiorze publicznym odebrane zostało, jako celowe pominięcie Polskiego Prezydenta w „Wiadomościach”, aby stworzyć jedynie zbitkę, pokazującą, gdzie siedział Prezydent USA Barack Obama, a gdzie Prezydent Rosji Władimir Putin. Program ten prowadził redaktor Piotr Kraśko,
4. W dniu 3 września 2015 roku pokazano w Wiadomościach TVP 1 udział Prezydenta RP dr Andrzeja Dudy w rocznicowych obchodach zakończenia strajku i podpisania Porozumień Jastrzębskich dopiero w 12 minucie tego programu,
5. Dziennikarze TVP 1 ustawicznie dopowiadają do negatywnych wypowiedzi obozu rządowego wobec Prezydenta RP kwestie, które prowadzą do obniżenia Jego autorytetu,
6. Najczęściej zapraszani są do TVP 1 politycy obozu rządowego, wobec których rzekomo obserwuje się pomoc ze strony dziennikarzy TVP 1 w sytuacji, gdy sami sobie nie mogą poradzić lub zaprasza się rzekomo głównie tzw. „ekspertów”, którzy

wywodzą negatywne opinie o pracy Prezydenta RP,

7. Koniecznym jest wg zwracających naszej organizacji na to uwagę, aby z powyższych powodów zwolnić natychmiast z pracy w TVP redaktorów Beatę Tadlę, Karolinę Lewicką, Piotra Kraśko, Krzysztofa Ziemca oraz szczególnie często wskazywanego redaktora Tomasza Lisa

Traktując powyższe w kontekście analizy socjotechnicznej wynika, że polskie media żywią oglądających ich programy niespotykaną nienawiścią do drugich, co można traktować, jako celowy zabieg socjotechniczny obliczony na dwupodział opcji politycznych, aby przybliżyć w naszym kraju szybkie powstanie i ugruntowanie na podobieństwo USA dwóch dużych obozów politycznych i ewentualnie- dodatkowo dwóch mniejszych partii politycznych. Poza tym zohydzać tak drastycznie politykę chce się spowodować, aby polityką interesowało się zwykle ok. 30 % społeczeństwa, a reszta tylko w okresach wyborczych. Obserwuje się przy tym wyraźnie, istnienie 3 typów mediów, które odzwierciedlają interesy i nastroje grup związanych z wpływami dawnej Służby Bezpieczeństwa, dawnych Wojskowych Służb Informacyjnych – wywiadu i kontrwywiadu oraz mających swoje wpływy wywiadów innych krajów. Powyższy podział jest łatwo zauważalny, głównie, w wyniku porównywania ich audycji informacyjnych, będących priorytetowymi, ze względu na dużą ich oglądalność i słuchalność.

Powyższe dowodzi też, ugruntowanego już podziału politycznego i widocznych stref wpływów przywołanych tajnych służb. Dlatego, jedynym wyjściem z tej sytuacji pozostaje jedynie lustracja, inaczej Polska ciągle będzie w okowach tajnych służb i ich zależności od zagranicznych mocodawców, którzy dysponują listami ich agentów. Dlatego, trwa totalna i bezpardonowa wojna medialna. Dominują w niej agenci wpływu rodem z Wojskowych Służb Informacyjnych i tajnych służb innych krajów. Taka socjotechnika ma przyspieszyć odchodzenie Polski od państwowości na rzecz przekształcenia w euroregiony. Tym samym lustracja jest jedynym panaceum na wytworzenie mechanizmów umożliwiających na przejście Polski ku demokracji.

W związku z powyższym, analizy wymaga, czy dziennikarze, którzy przeszli do TVP 1, nadal reprezentują linię programową swoich byłych prywatnych stacji, w telewizji publicznej.”.

PREZES TVP

JANUSZ DASZCZYŃSKI

Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Solidarność~~ '80 wnosi w oparciu o otrzymywane liczne skargi na pracę dziennikarzy TVP o wszczęcie postępowań wyjaśniająco- dyscyplinarnych wobec podległych Panu redaktorów w TVP :

1. Hanny Lis,
2. Beaty Tadla,
3. Joanny Racewicz,
4. Piotra Kraśko,
5. Karoliny Lewicka
6. Krzysztof Ziemiec,
7. Tomasza Lis,

w celu ustalenia czy w swojej pracy działali celowo poprzez dobór treści w programach z Ich udziałem na szkodę interesu publicznego i czy zachowali przy tym obiektywizm w głoszonych racjach w redagowanych przez przywołanych programach informacyjnych.

Na okoliczność powyższego, Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Solidarność~~ '80 wskazuje przykładowo na potrzeby analizy socjotechnicznej pozwalającej

określić przesłanki do wywiedzenia części zarzutów sposób relacjonowania akcji protestacyjnych w dniu 12 i 13 grudnia 2015 roku przez Panie Joannę Racewicz redagującą wówczas „PANORAMA” i Beatę Tadla „WIADOMOŚCI”.

Z pobieżnego oglądu relacji z tych wydarzeń politycznych widać było wyraźnie, że „

- a) w relacji z protestu w dniu 12 grudnia 2015 roku zarówno w TVP 3, jak w Panoramie oraz Wiadomościach zamieszczono ujęcia z protestu i widok jego skali, treści niesionych napisów oraz wypowiedzi jego uczestników,
- b) w relacji z protestu w dniu 13 grudnia 2015 roku TVP 3 unikała pokazywania w ogóle niesionych napisów przez protestujących, widoku skali tej manifestacji i pokazywania wypowiedzi jego uczestników, zdumiewała przy tym niepoehlebna narracja.

Przedmiotowa analiza socjotechniczna jest niezbędna w przypadku przywołanych dziennikarzy, aby określić, czy dają rękojmię obiektywizmu w swojej pracy redakcyjnej.

Dlatego, Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Solidarność~~ '80 wnosi o powołanie w tym celu komisji ds. oceny pracy tych pracowników TVP.

Na okoliczność powyższego, związek nasz wskazuje, że od czasu red. Urbana władze i tajne służby stosowały socjotechnikę medialną wykorzystywaną do kształtowania zachowań ludzkich w skali masowej. W naszej ocenie kreatorem stosowanych wówczas i dalej socjotechnik medialnych był prof. Janusz Reykowski. Mechanizmy medialnego kształtowania rzeczywistości w ramach realizowanej w Polsce „pierestrojki”, w tym poprzez kreowania znaczącej pozycji pod te potrzeby polityków i medialnego niszczenia rodzących się sił demokratycznych w Polsce widać w mediach publicznych, jak na dłoni.

Dlatego dokonując np. oglądu stosowania takich socjotechnik w ich ocenie należy wskazać, np., że w wprowadzonym po Wiadomościach programie „Dziś wieczorem” stosuje się prostą socjotechnikę polegającą na możliwości wygłaszania w formie krótkiego komunikatu - jednego dwóch zdań treści wyjątkowo oczerniających stronę przeciwną, gdyż taka forma najbardziej zapada w pamięć słuchającym ją widzom po Wiadomościach w TVP 1, których oglądalność jest bardzo duża. Oglądając ten mechanizm z porównania i traktowania zapraszanych stron widać wyraźnie, że program ten zwykle jest wymierzony w Prezydenta RP i PiS. Często pod te potrzeby zaprasza się jedynie polityków Platformy Obywatelskiej lub innej opozycji i była Premier RP Ewę Kopacz, która ma pełnię możliwości jak dokopać przywołanym i nikt Jej w takiej sytuacji nie przerywa, jak np. ostatnio.

Drugim programem sprytnie kształtującym zachowania w skali masowej jest program Minęła Dwudziesta, gdzie zwykle Pani Karolina Lewicka, jak choćby wczoraj wykorzystuje wypowiedzi zaproszonych gości do zręcznego pozwalania jednym z opozycji bezprzykładnego atakowania rządzących, a gdy rządzący zręcznie kontratakują, to zręcznie im przerywa i mając przygotowane treści, nierzadko przekraczające temat dyskusji wygłasza je i tym utrwala negatywny obraz rządzących. Ma też zręcznie opanowany system dopowiadania do swoich pytań własnych treści w sytuacji, gdy nie uzyska na nie odpowiedzi. W kontekście powyższego, zanalizować należy także sposób publicystki Pani Karoliny Lewickiej w Wiadomościach TVP 1.

W związku z powyższym, Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Solidarność~~ '80 pokazuje częściowo warsztat analizy socjotechnicznej niezbędny do oceny każdego z przywołanych, jakiej należy poddać pracę w/w pracowników TVP.

Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Solidarność~~ '80 oczekuje w tym przedmiocie efektów pracy medioznawców, którym, jak mamy nadzieję zleci Pan wszechstronną analizę pracy w/w pracowników.

W ocenie naszej organizacji niedopuszczalnym jest, aby tak skrótowo pokazywany był nadal w swej aktywności politycznej Prezydent RP dr Andrzej Duda. Podobnie jest z Panią Prezydentową. Na tę okoliczność Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Solidarność~~ '80 przypomina, że poprzedniego Prezydenta RP Bronisława

Komorowskiego było tak pełno w TVP, że strach było otworzyć, np lodówkę, aby i z niej nie wyskoczył z przemową. Działo się to w sytuacji, gdy Pan Bronisław Komorowski, jako Prezydent Elekt nie złożył wymagalnej treści z art. 130 Konstytucji przysięgi, aby mógł objąć ten Urząd. W świetle prawa nie mógł być tym Prezydentem, ale żaden Urząd, gdzie związek nasz składał w tym przedmiocie skargę nie podjął jej, kryjąc tym interes przywołanego. Pan Bronisław Komorowski zamiast przysiąc na cyt. „...a dobro Ojczyzny oraz pomyślność obywateli będą dla mnie zawsze najwyższym nakazem”, powiedział na „dobrość”, co nie jest tożsame z przywołanym Konstytucyjnym wymogiem.

Mamy nadzieję, że przedmiotowy wniosek przyczyni się do zobiektywizowania pracy TVP i tam zatrudnionych, gdyż nawet prywatna Telewizja Polsat pokazywała w sposób profesjonalny i porównywalny, np. protesty z 12 i 13 grudnia 2015 roku, w którym pokazywano wypowiedzi ich uczestników z obu politycznych stron, jak też niesione przez nich napisy.

Przykład związany z obrażeniem Córką Prezydenta RP dr Andrzeja Dudy przez Pana Tomasza Lisa dowodzi, że w Polsce nie funkcjonują jeszcze standardy europejskie w ramach, których taki dziennikarz już dawno utraciłby swoje miejsce pracy w telewizji publicznej. Tym samym organizacja nasza oczekuje, że w oparciu o przedmiotowe naruszenie etyki dziennikarskiej Pan Tomasz Lis będzie pierwszym, któremu natychmiast podziękuję Pan za pracę w TVP. „..

Ponieważ Prezydent RP nie uległ tym medialnym atakom związek mój skierował do Prezydenta RP poparcie dla takiej postawy w obronie demokracji w Polsce, pokazując to socjotechnicznie, co się z Polską wyprawia, aby dr Andrzej Duda kontynuował swój kurs w polityce, cyt. „

Prezydent RP
dr Andrzej Duda

Komisja Krajowa Federacji ~~Solidarności~~ '80 ma zaszczyt podziękować Panu, że nie uległ Pan oszczekującym Pana z niezwykłą determinacją dziennikarzy, którzy z braku warsztatu zawodowego funkcjonują w opinii publicznej, słynąc z bezpardonowych ataków na Prawo i Sprawiedliwość, a od ostatnich wyborów Prezydenckich na Pana, wykorzystując do tego także z wielką chęcią medialne- wyrwane aroganckie konteksty wypowiedzi Waszych przeciwników politycznych i celowo nie przeciwstawiając im udanych –merytorycznych odpowiedzi Pana i polityków Prawa i Sprawiedliwości i gratuluje Panu, że nie powołał Pan żądanych na początku 5, a później 3 kandydatów na sędziów Trybunału Stanu i nie złamał w ten sposób prawa.

Jest bowiem, oczywistym, że jeśli Koalicja Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego wybrała w końcu swojej kadencji, w dniu 8 października 2015 roku 5 nowych sędziów do Trybunału Konstytucyjnego, w tym dwóch niezgodnie z prawem, to cała ta ustawa i przywołany wybór są z mocy prawa niezgodne z nim. Nie da się przecież uznać, że 3/5 ustawy i wyboru jest dobre (3 sędziów do wyboru, a 2/5 złe, bo nieprawnie wybrano dodatkowo wtedy dwóch sędziów) . Dlatego, taka konstrukcja prawna powoduje, że cała ta uchwalona ustawa jest wadliwa prawnie i jako taka nie może być wdrożona w życie. Organizacja nasza obserwuje, że od 1989 roku prawo stosuje się w Polsce wg takiej dowolnej interpretacji, a przyzwolenie mają do tego jedynie „słuszne” w okrągłostołowym interesie siły. Im, jak pokazuje praktyka można wszystko i nikt tego, w przypadku takiego układu politycznego rządzącego naszym krajem, w minionym okresie nie zauważał i nie wytykał. W tym należy postrzegać, że jak PO i PSL uchwały złą ustawę o Trybunale Konstytucyjnym w dniu 8 października 2015 roku, to w sterowanych przez „układ pookrągłostołowy” mediach nie było na to larum. Wszystko, co układ ten robi jest zawsze cacy. Cacy są też wg wymachujących obecną Konstytucją RP z dnia 2 kwietnia 1997 roku jej

przepisy przygotowana przez postkomunistów, które chronią w Polsce interesy układu postkomunistycznego. Od lat związek nasz zastanawiał się, dlaczego, jak przez SEJM RP i SENAT RP przechodziły ustawy służące Polsce, to obalano je w Trybunale Konstytucyjnym. Dopiero ostatnio, organizacja nasza, mając na uwadze naszą ocenę ostatniego okresu historii Polski, w myśl, której komuniści przygotowując w Polsce „pierestrojkę” wdrożyli do działalności w 1985 roku Trybunał Konstytucyjny, który w ich zamyśle miał dbać o interesy tej grupy, uzyskana informacja o dacie powołania Trybunału Konstytucyjnego dała nam brakujące ogniwo w dokonanej analizie socjotechnicznej na te okoliczności.

W kontekście powyższego, łatwiej jest zrozumieć, że elity postkomunistyczne czując się zagrożone i będąc wspierane przez tajne służby, obecnie, już na początku rządów Prawa i Sprawiedliwości zaciekle walczą o zniszczenie jego polityków, tak jak organizowali bezprzykładną nagonkę na Śp. Prezydenta RP prof. Lecha Kaczyńskiego.

Tym samym, staje się coraz bardziej oczywistym, że głoszone przez nasz związek treści o „pierestrojce” w Polsce zaczynają być coraz bardziej przekonujące. Dlatego, przypomnieć należy, że od 1988 roku wskazywaliśmy, że układy pojałtańskie miały obowiązywać przez 50 lat i z tego powodu komuniści przygotowali w Polsce i w Europie Środkowo- Wschodniej „pierestrojkę” w ramach, której zniszczyli polski przemysł i inne instytucje, na których częściach lub całości się uwłaszczyli. Teraz np. wykańczają Poczta Polską, jak nam mówią jej pracownicy przez tworzenie na jej organizmie spółek, którym oddają najlepsze samochody i sprzęt, aby szybko dokonała się jej agonia. Dlatego w kioskach można obecnie odebrać przesyłki pocztowe odebrane Poczcie Polskiej z wysyłek sądów i prokuratur, tj. rynku usług pocztowych ocenianego na ok. 500 mln złotych rocznie. Podobnie niszczy się PKP i inne ostatnie polskie ostateczne zakłady, czego przykładem była Stocznia Szczecin..

Dojście do władzy Prawa i Sprawiedliwości zagraża tym planom. Dlatego toczy się taka napastliwa nagonka na Pana i Pańskich Kolegów. Niedawno, złożyliśmy skargę do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, wskazując, że niedopuszczalnym jest, aby Prezydent RP był pokazywany fragmentarycznie w np. w relacji z obchodów rocznicy Sierpnia '80 roku w Jastrzębiu, gdzie miało to miejsce dopiero w 15 minucie Wiadomości TVP 1. Po naszej skardze nic się nie zmieniło. Pokazują Pana wkładając w Pański obraz swoje interpretacje. Pozostaje, zatem Panu tylko występować do społeczeństwa po wydaniu wieczornych „Wiadomości”.

Poraża przy tym, że w ewidentnej sytuacji naruszenia ustawy przez PO i PSL o Trybunale Konstytucyjnym uchwalonej w dniu 8 października 2015 roku, zaatakowała Pana Rada Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, a ostatnio o zgrozo Pański promotor pracy doktorskiej prof. Jan Zimmermann. Skończyły się w ten sposób autorytety w Polsce. Dlatego, Komisja Krajowa Federacji ~~Socjalistów~~ '80 wzywa Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, aby przeprosił Pana – Prezydenta RP za zniewagi, jakie kierowano ostatnio pod Pańskim adresem z tej Uczelni. Dotychczas związek nasz był ufny o stanowiska naukowe uczonych z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dlatego domagaliśmy się w 2010 roku, aby Centralna Komisja ds. Stopni i Tytułów przekazała do zbadania plagiat pracy habilitacyjnej popełniony przez byłego Rektora Akademii Medycznej we Wrocławiu prof. Ryszarda Andrzejaka i nie zawiedliśmy się. Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego – jak w załączeniu- uznało winnym tego plagiatu Rektora Ryszarda Andrzejaka w końcu 2011 roku.. Co z tego, skoro Pani Ewa Kopacz, jako Minister Zdrowia RP przyjeżdżała do tej Uczelni i wskazywała, jako wzór Rektora Ryszarda Andrzejaka. Dotychczas, gdy minęło 4 lata od Uchwały Rady Wydziału Lekarskiego Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego uznającej za plagiat Pana Ryszarda Andrzejaka, ma się On bardzo dobrze, jest nadal profesorem i doktorem habilitowanym, został zatrudniony po samowolnym odejściu z tej Uczelni, na etacie Kierownika Działu Zdrowie Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego we

Wrocławiu i jest też Dyrektorem Instytutu Zdrowia w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Wałbrzychu. Organizuje np. wspólnie z Prezydentem tego miasta z Platformy Obywatelskiej Romanem Szelemej sympozja naukowe. Ostatnio Kolegium Rektorów Wrocławia uhonorowało Pana Ryszarda Andrzejaka z okazji 70-lecia środowiska naukowego w tym mieście pamiątkową ryciną, którą wręczono Mu podczas posiedzenia w dniu 25 listopada 2015 roku Senatu Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu. Pokazujemy na tym przykładzie obraz Polski, jaką przychodzi Panu rządzić. Stąd te straszne ataki na Pana i PiS, bo chcecie, tak jak nasz związek nowej demokratycznej i sprawiedliwej Polski.

Ostatnio świetnie wypowiedział się w sprawach dla Polski najważniejszych dr Kornel Morawiecki, wskazując słusznie, że prawo ma służyć ojczyźnie i całemu społeczeństwu cyt. „Ponad prawem jest dobro narodu. Prawo, które nie służy narodowi, to bezprawie.”, za co spotkał się z medialnymi atakami. Dziennikarze i część przeciwnych Wam polityków już głosi, że bez Trybunału Konstytucyjnego grozi Polsce, to, co stało się w hitlerowskim Niemczech. Nie mówią prawdy, że w Wielkiej Brytanii, Holandii i krajach skandynawskich nie ma trybunałów konstytucyjnych i kraje te świetnie się mają. Nie mówią też, że wg stanu na dzień 1 grudnia 2015 roku z 11 Sędziów Trybunału Konstytucyjnego, aż 8 powołała Platforma Obywatelska. Aby Pan i Prawo i Sprawiedliwość mogli szybko i skutecznie zmieniać Polskę na lepsze, koniecznym staje się zlikwidowanie Trybunału Konstytucyjnego. Inaczej ugrzęźnięcie w takich jałowych sporach, w które będziecie uwikłani przez innych polityków i sprzyjające im media. Nie bójcie się, trwających ciągle ataków agentury polskiej i nie tylko w naszym kraju, które bojąc się dalszej demokratyzacji Polski starszą i grożą, czym mogą. Demokracja obroni się sama, a tworzone przez Was pozytywne zmiany pokażą społeczeństwu, że droga, która prowadzicie Polskę i jej społeczeństwo jest słuszna.

Dlatego, Komisja Krajowa Federacji ~~Solidarność~~ '80 jest pełna podziwu, że nie uległ Pan tej niespotykanej nagonce, co dowodzi, że uzyskał Pan rzetelne wykształcenie i zachował godność doktora prawa i Prezydenta. Tym samym godzi się z tego powodu Serdecznie Panu Pogratulować i Życzyć dalszego trwania na tym zaszczytnym urzędzie z pięknym jego majestatem dla dobra Polski i społeczeństwa. Czas pokaże, że Dzięki Panu Polska szybko wybije się na demokrację”.

Ponieważ Prawo i Sprawiedliwość wydał też wojnę niemiecki Przewodniczący Parlamentu Martin Schulz, który czynił to w wyjątkowo obraźliwy dla Polski sposób, to wystąpiłem do Parlamentu Europejskiego 7 stycznia 2016 roku z wnioskiem o Jego odwołanie z tego urzędu, cyt. . . ,

PARLAMENT EUROPEJSKI

W związku z ostatnimi bezprzykładnym i niedopuszczalnymi atakami wysokich funkcjonariuszy Unii Europejskiej, w tym Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Martina Schulza, Przewodniczącego Komisji Europejskiej Jean Claude Juncker, którzy bezpodstawnie kwestionują realizowany obecnie proces demokratyzacji Polski posiłkując się przy tym, jak np. w przypadku Martina Schulza wyjątkowo nieprawdziwą i obraźliwą oceną sytuacji w Polsce, w której przywołany miał wskazać, cyt. za polskimi mediami, że : „Wydarzenia- sytuacja w Polsce mają charakter zamachu stanu i jest dramatyczna „co godzi w dobre imię naszego kraju i społeczeństwa, Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Solidarność~~ '80 wnosi o natychmiastowe powołanie przez Parlament Europejski nadzwyczajnej komisji w celu ustalenia, czy wysocy funkcjonariusze Unii Europejskiej pochodzenia niemieckiego wykorzystują swoje stanowiska do bezprzykładnych ataków na Polskę, aby ratować w naszym kraju pozycję proniemieckich sił politycznych i w ten sposób ich interesów zmierzających do stopniowego pozbawiania Polski ziem zachodnich i

północnych oraz niemieckiego przejmowania coraz większych obszarów polskiej gospodarki, handlu i przemysłu poprzez podsterowywanie sytuacji w Polsce przez proniemieckie media i proniemieckich dziennikarzy.

W związku z powyższym, Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Solidarność~~ '80 wskazuje, że były polityk Kongresu Liberalno-Demokratycznego Paweł Piskorski ujawnił niedawno we „Wprost”, że niemiecka partia -CDU finansowała Kongres Liberalno-Demokratyczny, którego liderem był na początku lat 90 były Premier Rzeczypospolitej Polski Donald Tusk, a obecnie Przewodniczący Rady Europejskiej. Z tym też na scenie politycznej w Polsce wiąże się błyskotliwą karierę polityczną Pana Donalda Tuska, w tym w Unii Europejskiej, gdzie wybrany został Przewodniczącym Rady Europejskiej z nadania Kanclerz Niemiec Angeli Merkel.

Ze względu na powyższe, ustalenia wymaga też, czy to z namowy Donalda Tuska, Przewodniczącego Rady Europejskiej Jego Sekretarz Thorbjørn Jagland napisał ostatnio LIST do Prezydenta RP dr Andrzeja Dudy dotyczący uchwalenia przez SEJM RP i SENAT RP tzw. małej ustawy medialnej. W kontekście powyższego, zważenia wymaga, też czy zachodzi podejrzenie namowy do podobnych działań innego funkcjonariusza podległego Donaldowi Tuskowi – w Radzie Europy- Komisarza ds. praw człowieka –Nils Muiznieks, który także zaapelował do Prezydenta RP dr Andrzeja Dudy, aby nie podpisywał tzw. Ustawy medialnej. Powyższe, dowodzić może zintegrowanego działania, w celu obrony za wszelką cenę niemieckich wpływów medialnych w Polsce. Ustaw ta, bowiem uderza przede wszystkim w proniemieckie strefy wpływów w mediach w Polsce, które utracą w ten sposób możliwości sterowania zachowaniami ludzkimi w skali jednostkowej i masowej w naszym kraju.

Na okoliczność powyższego, Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Solidarność~~ '80 przytacza część treści naszego pisma skierowanego w tym przedmiocie do Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Martina Schulza, z dnia 14 grudnia 2015 roku, cyt. „

Porażą przy tym, że Pan, będąc przedstawicielem Niemców w Parlamencie Europejskim, a więc Narodu, który w czasie II Wojny Światowej napadał na inne kraje, na wielką skalę grabił i mordował, próbuje Naród Polski uczyć demokracji i oceniać jej etap w Polsce.

Wypowiadając takie haniebne słowa wobec polskiej – rodzącej się demokracji sprzyja Pan układowi postkomunistycznemu, który nie chce oddać władzy demokratycznie nowo wybranej opcji politycznej. Układu, z którym się dobrze dogadywaliście w swej nowej polityce marszu na wchód. Z tym też należy wiązać obawy postkomunistycznych profesorów, którzy bojąc się lustracji w swoim mateczniku – Uczelniach wyższych, ogłaszają na te potrzeby przestrogi o zagrożeniu demokracji w Polsce. Jest wręcz przeciwnie, to dopiero teraz Polska wybija się na demokrację.

Ponieważ Przewodniczący Parlamentu Europejskiego musi chodzić w swojej klasie, a do tego jak widać Pan nie dorósł, to Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Solidarność~~ '80 wzywa Posłów Parlamentu Europejskiego, aby odwołali Pana z tej zaszczytnej funkcji, do której najzwyczajnie Pan nie dorósł. Mamy przy tym, nadzieję, że Pański Naród- Niemcy wstydzą się Pana wypowiedzi i zachowań. Dlatego, Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Solidarność~~ '80 wzywa Pana, aby natychmiast ustąpił Pan z Urzędu Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego, gdyż wskazanie to przypomina Polakom, odwieczną formułę, że nie będzie Niemiec pluł nam w twarz.”.

Ponieważ Przewodniczący Parlamentu Europejskiego Martin Schulz nie zareagował na przywołane wyżej nasze pismo z dnia 14 grudnia 2015 roku, to, Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Solidarność~~ '80 wzywa Posłów Parlamentu Europejskiego, aby odwołali Pana Martina Schulza z tej zaszczytnej funkcji, gdyż opisanymi zachowaniami szkodzi On wizerunkowi demokratycznej Unii Europejskiej, uznającej prawa demokratyczne i

demokratyczne wybory w innych państwach. Poza tym, nikt nie ma prawa pouczać tak dumnego i heroicznego w historii Narodu Polskiego, a tym bardziej polityk niemiecki.

W związku z powyższym, Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Samoobrony~~ '80 apeluje, aby Parlament Europejski zwołał pilnie swoje posiedzenie w celu ustalenia, czy mamy do czynienia w opisanej sytuacji ze złą przywołanych polityków niemieckich z Przewodniczącym Rady Europejskiej Donaldem Tuskiem, w celu obrony w opisanym sposobie przegranych polityków Platformy Obywatelskiej w jesiennych w 2015 roku w wyborach parlamentarnych w Polsce.”.

Socjotechniczne wsparcie z mojej strony było niezwykle potrzebne Polsce w walce z postkomunistycznym Trybunałem Konstytucyjnym, który był ostatnią instancją w zachowaniu interesów „układu okrągłostołowego” w naszym kraju i wielu przypadkach ratował te interesy, jak choćby w maju 2007 roku, gdy nagle zwołany unieważnił przegłosowaną przez koalicję PiS- Ligę Polskich Rodzin i Samoobronę ustawę lustracyjną w Polsce. To zachowało ten układ władzy na wielu poziomach w naszym kraju.

Głosząc od 2010 roku, że Niemcy chcą i jak przejąć polskie ziemie zachodnie i północne i że proces ten jest wysterowany do 2020 roku liczyłem, że część agentury będzie chciała bronić Polski przed tym mechanizmem i będę mógł się przerwać medialnie i dlatego, skierowałem do najważniejszych przywódców świata poniższe pismo z dnia 3 czerwca 2014 roku, aby zapobiec tym działaniom Niemiec, cyt.

Szanowni Państwo

Prezydent Unii Europejskiej	Premier Wielkiej Brytanii	Kanclerz Niemiec	Prezydent Francji	Prezydent Rosji	Prezydent USA
Herman Van Rompuy	D. Cameron	A. Merkel	F. Hollande	Władimir Putin	Barrack Obama

“Czy gen. Wojciech Jaruzelski był architektem polskiej demokracji”

W związku z ogłoszeniem w Polsce tzw. święta wolności w dniu 4 czerwca z okazji 25 –lecia wyborów do Sejmu kontraktowego odbytych 4 czerwca 1989 roku oraz niedawnej wypowiedzi jednego z polityków w okresie, gdy ujawniono, że umarł gen. Wojciech Jaruzelski, cyt. „...że był On architektem polskiej demokracji, informuję, że w istocie był On architektem postkomunistycznej demokracji w naszym kraju, którą tajne służby Układu Warszawskiego realizowały w krajach Europy Środkowo-Wschodniej z powodu upływu terminu 50 lat od podpisania Układu Jałtańskiego w 1945 roku, w wyniku czego wszystkie wojska państw sprzymierzonych okupujące te kraje miały opuścić te państwa i musiał powstać w nich nowy porządek.

Aby nie puścić na żywioł sytuacji, która nastąpić miała po opuszczeniu państw Europy Środkowo-Wschodniej przez wojska państw sprzymierzonych i żeby nie doszło do zniszczenia w tych krajach ludzi systemu komunistycznego wypracowywano w Rosji już od lat pięćdziesiątych proces stopniowego demokratyzowania systemu komunistycznego, który później testowano na Węgrzech i Jugosławii. Działo się to wszystko wraz z biologicznym odchodzeniem pokoleń stalinowskich działaczy od władzy w tych krajach. Zasadnicze zmiany mające zmodernizować system komunistyczny założono na ostatnie dwudziestolecie XX

wieku. Dlatego inspirowano przy pomocy tajnych służb w poszczególnych krajach, w tym w Polsce różnego rodzaju przełomy polityczne i poprzez rozruchy lub strajki dokonywano w nich zmian rządzących ekip. Wykorzystywano do tej manipulacji cywilne służby w rodzaju polskiej Służby Bezpieczeństwa, ale głównymi służbami, które realizowały te wydarzenia były zawsze wywiady i kontrwywiady wojskowe. Zasadnicze zmiany rozpoczęto w latach 70-tych, gdy to w Polsce doszedł do władzy Edward Gierek, który spowodował na wielką skalę modernizację gospodarki i przez to silnie uprzemysłowił i zurbanizował nasz kraj. Było to wówczas możliwe, gdyż liczące się państwa zachodnie przyjęły koncepcję wspierania rozwoju gospodarczego w naszym kraju, aby pokazać innym państwom bloku komunistycznego, że mogą także pójść tą drogą, wskutek czego, jak zakładano miało też dojść do dużych zmian społecznych i stopniowej demokratyzacji. Dlatego napływała do Polski nowszą

technologia przemysłowa z państw zachodnich, co wykorzystywali też Rosjanie, gdyż już nie musieli na wielką skalę podkradać nowinek technicznych z państw zachodnich przy pomocy swojej agentury w tych krajach. Wymyślono przy tym, że w ramach nowego systemu góra polityczna będzie komunistyczna, a dół będzie kapitalistyczny, czyli miał zaistnieć taki kapitalizm komunistyczny.

Podobny mechanizm rozkładu komunizmu przez rozwój gospodarczy i co za tym idzie społeczny zastosowano później w przypadku Chin.

Zasadnicze zmiany systemu komunistycznego ruszyły po 1970 roku. Wówczas też zaczęto budować wizerunek przyszłej tzw. konstruktywnej opozycji, do której oczywiście przygotowano wielu agentów. Rekrutowano ich głównie ze środowisk robotniczych, gdyż założono, że robotników najlepiej nabrać będzie przez przywódców robotniczych, współpracujących ze tajnymi służbami. Stąd też, po 1976 roku wywiad i kontrwywiad zaczął przejmować byłych agentów Służby Bezpieczeństwa w Polsce, którzy od tego momentu zaczęli być niezależni od SB, dzięki czemu mogli grać im na nosie, czym niektórzy do dzisiaj się chwalą. Ponieważ Edward Gierek cieszył się ciągłym dużym poparciem klasy robotniczej – jak wtedy określano pracowników zakładów pracy, to postanowiono Go zożydzić poprzez znaczne podwyżki płac żywności w 1976 roku i wyinspirowano radykalne protesty, jednocześnie stopniowo i zasadniczo pogarszając sytuację gospodarczą Polski. Zastosowano te mechanizmy za akceptacją Rosji, gdyż Edward Gierek poszedł dla rządzących w Moskwie neostalinistów za daleko w tej prozachodniej polityce. Gdy już zarysował się ten sterowany kryzys gospodarczy przystąpiono do usunięcia Edwarda Gierka w 1980 roku. Gdy wybuchł w dniu 14 sierpnia 1980 roku strajk w Stoczni Gdańskiej powstał 4-sobowy spontaniczny Komitet Strajkowy w składzie: Barbara Kędziora, Henryk Jagielski, Piotr Maliszewski i kolejny stoczniowiec o nazwisku Misiorek. W trakcie tych wydarzeń prawdziwy robotnik tej Stoczni Gdańskiej Piotr Maliszewski zażądał od Dyrektora tej Stoczni Klemensa Gniecha przywiezienia Anny Walentynowicz do Stoczni i przywrócenia jej do pracy i pojechał po nią samochodem służbowym tego zakładu. W międzyczasie pojawił się w tej Stoczni Lech Wałęsa w sposób, który do dzisiaj wzbudza polemiki. On sam twierdzi, że przeskoczył przez płot tego zakładu, inni wskazują, że przywieziono go motorówką marynarki wojennej, a jeszcze inni, że miał wejść przez budynek techniczny. Jak wynika, z wypowiedzi Honorowego Przewodniczącego Federacji Regionów i Komisji Zakładowych Solidarność'80 Piotra Maliszewskiego, której jestem Przewodniczącym, w pierwszym okresie strajku i rozmów prowadzonych w Stoczni Gdańskiej wiodącym dyskutantem spotkania robotników z ówczesnym Dyrektorem tej Stoczni Klemensem Gniechem był Piotr Maliszewski. Wynika to również z opublikowanej w 1986 roku w Paryżu książki dokumentującej te rozmowy pt. „Gdańsk Sierpień. Rozmowy” – spisane z nagrania ich w tamtym czasie. Jak wynika z tych stenogramów z rozmów na ich początku bardzo aktywnym był Piotr Maliszewski, który domagał się podwyżek płac i budowy pomnika poległym Stoczniowcom w proteście w grudniu 1970 roku, a Lech Wałęsa dopominał się głównie o przywrócenie Go do pracy w tej Stoczni. Wtedy wg relacji Piotra Maliszewskiego Anna Walentynowicz zwróciła się do Niego

z prośbą, aby ustąpił w liderowaniu temu strajkowi Lechowi Wałęsie, gdyż jak wskazywać miała być On bardziej znany i doświadczony, ponieważ w tamtym czasie przyszedł do Wolnego Związku Zawodowego, w którym byli między innymi: Anna Walentynowicz i małżeństwo Joanna i Andrzej Gwiazdowie. Piotr Maliszewski spełnił tę prośbę i otrzymał zadanie wtedy koordynowania ochrony tej Stoczni. Wówczas Lecha Wałęsa przejął i powołał Strajkową Robotniczą Komisję Stoczni Gdańskiej w składzie już 20 osobowym, a później liczbę tę jeszcze bardziej zwiększano wraz ze zgłaszającymi się kolejno działaczami takiego protestu z innych zakładów pracy do ponad stu. Gdy zapadła już decyzja polityczna o podjęciu rozmów rządowych ze strajkującymi w Stocznio Gdańskiej tajne służby momentalnie nasyciły ten Komitet swoimi współpracownikami, aby skontrolować ten strajk i poprowadzić go w stronę odpowiadającą ówczesnej władzy. Wówczas też rozpoczęto w Polsce proces, zwany później „pierestrojką”. We wrześniu 1980 roku Sejm uchwalił już ustawę o przedsiębiorstwie państwowym, którą stosowano z powodzeniem do rozkładu polskiego systemu gospodarczego w latach dziewięćdziesiątych realizowanego do dnia dzisiejszego. Już od października 1981 roku widać było po wielu wyinicjowanych przez tajne służby PRL strajkach, że Gen. Wojciech Jaruzelski dąży do wprowadzenia stanu wyjątkowego. Wskazywałem na to podczas Walnego Zebrania Delegatów NSZZ Solidarność Akademii Medycznej we Wrocławiu, którego byłem członkiem w październiku 1981 roku, gdy wybuchły strajki studenckie. Nie miałem przy tym świadomości, że w Konstytucji PRL zapisano, że władze mogą wprowadzić stan wojenny. Wprowadzono go nie przeciwko robotnikom i społeczeństwu, ale po to, aby Gen. W. Jaruzelski ze swoim obozem mógł zdominować polski system polityczny i wyrugować z niego konkurencyjne ugrupowanie tzw. medialnie -twardogłowych, którzy konkurowali z grupą W. Jaruzelskiego o przewodnictwo w zasadniczym procesie modernizacji komunizmu w Polsce, który założono na lata osiemdziesiąte i dziewięćdziesiąte. Konkurencję tę widać było szczególnie wyraziście w sierpniu 1980 roku, gdy to te dwie grupy grały na dwa ośrodki protestu: na Szczecin, gdzie rozmowy strajkowe prowadził Kazimierz Barcikowski i Gdańsk, gdzie rozmowy prowadził ostatecznie Wicepremier Mieczysław Jagielski. Opowiadał mi Marian Jurczyk, że w okresie strajku w Stoczni Szczecińskiej przyjechali do niego Bronisław Geremek, Adam Michnik i Jacek Kuroń, ale ich oddalił, gdyż mieli duże oczekiwania socjalne, w sytuacji gdyby stali się doradcami tego strajku. Widać była z tego, że początkowo grano na przywództwo szczecińskich działaczy Strajkowych w tym procesie, ale zachowanie Mariana Jurczyka spowodowało, że pojechali Oni do Gdańska i stał się on kolebką Solidarności ośrodkiem wpływającym na falę strajków, jakie ogarnęły wtedy Polskę. Wiadomym było bowiem,, że wymienieni B. Geremek, Adam Michnik i Jacek Kuroń mieli kontakty ze Zbigniewem Brzezińskim, będącym wysoko notowanym doradcą rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki i mógł On wyzwać wielką z tego miejsca pomoc Polsce. Wystarczy przy tym przypomnieć, że największa centrala amerykańskich związków zawodowych AFL CIO przesłała rodzącym się w Polsce związkom zawodowym i ruchom strajkowym ok. 180 mln dolarów, a po latach okazała się, że szef tego związku był kadrowym pracownikiem CIA.

Począwszy od 1982 roku rozpoczęto gwałtowny proces odchodzenia od tamtej formy systemu socjalistycznego w Polsce poprzez zohydzenie go w wyniku wprowadzonych kartek na żywność na wniosek Solidarności.

W takim stanie rzeczy, w lutym 1982 roku podjęto próbę modernizacji gospodarczej Polski w celu zlikwidowania znacznej części starych zakładów. Zaczęto od wprowadzenia wielkiej podwyżki cen w tamtym roku, żeby ściągnąć olbrzymie nadwyżki pieniędzy na rynku płatniczym powstałe w wyniku sukcesywnych podwyżek płac w wyniku radykalnych żądań załóg polskich przedsiębiorstw. Stopniowo też wdrażano mechanizmy mające prowadzić do prywatyzacji przedsiębiorstw państwowych zawarte w uchwalonej już we wrześniu 1980 roku ustawie o przedsiębiorstwie państwowym. Wprowadzane wówczas mechanizmy miały prowadzić do wskazanego już układu góra komunistyczna, doły kapitalistyczne. W tym celu wdrażano szybko rozwiązania testowane od lat na Węgrzech stopniowo je modyfikując z

powodu głównie domagania się tego przez Wielkiego Papieża Polaka Jana Pawła II większej wolności i demokracji dla Polski i Polaków. To wielkie dążenie wyraził On już podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Polski w 1978 roku wypowiadając słynne już „Niech stąpi Duch Twój i Odnowi Oblicze Ziemi Tej Ziemi”. Z powodu zdecydowanego domagania się przez Ojca Świętego realizacji tego przesłania komuniści podjęli próbę zabicia naszego Papieża w dniu 13 maja 1981 roku w Rzymie podczas audyencji, a gdy to za sprawą Opatrzności Bożej się nie udało, to zrozumieli, że nie mogą już dalej hamować powrotu Polski do rodziny demokratycznych państw. Aby obudzić ducha narodowego w tym dążeniu do wolności Polski oraz przypomnieć światu o Lechu Wałęsie Święty Jan Paweł II przyjechał do Polski z kolejną pielgrzymką w 1983 roku, gdzie celowo spotkał się z Lechem Wałęsą w Dolinie Chochołowskiej, aby prawdopodobnie wskazać Mu jak będzie postępował proces odzyskiwania wolności Polski przygotowany wspólnie z Prezydentem USA Ronaldem Reaganem. Władze PRL zmuszone do wdrażania zmian demokratyzujących system socjalistyczny w Polsce podjęły po zniesieniu stanu wojennego w dniu 22 lipca 1983 roku po wezwaniu Ich do tego w tamtym okresie przez Papieża Jana Pawła II podczas wyjazdu z Polski i rozmowy z Gen. Wojciechem Jaruzelskim na lotnisku Okęcie i mogły dzięki temu podjąć negocjacje z Międzynarodowym Funduszem Walutowym o wstąpieniu naszego kraju docelowo do tej organizacji, a gdy sprawa ta nabrała efektu to we wrześniu 1986 ogłoszono w Polsce amnestię, która była prawdopodobnie jednym z warunków przystąpienia Polski do tej organizacji, w wyniku, której wielu opozycjonistów, w tym propagowanych i uwiarygodnianych w ten sposób agentów wyszło z więzień. Mieli się oni przydać do realizacji zamiarów komunistów w przekształcaniu Polski na kapitalistyczny komunizm. W tym celu zorganizowano też spotkanie ówczesnego Premiera Mieczysława Rakowskiego w Stoczni Gdańskiej z jej załogą, aby ożywić Lecha Wałęsę i przypomnieć go opinii światowej. Wówczas było już wiadomo, że upór Świętego Jana Pawła II zaczął przynosić efekty i naocznie widać już było, że zasadnicze zmiany są już niedaleko. Widząc taki rozwój rzeczy i brak koncepcji, jak dokonać mieliby komuniści tych zmian zacząłem projektować koncepcję tych zmian, którą początkowo głosiłem w różnych kręgach, w tym przede wszystkim na zajęciach z socjotechniki wśród moich studentów, których wówczas uczyłem ok. 240 corocznie w ramach socjologii medycyny w Akademii Medycznej we Wrocławiu, gdzie prowadziłem z nimi zajęcia. Zakładając, że są wśród tych studentów też agenci tajnych służb i że przełożą moje prognostyczne pomysły do wdrożenia konstruowałem je tak, aby Rosjanie i inne narody miały w tym interes, gdyż wiedziałem, że układy jałtańskie podpisano na 50 lat i w 1995 roku wojska amerykańskie, angielskie i francuskie oraz rosyjskie będą musiały opuścić tereny państw Europy- Środkowo-Wschodniej po wygaśnięciu tego porozumienia. Po ujawnieniu się w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich na scenie politycznej Michaiła Gorbaczowa rozpoczęła się już jego aktywność, w rozmowach z państwami zachodnimi, w tym głównie z USA, które bardzo rozwinął, gdy został w 1985 roku I Sekretarzem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Wielokrotnie rozmawiał w różnych częściach świata z Prezydentem USA Ronaldem Reaganem. Nie wiadomym było mi wówczas jeszcze, że ten Sekretarz KC KPZR spotykał się też potajemnie w Watykanie z naszym Papieżem i zapewne czynili tam ustalenia odnośnie odzyskania wolności Polski. Pozycja Ojca Świętego Jana Pawła II była bardzo potrzebna ZSRR do otwarcia się państw zachodnich na modernizację tego systemu komunistycznego, co nazwano nośnie- medialnie „pierestrojką”. Konsekwencją tego było spotkanie na Maltzie w maju 1988 roku, gdzie spotkali się Święty Jan Paweł II, Ronald Reagan, który był pod Jego wielkim wpływem i Michaił Gorbaczow. Widząc, że zgodzono się tam na wielkie zmiany w państwach Europy Środkowo-Wschodniej zacząłem jeszcze intensywniej propagować swoje projekcje zmian w tej części Europy, w tym, że nie może być nurtu rozliczeniowego w Polsce, bo władze PRL i ZSRR nie zdecydują się na zmiany oraz że po oddaniu władzy kontrolowanej opozycji, komuniści szybko powrócą do niej po załamaniu się realizowanych przez nią koncepcji i polityki na przełomie 1993/4. W tym stanie rzeczy w 1988 roku zmiany zaczęły następować bardzo

szybko. W lipcu 1988 roku przyjechał do Polski Michaił Gorbaczow z małżonką i bardzo zadbano o zmianę wizerunku tego przywódcy Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Ponieważ najbardziej i najszybciej buduje się wizerunek polityczny poprzez media, zaczęto wielką ofensywę przy pomocy tej socjotechniki poczynawszy od Michaiła Gorbaczowa, któremu zorganizowano koncert ,na którym pieśniarz Rosiewicz wyśpiewał melodyjną pieśń „Michaił Michaił”, która pokazywała ludzką twarz dawnej zniechęconych przywódców rosyjskich. Dalej już wszystko potoczyło się wg scenariusza moskiewskiego. Ogłoszono ideę „okrągłego stołu” kiedyś stosowaną przez komunistów rosyjskich i sprytnie go nagłaśniano, nawet go rozbierając, aby społeczeństwo bardzo chciało takich rozmów . Gdybyśmy mieli dostęp do akt tajnych służb, to moglibyśmy zobaczyć ilu agentów usiadło po tzw. stronie opozycyjnej. Przypominam, że główni liderzy tzw. opozycji oskarżani są o współpracę z tajnymi służbami. Wskazuje się przy tym, że agenci SB Bolek i Święty to byli czołowi opozycjoniści w Polsce. Widząc taką grę komunistów, wśród których pracował w mojej ocenie niezwykle wydajnie znany psycholog społeczny i członek władz komunistycznych Janusz Reykowski, który w mojej ocenie rozpisywał główne kierunki moich koncepcji na szczegółowe podmechanizmy spisałem swoje projekcje zmian w państwach Europy Środkowo-Wschodniej na 75 stronach pt. „ Socjotechnika kryzysu polskiego, w 4 częściach, w tym pierwsza z sierpnia 1989 roku, którą skierowałem do rządu polskiego, a której przesłałem wysłałem też wcześniej do Gen. Wojciecha Jaruzelskiego i w niej wszywałem, że nie może być nurtu rozliczeniowego w Polsce i innych krajach, gdyż nomenklatura komunistyczna nie zgodzi się na tak daleko idące zmiany polityczne, społeczne i gospodarcze oraz że komuniści wrócą do władzy w Polsce na przełomie 1993/94 roku w wyniku załamania się koncepcji opozycji, co się stało. Drugą część napisałem i wysłałem w dniu 30 maja 1991 roku do Premiera Polski, Lecha Wałęsy i innych prominentnych osób, w tym Dostojników Kościelnych, aby umawiające się strony znały te mechanizmy. Wskazałem wówczas w piśmie przesłanym do Premiera, że ujawnię po wyjeździe będącego wówczas z pielgrzymką w Polsce Ojca Świętego Jana Pawła II, co nastąpiło w niedzielę, iż procesy te są sterowane przez komunistów. W poniedziałek przyjechał do mnie mężczyzna , który przedstawił się jako szef gabinetu Premiera i proponował mi współpracę, a gdy odmówiłem, już w czwartek wyleciał w powietrze dom u mojego tylnego sąsiada, wskutek czego w moim domu podniosło dach i wyleciało wiele szyb. Wybuch był tak potężny, że napraw wymagało kilka okolicznych domów, a szklarze szkliliwybite tym wybuchem szyby w oknach przez cały tydzień. W części tej wskazałem też na s. 6, że socjotechnicy rosyjscy sięgną po Borysa Jelcyna, który będzie politykiem integrującym poszczególne republiki Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz że w Polsce to Lech Wałęsa powinien zostać Prezydentem Polski, co natychmiast wdrożył Gen. Wojciech Jaruzelski, który na początku czerwca 1990 roku zapowiedział swoje podanie się do dymisji, aby otworzyć drogę ku demokracji, a trzecim ważnym rozwiązaniem, ze s. 12 tej części, które wdrożono niemal natychmiast był rozkład Klubów Obywatelskich przez Lecha Wałęsę i utworzenie na ich bazie rynku partii politycznych. I W tym stanie rzeczy należy zważyć, czy prawdą może okazać się, że w tamtym czasie, gdy po rozmowach w czerwcu 1989 roku Michaiła Gorbaczowa z Kanclerzem Helmutem Kohlem o połączeniu państw niemieckich Republiki Federalnej Niemiec i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, gdzie wskazywano na taką możliwość dopiero na początku XX wieku, nagle po z czytaniu mojej socjotechniki uruchomiono w 1989 roku połączenie tych państw i obalenie muru berlińskiego, co realizowały tajne służby RFN wespół ze Stasi, której agenci domagają uznania, że to oni doprowadzili do demokracji w tym państwie i w tym celu zrzeszyli się w swoją organizację. W kontekście tym trzeba też zanalizować, czy rzeczywiście po tym jak RFN przekazało 30 mld marek Rosjanom na jak wskazano wycofanie ich wojsk z Niemiec, partia tego kanclerza CDU Helmuta Kohla przekazywała lewe pieniądze z jej kasy Solidarności w kwocie rzekomo 3 mln marek i Kongresowi Liberalno-Demokratycznemu kilkuset tysięcy marek, a z drugiej strony Rosjanie udzielili tzw. pożyczki rosyjskiej na utworzenie i działalność partii postkomunistycznej, były odpowiedzią na moją koncepcję utworzenia w Polsce rynku partii

politycznych. Przypominam przy tym, że jak wybuchła w Niemczech sensacja o przyjmowaniu i wydankowaniu przez CDU tzw. lewych pieniędzy, to wystarczyło, że Kanclerz Helmut Kohl wskazał, że przekazał 3 mln marek Solidarności i natychmiast przysłowiowo ukręcono łeb tej aferze.

Gdy 10 listopada 1990 roku rozesłałem 3-część tej socjotechniki w której wskazałem, że ZSRR rozpadnie się na państwa-republiki, które później połączą się-zreintegrują unią gospodarczą na wzór USA w jedno państwo Rosję, gdyż jest to historyczna nazwa oraz że M. Gorbaczow wprowadzi stan wyjątkowy, podobnie jak uczyniono to w Polsce, aby osłabić i skompromitować wojsko i KGB, co pozwoli przyspieszyć procesy demokratyzacji ZSRR, co uczyniono pod postacią tzw. puczu Janajewa. Przyspieszono tym socjotechnikę zmian w ZSRR po tym, jak w dniu 10 i 11 sierpnia 1991 roku redaktor „Słowa Polskiego” Andrzej Karimiński zdecydował o opublikowaniu dużego wywiadu ze mną pt. „Szatańska gra. Czy PZPR działa zza grobu”, oraz drugiej części, pt. „Czy polski kryzys jest sterowany.”. Już 19 sierpnia 1991 roku M. Gorbaczow sprowokował w ZSRR tzw. „pucz Janajewa”, aby wykreować postać Borys Jelcyna w iście teatralny sposób pod ambasadą amerykańską w Moskwie i otworzyć społeczeństwa zachodnie na zachodzące zmiany w Rosji oraz osłabić tam siłę wojska i KGB. Gdy wskazałem redaktorom „Gazety Robotniczej” ukazującej się też we Wrocławiu w pierwszym dniu tego „puczu”, że potrwa dwa trzy dni, gdyż w innej sytuacji M. Gorbaczow utraciłby kontrolę nad tym zamianem, to udostępniono mi opublikowanie dużego artykułu pt. „Komu potrzebny był pucz w ZSRR” po upublicznieniu którego, władze tak się wściekły, że chciano zabrać tę gazetę, ale pomogłem ją wówczas uchronić. Wtedy też odwołano mający odbyć się w październiku zjazd KPZR w ZSRR i rozwiązano tę partię bez zjazdu w sposób polityczny.. Po tym postanowiłem jeszcze bardziej zirytować polityków związanych z Gen. W. Jaruzelskim, którego tajne służby wywiad i kontrwywiad realizowały plany komunistycznej przemiany ich elit politycznych w gospodarcze, grając tym na nosie SB i jej tej części, której nie zdoła jeszcze rozczłonkować Gen. Kiszczak, którego do pacyfikacji tej służby skierował gen. W. Jaruzelski, opierając się w realizacji tego procesu na pomocnikach rodem z SB przejętych do wywiadu, dlatego formacji tej nie poddano weryfikacji na początku lat dziewięćdziesiątych, gdyż Gen. W. Jaruzelski realizował jeszcze do 2007 roku zmiany w Polsce przy pomocy tych służb potrzebował ich-podobnie jak Rosja i dopiero Prezydent Lech Kaczyński po moich kilkukrotnych pisemnych prośbach o rozwiązanie tych służb, które korzystając jeszcze w tym czasie z segregatorów rosyjskich z napisem „deło” kontrolowały rozwój sytuacji politycznej w Polsce, dokonał tego skutecznie.

W związku z powyższym chciałbym gorąco podziękować redaktorom tych gazet Panom Andrzejowi Karimińskiemu, Piotrowi Adamczykowi i Ryszardowi Żabińskiemu oraz Pani Grażynie Zwolińskiej, którzy bardzo pomogli takim działaniem Polsce i demokracji. Pamiętam, że w jesieni 1991 roku Gen. W. Jaruzelski wydawał swoją książkę i przybył do Wrocławia ją propagować, rozpoczynając tę wizytę od spotkania z dziennikarzami w redakcji „Gazety Robotniczej”, gdzie mnie zaproszono i widziałem wyraźnie tam jak Gen. W. Jaruzelski przyglądał się mi. Czułem, że chciał mnie sobie obejrzeć na żywo i dlatego mnie tam zaproszono.

W tym też czasie Minister Finansów Leszek Balcerowicz przyznał w wywiadzie upubliczonym w „Gazecie Wyborczej” zaraz po moim artykule z dni 10 i 11 sierpnia 1991 roku, w dniu 17 sierpnia 1991 roku, że odstąpią od zamiaru masowych upadłości polskich przedsiębiorstw. Było to pokłosie moich tych publikacji, ale i refleksja i obawa przed moją dalszą działalnością. Później było mi łatwiej wpływać na bieg polskich zdarzeń, gdy we wrześniu stałem się działaczem Solidarności'80, w której stałem się w tamtym czasie wiodącym członkiem, gdyż przygotowywałem zawsze uchwały stanowisk tego związku, gdy Przewodniczącym Komisji Krajowej był do czerwca 1994 roku Marian Jurczyk, po którym w 1995 roku to ja przejąłem tę funkcję. Od tego momentu było mi jeszcze łatwiej wpływać na rozwój działań polityków. Stało się to jednak jeszcze bardziej niebezpiecznie. Gdy po zjeździe krajowym Solidarności'80 w Chorzowie w dniu 22 kwietnia 1992 roku, gdzie

publicznie powiedziałem, że ten kryzys jest sterowany i że czynią to komuniści przeobrażając się w biznesmenów, wracałem z tego Walnego Zebrania Delegatów do Wrocławia, a gdy wysiadałem z autokaru delegatów jadących do Szczecina na autostradzie we Wrocławiu, pojechał do mnie samochód osobowy z dwoma wysokorosłymi mężczyznami, którzy pytali mnie jak jechać do Wrocławia sądząc, jak później sobie tę sytuację zanalizowałem, że nie mając czym dojechać o godzinie 4 rano do mojego tego miasta wsiadę do ich samochodu, co zacząłem czynić. Uratował mnie redaktor nieistniejącego już pisma wrocławskiego „Sprawy i Ludzie”, który obsługiwał ten nasz zjazd i pojechał ze mną. Wtedy ci wysokorośli mężczyźni zaczęli jechać autostradą A 4 w kierunku Legnicy, co przeraziło tego redaktora. Ja ze stoickim spokojem wskazałem, żeby się nie przejmował, bo źle pojechali, ale nawrócą po 15 km, co tylko na tej autostradzie było możliwe. Gdy nawracaliśmy w kierunku Wrocławia stał tam biały Polonez, z którym błysnęli sobie światłami i zawróciliśmy w kierunku tego miasta. Redaktor wysiadł na pętli tramwaju nr 7 na Krzykach, a mnie zapytał jeden z tych drabów, dokąd chcę jechać i wskazałem, że pod Dworzec Główny PKP, to odwieziono mnie tam, a gdy wysiadałem to powiedział ten sam, że jak nie przestanę tak działać, to mnie zabiją. Później, gdy często przebywałem w różnych stacjach telewizyjnych we Wrocławiu, gdzie wskazywałem, że polski kryzys jest sterowny przez postkomunistów, to zaczęto mnie podtruwać i traciłem głos, dlatego przestałem bywać w programach telewizyjnych. Gdy zostałem wybrany Przewodniczącym Komisji Krajowej NSZZ Solidarność’80, to momentalnie podstawiono mi agenta, jak się okazało kilka lat później niemieckiego wywiadu BND, który przekonywał mnie do picia dużej ilości wody mineralnej i w czasie wizyt u niego wypijałem jej znacznej ilości. Nie wiązałem tego z postępującym u mnie paraliżem mięśni gładkich i mowy, wskutek czego rozsiewano informację, że ostro popijam alkohol. Gdy wylądowałem na oddziale szpitalnym, gdzie opiekował się mną-jak się niedawno dowiedziałem, lekarz pracujący też w jednostce służby zdrowia dla milicjantów, ten lekarz-jawiający mi się, jako agent BND powiedział mi wprost na Sali szpitalnej, że jak zapiszę się do tego wywiadu, to nie tylko szybko wyzdrowieję, ale również zrobię wielką karierę polityczną. Nie zgodziłem się na to i trwałem z problemami mowy i łkania, próbując wtedy pomóc kilkudziesięciu organizacjom patriotycznym z Warszawy w wyborach w 1997 roku, ale rozpadło się to, gdy wylądowałem w szpitalu..Gdy na początku lipca 2000 roku utworzyliśmy w warunkach zbliżających się wyborów prezydenckich w Krakowie Konfederację Ugrupowań Patriotycznych i proponowano nawet skład nowego rządu Ocalenia Narodowego, którego Premierem miał być Roman Bartoszcze, a wicepremierem Gen. Tadeusz Wilecki, to ja pojechałem do prof. Witolda Kieżunia do Warszawy proponując Mu kandydowanie na Urząd Prezydenta RP. Profesor ten powiedział, że chce się zastanowić. W międzyczasie zaczęło mi się stopniowo paraliżować całe ciało. Około 20 lipca 2000 roku profesor W. Kiezuń oddzwonił, że podczas wykładów na Florydzie doznał zatoru tętnicy udowej i nie będzie mógł kandydować na ten Urząd. W następnym dniu prof. Bronisław Geremek ogłosił publicznie, że jest wielce szkodliwym dla Polski, że medialnie pomawia się kandydatów Lecha Wałęsę i Aleksandra Kwaśniewskiego o związki z tajnymi służbami i momentalnie zaniechano tego. W dniu 29 sierpnia 2000 roku proces paraliżu mojego ciała tak dalece postąpił, że znalazłem się w stanie śmierci klinicznej na oddziale neurologii i ocalałem tylko z tego dzięki temu, że wywodzę się z Akademii Medycznej we Wrocławiu, gdzie kilkanaście lat wykładałem socjologię medycyny na III roku tych studiów. W mojej ocenie ocalałem przed skutkami silnego podtrucia mnie wtedy. Gdy mój były student dyżurujący w tym oddziale neurologii przekazał mnie w stanie śmierci klinicznej i kompletnie sparaliżowanego do Oddziału Intensywnej Terapii w sąsiedniej Klinice Neurochirurgii, a tam dr Burzyńska wyrównała mój stan zdrowia i przekazała do mojego dobrego Kolegi prof. Wojciecha Witkiewicza, który prawdopodobnie zorientował się, że podtruło mnie i zdecydował o poddaniu mnie czyszczeniu krwi, czyli ok. 5 godzinnemu, co dobę zabiegowi plazmaferazy. Gdy zabieg ten wykonywała mi wspólnie prof. Lidia Zubkiewicz, wskazała mi, że miała kiedyś pacjenta, który umarł i do końca nie wiedziała, na

jaką chorobę, dopiero, gdy przyszła; do Niej rodzina tego zmarłego, okazało się, że był to pracownik wywiadu. Wtedy zrozumiałem, że mnie podtruło. W początkowej fazie stosowano mi nie tylko zabieg plazmaferezy, ale również wypłukiwano mnie obfitymi ilościami kroplówek. Tym prawdziwym lekarzom, dla których względy polityczne nie stanowiły podczas leczenia mnie problemów serdecznie dziękuję za życie. Jeden z młodych lekarzy, których uczyłem powiedział mi wprost, żebym przestał bawić się w tak dużą politykę, bo mnie w końcu ubiją. Przebywałem na Oddziale Anestezjologii i Intensywnej Terapii Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego we Wrocławiu od 30 sierpnia do 21 września 2000 roku i w dniu 17 września tego roku nagle wstałem i zacząłem chodzić. Było to po 3 dniach od powieszenia mi u wezgowia, o czym nie wiedziałem, Obrazka Cudownej Matki Bożej Różańcowej z Podkamienia, skąd pochodzą moi rodzice, Której Oryginał Obrazu znajduje się w Kościele pod wezwaniem Św. Wojciecha we Wrocławiu. Od czasu koronacji Tego Obrazu w dniu 15 sierpnia 1727 roku i ukazania się na niebie w 3 dniu tych uroczystości bijącej brylantami korony, najwięcej cudów i łask dokonuje się w ciągu trzech dni od jakiś wydarzeń. Fakty te wiąże się z ukazaniem na 3-dzień tych uroczystości koronacyjnych o zmierzchu bijącej jak już wskazałem brylantami Korony Maryjnej na niebie. Warto wiedzieć, że to Ta Sama matka Bożą, z którą szedł pod Wiedeń Król Jan II Sobieski i mówił uczestnicząc codziennie w modlitwie różańcowej, że jak wygra to zbuduje tam w Podkamieniu „drugą Częstochowę”, co uczynił, przekazując nań wiele łupów zdobytych na Turkach pod Wiedniem. Z tą też Maryją idę przez życie od małego chłopca, gdy to rodzice corocznie zabierali mnie na odpust w dniu 15 sierpnia. Po poprawie zdrowia i wyjściu ze tego szpitala podjąłem dalej intensywną działalność i byłem jeszcze nie raz podtruwany, ale radziłem sobie dzięki dr Halinie Bieleckiej z Kliniki Neurologii Akademii Medycznej we Wrocławiu, która zlecała mi czyszczenie organizmu przy pomocy średnio 4-pólitrowych kroplówek codziennie po południu, czemu nie przeszkadzał Kierownik tej Kliniki prof. Ryszard Podemski, za co jestem Mu szczególnie wdzięczny i za co bardzo dziękuję. Dziękuję również gorąco pielęgniarkom z tej Kliniki, które pięknie wkłuwały mi się w żyły i zachowywały tajemnicę tego działania.

Dziękuję też liczny politykom, którzy widząc, że służę i walczę o Polskę z narażeniem życia pomagali mi dyskretnie. Ja to wszystko dostrzegałem i pięknie za to dziękuję. Bandyci z junty wojskowej w Polsce w niczym mi nie przepuszczali, mając ciągle mnie, jako obiekt ataków. Podobnie czynili wobec moich najbliższych członków rodziny. Tak samo niszczyli konsekwentnie polską gospodarkę i społeczeństwo. Jest przy tym oczywiste, że służyli dwóm panom Niemcom i Rosji w gospodarczym rozbiórce Polski, aby rozwalić nasz kraj, żeby realizując zamysł Niemiec budowania Europy Euroregionów mogli stosunkowo szybko odebrać sobie nasze ziemie zachodnie i północne. Trzeba pamiętać, że od czasu gdy Prezydent USA na początku lat dziewięćdziesiątych wskazał, że teraz europejską rolę Stanów Zjednoczonych Ameryki przejmą Niemcy, którzy sprytnie wykorzystują swoją dominację w Unii Europejskiej do polityki odzyskania naszych ziem zachodnich i północnych, a Królewicz chcą odzyskać na zasadzie Hongkongu, przez który ma płynąć wymiana towarowa z Unią Europejską, a później ma on wrócić do Niemiec. Nie wiemy, do kiedy takie porozumienie między Rosją, a Niemcami zawarto, ale sądzę, że może to być rok 2025.

Obecnie jest wyborny czas na obronę Polski przez tymi, którzy sprzedali nasz kraj stając się albo agentami innych państw lub będąc szantażowanymi, za to, że współpracowali z SB przez wywiady innych państw. Dlatego, w Polsce nie dopuszczono do lustracji. Oceniam, że po śmierci Gen. Wojciecha Jaruzelskiego junta wojskowa w Polsce zacznie tracić na znaczeniu. Już nie będzie dopuszczalne, aby kandydat na Prezydenta Aleksander Kwaśniewski skłamał w sprawie podstawowej dla wyborców, wskazując nieprawdziwie w kampanii wyborczej, że ma ukończone studia i nie unieważniono z tego powodu jego wyboru,. Było oczywiste, że wygrał te wybory po tym, jak zorganizowano Mu wielkie spotkanie z Rektorami Wyższych Uczelni we Wrocławiu, dzięki czemu zyskał wielki poklask. Podobnie niedopuszczalnym było i jest, aby Prezydentem Polski był Pan Bronisław Komorowski w sytuacji, gdy nie przysiągł, zgodnie z wymogiem art. 130 Konstytucji RP na

dobro Polski, wypowiadając, w tym miejscu słowo dobrość, co nie jest tożsamym i dlatego nie można go oskarżać np. o działania na szkodę Polski. Zważyć przy tym trzeba, czy jest tak, dlatego, że ojcem Jego żony- Pani Anny Komorowskiej był podpułkownik Ministerstwa Publicznego, a Matka kapitanem. Przypominam na tę okoliczność, że Stalin przysłał do Polski po II wojnie światowej 150 tysięcy rodzin NKWD-owskich dla zaprowadzenia demokracji, jak to uzasadniano. Teraz liczebność tej grupy może wynosić nawet ok. 1 mln osób, której członków posadawiano wówczas w sądach, prokuraturze, bankach, partiach politycznych itp. instytucjach, a obecnie mogą funkcjonować w tych obszarach ich synowie i wnuki. Tym samym hasło Polska w okowach tajnych służb może być zasadne.

W świetle powyższego przypominam, że Niemcy, z którymi Rosjanie prowadzili politykę odzyskiwania przez Niemcy ich dawnych ziem do granicy z 1937 roku, co ustalili na Krymie w czerwcu 1989 roku Michaił Gorbaczow i Kanclerz Niemiec Helmut Kohl, mając akta wielu polityków polskich o współpracy z SB lub innymi służbami mogą wpływać na sytuację w Polsce, zwłaszcza, że pod te potrzeby wykupili większość mediów w Polsce lub mają na nie zasadniczy wpływ i czy z tego powodu likwiduje się radykalnie polski przemysł i instytucje na tych terenach, aby gospodarczo je odzyskać już ok. roku 2020, jak mi zapowiadał niemiecki związkowiec już w 1994 roku, a ich Kanclerz Angela Merkel widząc już jak dużo zrealizowano już w rozkładzie gospodarczym Polski i mając na uwadze, że nie są już Niemcom potrzebni do tego Rosjanie, postanowiła wystąpić ostatnio zdecydowanie przeciwko Władimirowi Putinowi, przy pomocy bardzo sprytnego mechanizmu, poprzez medialne wskazywanie, że Putin szkodzi Rosji, przy równoczesnym stopniowym wdrażaniem kolejnych sankcji wobec Rosji, aby wskazać temu społeczeństwu, że jak pozbędzie się Władimira Putina, to państwa zachodnie chętnie przyjmą Rosję do wspólnoty międzynarodowej. To sprytny zamiar i dość skuteczny ze strony Angeli Merkel, ale wygląda mi to bardziej, na pomysł prof. Zbigniewa Brzezińskiego, który nadal żyje w zimnowojennym świecie i nie widzi, że wkraczające do polityki i życia społecznego młode pokolenie nie chce już takiego myślenia i działania.

Moim podstawowym założeniem jest zmiana oblicza naszej ziemi w ciągu 40-lecia, tak jak czynił to Mojżesz z narodem wybranym. W takim stanie rzeczy zmiany pokoleniowe pozwalają na zasadnicze przemiany polityczne, społeczne i gospodarcze.

Pomysły prof. Zbigniewa Brzezińskiego odzwierciedlają inne pokoleniowo sposoby myślenia i nieadekwatnego do dokonanych już zmian polityczno-gospodarczych w Europie Środkowo-Wschodniej i samej Rosji.

Na powyższą okoliczność przypominam, że Rosjanie zdecydowali się na wdrożenie moich koncepcji „samo rozkładu komunizmu”, w ramach, których wskazałem, że interesy Rosji w sąsiadujących z nią byłych republikach będą niezagrożone, poza Litwą, Łotwą i Estonią, które miały wg mojej koncepcji uzyskać niepodległość. Dlatego rozpisałem koncepcję dezintegracji ZSRR na państwa-republiki i następnie ich reintegrację w oparciu o matkę Rosję, na okoliczność, czego powołano po rozpadzie ZSRR Wspólnotę Niepodległych Państw. Wszystkie te procesy miały trwać do 2020 roku i polegały na dokonujących się zmianach pokoleniowych, zgodnie, z którymi zawsze dochodzi do innego, bardziej demokratycznego widzenia świata wdrażania nowych rozwiązań, które wówczas zaproponuję. Przypominam, zatem, jak kreowałem w oparciu o niżej zacytowane mechanizmy nową Rosję, tak jak to założyłem w „ Socjotechnice kryzysu polskiego”, będącej rozpisaniem losów świata i moich w tym względzie propozycji wdrożenia mechanizmów demokratyzujących państwa Europy Środkowo-Wschodniej spisanych w latach 1989 do 1991 roku, projekcji dezintegracji i następnie reintegracji Rosji w oparciu o mechanizmy gospodarcze, jak napisałem w załączonej części 3 Socjotechniki kryzysu polskiego” z dnia 30

listopada 1990 roku i jej dopisku z dnia 9 grudnia 1990 roku, co wyraziłem na jej s. 21, oraz jej s. 22, gdzie, cyt. za moim pismem, „...rozpisałem mechanizmy koniecznej szybkiej dezintegracji ZSRR poprzez osłabienia siły wojska i KGB w celu ich kompromitacji, cyt. „Gorbaczow”-„ Skompromituje KGB i Wojsko, tak jak w Polsce, oddając im władzę. Niepowodzenia w rządzeniu tych sił uzupełnionych przez twardogłowych, umożliwi dopiero przejście do etapu demokratyzacji i budowania Unii Rosyjskiej na wzór funkcjonowania USA, jako państwa.”, które wdrożono jak pamiętamy. Na okoliczność powyższego świadczą przywołane strony tej Socjotechniki i informuję, że przesłałem te prognozy rozwoju i zmian politycznych w byłych państwach komunistycznych za potwierdzeniem od polskich polityków w grudniu 1990 roku, na okoliczność, czego posiadam pisma potwierdzające dostarczenie drogą pocztową mojej Socjotechniki kryzysu polskiego” opracowanej na 76 stronach maszynopisu i innych tekstów, które były projekcją zmian politycznych, społecznych i gospodarczych, jakie powinny się dokonać w państwach Europy Środkowo-Wschodniej, co w zasadniczej formie zrealizowano, do instytucji państwowych Polski, w tym Prezydenta i Premiera RP w okresie od 1989 do 1991 roku. Przywołane opracowania socjotechniczne wysłałem w komplecie pocztą też ostatnio do wiodących Ambasad w Polsce-Warszawie. Trzeba przyznać, że Rosjanie dotrzymywali tych mechanizmów i wskutek tego przeorientowali się na stopniową demokratyzację swojego i ościennych krajów systemu politycznego.

Z mojego założenia wynikało pośrednio, że dojdzie do zgubienia poststalinowskich polityków i ich metod w Rosji do 2020 roku i dlatego nie wychodziłem z cienia przypadkowych polityków, którzy w Polsce rządili metodą „pohukiwania” przez ostatnie ponad 20 lat. Trzeba przyznać, że Rosjanie są sprytnymi obserwatorami życia politycznego na świecie i czytają moje teksty. Z oglądu ich gry na bieżąco widziałem, jak wdrażali moje propozycje zmian w państwach Europy Środkowo- Wschodniej na przełomie lat dziewięćdziesiątych, czyli w Polsce i w sąsiednich krajach oraz u siebie. Ostatnio też np. podczas przemówienia Prezydenta Rosji Władimira Putina w dniu 18 marca 2014 roku wskazywał on na zastrzeżenia, które wywiodłem, w załączonym piśmie z dnia 14 marca 2014 roku skierowanym zarówno do ambasad, jak i Prezydenta Rosji, w którym, skrytykowałem prof. Zbigniewa Brzezińskiego za rozsiewanie w naszym regionie świata „rewolucji kwiatów” przez realizujących Jego zamiary, między innymi polskich niedoświadczonych polityków ze szkodą dla wielu krajów nimi objętych i samej Polski, nazywając te rewolucje kolorowymi. W tym przemówieniu Władimir Putin wskazywał na krytykowane przeze mnie niepotrzebne przywołane mechanizmy, które w mojej ocenie psują cały proces politycznych zmian dokonywanych w naszej szerokości geograficznej, które wymyśliłem w latach 1987-1991, a rewolucje nazwał-nawiązując do mojego określenia kwitowymi- kolorowymi. „..

Powyższe dowodzi, że nie można metodą „buta imperialnego” kreować radykalnych zmian w Ukrainie wg metody prof. Zbigniewa Brzezińskiego i radykalizować dokonywane zmiany metodą faktów dokonanych z pominięciem obowiązującej konstytucji tego kraju i ogłaszać metodą faktów dokonanych zmiany polityczne i kadrowe. W świetle sytuacji na Ukrainie jest oczywistym, że Prezydentem tego kraju jest nadal Wiktor Janukowycz. Nie ma, zatem, możliwości ani potrzeby, aby w systemie konstytucyjno-prawnym Ukrainy powoływać pełniącego obowiązki Prezydenta, skoro żyje Prezydent W. Janukowycz. Taki sposób dokonywania zmian w tym kraju jest niedopuszczalny. Stosowany w tym przypadku mechanizm dowolności politycznej przypomina, jako żywo sytuację w Polsce, gdzie wybrany w wyborach powszechnych na Urząd Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej w 2010 roku Pan Bronisław Komorowski nie złożył przed Zgromadzeniem Narodowym przysięgi w treści ujętej w art. 130 Konstytucji naszego kraju i przysiągł błędnie na ” dobrość” Polski, a nie jak wymaga przywołany przepis Konstytucji na „dobro”. W takim stanie rzeczy Pan Bronisław Komorowski nie ma prawa w mojej ocenie i moich doradców profesorów prawa pełnić Urzędu Prezydenta Polski. Mając powyższe na uwadze zwróciłem się pismem z dnia 28 lipca 2010

roku do Pana B. Komorowskiego, aby ustąpił z Urzędu Prezydenta w takim stanie rzeczy, ale nie odpowiedział mi na to pismo do dzisiaj. W związku z tym zwróciłem się do na tę okoliczność do Trybunału Konstytucyjnego RP i Prokuratora Generalnego załączonymi pismami z dnia 12 sierpnia 2010 roku. Żaden z tych organów Państwa Polskiego nie uznał się władnym do podjęcia się wdrożenia na taką okoliczność zbadania tej sprawy i w konsekwencji jej rozstrzygnięcia. Wskutek tego Pan Bronisław Komorowski pełni nieprawnie nadal Urząd Prezydenta RP, w mojej jak już wskazałem negatywnej ocenie tego stanu rzeczy.

W związku z powyższym wyrażam nadzieję, że zrozumiecie Państwo, że problem Ukrainy trzeba rozwiązać politycznie i dlatego staje się koniecznym zaprzestanie się wojenek medialnych i sankcjonalnych, przypominając, że Władze Rosyjskie zgadzając się na demokratyzację państw Europy Środkowo-Wschodniej otrzymały zapewnienie, że zachód może dokonywać zasadniczych zmian do wschodniej polskiej granicy oraz że umowy były takie, że to Unia Europejska będzie stroną w ewentualnych sporach z Rosją, czego już kilka razy Rosyjskie Władze się domagały, w sytuacji, gdy politycy polscy przekraczali te ustalenia. Jeśli państwa zachodnie nie powstrzymają się od sankcji wobec Rosji, to powinna ona ujawnić, że nie było ludowych rewolucji solidarnościowych w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, a dokonywane zmiany polityczne i gospodarcze w Europie Środkowo-Wschodniej na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych były wynikami poczynionych ustaleń w maju 1988 roku na Maltzie między Ojcem Świętym Ronaldem Reaganem i Michałem Gorbaczowem oraz że zmiany te realizowane były przez tajne służby tych państw we współpracy ze służbami państw zachodnich, a także, że elity polityczne państw komunistycznych chcące tych zmian z konieczności, gdyż układy jałtańskie obowiązywały 50-lat i w 1995 roku wszystkie wojska okupujące Niemcy i pozostałe kraje w naszym regionie musiały z nich wyjść, działając z pomocą wojskowych tajnych służb doprowadziły do obecnych zmian systemowych, wg moich zasadniczych koncepcji i wypełniających je także, w części swoimi mechanizmami socjotechników postkomunistycznych, dlatego np. w Polsce nie były one objęte lustracją. Przypominam też, że prawdziwym robotnikiem, który wespół z kilkoma innymi rozpoczął strajk w Stoczni Gdańskiej był Piotr Maliszewski-Honorowy Przewodniczący Federacji Solidarność'80 Piotr Maliszewski, zamieszkały w Lidzbarku Warmińskim przy ulicy Wodnej 8/42. Na okoliczność tego polecam strony z książki pt. „Gdańsk. Sierpień '80. Rozmowy” oraz część książki Anny Walentynowicz pt. „Cień przyszłości” i strony z jej części pt. „Gorący sierpień”, jak również książkę Andrzeja Drązkiewicza pt. „Koniec mitu Lecha Wałęsy:”, którego komunistyczni socjotechnicy medialnie wykreowali na bohatera ludowego, aby społeczeństwa i państwa zachodnie otwierały się na postkomunistyczne-zamierzane zmiany polityczne i gospodarcze w naszej części Europy.

Oceniając pomysł Pana Bronisława Komorowskiego, a by w Polsce uczynić dzień wyborów do Sejmu kontraktowego w dniu 4 czerwca 1989 roku, jako święto wolności wskazuję, że pomysł ten koreluje z prowadzoną przemianą komunistów w kapitalistów dziejący się w Polsce i poszukiwania dnia, który byłby ich świętem. Żeby dookreślić mechanizm tego działania-wyboru do kontraktowego Sejmu RP w dniu 4 czerwca 1989 roku i uczynienia zeń święta ogólnonarodowego, trzeba byłoby ustalić, ilu posłów w tak wybranym Sejmie i Senacie było agentami SB. Wtedy będziemy mieli wiedzę, dlaczego przegłosowywano w nich rozwiązania wypracowane przez komunistycznych socjotechników, gdyż nie wdrożono moich projekcji gospodarczych, a jedynie polityczne. Istotnym jest też powrót do lustracji, gdyż nie osiągniemy jeszcze przez wiele lat pełni demokracji, gdyż politrucy komunistyczni i ich dzieci i wnuki opanowały wiele podstawowych działów polskiej gospodarki i życia publicznego. Dlatego mówiło się w kręgach politycznych, że wystarczyło zaprosić Gen. Wojciecha na jakieś obrady lub na pokład samolotu, aby zostać Prezydentem

RP. W tym kontekście należy z radością przyjąć informację, że umarł ten generał związany z NKWD. Ocenie potomnych trzeba zostawić, czy był jedynie sługusem Moskwy i dlatego wykonywał rozkazy płynące stamtąd i czy chciał pomóc Polsce. Pamiętać też trzeba, że Carowie Rosji wynaradawiali Polską Patriotyczną Szlachtę wysyłając ją na zsyłki na Syberię, a w jej miejsce obsadzano ich posiadłości agentami carskiej ochrony i tylko Rosjanie wiedzą, kto jest w obecnym stanie rzeczy ich ludźmi.

Przed Polską ciągle walka o wolność prawdziwą i taką demokrację. Ufam głęboko, że tak jak Bóg wybrał Naród Wybrany, tak Matka Boska wybierając sobie Polskę pod opiekę jest nie tylko naszą opiekunką, ale i poręczycielką, a wyblaga lepszy los naszego kraju przed obliczem Najwyższego i ponownie, jak w wielu wypadkach w historii Polska Madonna pomoże w wybiciu się naszego kraju na niepodległość, oczym marzyli nasi Pradziadowie, Dziadowie i Ojcowie. Nasze dzieci muszą poznać smak wolności i dobrobytu w swojej ojczyźnie, co niebawem będzie możliwe, Społeczeństwo Polskie już maszeruje po nową Polskę i nową Europę, w których znajdą swoje poczesne miejsce, a ja swoimi koncepcjami i działaniami z wielkim przekonaniem w tym pomogę. Wstaniemy z kolan tak, jak wstawaliśmy przez wieki, wybijając się na pełną niepodległość i demokrację. Mam nadzieję, że społeczeństwo zbojkotuje ten dzień i jego symbole zawłaszczone z litery Solidarności do tych doraźnych potrzeb postkomunistów i ich współpracowników.”.

Aby pokazać nie służące Unii Europejskiej mechanizmy i gry polityczne USA, wysłałem faksem 28 sierpnia 2014 roku, poniższe pismo do, cyt. „

Królowa Wielkiej Brytanii Król Hiszpanii
Prezydenci Kanclerz Premierzy
Krajów Europy

W związku z wojną domową na Ukrainie przypominam, że można było pokojowo rozwiązać ten ludnościowy problem ukraińskich i rosyjskich mieszkańców różnych części tego kraju poprzez wdrożenie mojej propozycji sfederalizowania tego kraju, dzieląc go na Ukrainę Zachodnią i Wschodnią oraz Republikę Krymu, w sytuacji, gdy taką moją koncepcję z lutego 2014 roku podjęły i zaczęły głosić władze Rosji, to walczące tam o strefy wpływów państwa zachodnie i Rosja wspierałyby gospodarczo te republiki i szybko biedna Federacja Ukrainy zaczęłaby się rozwijać i bogacić. Ale nie mający pojęcia politycznego różni pseudo politycy prowokowali Ukraińców do radykalnych wystąpień, żeby Julia Tymoszenko wyszła na wolność i żeby wygonić Prezydenta Wiktora Janukowycza z tego kraju.

Porażały przy tym, zwłaszcza wypowiedzi polityków, prawdopodobnie obliczonych na ograniczenie wpływów rosyjskich i obalenie Prezydenta Rosji Władymira Putina oraz na poszerzenie strefy wpływów amerykańskich w Europie. Spowodowało to odejście od dotychczasowego procesu samo rozkładu komunistycznych państw w Europie Środkowo-Wschodniej i samej Rosji przyjęty za wymyślonym przeze mnie mechanizmem przemian w tej części Europy zakładający stopniową demokratyzację tych państw i społeczeństw obliczoną, zgodnie z historycznym wzorcem Mojżesza na 40 lat poprzez dokonujące się zmiany pokoleniowe, który przecież od 1988 roku przyjęli też Rosjanie za sprawą Świętego Papieża Jana Pawła II.

Wskutek tak prymitywnej polityki giną ludzie po obu stronach tej wojny domowej, a Państwo Ukraińskie popada w coraz gorszą sytuację społeczno-gospodarczą. W tym stanie rzeczy koniecznym staje się natychmiastowe zawieszenie broni i podjęcie rozmów w celu pokojowego rozwiązania tego konfliktu. Gdyby mnie posłuchano Ukraina wzbogaciłaby się i nie straciłaby Krymu.”.

Jednak widząc, że niezwykle trudno będzie mi się przebić do wielkiej polityki ze

względu na blokadę medialną i osobniczą Lecha Wałęsy, któremu nakręcono nawet film, żeby w historii pozostała Jego wersja o rzekomym Jego bohaterstwie w walce o wolną od komunizmu Polskę, postanowiłem kandydować do Parlamentu w wyborach w 2014 roku, ale tajne służby znowu mi to uniemożliwiły. Pisałem 24 lipca 2014 roku na tę okoliczność do przywódców europejskich, cyt”

Gdyby nie urojone pomysły prof. Zbigniewa Brzezińskiego dążącego do konfrontacji USA z Rosją, co oceniam, jako celowe ze strony tego polityka, gdyż chce On ciągle być na topie, to realizując moje propozycje przekształcania się komunizmu metodą zmian pokoleniowych Rosja i inne kraje po 2020 roku byłyby już przeorientowane na ten system. Teraz nastąpiło usztywnienie się Rosji, co wzmoże wzrost zbrojeń i nastrojów nacjonalistycznych. Chcąc temu przeciwdziałać postanowiłem kandydować do Parlamentu Europejskiego w majowych wyborach, żeby tam pouczać jego Władze i Posłów socjotechnicznie, jak temu przeciwdziałać. Jednak po zebraniu wymagalnych ponad 1000 podpisów wyborców, popierających powołany przeze mnie Komitet Wyborczy Patriotów Polskich, Państwowa Komisja Wyborcza w Warszawie nie uznała ponad 70 podpisów, nie podając ich nazwisk, wskutek, czego nie mogłem udowodnić, że spełniłmy ten próg wyborczy do publicznego funkcjonowania tego Komitetu Wyborczego, który miałby prawo głosić medialnie moje racje polityczno – socjotechniczne. Przeszkodziła też w tym Poczta Polska, która mimo, wniesionej przeze mnie opłaty ponad 25- krotnej w kwocie 207 złotych, w porównaniu z normalnym listem poleconym, nie przekazała odwołania mojego Komitetu Wyborczego w ciągu 24 godzin, do Sądu Najwyższego, aby rozpatrzono je w trybie wyborczym- 48 godzinnym, jak to wynikało z zobowiązania na piśmie tej Poczty i dlatego Sąd Najwyższy oddalił nasze odwołanie się od decyzji uniemożliwiającej zarejestrowanie tego Komitetu Wyborców Patriotów Polskich, z którego miałem kandydować na Posła do Parlamentu. Już od wielu lat obserwuję olbrzymią determinację sił politycznych w Polsce i wspierających ich agentur innych państw, abym nie przebił się do polskiej opinii publicznej poprzez media lub przez wejście na scenę polityczną. Dlatego siły zła momentalnie, gdy tylko podejmę próbę wejścia do polityki, albo mi to sprytnie uniemożliwiają, albo rozbijają siły polityczne, które chcą ze mną współpracować, jak też wciągają momentalnie tych polityków w swój obszar oddziaływań proponując im różne funkcje państwowe, żeby tylko nie powiodła się moja misja. Obserwuję też, że w niektórych okresach podtruwano mnie, abym nie przeżył. Ufam jednak, że dla dobra Polski i Europy oraz Świata w końcu zaistnieję na rynku politycznym i będę rządził Polską.”.

Pozostaję w przekonaniu, że treść moich powstających pism, w tym ten tekst, są na bieżąco podglądane przez tajne służby poprzez zainstalowane w moim komputerze oprogramowanie szpiegujące. Gdy zacząłem pisać ten tekst na innym komputerze, to już w drugim dniu wyświetliła się na jego ekranie treść, cyt. „ Twój komputer Windows może być zagrożony. Szczegóły : Wirusy, oprogramowanie szpiegujące i szkodliwe oprogramowanie, podczas przeglądania strona internetowych oprogramowanie, mogą zostać zainstalowane na Twoim komputerze bez Twojej wiedzy – możesz być zainfekowany. Wymagane działanie: Zainstaluj narzędzie do naprawy i usuń ze swojego systemu szkodliwe pliki klikając, jak najszybciej „Zabezpiecz teraz”. Uczyniłem to, ale system ten nie zadziałał i nagle zniknął napisany przez mnie tekst.”. Wskutek tych działań, tak mi zablokowali ten komputer, że mój syn musiał reinstalować w nim system. Od lat też obserwowałem natychmiastowe reakcje postkomunistów i ich tajnych agentów na treści moich pism pisanych na innym komputerze. Widziałem też, jak współgra z tym zachowanie Lecha Wałęsy i Solidarności, która nierzadko starała się wyprzedzać nasze zapowiadane działania, np.

strajki wywoływała swoje tylko, po to, aby odreagować niezadowolenie pracowników. Z tym też wiąże ich strajkowe najazdy na Warszawę, głównie w latach 90-tych, zwykle dwa razy w roku, z których niewiele wynikało. O tym, że gra polityczna związku Solidarność jest ściśle związana z układem „okrągłego stołu” przekonywałem się wielokrotnie widząc, jak bronią trwania politycznego tego układu. Zacząłem to wyraźnie widzieć, gdy zostałem wybrany na Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ Solidarność’80. Pierwszy mówił mi o tym podczas bezpośredniego spotkania Wicemarszałek Sejmu Aleksander Małachowski, który wprost wskazywał, że Solidarność ma osłaniać działania i uwłaszczanie się postkomuny i że za sprawą Lecha Wałęsy jest z nią powiązana. Później w wyniku innych informacji, oczywistym stało się dla mnie, dlaczego rządzący tak czynnie reagowali na pisane przeze mnie uchwały i stanowiska Komisji Krajowej NSZZ Solidarność’80, które pisałem od 1991 roku, jeszcze za czasów, gdy Przewodniczącym Komisji Krajowej tego związku był Marian Jurczyk. Było to wynikiem „obstawiania” strajków w sierpniu 1980 roku w Szczecinie przez twardogłowych z Kazimierzem Barcikowskim i starej części SB i konkurującej z nimi do przeprowadzania w Polsce „pierestrojki” przed Moskwą wywiadu i kontrwywiadu wojskowego związanego z osobą Gen. Wojciecha Jaruzelskiego, któremu ostatecznie zlecono realizację tego procesu. Widać z tego, że układ polityczny i nowych tajnych służb budowany przez Gen. Czesława Kiszczaka, który był w latach 1979/1981 Szefem Wojskowych Służb Wewnętrznych, a od 1981 do 1990 roku Ministrem Spraw Wewnętrznych pracował na rzecz zamierzanych i realizowanych przemian w Polsce we współdziałaniu z rosyjskimi politykami i tajnymi służbami. Dzięki temu mogłem skutecznie podsterowywać sytuację polityczno – gospodarczą w Polsce i dlatego ciągle zapowiadałem przejęcie władzy w Polsce i w różny sposób podejmowałem działania w okresach wyborczych, aby rządzący czuli się zagrożeni. Gdy zauważyłem, że to działa, to nie ustawałem w kreowaniu różnych gier politycznych i rozsyłałem moje analizy socjotechniczne do ambasad w Polsce wielu państw zachodnich, aby rządzący pozostawali w przekonaniu, że w ten sposób przygotowuję grunt pod współpracę, po przejęciu przez wykreowany przeze mnie rząd, na Premiera którego wskazałem prof. Józefa Habera w 2011 roku. Zaraz po tym, „Gazeta Wyborcza” opublikowała artykuł o laureacie nagrody Nobla o takim samym nazwisku, prof. Fritz Haberze, który wynalazł nawozy azotowe i cyklon B, który jego uczeń Bruno Tesch uczynił bezwonnym dzięki, czemu truto nim więźniów w hitlerowskich obozach zagłady, co siłą rzeczy zohydzało to nazwisko medialnie. O takim podziale związkowym przekonałem się w 2000 roku podczas obchodów 20- rocznicy strajków sierpniowych. Ksiądz – prałat Henryk Jankowski wskazał mi, że będzie dążył do zbliżenia naszych organizacji – NSZZ Solidarność i NSZZ Solidarność’80- zapowiadając, że uroczystościach zaprosi mnie i Przewodniczącego Komisji Krajowej Solidarności Mariana Krzaklewskiego, abyśmy się dogadali u Niego w Parafii po tych obchodach rocznicowych. Rzeczywiście do takiego spotkania doszło. Poprosiłem, aby poszedł tam, także nasz honorowy Przewodniczący Piotr Maliszewski, który rozpoczął w 1981 roku strajk w Stoczni Gdańskiej i na początku prowadził czynnie ten strajk domagając się od jej Dyrektora Klemensa Gniecha samochodu służbowego tego zakładu, żeby mógł nim pojechać po Annę Walentynowicz do Jej domu, co uczynił. Jest On ujawniony w swej takiej działalności w książce „Gdańsk Sierpień’80. Rozmowy spisane”, wydanej w Paryżu w 1986 roku, będącej wiernym zapisem tamtej sytuacji strajkowej i prowadzonych przez Piotra Maliszewskiego rozmów z Dyrektorem tej Stoczni. Jest też tam wymieniony, jako jeden z 4 członków pierwszego Komitetu Strajkowego w Stoczni Gdańskiej obok Henryka Jagielskiego, Barbary Kędziory i o nieustalonym imieniu Pana Misiorek. Książkę tę zaopatrzył wstępem Lech Wałęsa i była sprzedawana na bramie Stoczni Gdańskiej. W trakcie spotkania z Marianem Krzaklewskim przedstawiłem Mu Piotra Maliszewskiego,

jednak po zdawkowych wypowiedziach, ku mojemu zaskoczeniu Solidarność nie upomniała się o tego bohatera Sierpnia'80 roku. Nie doszło też do zbliżenia naszych organizacji, które traktowały się nadal jedynie konkurencyjnie. Później widziałem, jak Lech Wałęsa opuścił w kłopotach prałata Henryka Jankowskiego, którego odwołano z probostwa w historycznej Parafii Św. Brygidy w Gdańsku.

Dzięki tak opisanej rywalizacji naszych związków i zagrożenia politycznego dla rządzących pookrągłostołowych ekip widać było wyraźnie, że bardzo chciano siły te zachować przy władzy i dlatego inne państwa, w tym głównie Niemcy i USA otwierały się z nimi na współpracę i wciągały Polskę w wymiar międzynarodowych instytucji- NATO i Unii Europejskiej. Wiązałem to z rozprowadaną nieprawdziwą polityczną informacją, jakobyśmy- jako organizacja byli prorosyjscy. Nie dementowałem tego, gdyż widziałem, że takie moje i związku konkurencyjne usytuowanie sprzyja rozwojowi Polski i napływowi do naszego kraju kapitału zachodniego kierowanemu przez Angelę Merkel.

Jednak, gdy spostrzegłem, że Niemcy wykorzystują tę sytuację w celu stopniowego przejęcia w ramach Unii Europejskiej naszych ziem zachodnich i północnych to podjąłem od 2010 roku czynne działania, żeby uwrażliwić na ten problem pozostałe w niej państwa, pisząc do nich analizy socjotechniczne to obrazujące - w pismach im następnie przekazywanych. Widząc, jak z tym procesem współgra polityka realizowana przez Premiera Donalda Tuska spowodowałem szerzenie tych treści w polskich elitach i mediach. Zaowocowało to atakami medialnymi na Niego, co było dowodem, że sterujące „pierestrojką” w Polsce tajne wojskowe służby wypowiedziały Mu wojnę. Widząc, to wgrałem się w te mechanizmy wykazując w korespondencji prywatnej do Premiera Donalda Tuska propozycję z 9 sierpnia 2014 roku, aby odszedł On na urząd Przewodniczącego Rady Europejskiej, w której w tamtym roku miała dokonać się zmiana. Gdy Premier Donald Tusk zaczął rozmowy z kanclerze Niemiec Angelą Merkel, to pewnym było, że Ona to załatwi, co się stało, gdyż w dniu 9 września 2014 roku złożył dymisję z Premiera i w dniu 1 grudnia 2014 roku został On Przewodniczącym Rady Europejskiej.

A oto, co pisałem w mojej dalszej socjotechnice odnoszącej się do gier Angeli Merkel i Niemców, cyt. „ Wiedząc, że Niemcy podkręcają swoje gry wobec Polski i bardzo przyspieszą podsterowałem zaawansowane już mechanizmy mojej socjotechniki, aby to naród sam spostrzegł, że chcą ponownie, jak w latach trzydziestych mieć olbrzymie wpływy w Polsce. Duch najeźdźcy jest bardzo pobudliwy i przez to niecierpliwy i dlatego łatwo się ujawnia i zaczyna nie przebierać w środkach podkręcając swój marsz na wschód. Dlatego bez natychmiastowego odejścia od elit „pookrągłostołowych” trudno będzie uratować przyszłość Polski.

Analizy wymaga też, czy Premier RP prowadzi proniemiecką politykę i czy jest wyraźnie politycznie wspierany medialnie przez Angelę Merkel oraz przez przyznawanie różnych odznaczeń i wyróżnień w Republice Federalnej Niemiec.

Jak na dłoni widać też wzmacnianie pozycji politycznej przez Kanclerz Republiki Federalnej Niemiec Angelę Merkel i Premiera Putina tych opcji politycznych, których polityka odpowiada ich polityce. Obserwuje się przy tym wielkie awanse polityków do instytucji Unii Europejskiej wykazujące zależność w zakresie sprzedaży polskich podmiotów gospodarczych lub bankowych i udziału ich w tym mechanizmie. Ostatnio szczególnie niepokój budzi zasadnicze zmniejszanie liczebności polskiej armii i informacje o kolejnej redukcji jej liczebności, tym razem do 80 tysięcy żołnierzy, co zrodziło już szereg dymisji generałów. Istnieje przy tym niebezpieczeństwo, że w sytuacji, gdy społeczeństwo polskie zacznie się przeciwstawiać się takim procesom, ogłoszone zostanie referendum, w wyniku, którego okaże się, że zachodnie tereny, bardziej zurbanizowane i z nowocześniejszą infrastrukturą opowiedzą się za pozostaniem w Unii Europejskiej, a pozostała wschodnia

mniej rozwinięta gospodarczo i industrialnie część Polski opowie się za ideą odrębnego państwa. W takim kontekście należy patrzeć i analizować dokonujące się po 1991 roku wielorakie procesy w Polsce. Obecna sytuację Polski obrazuje medialnie podany niedawno komunikat, pt. „Niemieckie koleje wracają na polskie tory”. Niebawem okaże się też, czy prognozowane w 1994 roku referendum w Polsce w sytuacji, gdy Polacy otrząsną się z zapatrzenia na zachód i zaczną bronić swojej niepodległości i odrębności państwowej, zostanie przeprowadzone nie w wymiarze ogólnopolskim, jak sądziłem, lecz w wymiarze regionalnym i czy w tym celu uruchamiany jest ruch autonomiczny na Śląsku, a następnie, czy za tym pójdą zachodnie bardziej zurbanizowane regiony Polski; Dolny Śląsk i Pomorze Zachodnie i czy będą chciały także regionalizmu, a nie zachowania państwowości.

Dlatego należy pilnie w celu odrodzenia państwa polskiego wdrożyć zupełnie inne mechanizmy i rozwiązania polityczne i gospodarcze, aby nie stało się regułą, że w Warszawie będą obradować rządy polski i Niemiec, a z okazji prywatnej wizyty kanclerz Angeli Merkel w prezydenckiej rezydencji na Helu szeroko omawia się gdzie to w Gdańsku mieszkała jej mama, a gdzie Premiera D. Tuska, co ma szybko przyzwyczaić społeczeństwo polskie do stałej obecności Niemiec w polskim życiu publicznym, co ewidentnie widać było też w czasie i po wizycie Eriki Steinbach w Pomorzu Gdańskim czy wspólnego posiedzenia rządów Polski i Niemiec w Warszawie. Dzięki temu widać, jak na dłoni, jak Niemcy bardzo się spieszą z powrotem na odwieczne polskie ziemie i maszerują po nie pod pretekstem integracji unijnej, chcąc tak naprawdę odzyskać obecne ziemie zachodnie i północne Polski.”.

Z tym też proniemieckim układem politycznym w Polsce wiąże, że Gen. Czesław Kiszczak poprosił przed śmiercią swoją żonę Marię o przekazanie po jego śmierci, która nastąpiła w dniu 5 listopada 2015 roku, posiadanych przez Niego dokumentów o współpracy Lecha Wałęsy z SB. Użył do tego sprytnego fortelu. Zakładać musiał, że Jego żona szybko przekaże te dokumenty Instytutowi Pamięci Narodowej, jeśli będzie pozostawała w przekonaniu, że otrzyma za nie finansową gratyfikację od tej instytucji. Rzeczywiście tak się stało już w dwa miesiące po Jego śmierci. Żona Gen. Cz. Kiszczaka zgłosiła IPN chęć przekazania tych materiałów za gratyfikację finansową. Generał ten przekazał żonie Marii też informacje, że zrobił z Lecha Wałęsy bohatera i chronił Go przez cały okres swojego życia i dlatego osobiście przechowywał dokumentację SB o współpracy Lecha Wałęsy z SB od 1970 do 1976 roku. Poza tym, że dzięki Gen. Czesławowi Kiszczakowi Lech Wałęsa otrzymał Pokojową Nagrodę Nobla. W mojej ocenie polega to na prawdzie, gdyż Generał ten realizował razem z Gen. Wojciechem Jaruzelskim „pierestrojkę „ w Polsce pod wykreowaną tzw. „rewolucję Solidarności” przy pomocy Lecha Wałęsy, gdyż tylko, robotników można było nabrać na robotnika. Jest też oczywiste, że w 1982 roku, gdy Lech Wałęsa nie otrzymał Pokojowej Nagrody Nobla, to SB celowo źle sfabrykowała dokumenty dotyczące Jego współpracy z SB w latach 1970-1976, aby można było wykazać, że nie współpracował z SB i że dokumenty te są sfabrykowane. Otrzymanie przez Lecha Wałęsę Pokojowej Nagrody Nobla w 1983 roku nie pozwalało już na podejmowanie kolejnych prób, mających na celu odwołanie Go z funkcji Przewodniczącego Solidarności, co czyniono w 1980-1981 roku. Poza tym komuniści przy pomocy swoich mediów wykreowali tak sprytnie mit Lecha Wałęsy, że stał się On trybunem ludowym poważanym przez wielką część społeczeństwa polskiego. Z oglądu gry politycznej Lecha Wałęsy widać wyraźnie było, jak wgrywa się i pomaga w procesach zmian w Polsce wysterowanych i wdrażanych w Polsce przez tajne służby podległe w ich realizacji Generałom Wojciechowi Jaruzelskiemu i Czesławowi Kiszczakowi. O takiej roli niech świadczy choćby zachowanie Pana Bronisława Komorowskiego, który zabrał do samolotu, którym leciał do Moskwy na rocznicowe uroczystości z okazji

zakończenia II Wojny Światowej, Gen. Wojciecha Jaruzelskiego, który był odznaczany i szczególnie – wyróżniająco traktowany. Dlatego, Gen. Czesław Kiszczak broniąc swojego bohatera Lecha Wałęsy torpedował skutecznie moje próby przebicia się do społeczeństwa i polityki z moimi koncepcjami i skazał mnie na drugoplanową politycznie i medialnie w nich rolę. Odnoszę wrażenie, że opisane wyżej zamachy na moje życie mogły być organizowane przez niemiecki wywiad BND, za wiedzą lub współpracą polskich tajnych służb i dopiero w sytuacji wykazania przeze mnie, że Niemcy prowadzą politykę zmierzającą do przejęcia polskich ziem zachodnich i północnych, postanowił przed śmiercią „uśmiercić” politycznie swojego bohatera Lecha Wałęsę, aby otworzyć mi drogę do ujawnienia mojej działalności i podjęcia dalszej w celu ratowania Polski przed taką polityką Niemiec. Dlatego, postanowiłem napisać to omówienie mojej w głównych zarysach działalności socjotechnicznej, aby doprowadzić do ostatecznego zwycięstwa demokracji w Polsce. W świetle informacji medialnych wskazujących, jakoby partia Kanclerza Helmuta Kohla CDU miał finansować z nielegalnych kont bankowych rzekomo kwotą 3 mln marek Solidarność na początku lat dziewięćdziesiątych oraz rzekomo Kongres Liberalno- Demokratyczny istotnym staje się odejście od tych organizacji i ich polityków i działaczy społeczeństwa polskiego w kontekście dążeń Niemców do przejęcia naszych ziem zachodnich i północnych oraz w kontekście wyraźnego popierania, nawet ostatnio w warunkach sporu o Trybunał Konstytucyjny w Polsce polityków Platformy Obywatelskiej, którzy byli przyjmowani nawet przez Kanclerz Angelę Merkel. Dlatego, nagłaśniałem to celowo, gdyż miałem dodatkowo na uwadze, że Niemcy posiadają olbrzymie zbiory akt Stasi i mogą tym samym wpływać na bieżąco na polityków lub ich rodziny w Polsce, aby forsowali ich interesy w naszym kraju. Dlatego, nakazem chwili jest odejście w Polsce od elit pookrągłostołowych i ich rodzin. Bez tego proces demokratyzacji będzie trwał bardzo długo i mało skutecznie. Widząc już taki układ polityczny na początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku wskazałem w 1992 roku, że Polska będzie tanim rynkiem zbytu, pracy i produkcji ‘czarnej technologii’, co doprowadziło do tego, że polskie ziemie zachodnie i północne stają się stopniowo kolonią gospodarczą Niemiec. Przestrzegałem też wtedy, że buduje się w Polsce pod taki proces zubożały model społeczeństwa, w którym 3-5% stanowią bogaci i bardzo bogaci, 25% średniozamożni i 70% biedni i bardzo biedni. Był to mechanizm odwrotny do zastosowanego przez PZPR w latach 80-tych, czyli biedniejszego państwa i bogacącego się obywatela, nie mogącego jednak wiele kupić za zarobione pieniądze, wskutek między innymi olbrzymiego eksportu, co miało na celu zohydzenie tamtego „ socjalizmu pustych pól” nie tylko wśród społeczeństwa, ale i działaczy PZPR, żeby nie stanowili zwartej siły przeciwnej zamiarowi kapitalizacji polskiej gospodarki. Drugim takim czynnikiem kreującym postawy prozachodnie i prokapitalistyczne był olbrzymi przelicznik walut zachodnich do złotówki, aby przykład w ten sposób szybko bogacących się osób przyjeżdżających z zarobionym markami, czy dolarami z pracy na zachodzie motywował do dokonania szybkich zmian i cichej zgody na prywatyzację polskiej gospodarki ze strony olbrzymich rzesz społeczeństwa polskiego. Pokazując te mechanizmy uczyłem socjotechniki politycznej słuchających moje wywody lub czytających moje analizy, które kolportowałem w wielu regionach Polski, w tym na dużych strajkach i w kręgach intelektualnych, szczególnie w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Wskazywałem przy tym, że w Polsce nie powinno się wdrażać kapitalizmu rodem z USA, którego nauczyci się na wyjazdach naukowych komunistyczni profesorowie ekonomii kształtujący duże podziały społeczne w naszym kraju, tylko należy wdrażać pro socjalny kapitalizm rodem z państw Europy Zachodniej. Tego, jak się zorientowałem najbardziej bała się nomenklatura postkomunistyczna, gdyż uniemożliwiałoby to szybkie jej uwłaszczanie na polskim majątku narodowym.

W styczniu 2009 roku przekazałem IPN moją napisaną w latach 1989 – 1991 roku, koncepcję, „Socjotechnikę w warunkach kryzysu polskiego” na 75 stronach maszynopisu pisanego na całej ich szerokości i długości oraz liczne załączniki, w tym potwierdzenia jej otrzymania wtedy przez Rząd Tadeusza Mazowieckiego i Lecha Wałęsę. Jest zarejestrowana pod numerem IPN BU 1467/23 t. 1 i 2, w zbiorze relacji, wspomnień i życiorysów i innych dokumentów osobistych znajdujących się w zasobie archiwalnym Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN.

Jest przy tym, oczywistym, że bez obalenia komunizmu przez Ojca Świętego Jana Pawła II nie możliwe byłoby rozłożenie tego systemu w wyniku mojej socjotechniki. W przepowiedniach takich zmian było wskazanie, że będzie to się działo z „poręki” Matki Boskiej. Z tym należy też wiązać, że Lech Wałęsa zaczął nosić w klapie marynarki Wizerunek Tej Królowej Polski. W rzeczywistości, to ja działałem w tym dziele z „poręki” słynnej Matki Bożej z Podkarmienia. Tylko dzięki temu moje socjotechniki przynosiły oczekiwany skutek.

Dzięki temu nadal prowadzę swoją grę socjotechniczną, dla dobra Polski i Świata.

Ostatnio, gdy Angela Merkel i Niemcy już nie kryją, że ingerują w Polskie sprawy i chcą szybko zniszczyć rządzące Prawo i Sprawiedliwość, aby się nie ugruntuowało przy władzy, przy pomocy unijnych organów musiałem wykonać olbrzymią pracę informacyjno- socjotechniczną, aby Parlament Europejski nie dał się wciągnąć w gry Niemiec przeciwko Polsce. Dlatego napisałem i rozesłałem do państw unijnych i partii politycznych zasiadających w Europarlamencie wklejone poniżej pismo z dnia 16 marca 2016 roku, cyt. „

European Parliament
Rue Wiertz ASP 14 E 116
B-1047 Bruksela
Belgium

Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~solidarności~~ 80 wnosi o odwołanie z funkcji Przewodniczącego Komisji Weneckiej Gianni Buquicchio i Pierwszego Jego Zastępcy Hannę Suchocką z uwagi na działania na szkodę Rzeczypospolitej Polskiej i prawa unijnego poprzez nie uznanie za niezgodą z prawem ustawę z dnia 25 czerwca 2015 roku o Trybunale Konstytucyjnym (Dz. U. poz. 1064) , rzekomo napisaną przez sędziów tego Trybunału wspólnie z politykami Platformy Obywatelskiej po tym, jak w maju 2015 roku wybrano na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej dr Andrzeja Dudę, w której uchwalono nowy Rozdział 10 w brzmieniu, cyt. „ Postępowanie w sprawie stwierdzenia przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej”, co rodzi podejrzenie, że zamierzano dokonać zamachu stanu i usunąć na podstawie tych przepisów, w tym jego art. 116, nowo wybranego w maju 2015 roku Prezydenta RP z Jego urzędu przez Marszałka Sejmu RP, cyt.” Marszałek Sejmu we wniosku w sprawie stwierdzenia przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wskazuje, okoliczności, które przejściowo uniemożliwiają Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej sprawowanie urzędu oraz uniemożliwiają zawiadomienie o tym Marszałka Sejmu.”, w związku z art. 117 ust. 1 ustawy z dnia 25 czerwca 2015 roku o Trybunale Konstytucyjnym, cyt. „ Trybunał rozpoznaje wniosek Marszałka Sejmu niezwłocznie, nie później jednak, niż w ciągu 24 godzin od jego złożenia oraz w związku z jej art. 119 ust. 1 , cyt. „ Trybunał wydaje postanowienie o stwierdzeniu przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz o powierzeniu Marszałkowi Sejmu, nie dłużej niż na 3 miesiące, tymczasowego wykonywania obowiązków Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej...; jak też w związku z kolejnym w tym przedmiocie art. 120

ust. 1, cyt. „ W przypadku, gdy po upływie terminu, na jaki Trybunał powierzył Marszałkowi Sejmu tymczasowe wykonywanie obowiązków Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, okoliczności, które przejściowo uniemożliwiają Prezydentowi sprawowanie urzędu, nie ustały, Marszałek Sejmu może powtórnie, jednokrotnie, wystąpić do Trybunału z wnioskiem w sprawie stwierdzenia przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.”.

Ważąc socjotechnicznie powyższe, należy mieć na uwadze, że sytuacja taka mogła być zastosowana przez polityków Platformy Obywatelskiej, gdyby wygrała wybory parlamentarne w październiku 2015 roku, bowiem wystarczyło, aby Marszałek Sejmu z Platformy Obywatelskiej złożył pod byle pretekstem wniosek o stwierdzenie przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, to Trybunał Konstytucyjny rozpoznałby niemal natychmiast taki wniosek, cyt. „ Trybunał rozpoznaje wniosek Marszałka Sejmu niezwłocznie, nie później jednak, niż w ciągu 24 godzin od jego złożenia oraz w związku.”. Przepis art. 117 ust. 5 ustawy z dnia 25 czerwca 2015 roku o Trybunale Konstytucyjnym został w tym celu dookreślony w pkt. 6, cyt. „ Nieobecność na rozprawie uczestnika postępowania albo jego przedstawiciela nie wstrzymuje rozpoznania wniosku.”.

Zadbane przy tym, również o możliwość przedłużenia sprawowania Urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej przez Marszałka Sejmu o kolejne 3 miesiące w art. 120 ust. 1 „W przypadku gdy po upływie terminu, na jaki Trybunał powierzył Marszałkowi Sejmu tymczasowe wykonywanie obowiązków Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, okoliczności, które przejściowo uniemożliwiają Prezydentowi sprawowanie urzędu, nie ustały, Marszałek Sejmu może powtórnie, jednokrotnie, wystąpić do Trybunału z wnioskiem w sprawie stwierdzenia przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.”, gdyż jak się wydaje można było w tym czasie przeprowadzić nowe wybory na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Na okoliczność powyższego, można socjotechnicznie założyć, że z powyższych powodów koalicja Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego dokonała nieprawnie w październiku 2015 roku wyboru 5 sędziów – zamiast wynikających z tej ustawy 3 do Trybunału Konstytucyjnego, aby organ ten mógł orzec w pełnym składzie o przekazaniu władzy Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Marszałkowi Sejmu, cyt. „ Trybunał wydaje postanowienie o stwierdzeniu przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz o powierzeniu Marszałkowi Sejmu, nie dłużej niż na 3 miesiące, tymczasowego wykonywania obowiązków Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej...”, co wynika, z art. 44 ust. 1 pkt. b, ustawy z dnia 25 czerwca 2015 roku o Trybunale Konstytucyjnym, cyt. „Trybunał orzeka : 1” w pełnym składzie- b) stwierdzenia przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej oraz powierzenia Marszałkowi Sejmu tymczasowego wykonywania obowiązków Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej,” .

Z oglądu składu sędziowskiego Trybunału Konstytucyjnego wynika, że zdecydowana większość z tych sędziów została powołana przez rządzące Platformę Obywatelską i Polskie Stronnictwo Ludowe.

Z uwagi na powyższe, Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Sądow~~ 80 wkleja opinię w przedmiotowej sprawie autorstwa prof. Krystyny Pawłowicz., cyt.

- Art. 131 Konstytucji przewiduje niekompletną procedurę uznawania – przez Trybunał Konstytucyjny na wniosek Marszałka Sejmu – Prezydenta RP za przejściowo nie mogącego sprawować urzędu (tzw. „przejściowa niemożność sprawowania urzędu”). Ten konstytucyjny przepis uprawnia Marszałka Sejmu do wystąpienia z wnioskiem w takiej sytuacji do Trybunału, który „rozstrzyga” w tej sprawie. Jeśli Trybunał uzna „przejściową niemożność sprawowania urzędu” przez Prezydenta RP, to „powierza Marszałkowi Sejmu tymczasowe wykonywanie obowiązków Prezydenta RP”. Konstytucja **nie określa jednak z jakich powodów Marszałek Sejmu mógłby uznać tę „przejściową niemożność sprawowania urzędu” przez Prezydenta i wystąpić z wnioskiem do Trybunału.**

Otóż nowa „sędziowska” ustawa o Trybunale Konstytucyjnym uchwalona przez Sejm w dniu 25 czerwca 2015 roku – mimo BRAKU w art. 131 Konstytucji wyszczególnienia przyczyn i powodów dla wystąpienia z wnioskiem przez Marszałka Sejmu do Trybunału Konstytucyjnego – wprowadza cały nowy rozdział 10 w tej sprawie. Nigdy przedtem regulacji takiej w ustawach dotyczących Trybunału nie było. Rażąca niekonstytucyjność tych przepisów nowej ustawy polega na tym, że przyznaje ona Marszałkowi Sejmu kluczową kompetencję do swobodnego określenia (wymyślenia) we wniosku do Trybunału Konstytucyjnego przyczyn zawieszania Prezydenta. Marszałek może określić je samodzielnie nie będąc zobowiązanym choćby do konsultacji tego istotnego elementu z innymi siłami politycznymi. W razie np. wygranej PO w ostatnich wyborach parlamentarnych, można byłoby sobie wyobrazić – przy takim stopniu agresji Platformy Obywatelskiej wobec Prezydenta Andrzeja Dudy – polityczne wykorzystanie tego przepisu przez PO-wskiego Marszałka Sejmu, który mógłby „zdjąć” z urzędu demokratycznie wybranego Prezydenta, np. za zwłokę przyjęcia ślubowania. PO-wski Marszałek mógłby wskazać, jako powód czasowego zawieszenia Prezydenta – czemu nie – także np. „utrata przez niego władz umysłowych” lub też inne nieweryfikowalne powody, np. „zniknięcie Prezydenta”, jego „ucieczkę” itp. Nieżyczliwy Marszałek mógłby ukarać Prezydenta też np. za suwerenne decyzje broniące interesów wojskowych czy gospodarczych Polski w stosunkach zewnętrznych w sposób, które grupie dominującej po wyborach z różnych powodów nie odpowiadałyby.

Przepisy rozdziału 10 nowej ustawy są antykonstytucyjnym skandalem i – uznając nawet potrzebę uregulowania tego postępowania przed Trybunałem, o którym wspomina art. 131 Konstytucji – należałoby najpierw konstytucyjnie doprecyzować powody dla przejściowego „zawieszenia” Prezydenta na urzędzie.”

W obecnym brzmieniu – niezależnie od ewentualnych zarzutów o histerię i przesadę – rozdział 10 „sędziowskiej” ustawy o Trybunale Konstytucyjnym z 25 czerwca 2015 roku tworzy jednak teoretycznie podstawę prawną dla politycznych nadużyć lub nawet dla antyprezydenckiego zamachu.”.

i dalej

„Plan Platformy Obywatelskiej i powiązanych z nią grup interesów był prosty. Zabezpieczyć w ostatniej chwili Trybunał Konstytucyjny tak, by mieć pewność, że jego skład zablokuje posunięcia Prawa i Sprawiedliwości, gdy po przejęciu władzy będzie chciało realizować „dobrą zmianę dla Polski”. Co więcej, nieprawdopodobnie rozszerzono kompetencje Trybunału Konstytucyjnego i nadano mu szczególne, niepokojące uprawnienia, o czym już w maju alarmowała w portalu wPolityce.pl prof. Krystyna Pawłowicz.

Przepychany w Sejmie w wielkim ostatnio pośpiechu, z inicjatywy Prezydenta B. Komorowskiego, projekt nowej ustawy o Trybunale Konstytucyjnym z dnia 25 czerwca 2015 roku (druk 1590), obok wielu zasadniczych sprzeczności z obowiązującą Konstytucją i regułami demokracji przewiduje też wykraczającą poza ramy Ustawy

Zasadniczej procedurę „stwierdzenia przeszkody w sprawowaniu urzędu przez Prezydenta Rzeczypospolitej”.

— pisała poseł Pawłowicz, zwracając uwagę, że ustawa nie precyzuje na czym miałyby polegać „przeszkoda”, co otwiera szerokie możliwości działania.

CZYTAJ WIĘCEJ: Alarmuję! Andrzej Duda wygra, a Radosław Sikorski będzie prezydentem?

Prof. Pawłowicz w rozmowie z portalem wPolityce.pl wyliczała także szereg wątpliwości, które budziła przepchnięta przez Platformę ustawa.

W przypadku tej ustawy są problemy i wątpliwości od samego początku. Ona została utworzona w przedziwnych okolicznościach. **Sędziowie sami napisali jej projekt, i to w tajemnicy. Udział w tych pracach mieli sędziowie Trybunału Konstytucyjnego, obecni i byli, którzy są kojarzeni bardziej z lewicowymi środowiskami. Co zaskakuje, nikt nie chciał udostępnić dziennikarzom opracowanego projektu. Tą sprawą zajmował się nawet Wojewódzki Sąd Administracyjny, który poparł sędziów, uznając, że autorzy projektu nie mają obowiązku go udostępniać. To zaskakuje, ponieważ to dotyczy przecież ustawy ustrojowej i poważnych zmian w prawie. Ukrywając ten projekt, uniemożliwiono przeprowadzenie dyskusji nad propozycjami, nie odbyły się żadne konsultacje środowiskowe i eksperckie. Ten projekt został zaniesiony do prezydenta, który zgłosił go jako swój**

— mówiła 28 maja br. Zrobiono wszystko, by uciszyć jej głos. Główne media nie reagowały. Okazuje się, że Trybunał przyznał sobie na nowo prawo wydawania wyroków interpretacyjnych. Trybunał Konstytucyjny będzie mógł nadawać słowom znaczenie, będzie mówił, jak należy rozumieć zapisy. Przyznano Trybunałowi Konstytucyjnemu również prawo uzupełniania luk prawnych, mówienia, co ustawodawca chciał powiedzieć. To jest już przekroczenie kompetencji Trybunału Konstytucyjnego, który ma jedynie orzekać o konstytucyjności ustaw

— alarmowała prof. Pawłowicz, zwracając uwagę, że chodzi także o inne zapisy ustawy.”

W świetle powyższego, ustalenia wymaga, czy Prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński osobiście współdziałał z politykami Platformy Obywatelskiej w przygotowaniu i uchwaleniu ustawy o Trybunale Konstytucyjnym z dnia 25 czerwca 2015 roku i czy z tego powodu blokuje zmiany wdrożenia nowej ustawy o Trybunale Konstytucyjnym uchwalonej w dniu 22 grudnia 2015 roku ustawy o zmianie ustawy o Trybunale Konstytucyjnym, w której uchylono sporny jej Rozdział 10.

Poza tym, należy wskazać, że ustawę o Trybunale Konstytucyjnym z dnia 25 czerwca 2015 roku uchwalono w takiej wersji, aby Trybunał Konstytucyjny mógł współrządzić Rzeczypospolitą Polską. Prof. Krystyna Pawłowicz podaje w tym przedmiocie, że, cyt. „

- Spośród licznych innych, moim zdaniem, niekonstytucyjnych przepisów ustawy „sędziowsko-PO-wsko-prezydenckiej”, wspomnę tylko jeszcze o kilku przykładach. Otóż ustawodawca, tj. Sejm nie może nigdy i w żaden sposób dowolnie dodawać ustawami kompetencji organowi państwa, którego działalność z mocy upoważnienia Konstytucji reguluje ustawą. Jest to fundamentalna zasada prawna. Jednak sędziowie złamali tę akademicką zasadę i do wymienionych w art. 188 i w art. 189 dodali Trybunałowi ustawą nieokreślone kompetencje, których Konstytucja nie przewiduje. Art. 1 nowej ustawy z czerwca mówi bowiem: „Trybunał jest organem władzy sądowniczej powołanym w celu wykonywania kompetencji określonych w Konstytucji i ustawach”.
- Sędziowie, jak pamiętam z prac komisji sejmowej, bardzo bronili tego oczywiście wadliwego sformułowania dotyczącego zakresu działania Trybunału. Trzeba też dodać,

iz autorzy projektu ustawy nazwali Trybunał „organem władzy sądowniczej”, chociaż Konstytucja nie nazywa tak Trybunału. Trybunał Konstytucyjny nie sprawuje bowiem „wymiaru sprawiedliwości”, tj. nie rozstrzyga sporów w sprawach indywidualnych różnych podmiotów: Kowalskich z Malinowskimi czy spółek itp. między sobą. Trybunał Konstytucyjny przez samą Konstytucję nazwany i zaliczony został do nie do „sądów” a do „trybunałów” (obok Trybunału Stanu). Trybunał Konstytucyjny rozstrzyga, bowiem o konstytucyjności systemu polskiego prawa, norm niższych rangą z Konstytucją.

- *Z czasem zorientowałam się, dlaczego sędziowie tak upierali się przy wyżej wymienionym brzmieniu art. 1 ustawy czerwcowej. Otóż, w dalszych postanowieniach tej ustawy, dodali sobie oraz Marszałkowi Sejmu poza konstytucyjne poważne kompetencje. Dodali np. kompetencję do odrzuconej już dawno w przepisach o Trybunale Konstytucyjnym możliwości interpretowania prawa i bezapelacyjnego rozstrzygania, co Sejm w wybranych przepisach „chciał powiedzieć”. Możliwość interpretowania prawa sędziowie przewidzieli dla siebie w art. 101 ustawy z 25 czerwca 2015 roku: „przedmiotem rozstrzygnięcia Trybunału może być czynność prawodawcza lub treść aktu normatywnego albo jego części”. Właśnie w ten sposób Trybunał „załatwił” w czwartek przepis tej ustawy i „zinterpretował” sposób rozumienia przyjęcia przez Prezydenta ślubowania od osób wybranych na sędziów. Trybunał Konstytucyjny zinterpretował go jako obowiązek Prezydenta RP „natychmiastowego, bezzwłocznego jego przyjęcia” od tych osób. Czwartkowa wykładnia sędziów dokonana została oczywiście z naruszeniem ustawy, która żadnych terminów dla Prezydenta na przyjęcie ślubowania nie przewiduje. Zresztą pojęcie „niezwłoczności” jest wieloznaczne i nawet orzecznictwo sądowe podkreśla, że wcale nie oznacza ono bezwzględnie natychmiastowego działania.*
- *Wątpliwe jest też w ustawie powtórzenie za przepisami starej ustawy o Trybunale Konstytucyjnego z 1997 roku uprawnienia Trybunału do wymierzenia czynnemu sędziemu kary dyscyplinarnej „usunięcia” sędziego Trybunału Konstytucyjnego z urzędu. Prawo takie, co do zasady przysługuje temu organowi, który daną osobę lub organ powołał. W tym wypadku powinna być to kompetencja Sejmu a nie samych sędziów Trybunału, którzy co najwyżej mogliby przedstawić Sejmowi wniosek w tej sprawie.*
- *Niekonstytucyjne jest też między innymi zdanie „, orzekanie i rozstrzyganie przez Trybunał Konstytucyjny, co do istoty sprawy w składach trzy- i pięcioosobowym i tzw. pełnym składzie, zwykle 9-cioosobowym skoro Konstytucja żadnych takich składów nie przewiduje. Konstytucja mówi, iż „Trybunał Konstytucyjny składa się z 15 sędziów”. Oznacza to, że jego wyroki co do meritum MUSZĄ BYĆ w takim składzie wydane. Ale biorąc pod uwagę przypadki losowe, powinna obowiązywać zasada, iż „Trybunał orzeka w pełnym składzie”, tj. 15 osób, a wyjątkowo tylko, biorąc właśnie pod uwagę przypadki losowe, Trybunał Konstytucyjny winien orzekać z udziałem przynajmniej 11-stu sędziów, z których co najmniej ośmiu głosowałoby za orzeczeniem. Tylko takie głosowane wyroków byłoby zgodne z Konstytucją. Utrzymywane od lat składy trzy- i pięcioosobowe oraz uchylanie ustaw przez mniej, niż ośmiu sędziów Trybunału Konstytucyjnego uchylających przecież wolę Suwerena, czyli Sejmu są sprzeczne z Konstytucją.*
- *Ustawa „sędziowska”- o Trybunale Konstytucyjnym z 25 czerwca 2015 roku wprowadza także zasadę, iż postępowanie przed Trybunałem Konstytucyjnym odbywa się na posiedzeniu niejawnym (zob. art. 93 i art. 108 ustawy z 25 czerwca 2015 roku o Trybunale Konstytucyjnym). Narusza to zasadę jawności postępowania i prawo obywateli do sądu.*
- *Jeszcze raz przypomnę, że sędziowie dodali sobie w swej ustawie z 25 czerwca 2015 roku o Trybunale Konstytucyjnym także kompetencję do weryfikowania,*

na wniosek Marszałka Sejmu, powodów zawieszania Prezydenta na urzędzie z nieokreślonych konstytucyjnie „przejściowych” przyczyn.

- **Powyższe przykłady niezwykle wątpliwych rozwiązań przyjętych w ustawie z 25 czerwca 2015 roku o Trybunale Konstytucyjnym powinny dać do myślenia tzw. „obrońcom demokracji”.**

W ostatniej politycznej – publicznej i medialnej wojnie w Polsce o Trybunał Konstytucyjny wyraźnie widać, jak postkomunistyczny „układ okrągłostołowy” walczy bez pardonowo o zachowanie swoich stref wpływów i interesów, jak też o zachowanie postkomunistycznej Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r. i dopasowanej do niej ustawy o Trybunale Konstytucyjnym z dnia 31 sierpnia 1997 r.. W różnych publikacjach podaje się, że większość zasiadających w Trybunale Konstytucyjnym sędziów, to byli aktywiści Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Np. wskazuje się, że towarzysząca Prezesowi Trybunału Konstytucyjnego podczas Jego konferencji prasowej sędzia, to, cyt.” **Sędzia Trybunału Konstytucyjnego Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz, która w Polskiej Republice Ludowej działała w PZPR, a od 1988 r. była w radzie legislacyjnej komunistycznego rządu i doradzała ekipom Mieczysława Rakowskiego oraz Czesława Kiszczaka. W stanie wojennym pisała o tworzeniu prawa w zgodzie z konstytucją. Dziś sędzia Trybunału Konstytucyjnego Sławomira Wronkowska-Jaśkiewicz przedstawiana jest jako jedna z sędziów będących ostoją i broniących Trybunału i państwa prawa przed zakusami partii rządzącej. Wronkowska-Jaśkiewicz do Trybunału Konstytucyjnego trafiła w 2010 r. z nominacji Platformy. Wówczas wyznała wprost w jednym z wywiadów, że ma lewicowe poglądy. Zaistniała medialnie w styczniu na konferencji zorganizowanej przez Trybunał Konstytucyjny przy okazji sporu Trybunału ze stroną rządową. Była jedynym sędzią, który wystąpił na konferencji prasowej u boku prezesa Andrzeja Rzeplińskiego. Sprawdziliśmy, co myślała o stanie polskiego prawa i przestrzeganiu konstytucji w czasie stanu wojennego, w 1982 r. Wydała wówczas książkę „O problemach tworzenia racjonalnego prawa”. Wronkowska, pisząc o praworządności, opierała się m.in. na „dorobku” sowieckiego prawodawstwa, cytując moskiewskie autorytety. Prawo w jej mniemaniu było dobre, wystarczyło je tylko udoskonalać.**

W ostatnim dziesięcioleciu podjęto w Polsce szczególnie wiele wysiłków zmierzających do udoskonalenia systemu obowiązujących aktów prawnych i wyeliminowania co najmniej niektórych wadliwości dostrzeganych w procesie przygotowywania aktów prawnych – pisała po bezprawnym wprowadzeniu dekretu o stanie wojennym Wronkowska.

Dalej było o konieczności wyrugowania z życia pozostałości z prawa II RP. Ustalić to miała ocena stanu prawnego dokonana przez najwyższe organa państwa. „Stwierdzono, że w systemie obowiązujących aktów prawnych nadal jeszcze występują akty z okresu międzywojennego i pierwszych lat istnienia socjalistycznego państwa, nieprzystosowane do regulowania współczesnych stosunków socjalistycznych w PRL”.

Deptanie podstawowych praw człowieka w PRL-u, szczególnie w stanie wojennym, nie przeszkadzało sędzi, która nie wspominała o tym w swojej pracy.”

W świetle powyższego, Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Solidarności~~ '80 wskazuje, że z przywołanych przyczyn – potrzebny jest ;postkomunistom działający w takiej formule Trybunał Konstytucyjny , aby pilnował dalszego zachowania dotychczasowych interesów układu „pokrągłostołowego”. Wyraźnie widać też, że o zachowanie tak działającego Trybunału Konstytucyjnego w Polsce walczą Niemcy. Wystarczy wskazać, że Przewodniczący Platformy Obywatelskiej Grzegorz Schetyna pojechał do Kanclerz Angeli Merkel w dniu 17 marca 2016 roku, a już 18 marca 2016 roku inny polityk niemiecki Martin Schulz, będący Przewodniczącym Parlamentu Europejskiego

zaatakował Rząd Rzeczypospolitej Polskiej za brak ustępstw na rzecz opozycji, czyli Platformy Obywatelskiej, aby Prezydent Andrzej Duda zaprzysiągł wybranych przez nich sędziów. Jest, bowiem oczywiste, że jeśli Kolacja Platformy Obywatelskiej wybrała niezgodnie z prawem 5 sędziów, a mogła jedynie 3, to cała ustawa jest niezgodna z prawem. Nie może być tak, że część ustawy jest dobra, a druga część nie. Wystarczy, że jeden przepis w takiej ustawie jest nieprawny, to powoduje to, że cała ustawa jest nieprawna. Tak, więc, zasadnym było, że 3 sędziowie - wybrani w październiku w miejsce tych, których kadencja wygasła 6 listopada 2015 roku, czyli w trakcie kadencji poprzedniego Sejmu, nie zostali dotychczas zaprzysiężeni przez Prezydenta RP dr Andrzeja Dudę, podobnie jak dwóch kolejnych sędziów, którym wygasła kadencja a 2 i 8 grudnia 2015 roku., bowiem Koalicja Platformy Obywatelskiej i Polskiego Stronnictwa Ludowego nie głosowali na wymaganych 3 sędziów, tylko 5.

Wg naszych doradców – uznanych profesorów prawa przepisy ustawy o Trybunale Konstytucyjnym z 25 czerwca 2015 roku są niezgodne z Konstytucją, w tym łamią zasadę autonomii parlamentu, naruszają reguły poprawnej legislacji, a także zasady i porządek demokratycznego państwa prawa.

W takiej sytuacji, Sejm nowej kadencji 2015- 2019 wybrał zgodnie z prawem 5 nowych sędziów, a Prezydent RP dr Andrzej Duda przyjął ich przysięgę.

Dlatego, Komisja Wenecka nie mogła w takiej stanie rzeczy uznać wybiórczo, że część tej ustawy jest dobra. Taka działalność Komisji Weneckiej przesądza o jej działaniu w ujawniony publicznie sposób na szkodę polskiego ustroju prawnego, co uzasadnia przedmiotowy wniosek Komisji Krajowej Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Solidarność~~ '80 o odwołanie z funkcji Przewodniczącego Komisji Weneckiej Gianni Buquicchio i Pierwszego Jego Zastępcy Hanny Suchockiej.

Zważenia przy tym wymaga, czy Komisja Wenecka, będąca organem Rady Europejskiej przyjęła stanowisko w sprawie Trybunału Konstytucyjnego w Rzeczypospolitej Polskiej pod Przewodniczącego Rady Europejskiej Donalda Tuska, który wskazywał, że cyt. „ Polska powinna respektować opinię Komisji Weneckiej” i dawał do zrozumienia, że popiera żądania Platformy Obywatelskiej, której był poprzednio Przewodniczącym.

Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Solidarność~~ '80 pozostaje też w przekonaniu, że politycy niemieccy na czele z Kanclerz Angelą Merkel bezprawnie wtrącają się w polskie sprawy, co należy ważyć w kontekście podejrzenia prowadzenia przez Niemcy polityki wobec Polski zorientowanej na odebranie Rzeczypospolitej Polskiej Ziemi Zachodnich i Północnych w porozumieniu w Rosją, o czym traktuje załączona w tym przedmiocie analiza socjotechniczna. „.

Następnie, gdy w połowie kwietnia 2016 roku uruchomiono do wojny z Prawem i Sprawiedliwością byłych Prezydentów RP Lecha Wałęsę, Aleksandra Kwaśniewskiego i Bronisława Komorowskiego , którzy napisali i podpisali tzw. „list dziesięciu w obronie demokracji w Polsce”, a Ich Żony wystąpiły z próbą wciągnięcia Żony Prezydenta RP dr Andrzeja Dudę do dyskusji o aborcji, wysłałem załączony wniosek z dnia 25 kwietnia 2016 roku do prokuratury o ustalenie, czy Prezes Trybunału Konstytucyjnego Andrzej Rzepliński nie podejmując skierowanego do tego Trybunału mojego pisma z 12 sierpnia 2016 roku w sprawie złożenia przez Pana Bronisława Komorowskiego niezgodnej z art. 130 Konstytucji przysięgi i o unieważnienie z tego powodu tej prezydentury, działał bezprawnie oraz o unieważnienia z tego powodu wyboru Bronisława Komorowskiego , to momentalnie wyciszyło te ataki. Cyt. „

MINISTER SPRAWIEDLIWOŚCI

PROKURATOR GENERALNY
Zbigniew Ziobro

Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych Związku Zawodowego ~~Solidarność~~ '80 ponawia swój wniosek o uznanie z mocy prawa za nieważną Prezydenturę sprawowaną przez Pana Bronisława Komorowskiego w latach 2010- 2015 z uwagi na niezłożenie wymagalnej przysięgi przez objęcie tego Urzędu w trybie art. 130 Konstytucji RP oraz anulowanie wszelkich skutków prawnych nieformalnego sprawowania Urzędu Prezydenta RP przez Pana Bronisława Komorowskiego. Na okoliczność powyższego, Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych Związku Zawodowego ~~Solidarność~~ '80 wkleja wniosek w tym przedmiocie naszej organizacji skierowany do Trybunału Konstytucyjnego w dniu 12 sierpnia 2010 roku, który nie został podjęty przez Prezesa Trybunału Konstytucyjnego Andrzeja Rzeplińskiego, co powinno się wiązać się z postępowaniem karnym wobec przywołanego, o co związek nasz niniejszym wnosi, cyt. „

Wrocław, dnia 12 sierpnia 2010 roku o cyt. „

Trybunał Konstytucyjny RP
Al. Szucha 12 A
00-918 Warszawa

Komisja Krajowa Federacji ~~Solidarność~~ '80 wnosi o uznanie w trybie art. 1 ust. 1 w związku z art. 19 niemożności sprawowania Urzędu Prezydenta RP przez pana Bronisława Komorowskiego, który nie złożył zgodnie z wymogiem art. 130 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej przez objęcie Urzędu Prezydenta przed Zgromadzeniem Narodowym przysięgi w treści ujętej w przywołanym artykule, a mimo to podjął ten Urząd. Przedmiotowy stan rzeczy jest istotną przeszkodą uniemożliwiającą w naszej ocenie sprawowanie Urzędu Prezydenta przez pana Bronisława Komorowskiego.

Z uwagi na powyższe Komisja Krajowa Federacji ~~Solidarność~~ '80 podnosi, iż zwróciła się załączonym pismem do Prezydium SEJMU RP o spowodowanie powtórzenia złożenia przysięgi przez Prezydenta-Elekt Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego, podnosząc, iż podczas składania takiej przysięgi przez przywołanego w dniu 6 lipca 2010 roku przed Zgromadzeniem Narodowym rzeczony powtarzając treść przysięgi zapisanej w Konstytucji uczynił ją inną w ten sposób, że w trakcie wypowiedzania jej frazy w obowiązkowym brzmieniu „... a dobro ojczyzny...” powiedział „...a dobroć lub dobrość ojczyzny..”, co czyni zasadniczą różnicę w tak zakreślonym obowiązku dla nowo powoływanego Prezydenta RP. Gdyby przyjąć po odsłuchaniu zapisu tej przysięgi, że Pan Bronisław Komorowski wypowiedział „dobroć” lub „dobrość”, to jest bezsporne, że Prezydent-Elekt nie podjął obowiązku dbania o dobro ojczyzny, a więc nie można przyjąć, że wypełnił dyrektywę zapisaną w art. 130 Konstytucji w przywołanym przedmiocie, aby mógł następnie wykonywać zapisane w ustawie zasadniczej obowiązki Prezydenta RP.

W takim stanie rzeczy nie obowiązuje pana Bronisława Komorowskiego podstawowy w naszej ocenie obowiązek dbania o dobro ojczyzny, czyli pozostałoby rzeczonemu tylko do wypełniania przywołana część konstytucyjnego obowiązku w postaci dbania o pomyślność obywateli. Taki stan rzeczy nie pozwala również na skuteczne dochodzenie odpowiedzialności wobec pana Bronisława Komorowskiego w sytuacji, gdyby nie działał na rzecz dobra ojczyzny lub wręcz na jej szkodę.

Z uwagi na powyższe Komisja Krajowa Federacji ~~Solidarność~~ '80 wnosi o spowodowanie natychmiastowego wstrzymania wykonywania obowiązków Prezydenta RP przez Pana Bronisława Komorowskiego w oparciu o dostępne środki prawne, gdyż przywołany nie nabył do tego prawa poprzez brak zobowiązania w złożonej przysiędze do dbania o dobro ojczyzny, zgodnie z zapisem Konstytucji oraz o podjęcie działań w celu uchylenie już podjętych decyzji przez rzeczonogo.

Gdyby Wysoki Trybunał stanął na stanowisku, że Komisja Krajowa Federacji ~~Solidarność~~ '80 nie jest uprawniona do wniesienia przedmiotowej sprawy, to wnosimy o podjęcie jej z

urzędu przez Trybunał Konstytucyjny, który z mocy prawa stoi na straży wykonywania zapisów ujętych w Konstytucji, a w szczególności w zakresie dotyczącym podjęcia urzędu Prezydenta RP ściśle określonego w art. 130 Konstytucji RP.”.

Powyższe dowodzi, że PiS należy bronić przed „układem okrągłostołowym”, gdyż inaczej Polska długo nie wybije się na niepodległość i niezależność od sterowania sprawami polskimi przez Niemcy i Rosję. Dlatego obecnie najważniejszą jest zmiana w funkcjonowaniu sądów i sędziów w polskim wymiarze sprawiedliwości, który jest ostatnim bastionem dla poststalinowskich rodzin umieszczonych tam po II Wojnie Światowej, w celu, jak wskazywano zaprowadzenia demokracji sędziowsko-komunistycznej w Polsce. Zabiegam o to już od 2010 roku. Udało mi się przekonać do tego byłego Ministra Sprawiedliwości Jarosława Gowina, który wprowadził nagrywanie rozpraw w sądach cywilnych. Apelowalem także o zmiany w sądownictwie do Ministra Sprawiedliwości Andrzeja Kwiatkowskiego, który chciał dokonać dalej idące zmiany w nowelizacji ustawy o ustroju sędziów, chcąc wprowadzić między innymi okresowe oceny pracy sędziów i osobny pion administracyjnych pracowników sądów, ale przeniesiono Go na Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, a Trybunał Konstytucyjny na wniosek Krajowej Rady Sądownictwa zarzucającej, że nowela tej ustawy narusza zasadę trójpodziału władz w Polsce uznał dokonane zmiany za niezgodne z Konstytucją i upadł w ten sposób projekt przebudowy wymiaru sprawiedliwości. Jest to ostatni postkomunistyczny twór, który wymaga natychmiastowych zmian. A oto, jak apelowałem i uzasadniałem konieczność dokonania zasadniczych zmian w polskim wymiarze sprawiedliwości, cyt.”

Pierwszym, koniecznym od zaraz mechanizmów w celu odrodzenia Polski musi być dokonanie zasadniczej zmiany w funkcjonowaniu sądów i sędziów w polskim wymiarze sprawiedliwości. Jest to niezbędne w sytuacji głoszonych publicznie ogólnie krytycznych ocen pracy sędziów, ale wynika też z naszych doświadczeń, w ramach, których, np. gdy nasz pełnomocnik związkowy zwracał uwagę sędzinie, że narusza prawo procesowe to odpowiadała, iż „co wolno wojewodzie”. To jedno z łagodniejszych zachowań sędziów, których doświadczyliśmy. Mając na uwadze, że jest to jedyny zawód wyłączony z prostej odpowiedzialności, za jakość świadczonej pracy, wskazujemy, że ktoś musi nad tym stanem rzeczy zapanować i objąć nadzór poprzez najlepiej ocenianie zatrudnionych w zawodzie sędziego w trakcie proponowanych poniżej czasookresów, tak jak to jest w państwach zachodnich. Zauważyliśmy, bowiem, że już w sytuacji, gdy zgłaszamy wniosek o nagrywanie rozprawy toczy się ona w wymagalnej formule, a sprawy takie trwają o wiele krócej, niż inne.

Odrębną kwestią jest zważenie, czy wskutek braku proponowanego nadzoru i oglądu zasadności podejmowanego orzecznictwa mają miejsce niedostrzeżone dotąd sprawy zawyrokovane z rażącym naruszeniem prawa i stanu faktycznego, co nie pozwala też ważyć w obecnym stanie rzeczy, czy w ich przypadku może zachodzić podejrzenie korupcji. Tym samym nie da się wywieść, czy występują zależności procesowe między sędziami, a adwokatami i radcami prawnymi i czy interes tych grup jest preferowany przed sądami. Krótko mówiąc, czy wytworzył się obecnym ustroju sądów powszechnych swoisty układ tych grup zawodowych, co w odbiorze społecznym przesądza o skorzystaniu z pomocy prawnej określonego prawnika, bo rzekomo tak niesie wieść gminna. Koniecznym jest, zatem nadzór nad tymi wrażliwymi społecznie stosunkami interpersonalnymi w celu wyeliminowania ewentualnych patologicznych przypadków. Najbardziej palącą w tej chwili sprawą wydaje się konieczność wprowadzenia nagrywania rozpraw we wszystkich sądach. Polepszy to w naszej ocenie nie tylko kulturę prawną w sądach, ale przyczyni się też do skrócenia wielu procesów trwających, jak obserwujemy niepotrzebnie nawet 3 lata w sądzie pracy.

W naszej ocenie i posiadanym zbiorze opisanych i udokumentowanych przypadków podobnych niedopuszczalnych zachowań sędziów, ktoś musi zapanować nad tak wyrażaną

pracą niektórych pracowników z tej grupy średniego szczebla urzędników państwowych i dlatego koniecznymi są zasadnicze zmiany odnośnie zatrudniania pracowników w tej grupie zawodowej. Przy tak dobrych płacach należy też zacząć więcej wymagać, nie tylko innych postaw, ale i większych umiejętności socjotechnicznych od adeptów tego zawodu w ocenie materiałów dowodowych.

Koniecznym jest również pilne wprowadzenie nagrywania toczących się przed sądami spraw. Gdy nasz pełnomocnik zapytał jednego ze składów sędziowskich w Sądzie Okręgowym we Wrocławiu. VII Wydział Pracy, czy może nagrywać przebieg posiedzenia sądowego, to jego przewodnicząca przerwała tę rozprawę i nakazała temu pełnomocnikowi zanieśenie urządzenia do nagrywania do sekretariatu tego sądu na drugim końcu korytarza, co było dla niego upokarzające. To pokazuje, jakie istnieją obawy przed dokumentowaniem takich posiedzeń.

Mając też na uwadze normalne zróżnicowanie charakterystyczne dla wszystkich grup zawodowych, w tym sędziów i w ich gronie w zakresie poziomu wiedzy, kultury bycia, umiejętności socjotechnicznych w poprawnym ważeniu rozpatrywanych spraw, a także konieczności wyzwalania zwykłej poprawności zawodowej oraz wyeliminowanie zjawisk patologicznych, Komisja Krajowa Federacji ~~Solidarność~~ '80 zaproponowała, aby wzorem cywilizowanych państw pilnie wprowadzić okresowość zatrudniania sędziów i prokuratorów po dokonaniu ocen ich pracy i wskazała poniższe propozycje okresów, na które zatrudniano by:

1. sędziów sądów rejonowych i odpowiednio prokuratorów rejonowych na okresy 7 letnie,
2. sędziów sądów okręgowych i prokuratorów okręgowych na okresy 10 letnie,
3. sędziów sądów apelacyjnych i prokuratorów apelacyjnych na okresy 15 letnie,
4. sędziów Sądu Najwyższego i Prokuratury Krajowej na okresy 20 letnie.

Ponadto, Komisja Krajowa Federacji ~~Solidarność~~ '80 wnosi o zmiany procedur w prokuraturze w ten sposób, że skargi na prokuraturę będą rozpatrywane przez prokuraturę nadzrędną.

Powyższe propozycje wyrastają z przekonania i doświadczenia, że we współczesnym zinstytucjonalizowanym świecie każdy z jego elementów w tym sądy i prokuratura oraz zatrudnieni w nich pracownicy muszą podlegać kontroli zawodowej. Gwarantuje to najwyższą, jakość świadczonej pracy i skuteczność oddziaływania oraz mobilność zawodową.

Odrębną kwestią budzącą zasadniczy sprzeciw jest sposób zapisywania zeznań świadków przez sędziów, którzy zapisują to w niektórych przypadkach w treści zasadniczo odbiegającej od złożonych zeznań zarówno przez strony, jak i świadków, co często działa na niekorzyść pracowników. Nasz przedstawiciel związkowy uczestniczył np. w takiej sprawie, w której sędzia zapisywała świadka zeznania sama je wymyślając, a gdy nasz związkowiec zwrócił na to uwagę, to sędzia ta odpowiedziała, że świadek ten rzeczywiście tego nie powiedział, co przed chwilą zapisała, ale kiwał głową, więc się z tym zgadza. Zdumienia nie krył w tym stanie rzeczy chirurg, będący tym świadkiem. W innym przypadku sędzina-rzekomo wiceprzewodnicząca wydziału pracy, usilnie domagała się od naszego związkowca określenia ile ma jeszcze pytań, bo, cyt. „nie będę siedziała tu na dupie do 3.”. Inny sędzia w postępowaniu karnym w sposób nie do przyjęcia rugał naszego przedstawiciela społecznego, za trzymanie przez niego na końcu nosa okularów, mimo, że podobnie miała umieszczone okulary znajdująca się na sali posiedzeń prokurator. Napisaliśmy kilkanaście lat temu skargę na takie zachowanie i też to nic nie dało. Odnosimy w tym stanie rzeczy wrażenie, że sędziowie czują się bezkarni, gdyż wyżej wspomniana sędzia wskazująca na kiwanie głową, wprost powiedziała na sali posiedzeń, iż, cyt. „co wolno wojewodzie”. Jeszcze gorsze zwroty padają na salach sądowych, jak nam wskazują osoby występujące indywidualnie przed sądami bez pełnomocników, w tym np. jedna ze spotkanych i wychodzących z sali posiedzeń sądowych pani, będąca stroną, pożałowała się do naszego pełnomocnika, że sędzina nie pozwoliła jej w ogóle zabrać głosu wykrzykując do niej, gdy chciała coś powiedzieć „zamknij się babo”.

Reasumując, niedopuszczalnym jest, aby sędziowie orzekali dalej idąco, niż stanowi prawo i zamiast ograniczyć się po przeprowadzeniu postępowania dowodowego do stwierdzenia czy np. pracownik został zwolniony zgodnie z obowiązującymi przepisami, czy nie, wykraczają poza to w naszej ocenie uprawnienie i decydują o nie przywróceniu jej do pracy u pracodawcy, mimo, że stwierdzają, iż pracodawca naruszył prawo pracy i związkowe. Co to za osąd, który de facto sankcjonuje w skutkach dla pracownika łamanie prawa przez pracodawcę i powoduje tym nie oddziaływanie wyrokami sądowymi na stosowaną kulturę prawną.

Powyższe dowodzi bezsprzecznie, iż koniecznym jest wdrożenie zasadniczych zmian w sposobie oceniania, jakości pracy sędziów i wprowadzenie okresowego ich zatrudniania oraz przedłużania takiego zatrudnienia w oparciu o dokonanie ocen świadczonej pracy przez powołane do tego celu ciała kolegialne złożonego przez niezależnych i niezwiązanych z wymiarem sprawiedliwości wybitnych profesorów prawa, socjologii i psychologii, co pozwoli wychwycić źle pracujących i nierokujących dalszego rozwoju mgr prawa zatrudnionych w polskim sądownictwie. Takie interdyscyplinarne podejście jest niezbędne, w celu dokonania wszechstronnej oceny wymagalnych predyspozycji osób zatrudnianych w tym zawodzie. Dokonanie takich ocen pełnionych ról zawodowych w zawodzie sędziego przez różne orzekające osoby pozwoli wyeliminować ewentualną solidarność zawodową i wykluczyć takie jej ewentualne przypadki. Niezawistość sędziego nie może, bowiem oznaczać samowoli i braku jakiejkolwiek odpowiedzialności za źle wykonywaną pracę. Ocenie nadrzędnych władz resortu sprawiedliwości muszą podlegać także wyniki prowadzonych kontroli w celu podejmowania decyzji personalnych wobec źle wykonujących pracę sędziego. Pojmowanie sędziów, jako III władzy możliwe było jeszcze do lat dziewięćdziesiątych XX wieku i jest reliktem PRL-u, ale na obecnym etapie rozwoju, gdy sędziowie nie wyrastają wiedzą ponad inne grupy zawodowe, powinno zmienić się społeczne i władcze podejście do tego zawodu i należy umiejscawiać go w kategoriach tych zawodów, które mierzą kontrolnie odpowiedzialność obywatela w majestacie istniejących przepisów. Niedopuszczalnym jest np. ważenie przez sądy pracy np. dalej idących skutków złamania prawa pracy i związkowego przez pracodawców i nie przywracanie w takim stanie prawnym pracowników lub związkowców do pracy z uwagi na rzekomą ich najczęściej konfliktowość, co siłą rzeczy występuje na tym styku funkcjonowania pracodawców i związkowców, a najczęściej chodzi w tym wszystkim o wykazanie i zamierzone działanie pracodawców mające w celu pozbycia się ich z pracy, jako osób szczególnie dbających o interes zatrudnionych pracowników. Elementem tej polityki jest także medialne zohydowanie związkowców. Bez tych zmian w sądownictwie polskim długo jeszcze nie będzie można doprowadzić w Polsce do pełnej demokracji.”

W związku z powyższym należy postrzegać totalną wojnę wydaną przez Platformę Obywatelską Prawu i Sprawiedliwość w obronie swojej ustawy o Trybunale Konstytucyjnym z czerwca 2015 roku, wg której większość sędziów z nadania tej partii politycznej zasiada w tym Trybunale, co prowadzić miało do wygaszenia ich mandatu w ciągu kilku następnych lat. Dzięki temu Trybunał Konstytucyjny w większości z nadania Platformy Obywatelskiej mógłby unieważniać uchwalane przez PiS ustawy, które stanowią mają o zmianie koncepcji funkcjonowania państwa polskiego w wymiarze gospodarczym, ekonomicznym i społeczno- politycznym. Dlatego, tak ważną dla Polski jest walka o nowy kształt Trybunału Konstytucyjnego w Polsce, którego rolę należy jak najszybciej ograniczyć do opinii, tak jak to było w naszym kraju w latach dziewięćdziesiątych XX wieku. Bez tego rządzący nadal nie będą mogli zdecydowanie zmieniać Polski na lepsze.

Poza tym, koniecznym jest, aby społeczeństwo polskie odeszło pilnie od partii kreowanych przez tajne służby oraz od Solidarności powstałej w wyniku „okrągłego stołu”. Podstawowym mechanizmem, który mógłby od zaraz zmienić Polskę i jej struktury państwowe byłaby lustracja. Przy większości w Sejmie i Senacie RP, jaką

posiada obecnie Prawo i Sprawiedliwość jest to zadanie, które można skutecznie przeprowadzić. Bez tego Polska będzie jeszcze długo pozostawała „w objęciu tajnych służb PRL i ich rodzin”. Dlatego w obecnym okresie po dokonaniu zapowiadanych przez PiS w kampanii wyborczej reform należy pilnie uchwalić ustawę lustracyjną. Jej wyniki uniemożliwią w Polsce dalsze gry socjotechnikom rodem z Wojskowych Służb Informacyjnych, bowiem utraciły one twarde kierownictwo po śmierci Gen. Wojciecha Jaruzelskiego, a zwłaszcza Czesława Kiszczaka zmarłego w dniu 5 listopada 2015 roku.

Mam nadzieję, że mój opis jak spowodowałem socjotechnicznie samo rozkład komunizmu w Polsce i Rosji oraz pośrednio w pozostałych państwach Europy Środkowo- Wschodniej napisany w ostatnich dwóch tygodniach, w którym dowodzę, że Żona Gen. Czesława Kiszczaka mówiła prawdę o Lechu Wałęsie i jego ochronie przez tego Generała i wykreowaniu Go na bohatera i laureata Pokojowej Nagrody Nobla zostanie zrozumiany socjotechnicznie, w tym także jak wskazuję, iż agenci Jaruzelskiego i Kiszczaka niszczyli mnie, abym nie wyrósł ponad wytworzony przez media postkomunistyczne mit Lecha Wałęsy i jak niszczonego mojego syna, aby rozbić mi za to, co dla Polski zrobiłem i robię- rodzinę, przekona do tej analizy nawet osoby, które nie są zawodowymi socjotechnikami. Brakowało mi do tej analizy przez wiele lat informacji o przywiezieniu na strajk w Stoczni Gdańskiej w dniu 14 sierpnia 1980 roku motorówką Lecha Wałęsy. Dzięki przypadkowi spotkałem swojego związkowca, którego brat wg niego przywiózł motorówką na strajk do Stoczni Gdańskiej Lecha Wałęsę, dlatego też o tym piszę. Warto zwrócić też uwagę, że chcąc wyciszyć medialną wrzawę po ujawnieniu w lutym 2016 roku oryginalnych dokumentów „Bolka przypisywanych Lechowi Wałęsie Jego Żona zaraz trafiła do telewizji, gdzie powiedziała, że Ojciec Święty też miał problemy.

Przewodniczący
Komisji Krajowej Federacji Regionów i Komisji Zakładowych Solidarność'80

dr Zbigniew Półtorak

P.S. Głównym powodem wykonywania przeze mnie przywołanych pisemnych analiz socjotechnicznych, pt. „ Socjotechnika w warunkach kryzysu polskiego” opisanych w załączonych 4 częściach na 75 stronach, z których 3 pierwsze napisałem w ciągu jednego wskazanego na jej końcu dnia, był ogląd, jak daleko idą układy tzw. konstruktywnej opozycji w Polsce z Rosjanami, czego dowodem było, że Adam Michnik pojechał w lipcu 1989 roku do Moskwy na rozmowy z tamtymi komunistami w sprawach dalszych zmian w Polsce i tamtejszej akceptacji dla nich w naszym kraju. Widząc, po Jego powrocie, że nie uzyskał tam rosyjskich wskazówek i że nie istnieją już tak zasadnicze bariery polityczne i podziały, postanowiłem zacząć pisać propozycje moich mechanizmów dla tych zmian tym razem na piśmie w postaci- jak to nazwałem „ Socjotechniki w warunkach kryzysu polskiego.”, gdyż widziałem, że układające się strony w naszym kraju nie mają w tym względzie spójnej koncepcji zamierzanych zmian i dlatego zakładałem, że wdrożą w tym przedmiocie kolejne moje pomysły po wcześniejszych ustnych, tym razem w formie pisemnej, co się stało.

Istnieją nowe informacje ujawnione na portalu „Niezlomni.pl” wskazujące za rzekomo „Rzeczpospolitą” z 17 grudnia 2011 roku, jakoby Adam Michnik, Leszek Miller i Andrzej Rozenek z Ruchu Palikota, cyt. „Andrzej Rozenek z Ruchu

Palikota: „spotkanie organizowane przez rosyjski MSZ. (...) Były tam trzy osoby: Leszek Miller, Adam Michnik i ja”

„Rz”: – Co to jest Klub Władajski?

Andrzej Rozenek: – Doroczne spotkanie ludzi zainteresowanych Rosją organizowane przez rosyjski MSZ.

– Wizyta na dacz u Putina, zaproszeni ministrowie, byli premierzy i absolutny top możliwych tego świata. Kto z Polski?

[quote]– Były tam trzy osoby: Leszek Miller, Adam Michnik i ja. Jestem zaszczycony, że mogłem się znaleźć w takim gronie. Przez dziewięć dni rozmawialiśmy o Rosji, jej kontaktach z Unią Europejską, ze światem. Bardzo ciekawe rzeczy.[/quote]”.

W kontekście powyższego widać wyraźnie, że układ polityczny z rosyjskimi władzami trwał w najlepsze jeszcze w 2011 roku.

Jednak układ postkomunistyczny i politycy proniemieccy w Polsce mogą nadal liczyć na wsparcie niemieckich polityków i tajnych służb, czego dowodem są nie tylko ich wizyty u Kanclerz Niemiec Angelli Merkel, ale również pełna ingerencja Komisji Europejskiej w suwerenne sprawy Polski w sprawie Trybunału Konstytucyjnego. Aby temu przeciwdziałać wysłałem do państw unijnych poniższe pismo skierowane do Parlamentu Europejskiego o odwołanie, cyt. „Przewodniczącego Komisji Europejskiej Jean Claude Juncker oraz pozostałych jej członków, gdyż organ ten bezprawnie ingeruje w odradzającą się demokrację w Polsce po 25 latach rządzenia układu politycznego związanego w komunistycznymi Generałami Wojciechem Jaruzelskim i Czesławem Kiszczakiem.”. Po tym piśmie Komisja Europejska odstąpiła 23 maja 2016 roku od gwałtownej ingerencji w suwerenne prawo Polski i podejmowane w jego ramach rozwiązania legislacyjne. Bardzo istotna w tej sprawie była też zdecydowana postawa Premier Beaty Szydło, która wygłaszając na tę okoliczność przemówienie w Sejmie RP nie szczędziła słów krytyki wobec nieuprawnionych ingerencji Komisji Europejskiej w Polskie sprawy. Cyt. „

L.dz. 211/KKFRiKZ”S’80”/16

Wrocław, dnia 21 maja 2016 roku

PARLAMENT EUROPEJSKI

Komisja Krajowa Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Sądów~~ '80 wnosi o spowodowanie natychmiastowego odwołania Przewodniczącego Komisji Europejskiej Jean Claude Juncker oraz pozostałych jej członków, gdyż organ ten bezprawnie ingeruje w odradzającą się demokrację w Polsce po 25 latach rządzenia układu politycznego związanego w komunistycznymi Generałami Wojciechem Jaruzelskim i Czesławem Kiszczakiem.

Ludzie i tajne służby tego postkomunistycznego układu politycznego i gospodarczego walczą za wszelką cenę o zachowanie swoich stref wpływów i budowania Państwa Polskiego- modelowo, jako Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej - Bis.

Ta postkomunistyczna oligarchia wydała bezwzględna wojnę niezależnemu od niej Rządowi Polskiemu z jego Premierem Beatą Szydło.

Do odrodzenia demokracji w Polsce niezbędna jest natychmiast zasadnicza reforma sądownictwa, które było przez lata obsadzone przez poststalinowskie i postkomunistyczne

rodziny. To ostatni bastion postkomunistów. Dlatego, postkomunistyczne elity tak zaciekle zwalczają Rząd Premier RP Beaty Szydło. Bez natychmiastowej zmiany modelu sądownictwa w Polsce, kraj nasz będzie się jeszcze długo wybijał na demokrację.

Zdumiewa przy tym, że Komisarze Komisji Europejskiej ingerują w suwerenność Polski i jej prawodawstwo uchwalane przez demokratycznie wybraną w 2015 roku większość Polskiego Parlamentu. Rodzi to podejrzenie, że taka działalność może być obliczona na doprowadzenie do upadku obecnego Rządu Polskiego, dlatego niezbędne jest natychmiastowe odwołanie z Komisji Europejskiej nie tylko jej Przewodniczącego Jean Claude Juncker, ale także pozostałych jej członków.

Ze względu na medialne wskazywanie, jakoby Jean Claude Juncker został nieprawnie Przewodniczącym Komisji Europejskiej tym bardziej koniecznym wydaje się natychmiastowe odwołanie Go z tej funkcji.

Do wiadomości :
Prezydent RP dr Andrzej Duda
Premier RP Beata Szydło

Komisja Krajowa Federacji ~~Solidarność~~ '80
Przewodniczący
dr Zbigniew Półtorak

Powyższe dowodzi, jak ciągle i usilnie należy walczyć o budowę nowego demokratycznego ładu w naszej Ojczyźnie- Polsce. Trzeba bowiem zdawać sprawę, że niemieccy i rosyjscy politycy oraz ich agenci będą jeszcze długo atakować Rząd i polityków PiS, wykorzystując do tego także agenturę postkomunistyczną rodem z WSI w Polsce.

P.S.

Na początku moich pism w latach dziewięćdziesiątych XX wieku wskazywałem i przestrzegałem przed wpływami na polską politykę i rację stanu agentury niemieckiej w Polsce działającej w powiązaniu z Wojskowymi Służbami Informacyjnymi i rosyjskimi służbami prowadzących na rzecz przejęcia przez Niemcy wpływów nad polskimi ziemiami zachodnimi i północnymi. Z wydarzeń jakie miały miejsce w ostatnim roku wyraźnie widać, że już nie tylko te służby, ale również czołowi politycy niemieccy zaangażowali się w ataki na Polskę rządzoną przez PiS i starali się wzmacniać proniemieckie układy polityczne w naszym kraju wykreowane przez Wojskowe Służby Informacyjne. Potwierdza to moją tezę, że polską odmianę rosyjskiej „pierestrojki” w Polsce kreowały socjotechnicznie Wojskowe Służby Informacyjne wg modły generałów Wojciecha Jaruzelskiego i Czesława Kiszczaka po tym, jak generał Wojciech Jaruzelski dogadał się w dniu 25 września 1985 roku w USA z Davidem Rockefellerem. Analitycy tej sytuacji pozostają w przekonaniu, że generał Jaruzelski mógł wtedy zawrzeć słowną umowę o uzyskaniu przez Polskę doraźnej pomocy finansowej za cenę wejścia przez kapitał zachodni szeroką strugą do polskiej gospodarki poprzez przejęcie jej dużych obszarów i wprowadzanie zmian gospodarczych w Polsce na przełomie lat dziewięćdziesiątych przy pomocy doradców amerykańskich oraz mógł uzyskać zapewnienie o nietykalności postkomunistów za stan wojenny po upadku żelaznej komunistycznej kurtyny i mających mieć miejsce zmianach politycznych.

Jest przy tym, oczywiste, że Wojskowe Służby Informacyjne prawdopodobnie utworzyły pod te potrzeby szereg ugrupowań. Dlatego, rządzący w Polsce politycy PiS nie mogą już dalej bezradnie przyglądać się kolejnym atakom na Rząd PiS i kolejnym kreowanym przez Wojskowe Służby Informacyjne gierkom polityczno- medialnym.

Czas już przerwać te gry socjotechniczne obliczone na kompromitację PiS w długofalowej polityce.

Z oglądu ostatniego biegu zdarzeń wydaje się, że wkraczamy w socjotechniczny okres, w którym będą uruchamiane „śpiochy” oraz działania w celu osłabienia pozycji Prezesa PiS dr Jarosława Kaczyńskiego, jak też gra obliczona na odejście Pani Premier RP Beaty Szydło. To pokazuje, że dla zasady nie powinno dochodzić do końca tej kadencji do zasadniczych zmian organizacyjnych w PiS-ie i w Rządzie, chyba, że ktoś z Kancelarii Prezydenta RP lub Prezesa Rady Ministrów przekroczy skrajnię.

W świetle powyższego, najwyższy już czas, aby Prezydent RP Andrzej Duda ujawnił Aneks do raportu z likwidacji WSI. To jedynie przerwie prowadzone w ramach „pierestrojki” w Polsce gry Wojskowych Służb Informacyjnych i ich mocodawców z Niemiec i Rosji.

**Komisja Krajowa
Federacji Regionów i Komisji Zakładowych ~~Solidarność~~ 80
Przewodniczący
dr Zbigniew Półtorak**